BEZPIECZEŃSTWO
TEORIA I PRAKTYKA

Czasopismo
Krakowskiej Akademii
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

BEZPIECZEŃSTWO
TEORIA I PRAKTYKA

numer 3–4 (II) Kraków 2009

BEZPIECZEŃSTWO
TEORIA I PRAKTYKA
Czasopismo Krakowskiej
Akademii
im. Andrzeja
Frycza Modrzewskiego

Adres redakcji
ul. Gustawa Herlinga-Grudzińskiego 1
30-705 Kraków
tel. (012) 25 24 665
e-mail: biuro@kte.pl

Projekt okładki i stron tytułowych
Joanna Sroka

Łamanie
Oleg Aleksejczuk

Korekta redakcyjna
Kamila Zimnicka-Warchoł

ISSN 1899-6264

Druk
Tercja

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych. Decyzja o opublikowaniu tekstu uzależniona jest od opinii redakcji i recenzentów. Redakcja zastrzega sobie prawo modyfikowania tytułów i skracania tekstów przeznaczonych do druku. Artykuły powinny być przesyłane w dwóch egzemplarzach wraz z wersją elektroniczną.

Na zlecenie
Krakowskiej Akademii
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
www.ka.edu.pl

Wydawca
Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o.
– Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2009

Sprzedaż prowadzi
Księgarnia „U Frycza"
Kampus Krakowskiej Akademii
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
ul. Gustawa Herlinga-Grudzińskiego 1
30-705 Kraków
tel./fax: (012) 252 45 93
e-mail: ksiegarnia@kte.pl

BEZPIECZEŃSTWO • TEORIA I PRAKTYKA
2009 nr 3–4

Spis treści

Z KART HISTORII

RECENZJE

BEZPIECZEŃSTWO 2009 nr 3–4
TEORIA I PRAKTYKA

Jan Czaja

W cieniu Afganistanu. Kilka uwag o bezpieczeństwie Polski w pierwszej dekadzie XXI wieku

Hasło „najpierw bezpieczeństwo" ciągle aktualne

Nim prezydent Stanów Zjednoczonych Barack Obama na dobre rozpoczął urzędowanie na tym z pewnością najbardziej wpływowym stanowisku na całym globie już otrzymał pokojową Nagrodę Nobla. Nominacją tą podtrzymano reputację tej nagrody jako najbardziej kontrowersyjnej ze wszystkich nagród noblowskich. Za co prezydent USA ją otrzymał? Wydaje się, że norweska kapituła tej nagrody nałożyła na Obamę zobowiązanie, aby w sprawach świata spełnił nadzieje ludzi i zrealizował wszystkie elementy swego programu, a tak naprawdę, to *wishfull thinking* – tak charakterystycznego dla jego kampanii wyborczej, czego i Europa była świadkiem w bardzo stosownym miejscu, bo nieopodal Bramy Brandenburskiej, przy berlińskim pomniku zwycięstwa. A może chciano po prostu uhonorować swoistego anty-Busha, bo, jak wiadomo, chęci do głosowania przeciwko komuś i czemuś są silniejsze niż do głosowania za.

Barack Obama obiecał Amerykanom i światu zakończenie obu wojen: w Iraku i w Afganistanie. Jednak aby zakończyć tę aktualnie groźniejszą w Afganistanie, musi najpierw dokonać jej swoistej eskalacji, czyli zwiększyć potencjał wojskowy w tym kraju. Pomóc Obamie mają kraje natowskie, w tym Polska. Pozytywna odpowiedź z Polski na prośbę Obamy o zwiększenie polskiego kontyngentu w Afganistanie przyszła na dobrą sprawę szybciej niż świadomość takiej prośby dotarła do głównych ogniw polskiego establishmentu. Ale to typowe dla Polski, uprawiającej bardzo szczególny rodzaj polityki wobec nadszarpniętego i osłabionego, ale nadal supermocarstwa. Jaki to rodzaj polityki – o tym później.

Do napisania tego artykułu skłoniła mnie nie tylko ta sytuacja i jej podobne, ale szereg dalszych czynników, w tym wyczuwalny dystans, można powiedzieć – rezerwa

– różnych kręgów społecznych, w tym politycznych, do kwestii bezpieczeństwa. Bezpieczeństwa narodowego – dodajmy, ale i międzynarodowego, bo oba pojęcia są ze sobą coraz bardziej powiązane. Koronny argument jest prosty i powtarzalny jak mantra: po co łożyć na bezpieczeństwo i obronę, skoro jesteśmy w NATO i Unii Europejskiej, kto więc może nas zaatakować? A jeśli nawet, to NATO nas obroni, a przecież jest jeszcze amerykańskie supermocarstwo jako *ultimo ratio* naszego myślenia o bezpieczeństwie.

Jest to sposób myślenia nieobcy różnym środowiskom: politykom, kręgom gospodarczym, niektórym posłom, a nawet analitykom i strategom polskiej polityki bezpieczeństwa. Przykłady znaleźć można dość łatwo: choćby Strategia Bezpieczeństwa Narodowego RP z 2000 r. zakładająca oparcie bezpieczeństwa i obrony RP przede wszystkim na międzynarodowym sojuszu, czyli NATO, pozostawiając niejako na drugim planie własny potencjał. Odwrócenie akcentów, co zostało na szczęście skorygowane w dwóch kolejnych wersjach Strategii... z 2003 i 2007 r. W międzyczasie weszliśmy do Unii Europejskiej, spostrzegliśmy także, że obie te organizacje bezpieczeństwa euroatlantyckiego i europejskiego nie są (zwłaszcza Unia i jej ESDP[1]) doskonałe, a do tego zdaliśmy sobie sprawę, że niepełny automatyzm art. 5 traktatu waszyngtońskiego, zawierający najważniejszą klauzulę każdego paktu, bo *casus foederis*, oraz brak jasnych planów przyjścia z pomocą nowym członkom NATO, mogą budzić zaniepokojenie i faktycznie powodują obawy krajów Europy Środkowo-Wschodniej, utrwalają też podział na dwie kategorie członków Sojuszu Północnoatlantyckiego, bo podobne plany, w odniesieniu do Europy Zachodniej, od dawna istnieją. Sytuacja ta zaczęła skłaniać niektórych polityków do deprecjonowania Sojuszu, zaś główny nurt polskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa zaczął mocniej orientować się na Stany Zjednoczone jako na sojusznika silnego, pewnego, stabilnego i niemającego kłopotów z podejmowaniem decyzji. Okazją do tego była nie tylko amerykańska interwencja w Iraku, do której, licząc na różne polityczne i gospodarcze profity, ochoczo się przyłączyliśmy, lecz także program tarczy antyrakietowej i podpisane ze Stanami Zjednoczonymi porozumienie, przewidujące instalację nie tylko elementów tarczy, ale również dodatkowe klauzule wzmacniające bezpieczeństwo Polski.

Czynnikiem o znacznym oddziaływaniu na elity polityczne, choć rzecz jasna nie na wszystkie, jest zmiana percepcji zagrożeń dla bezpieczeństwa zawarta w większości strategii bezpieczeństwa narodowego państw Zachodu, jaka nastąpiła po wydarzeniach 11 września 2001 r. Wtedy to pod wpływem szoku tych wydarzeń i ogłoszonej przez prezydenta Busha wojny z terroryzmem, za największe zagrożenie uznano terroryzm[2], zaś niebezpieczeństwo agresji jednego państwa na drugie odsunięto na zdecydowanie drugi plan. Miało to znaczne skutki dla percepcji zagrożeń dla bezpieczeństwa, przede wszystkim w Europie, a zwłaszcza w krajach dawnej „piętnastki" Unii Europejskiej. Kraje te już po upadku komunizmu i ZSRR – emanacji tego systemu – uznały, że zagrożenia dla ich bezpieczeństwa minęły, i choć podjęły w ramach Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa UE budowę wspólnej obrony (co prawda bardziej deklaratywnie niż realnie), to jednak wielkich postępów na tej drodze nie uzyskały, bo ich zdaniem sytuacja ich do tego nie zmuszała, tym bardziej

[1] Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony – ESDP to anglojęzyczny skrót, najczęściej używany na jej określenie.

[2] Także kilka innych zagrożeń, takich jak: państwa słabe i upadłe, państwa „zbójeckie" (Irak, Iran, Korea Północna), proliferację broni masowej zagłady.

że istniało NATO. Zagrożenie terroryzmem uznano za realne, zresztą niektóre kraje Europy Zachodniej były obiektami ataków terrorystycznych, ale psychozy strachu, tak jak w USA po 11 września 2001 r., w Europie nie było.

Inaczej zagrożenia pojmowano w Środkowej i Wschodniej części kontynentu. Prawie pół wieku trwania wprowadzonego siłą komunizmu i uzależnienia od totalitarnego sowieckiego mocarstwa, pozostawiły trwałe ślady. Tu nadal za największe zagrożenie uważano możliwość odrodzenia się rosyjskiej mocarstwowości, a wraz z nią właściwej temu krajowi nieprzewidywalności, a więc także rosyjski ekspansjonizm. Stąd też zgodne pragnienie tych krajów, aby jak najszybciej wyjść z szarej strefy bezpieczeństwa i znaleźć się w strukturach bezpieczeństwa i współpracy krajów zachodnich. Kiedy wreszcie pragnienie to się spełniło, a Polska znalazła się w pierwszej turze rozszerzenia najpierw NATO, a potem Unii Europejskiej, wydawało się, że znaleźliśmy się nie tylko w enklawie gwarantowanego bezpieczeństwa, lecz także dobrobytu, bo środki europejskie zaczęły płynąć do Polski szerokim strumieniem, a odwieczny ból głowy powodowany ich niedoborem, został zastąpiony problemem ich absorpcji (być może nie do końca, ale problem ten też się pojawił).

Szybko też okazało się, że świat po zimnej wojnie, świat nieokiełznanej globalizacji ma różne oblicza, co rzutuje na prawie każdą sferę życia, także na bezpieczeństwo. Zresztą jak grzyby po deszczu pojawiły się różne odmiany i kategorie bezpieczeństwa, a ten odnoszony niegdyś do sfery polityczno-militarnej termin zaczął pojawiać się w każdym niemal kontekście. Ogromnego znaczenia zaczęły nabierać takie pojęcia, jak bezpieczeństwo ekonomiczne, ekologiczne, nawet kulturowe, a przede wszystkim energetyczne, do czego – jeszcze w latach 70. ubiegłego stulecia – przyczyniły się kraje OPEC, a w ciągu ostatniej dekady Rosja po dojściu Putina do władzy.

Czy to oznacza, że spadło znaczenie bezpieczeństwa polityczno-militarnego, odnoszonego do suwerenności państwa i narodu, niezależności politycznej i integralności terytorialnej? Nawet jeśli wielu analityków jeszcze niedawno w odniesieniu do Europy jednym tchem odpowiedziałoby pozytywnie na takie pytanie, to jednak niektórzy z nich po ubiegłorocznym konflikcie rosyjsko-gruzińskim z pewnością wycofali się z takiego poglądu. Drugi aspekt tego problemu wiąże się z tym, że wymogi integracji i globalizacji niewątpliwie zweryfikowały tradycyjne rozumienie tych pojęć. Nie oznacza to jednak wcale ich rozwodnienia. Można powiedzieć, że w pewnych aspektach i symbolice nastąpiło nawet ich umocnienie. Dotyczy to na przykład pojęcia tożsamości narodowej i kulturowej, symboli narodowych i innych cech, jak choćby religii, języka, historii.

Na początku lat 90. ubiegłego stulecia był to odruch tak silny – zresztą trwa do dziś przede wszystkim na obszarze islamu – że wydawało się, że zdominuje stosunki międzynarodowe, a konflikty na tym tle zastąpią ideologiczną rywalizację między Wschodem i Zachodem w okresie zimnej wojny, tym bardziej że sytuacja i konflikty na Bałkanach, Kaukazie, a także na innych obszarach, zaczęły potwierdzać te obawy. Obserwując konflikty na tle wyróżników tożsamości, przede wszystkim religii, Samuel Huntington ukuł na początku lat 90. XX w. teorię zderzeń cywilizacji, która miała stać się paradygmatem nowego ładu postzimnowojennego. Zaostrzanie się konfliktów na tle etnicznym i religijnym spowodowało wzrost zainteresowania tą problematyką ze strony badaczy i analityków stosunków międzynarodowych, wojskowych i kulturowych. Prestiżowy Heidelberski Instytut Badań nad Konfliktami ustalił, że mniej

więcej połowa konfliktów, jakie wybuchły w latach 90. XX w. to konflikty kulturowe, na tle etnicznym, rasowym i religijnym, noszące znamiona zderzeń cywilizacji. Wielu teoretyków – choć nie sam Huntington – sprowadzało także ataki terrorystyczne z 11 września 2001 r. do kategorii zderzeń cywilizacji.

Faktem jest jednak, że data ta i wydarzenia z nią związane zmieniły myślenie o bezpieczeństwie, stały się także przyczyną całego łańcucha zdarzeń i faktów, które miały i nadal mają ogromny wpływ na ład międzynarodowy i bezpieczeństwo. Obok wspomnianych wyżej zmian w percepcji zagrożeń dla bezpieczeństwa i ich odbicia w strategiach i doktrynach państw zachodnich – z perspektywy czasu widać, że przesadzonych, doprowadziły one do dwóch wojen, w które uwikłane zostały Stany Zjednoczone i w praktyce cały Zachód: w Iraku i w Afganistanie. Skutki zaś i ofiary obu tych konfliktów: ludzkie, polityczne, materialne i gospodarcze, są trudne do oszacowania. Wspomnę tylko o kilku z nich. Najważniejsze dla układu globalnego jest to, że przed 11 września 2001 r. Stany Zjednoczone były niekwestionowanym supermocarstwem, hegemonem politycznym i militarnym, kolosem gospodarczym, finansowym i innowacyjnym, biegunem globalizacji. Po atakach terrorystycznych urażony hegemon zareagował jak zraniony tygrys, zaczął się miotać i zadawać ciosy na oślep, nie bacząc na prawo międzynarodowe, ONZ, NATO, sojuszników i opinię światową. O ile interwencję w Afganistanie, w jej wczesnej fazie (*Enduring Freedom*) i obalenie reżimu talibów można było uznać za swoiste prawo do samoobrony Stanów Zjednoczonych[3], bo Al-Kaida, która była organizatorem zamachów 11 września, była za przyzwoleniem ówczesnego rządu afgańskiego trwale zainstalowana w tym kraju, to już interwencja w Iraku miała nader wątpliwe podstawy prawne, a właściwie była jednostronną operacją amerykańską, podjętą mimo protestów połowy sojuszników z NATO i wielu innych państw. To co nastąpiło potem, w ramach wojny z terroryzmem, przekształciło się w totalny chaos przypominający wojnę domową w Iraku, a obecnie także w Afganistanie. Stopień zużywania się amerykańskiego wizerunku w świecie, a szczególnie w świecie islamu, jaki następował wraz z eskalacją interwencji w Iraku, pogarszanie się stosunków transatlantyckich, nie mówiąc o ogromnych ofiarach ludzkich i kosztach materialnych, wszystko to osłabiało pozycję Stanów Zjednoczonych jako supermocarstwa, które na dodatek nie mogło poradzić sobie ze skutkami powodzi po huraganie Kathrina w Nowym Orleanie, na którym opierać miał się ład międzynarodowy, wytworzony po upadku komunizmu i ZSRR.

Nie oznacza to jednak, że Stany Zjednoczone i społeczność międzynarodowa nie miały uzasadnionych pretensji do reżimu Saddama Husajna, łamiącego z premedytacją kolejne rezolucje Rady Bezpieczeństwa ONZ oraz że jego obalenie może mieć pozytywne skutki także dla samego Iraku, zwłaszcza jeśli sytuacja polityczna i w zakresie bezpieczeństwa w tym kraju ustabilizuje się. Problem tylko taki, że zabrakło międzynarodowego porozumienia i zgody – konsensusu, przede wszystkim w formie upoważnienia – rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ na taką interwencję, tak jak w przypadku pierwszej akcji przeciwko Saddamowi Husajnowi, po agresji Iraku na Kuwejt.

Całkiem inaczej należy oceniać sytuację w Afganistanie. Jej legalność w aspekcie prawa międzynarodowego – w przeciwieństwie do interwencji w Iraku – nie budzi za-

[3] Tak też postąpiła Rada Bezpieczeństwa ONZ.

strzeżeń, niepokój natomiast wywołuje stan bezpieczeństwa w Afganistanie, dramatycznie pogarszający się z roku na rok i z miesiąca na miesiąc, odwrotnie niż w Iraku. Niepokoi to, ponieważ za bezpieczeństwo w Iraku odpowiedzialne są Międzynarodowe Siły Wsparcia Bezpieczeństwa [ISAF], których głównym trzonem są siły NATO. Oficjalnie NATO przejęło dowództwo ISAF 11 sierpnia 2003 r. na mocy rezolucji Nr 1444 Rady Bezpieczeństwa ONZ. Misja NATO początkowo miała się ograniczać do zapewnienia bezpieczeństwa wokół Kabulu. W październiku 2003 r. Rada Bezpieczeństwa kolejną rezolucją [1510] rozszerzyła mandat ISAF na całe terytorium Afganistanu. Celem ISAF miała być pomoc dla rządu afgańskiego w „utrzymaniu bezpieczeństwa w Kabulu i obszarach przyległych, tak by wewnętrzne władze w Afganistanie oraz personel ONZ mogły działać w bezpiecznych warunkach".

Głównym zadaniem ISAF, zgodnie z upoważnieniem zawartym w rezolucjach Rady Bezpieczeństwa ONZ, jest udzielanie pomocy rządowi afgańskiemu we wprowadzaniu spokoju, bezpieczeństwa i stabilizacji na obszarze kraju. W tym celu siły ISAF, oparte w głównej mierze o wojska natowskie [a te o amerykańskie], dokonują operacji wymuszania bezpieczeństwa i podejmują działania stabilizacyjne na terenie Afganistanu, wspólnie z Afgańskimi Narodowymi Siłami Bezpieczeństwa. Uczestniczą one także w procesie formowania Afgańskiej Armii Narodowej [ANA], poprzez doradztwo, szkolenie i wyposażanie jednostek tej armii w niezbędny sprzęt i materiały. Celem doradztwa i szkolenia jest doprowadzenie armii afgańskiej do osiągnięcia pełnej zdolności operacyjnej.

Problemem jest jednak to, że w ostatnich dwóch latach warunki bezpieczeństwa w Afganistanie gwałtownie się pogorszyły, wzrosła liczba ofiar zarówno wśród żołnierzy i cywilnego personelu ISAF, jak i afgańskich sił bezpieczeństwa. Według raportu Międzynarodowej Rady ds. Bezpieczeństwa i Rozwoju [ICOS] z początków 2009 r. wpływy i kontrola talibów nad terytorium Afganistanu systematycznie zwiększają się i obejmuje znacznie ponad połowę [54%] powierzchni kraju[4]. Na około 38% dalszej powierzchni Afganistanu obecność rebeliantów jest znacząca, a na pozostałej części sporadyczna. Niewątpliwy i negatywny dla bezpieczeństwa w Afganistanie jest także wpływ sytuacji w Pakistanie, a szczególnie na obszarach przyległych do Afganistanu, których praktycznie nikt nie kontroluje. Zadania NATO, w swej podstawowej warstwie związane z zapewnieniem bezpieczeństwa wewnętrznego Afganistanu – po to by mogły być realizowane cele odbudowy kraju – wykonywane są w skrajnie trudnych warunkach operacyjnych i strategicznych. Od 2006 r. obejmują one obszar całego kraju. Sytuacja operacyjna i strategiczna Afganistanu pogorszyła się znacznie w 2008 r. i w pierwszych miesiącach 2009 r. Liczba ataków i zamachów terrorystycznych wzrosła o 50%, wzrosła też znacznie na pograniczu afgańsko-pakistańskim.

Opisana sytuacja i na jej tle współodpowiedzialność NATO za kształtowanie bezpieczeństwa tego kraju, budzi ogromne zaniepokojenie przywódców państw natowskich oraz kierownictwa i strategów Sojuszu. Od kilku lat jest ona stałym punktem obrad kolejnych szczytów NATO i innych gremiów Sojuszu. Tak było na ostatnim szczycie NATO w kwietniu 2009 r. w Kehl i Strasburgu, a także na nieformalnym spotkaniu ministrów obrony państw członkowskich w Krakowie, w lutym 2009 r. Staje się to również jednym

[4] http://wyborcza.pl/1,76842,6039572,html (23.05.2009).

z centralnych problemów nowej administracji waszyngtońskiej. Trwające już siedem lat i rosnące zaangażowanie NATO i sił koalicyjnych w Afganistanie, pionierskie w ramach misji *out of area*, mimo zaangażowania ok. 64 tys. żołnierzy, sprzętu i idących w miliardy dolarów kosztów operacji, nie przynosi jak dotąd oczekiwanych rezultatów. Na tym tle coraz częściej słychać głosy wiążące przyszłość Sojuszu z powodzeniem misji w Afganistanie. Dlatego też przygotowywana jest nowa strategia obecności Sojuszu Północnoatlantyckiego w Afganistanie.

Nowa strategia obecności NATO w Afganistanie, będąca już we wstępnej fazie realizacji, obejmuje kilka elementów. Najważniejszą zmianą ma być modyfikacja podejścia do roli i zadań sił NATO w Afganistanie. Dominujące dotąd podejście zakładające zapewnienie bezpieczeństwa środkami militarnymi[5] będzie nadal umacniane poprzez zwiększenie sił natowskich o około 35 tys. żołnierzy (USA – 30 tys., inne państwa 5–6 tys.), ale zostanie uzupełnione zwiększeniem zadań mieszczących się w pojęciu *nation building*, czyli działań wspierających budowę struktur państwowych, odbudowę gospodarki i podstawowej infrastruktury, tworzenie i szkolenie armii oraz policji, a także szersze uwzględnianie czynników polityczno-kulturowych i cywilizacyjnych. NATO w tym celu ma „trafiać do zwykłych ludzi", pozyskiwać ich osiągnięciami w odbudowie kraju, utrwalać w przekonaniu, że obecność międzynarodowa będzie długookresowa, a programy spójne i wiarygodne. Chodzi także o przekonanie ludności, że utrzymywanie kontaktów z Al-Kaidą i radykalnymi ugrupowaniami o charakterze terrorystycznym, nie służy interesom Afgańczyków.

Czy ta nowa strategia dla Afganistanu, której autorem jest nowy dowódca sił NATO gen. Stanley McChrystall i której szczegóły nadal są dopracowywane, ma szanse powodzenia? Odpowiedź jest trudna, jeśli w ogóle możliwa. Nie ulega jednak wątpliwości, że dalsze utrzymywanie *status quo* oznaczałoby oddanie całkowicie pola rebeliantom, w tym Al-Kaidzie. Cały dotychczasowy wysiłek międzynarodowy, w tym pierwsza misja NATO na obszarze pozatraktatowym, mógłby zostać zaprzepaszczony, z fatalnym skutkiem dla całego regionu. Dlatego też wraz z przygotowywaniem nowej strategii dla Afganistanu wzmaga się presja USA na kraje Unii Europejskiej i innych członków międzynarodowej koalicji o zwiększenie kontyngentów wojskowych w Afganistanie (stąd też telefon Obamy do premiera Tuska), a także o niemnożenie – pod pretekstem trudności wewnętrznych – przeszkód w europejskiej obecności w Afganistanie. Już zresztą zróżnicowanej, nie tylko wielkością środków i kontyngentów wojskowych i policyjnych, ale i ograniczeniami w zakresie możności brania udziału w akcjach militarnych (tzw. *caveats*). Osłabiłoby to Sojusz i jego międzynarodową wiarygodność i odbiłoby się na stosunkach transatlantyckich, z takim mozołem „posklejanych" po kryzysie irackim. Dla Afganistanu byłoby to zaprzepaszczeniem szansy na przekształcenie i modernizację kraju. Dla Bliskiego i Środkowego Wschodu oznaczałoby dalsze, może nawet dramatyczne pogorszenie bezpieczeństwa, z reperkusjami dla bezpieczeństwa globalnego. Dlatego też dla realizacji tych celów w Afganistanie, których głównym przesłaniem jest walka z terroryzmem i zlikwidowanie jednego z głównych źródeł tego zagrożenia, Stany Zjednoczone i NATO starają się pozyskiwać przychylność innych aktorów globalnych, w tym Rosji, przez którą (a także przez inne

[5] Jak podkreśla R. Kuźniar poprzez tzw. *overhelming force*, miażdżącą przewagę siły; http://wyborcza.pl/2029020, 75515,6289955.html?sms_code= , 25.05.2009.

republiki byłego ZSRR) biegną ważne lądowe szlaki zaopatrzenia wojsk NATO w Afganistanie.

Sytuacja w Afganistanie, a także na pograniczu afgańsko-pakistańskim jest dzisiaj jednym z największych zagrożeń dla bezpieczeństwa międzynarodowego. Afganistan w okresie rządu talibów udostępniających w praktyce terytorium kraju skrajnie niebezpiecznej terrorystycznej organizacji, jaką jest Al-Kaida, czerpiący zyski z uprawy i produkcji narkotyków, stanowił wyzwanie dla cywilizowanego świata[6], a skutki tego świat ujrzał 11 września 2001 r. Dlatego też działania Stanów Zjednoczonych, wsparte przyzwoleniem Rady Bezpieczeństwa ONZ, w ramach akcji *Enduring Freedom* przyjęto w świecie z zadowoleniem. Obecna sytuacja w tym kraju, pogarszanie się bezpieczeństwa, za którego stan w Afganistanie odpowiedzialne jest NATO, odzyskiwanie terenu przez talibów, a także umacnianie się ich wpływów w Pakistanie, oznaczałoby fiasko polityki międzynarodowej i strategii budowania państwa i bezpieczeństwa w tym regionie. Byłaby to porażka, która mogłaby świat wiele kosztować w przyszłości, a walka z terroryzmem stałaby się misją nie do zrealizowania.

Oczywiście sytuacja w Afganistanie nie jest jedynym zmartwieniem Zachodu i cywilizowanego świata. W sytuacji gdy Stany Zjednoczone i Rosja szykują się do rozmów na temat nowego porozumienia o redukcji broni strategicznej (START) jako ważnego elementu rozbrojenia nuklearnego, to światowy – można powiedzieć – trend jest całkowicie inny: dominuje chęć i tendencja do pozyskiwania broni nuklearnej. I właśnie proliferacja tej broni, sięganie po nią przez biedne, niestabilne kraje bądź kraje, które mają ambicje dominacji w regionie, staje się jednym z największych zagrożeń dla bezpieczeństwa. Krajami takimi są Iran i Korea Północna, a szczególnie niebezpieczna staje się sytuacja na Bliskim i Środkowym Wschodzie, gdzie kilka państw (Indie, Pakistan, Izrael) broń tę posiada lub, jak Iran, z determinacją do jej wyprodukowania dąży. Dochodzą do tego jeszcze odnotowywane przez różne wywiady zakusy organizacji terrorystycznych do wejścia w posiadanie takiej broni, co od lat jak największy koszmar, śni się analitykom i służbom bezpieczeństwa wielu krajów. Tak czy inaczej, specjaliści są zgodni, że mimo wszelkich wysiłków państw i różnych sił, w ciągu najbliższych dwóch dekad, liczba państw posiadających broń nuklearną wzrośnie do dwudziestu, a może i większej liczby.

Dodać trzeba, że nadal nie brakuje na świecie konfliktów lokalnych i wewnętrznych (głównie etniczno-kulturowych), które mają tendencje do wylewania się na zewnątrz i umiędzynarodowienia, nadal nierozwiązane pozostają takie konflikty, jak bliskowschodni i indyjsko-pakistański oraz niewygaszone inne źródła konfliktów, jak na przykład na obszarze Kaukazu[7], w różnych punktach Afryki czy na Dalekim Wschodzie. Konflikty lokalne rodzić się będą na tle problemów wewnętrznych (etnicznych, religijnych, plemiennych, dostępu do wody itp.), jakie doświadczać będą kraje słabe i upadłe, czego wyrazem jest nie tylko sprawa Afganistanu, ale także problemy Czadu, Somalii, Sudanu i niewykluczone, że także Korei Północnej.

Coraz większe wyzwania, a nawet zagrożenia dla bezpieczeństwa są wynikiem rosnącej roli i aktywności tzw. aktorów niepaństwowych, zwłaszcza tych, które działają poza i wbrew jakiemukolwiek prawu, a więc organizacji terrorystycznych, orga-

[6] Także z powodu kulturowego i obyczajowego barbarzyństwa.

[7] Czego wyrazem był ubiegłoroczny konflikt rosyjsko-gruziński.

nizacji przestępczości międzynarodowej, karteli narkotykowych. To właśnie na progu XXI w. jedna z nich – Al-Kaida zmieniła diametralnie myślenie o bezpieczeństwie międzynarodowym i percepcję zagrożeń dla bezpieczeństwa, nie mówiąc o materialnych skutkach jej działań.

Polska kultura strategiczna i percepcja zagrożeń dla bezpieczeństwa

Potocznie mówi się, że bezpieczeństwo jest niepodzielne, i jest to w dużym stopniu prawda, bo w czasach globalizacji zagrożenia też się globalizują. Powstając w jednym punkcie świata, mogą zagrażać innym obszarom, a oddziaływanie zagrożeń może być globalne. Taka jest natura terroryzmu i zagrożeń, jakie stwarza. Podobne zagrożenie, przede wszystkim w sensie globalnej percepcji, stwarza broń nuklearna. Poczucie zagrożeń nie jest jednak jednakowe i takie same. Zależy od wielu czynników: historycznych, geopolitycznych, ogólnego potencjału kraju (choć potencjał wojskowy nadal liczy się najbardziej), polityki i sojuszy polityczno-militarnych, stosunków sąsiedzkich, a także doktryn i koncepcji politycznych. Zbiorem takich myśli politycznych – doktryny w zakresie bezpieczeństwa każdego państwa – jest przede wszystkim Strategia Bezpieczeństwa Narodowego. Definiuje ona na ogół zagrożenia, ale z wielu powodów, głównie poprawności politycznej nie zawsze akcentuje ona zagrożenia największe. Najlapidarniej można powiedzieć, że percepcja zagrożeń zależy od sytuacji geopolitycznej i kultury strategicznej każdego państwa i narodu[8].

Dla nas, Polaków, po tylu wiekach wojen, zaborów i latach ograniczonej suwerenności, bezpieczeństwo, przede wszystkim polityczno-militarne, a więc związane z suwerennością narodu i integralnością terytorialną, nadal jest najważniejsze. Rośnie jednak, wraz z postępami procesów integracji i globalizacji, także waga bezpieczeństwa energetycznego, finansowego, ekologicznego. Czy jednak Polska, obecna w różnych strukturach sojuszniczych i układach wielostronnych, zmienia swoją percepcję świata i zagrożeń, czy też przyjmuje warstwę doktrynalną i aksjologiczną struktur zachodnich, traktując ją jako trybut związany z członkostwem w NATO i UE? Problem ten zaistniał, choć od innej strony – tożsamości narodowej i kulturowej – w momencie naszego wstępowania zwłaszcza do Unii Europejskiej. W kontekście bezpieczeństwa też bywa rozważany, choć z dużo większą ostrożnością.

Niewątpliwie na Polskę i jej kulturę strategiczną – o ile zgodzimy się, że Polska taką posiada, bo nie wszyscy analitycy tych kwestii to przyznają[9] – historia wywarła i wywiera wielki wpływ, większy niż obciążenia także przeoranej wojnami całej Europy. Drugą cechą charakterystyczną jest szczególna wrażliwość Polski na zagrożenia wojną i agresją, nadal mocno kojarzące się z zagrożeniami płynącymi od najbliższych sąsiadów: Niemiec i Rosji. Relatywizuje to znacznie percepcję innych zagrożeń. Kolejnym czynnikiem jest stosunkowo niska, choć rosnąca, emocjonalność związana z użyciem siły militarnej, z pewnością dlatego, że siła militarna była zazwyczaj uży-

[8] Szerzej: J. Czaja, *Kulturowe czynniki bezpieczeństwa*, Kraków 2008, s. 222–254.

[9] Tezę taką stawia Kerry Longhurst w publikacji *Niemiecka kultura strategiczna*, [w:] *Kultura bezpieczeństwa narodowego w Polsce i w Niemczech*, red. K. Malinowski, Poznań 2003.

wana przez Polaków do obrony granic. Wiąże się to także z zaufaniem do wojska. Inną cechą, którą okres komunizmu mimowolnie rozwinął, ale której symptomy istniały już przed II wojną światową, a obecnie nasilają się, jest tzw. *bandwagoning*, czyli przyłączanie się do wyrastającego na hegemona mocarstwa, w zamian za określone korzyści[10]. Kolejna cecha to rosnąca rola multilateralizmu i odzwierciedlanie tego w polskiej strategii, polityce i kulturze.

Znaczny wpływ na kształtowanie kultury strategicznej (choć można mówić o wzajemnym przenikaniu) mają relacje na styku: polityka, społeczeństwo, wojsko. Podstawą ich prawidłowego kształtowania jest wprowadzenie cywilnej kontroli nad armią. Odpowiedni zapis o zachowaniu przez wojsko neutralności w sprawach politycznych i o podleganiu przez siły zbrojne cywilnej i demokratycznej kontroli, został wprowadzony do Konstytucji RP[11]. Mimo że cywilna kontrola nad armią w Polsce jest wprowadzana od początków demokratycznej transformacji, gdyż było to warunkiem członkostwa Polski w NATO (a w praktyce także w UE), to można powiedzieć, że polski model dopiero się kształtuje. Przechodził on swój okres „dziecięcy", gdy wojskowi zdejmowali mundury i pełnili funkcje cywilne w MON, w którym nie brakowało też momentów krytycznych, jak na przykład osławiony „obiad drawski". Model, który kształtuje się w Polsce, można nazwać modelem mieszanym, a sprawowana kontrola opiera się o podział kompetencji w tym zakresie między Prezydenta RP, parlament i Radę Ministrów[12]. Urzędem, który spaja jak klamrą kompetencje wykonawcze w imieniu prezydenta–zwierzchnika sił zbrojnych RP i Rady Ministrów, jest cywilny minister obrony narodowej.

Kształtowanie się polskiego modelu cywilnej kontroli nad armią związane jest z szerszym procesem przekształceń w polskich siłach zbrojnych. Wśród kierunków tych przekształceń, związanych szerzej ze sferą cywilną, należy wymienić zwiększanie uzawodowienia armii i decyzje o jej całkowitej profesjonalizacji, w tym przechodzenie do wojska po zdobyciu wykształcenia cywilnego, zwiększenie obecności kobiet w służbie zawodowej, a także zwiększająca się obecność ekspertów cywilnych w strukturach MON i siłach zbrojnych. Sprawy wojska, wychowania i kultury wojskowej, bezpieczeństwa i obronności, problemy budżetowe i kadrowe, stają się ważnymi kwestiami społecznymi, coraz szerzej dyskutowanymi także poza sferą wojskową, w całym społeczeństwie. Są to również składniki kultury strategicznej.

Niezwykle ważnym elementem kultury strategicznej jest percepcja zagrożeń dla bezpieczeństwa. Teoretycznie zagrożenia i sposób ich pojmowania ujmować powinna doktryna bezpieczeństwa, czyli w naszym przypadku (i większości krajów) Strategia Bezpieczeństwa Narodowego. I tak rzeczywiście bywa, ale niekiedy jest tak jak w słynnym gombrowiczowskim sporze o Słowackiego: „wielkim poetą był, powinien zachwycać, a nie zachwyca". Otóż z polskich prób tworzenia wielkich „Strategii Bezpieczeństwa Narodowego" taki obraz się nie wyłania, „powinien się wyłaniać a nie wyłania się". Są one napisane pod zamówienie i oddają rzeczywistość kreowaną, częściowo tylko prawdziwą, a jeśli cokolwiek odbijają, to raczej strategie mocarstw

[10] S. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, wyd. cyt., s. 398. Mówi o nich także: C.S. Gray, *Strategy for Chaos. Revolutions in Military Affairs and the Evidence of History,* Frank Cass, London 2002, s. 276.

[11] Art. 26, pkt 2 mówi: *Siły Zbrojne zachowują neutralność w sprawach politycznych oraz podlegają cywilnej i demokratycznej kontroli.*

[12] Zob.: A. Żebrowski, *Kontrola cywilna nad siłami zbrojnymi RP*, Warszawa 1998.

i układów sojuszniczych: NATO i Unii Europejskiej. Dotyczy to w szczególności dokumentów przyjętych w 1992 r. i „Strategii Bezpieczeństwa Narodowego" z 2000 r. Było to o tyle zrozumiałe, że dokumenty z 1992 zostały przyjęte bezpośrednio po zmianach, jakie nastąpiły w koncepcji strategicznej NATO (w 1990 r.), a Polska już wtedy zaczęła akcentować swoje aspiracje do członkostwa w Sojuszu, zaś w 2000 r. była świeżo przyjętym członkiem NATO i euforia z tym związana dała o sobie znać w postaci całkowicie bezkrytycznej tezy o oparciu bezpieczeństwa narodowego RP prawie w całości o NATO. Bezpośrednio po tym historycznym fakcie władze RP przyjęły dwa ważne dla polityki obronnej dokumenty: *Strategię bezpieczeństwa RP* (z 4.01.2000 r.) i *Strategię Obronności RP* (23.05.2000 r.). Jak stwierdzała Strategia Bezpieczeństwa: „członkostwo w Sojuszu Północnoatlantyckim w sposób istotny zmieniło geopolityczną i geostrategiczną pozycję Polski. Stała się ona częścią skutecznego sojuszniczego systemu obronnego, gwarantującego bezpieczeństwo i stwarzającego warunki stabilnego rozwoju... Dla Polski (NATO) stanowi realną podstawę zapewnienia bezpieczeństwa i obrony".

Członkostwo w NATO wpływało także nie tyle na percepcję zagrożeń dla bezpieczeństwa, ile na ich zapis w dokumentach formułujących strategię. Trzeba także podkreślić, że determinowały je zmiany, jakie nastąpiły w środowisku międzynarodowym po upadku komunizmu i ZSRR oraz w układzie globalnym. Polska stała się członkiem NATO, ale zabiegała też o jak najlepsze stosunki ze Stanami Zjednoczonymi, hegemonem świata jednobiegunowego. Odnotowywano więc, w ślad za stanowiskiem USA i państw NATO, że zdecydowanie zmniejszyła się groźba wojny na dużą skalę, a ewentualna agresja zbrojna z zaskoczenia, na Polskę lub jakikolwiek kraj NATO, może być tylko agresją ograniczoną co do sił, czasu i przestrzeni. Prawdopodobny był natomiast zbrojny konflikt lokalny o ograniczonej skali. Wśród innych zagrożeń wymieniono rozprzestrzenianie broni masowego rażenia, napięcia etniczne i konflikty lokalne, terroryzm, migrację, a także zagrożenia ekonomiczne, pogłębiające się dysproporcje ekonomiczne, degradację środowiska naturalnego. Odnotowano zagrożenia wynikające z działalności obcych służb specjalnych.

Autorzy Strategii Bezpieczeństwa Narodowego RP z 2003 r. dążyli – jak się wydaje – do skorygowania generalnej koncepcji wyrażonej w dokumencie z 2000 r. i przywrócenia zasady, że to przede wszystkim własny system obronny, w tym siły zbrojne, jest podstawą bezpieczeństwa narodowego. Uwarunkowania zewnętrzne i całokształt okoliczności, których przyczyną były wydarzenia 11 września 2001 r. nie pozwalały jednak na rozwinięcie samodzielnych i kreatywnych myśli oraz tez. Strategia... z 2003 r. powielała więc tezę amerykańskich strategów, że największym zagrożeniem dla bezpieczeństwa stał się terroryzm, a ciężar gatunkowy zagrożeń przenosi się z zagrożeń klasycznych (inwazja zbrojna) na zagrożenia nietypowe (nazywane także asymetrycznymi), których źródłem stają się trudne do zidentyfikowania podmioty pozapaństwowe.

Strategia... wskazywała jednocześnie na inne zagrożenia, takie jak niekontrolowana proliferacja broni masowego rażenia oraz środków ich przenoszenia, w tym możliwość wejścia w posiadanie tej broni przez organizacje terrorystyczne. Wskazywano na zagrożenia wynikające z nieprzewidywalnej polityki reżimów autorytarnych oraz ze zjawiska popadania państw w stan rozkładu, co dodatkowo zaostrza różne problemy. Podkreślono ścisły związek bezpieczeństwa z procesem globalizacji i frag-

mentacji współczesnego świata. W ramach tego procesu następuje polaryzacja poziomu życia i rozwoju różnych obszarów świata, słabnie rola państw i regulacyjna rola mocarstw, nasilają się napięcia etniczne, rozwija niekontrolowana migracja, rozszerza międzynarodowa przestępczość zorganizowana. Zwracano uwagę na zagrożenia ekologiczne, na problemy ekonomiczne, finansowe i demograficzne. Po raz pierwszy z całą mocą podkreślono wagę bezpieczeństwa energetycznego, co wiązano z dywersyfikacją i pewnością dostaw surowców energetycznych i nośników energii.

W 2007 r. przyjęto kolejną wersję Strategii Bezpieczeństwa Narodowego, pierwszy tego typu dokument w warunkach członkostwa w Unii Europejskiej. Jest to dokument bardziej rozbudowany niż poprzednie wersje, ujmujący w sposób szczegółowy najważniejsze kwestie bezpieczeństwa RP. Autorzy nie ograniczyli się do problematyki bezpieczeństwa polityczno-militarnego, lecz omówili najważniejsze rodzaje bezpieczeństwa, mające wpływ na ogólny stan bezpieczeństwa państwa i narodu, w tym takie kategorie jak bezpieczeństwo obywatelskie, bezpieczeństwo społeczne, szeroko pojęte bezpieczeństwo ekonomiczne i ekologiczne. Po raz pierwszy podkreślono ogromne znaczenie dla Polski bezpieczeństwa energetycznego oraz informacyjnego i telekomunikacyjnego. Odpowiednio do tego szczegółowo omówione zostały także zagrożenia dla bezpieczeństwa. Nowością jest poszerzenie pola widzenia zagrożeń i wyjście poza tradycyjny krąg zagrożeń polityczno-militarnych i ekonomiczno-ekologicznych. Uwzględniono takie problemy jak niekorzystne zmiany demograficzne w Polsce i na ich tle wzrost znaczenia ruchów migracyjnych, co wiąże się także z członkostwem Polski w Unii Europejskiej. Inną nowością jest stwierdzenie o konieczności dokończenia transformacji polskiego systemu prawnego, ze szczególnym uwzględnieniem prawa własności i wynikających stąd konsekwencji. Polski strateg zauważa takie wyzwania dla rozwoju kraju jak poprawa stanu infrastruktury transportowej, telekomunikacyjnej oraz sieci nośników energetycznych. Wśród zagrożeń o charakterze zewnętrznym największe znaczenie ma uzależnienie polskiej gospodarki od dostaw surowców energetycznych – ropy naftowej i gazu ziemnego – z jednego źródła. Poprawność polityczna nie pozwoliła polskiemu strategowi wskazać, że jest to uzależnienie od Rosji, co – biorąc pod uwagę, iż dla Rosji surowce energetyczne stały się orężem politycznym (o tym Strategia... wspomina) – może w praktyce ograniczać suwerenność naszego kraju. Stąd słuszny, choć w praktyce niezrealizowany, postulat dywersyfikacji zaopatrzenia w surowce energetyczne oraz zacieśnienie współdziałania z NATO i UE.

Jeśli chodzi o zagrożenia polityczne, to Strategia... dość nieoczekiwanie mówi o potencjalnym zagrożeniu, jakim byłoby dla Polski załamanie procesu integracji europejskiej, z powodów forsowania interesów narodowych oraz ambicji traktowania UE jako przeciwwagi dla USA, a także niezdolności do kreowania wspólnej polityki. Jakiej? Polski strateg o tym nie mówi, ale chodzi chyba o WPZiB, w tym o EPBiO (ang. ESDP). Powstaje jednak pytanie, czy w dokumencie tej rangi tego typu dywagacje, będące raczej domeną dyskusji akademickich, są na miejscu? Rodzi to poważne wątpliwości. Strategia... wspomina także o innych potencjalnie niekorzystnych dla Polski zjawiskach, takich jak np. ewentualne umocnienie porządków autorytarnych na kontynencie europejskim oraz nasilenie postaw konfrontacyjnych.

Strategia... z 2007 r. nie eksponuje zagrożeń militarnych. Uznaje ona, że istnieje małe prawdopodobieństwo wybuchu konfliktu zbrojnego na dużą skalę. Bardziej prawdopodobne mogą być konflikty o charakterze regionalnym i lokalnym. Zdaniem

autorów Strategii..., mimo iż Polska nie będzie w nie bezpośrednio zaangażowana, to mogą one stwarzać sytuacje kryzysowe, niosące groźbę rozszerzania się i przerodzenia w wojnę, a to może dotknąć Polskę, w związku z zobowiązaniami wynikającymi z art. 5 TW.

Za region o szczególnym zagrożeniu dla bezpieczeństwa międzynarodowego uznaje Bliski i Środkowy Wschód, a źródeł zagrożeń upatruje w fundamentalizmie islamskim, aktach terrorystycznych, nuklearnych ambicjach Iranu. Źródłem zagrożenia są według Strategii... podmioty pozapaństwowe, często trudne do zidentyfikowania, a także państwa upadłe, które nie są w stanie kontrolować swego terytorium. Autorzy sporo miejsca poświęcają zagrożeniom asymetrycznym, w tym terroryzmowi i zorganizowanej przestępczości międzynarodowej.

Niezwykle ważnym elementem Strategii... z 2007 r. jest szczegółowe przedstawienie Systemu Bezpieczeństwa Narodowego RP. Ze wszystkich dokumentów obrazujących polską strategię bezpieczeństwa, opublikowanych po 1990 r. jest to najpełniejsza prezentacja tego systemu, ulegającemu zresztą ewolucji w związku ze zmieniającym się środowiskiem bezpieczeństwa, nowymi zagrożeniami i wyzwaniami, a także zobowiązaniami sojuszniczymi. Strategia... omawia podsystem kierowania bezpieczeństwem narodowym i podsystemy wykonawcze wraz z omówieniem ich zadań i organizacji. W ich ramach omówiony jest podsystem obrony narodowej, której zasadniczym elementem są Siły Zbrojne RP. Ich zadaniem, według określenia zawartego w dokumencie, „jest zapewnienie zdolności państwa do obrony oraz utrzymania gotowości do przeciwstawienia się agresji w ramach zobowiązań sojuszniczych".

Zobowiązania te są pochodną członkostwa Polski w NATO i Unii Europejskiej, a to w powiązaniu z bliskimi stosunkami sojuszniczymi ze Stanami Zjednoczonymi stwarza szanse dla bezpieczeństwa i jest gwarancją stabilności w Europie. Strategia... z 2007 r. pozostaje pod silnym wpływem wcześniej wydanych dokumentów NATO, strategii bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych z 2002 i 2006 r., a także Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa z 2003 r. Zachowuje także ciągłość rodzimych Strategii..., zwłaszcza z 2003 r. Jest też dokumentem bardziej rozwiniętym i bardziej dojrzałym niż dokumenty z lat poprzednich. Czy jednak na ich podstawie można jednoznacznie określić polską kulturę strategiczną? Miałbym co do tego duże wątpliwości. Zbyt oczywiste są uwarunkowania polityczne i doktrynalne, zbyt duży wpływ dokumentów sojuszniczych, ale też i zbyt wielkie obawy, by nie naruszyć zasad poprawności politycznej, czy też *expressis verbis* wyrazić wątpliwości na przykład co do kierunków ewolucji NATO, czy niektórych działań w zakresie bezpieczeństwa prowadzonych przez Stany Zjednoczone. Biorąc pod uwagę wszystkie te okoliczności, polski strateg wyspecjalizował się w dokumentach gładkich, sojuszniczo poprawnych, których także sąsiedzi, nie zawsze przecież całkowicie nam przychylni, w żaden sposób nie mogą kontestować. Na szczęście – a może niestety – jest jeszcze realna polityka – w niej już tacy bardzo spolegliwi polscy politycy, czy to wobec sojuszników, czy nieprzychylnych nam państw, już nie są.

Członkostwo w NATO i UE a bezpieczeństwo Polski

Już z sygnalizowanych wyżej dokumentów bezpieczeństwa narodowego RP jednoznacznie wynika, że Polski strateg wiąże ogromne nadzieje na zapewnienie bezpieczeństwa z członkostwem w NATO. Znaczenie Unii Europejskiej jest też podkreślane, ale z wielu względów jest ono bez porównania mniejsze, czego polscy stratedzy i politycy raczej nie ukrywają. Przystąpienie Polski do NATO było historycznym wydarzeniem. Było nie tylko wyrazem aspiracji narodowych, które z wielką siłą ujawniły się po upadku komunizmu i odzyskaniu politycznej niezależności na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w., lecz także zwieńczeniem kilku lat zabiegów politycznych, dyplomatycznych, w tym także lobbingu politycznego w stolicach liczących się państw Sojuszu[13]. Siłą rzeczy wydarzenie to było ważną cezurą dla bezpieczeństwa narodowego Rzeczpospolitej, wpływało także na międzynarodową pozycję Polski. Polska definitywnie wychodziła z szarej strefy bezpieczeństwa (co w praktyce rozpoczęło się już w 1994 r.), uzyskując gwarancje najpotężniejszego sojuszu polityczno-wojskowego, jednocześnie zaś zaczęliśmy ponosić współodpowiedzialność za trudne wybory i decyzje, przed którymi stawał Sojusz Północnoatlantycki. Niektóre z nich stały się rzeczywistością już w pierwszych dniach naszego członkostwa w NATO. Chodzi przede wszystkim o stosunek Polski do Koncepcji Strategicznej NATO, przyjętej na uroczystym szczycie NATO w Waszyngtonie, odbytym z okazji 50-lecia paktu, który jednocześnie wieńczył starania Polski oraz Czech i Węgier o członkostwo w Sojuszu. O ile jednak z nową strategią przystępujący do NATO członkowie mieli okazję zapoznać się znacznie wcześniej, gdyż w jej tworzeniu w pewnym sensie współuczestniczyli[14], o tyle prawdziwym zaskoczeniem i wyzwaniem dla nich była interwencja NATO w Kosowie, podjęta przez Sojusz w dwa tygodnie po rozszerzeniu. Nie odbyło się z tego powodu bez kontrowersji i trudności w wewnętrznej polityce tych państw[15].

Równolegle z procesem rozszerzenia NATO rozwijał się inny ważny proces: integrowania się Polski i innych państw Europy Środkowo-Wschodniej z Unią Europejską. Na przełomie lat 1998–1999 (później także w związku z interwencją NATO w Kosowie) Unia Europejska zadecydowała o przyspieszeniu budowy własnej polityki bezpieczeństwa, którą (po fiasku koncepcji Europejskiej Tożsamości Bezpieczeństwa i Obrony) najpierw nazwano Wspólną Europejską Polityką Bezpieczeństwa i Obrony, a następnie zrezygnowano z pierwszego członu tej nazwy. Na określenie „Wspólna", kojarzące się ze „wspólnotowa", było stanowczo za wcześnie. Dla Polski, a także innych państw NATO, niebędących członkami UE[16], problem sprowadzał się do obaw o to, że w wyniku nieskrywanych ambicji takich państw Unii, jak Francja (i coraz bardziej Niemcy) pokusa tworzenia niezależnej – jak ją określono – ESDP, prowadzić może do tworzenia

---

[13] Pisałem na ten temat obszerniej w opracowaniu *NATO przed drugą rundą rozszerzenia*, „Wojsko i Wychowanie" 2002, nr 10.

[14] Polska starała się nie dopuścić, aby doszło do osłabienia NATO jako systemu zbiorowej obrony (art. 5 i 6 traktatu waszyngtońskiego) oraz oddziaływać na rzecz zobowiązania Sojuszu do zaangażowania się w różnych formach w sprawach bezpieczeństwa obszaru Europy Środkowo-Wschodniej.

[15] W Polsce trwała debata sejmowa nad polityką zagraniczną i akcenty zaskoczenia i dezaprobaty z powodu interwencji zaczęły dominować w wystąpieniach opozycji. Z tego powodu z inicjatywy ambasadora USA w Warszawie zorganizowano konsultacje z udziałem polityków i ekspertów, w której uczestniczył także autor opracowania. Interwencja NATO określona została przez stronę amerykańską jako interwencja humanitarna.

[16] Chodziło o takie kraje, jak: Turcja, Norwegia, Czechy, Węgry.

jej struktur nie tylko w niezależności od Stanów Zjednoczonych, lecz także w opozycji (lub co najmniej konkurencji) do NATO, przy faktycznym dublowaniu struktur i rozpraszaniu środków. Mogło to mieć negatywny wpływ zarówno na spójność Sojuszu, jego efektywność, a zwłaszcza zaś na gotowość angażowania się Stanów Zjednoczonych w sprawy bezpieczeństwa europejskiego. Nawet, jeśli w obawach tych przebrzmiewało echo niepokojów amerykańskich, to faktem jednocześnie była niewiara niektórych państw europejskich w to, że Unii Europejskiej uda się zbudować efektywną politykę bezpieczeństwa i obrony (nie mówiąc o wspólnej obronie). Większość tych obaw Polska podzielała, lecz deklaratywnie – nie będąc jeszcze członkiem UE – opowiadała się za realizacją ESDP i aktywnym w niej uczestnictwem.

Innym ważnym czynnikiem bezpieczeństwa RP, wiążącym się z członkostwem w Sojuszu Północnoatlantyckim, były prowadzone już od 1994 r., od momentu przyjęcia przez Polskę zasad programu Partnerstwa dla Pokoju, prace przysposabiania naszych sił zbrojnych do współdziałania z NATO. Proces ten zbiegł się z innymi przedsięwzięciami, wynikającymi z restrukturyzacji i modernizacji armii, a także wynikającymi z wymogów traktatu CFE. Polskie siły zbrojne włączono w sztabowych organach Sojuszu do bieżącego cyklu planowania obronnego, obejmującego lata 1997–2002. Polska przyjęła w porozumieniu z NATO dokument zawierający Cele Sił Zbrojnych. Na ich podstawie powstał „Program Integracji z Organizacją Traktatu Północnoatlantyckiego i Modernizacji Sił Zbrojnych RP na lata 1998–2012".

Generalnie można powiedzieć, że Wojsko Polskie przygotowywało się do nowych zadań związanych z członkostwem w NATO, mając na względzie dwa nadrzędne cele: osiągnięcie zdolności do wykonywania zadań wspólnie z siłami Sojuszu, czyli osiągnięcie poziomu interoperacyjności, oraz osiągnięcie zdolności do przerzutów na dużą odległość, czyli osiągnięcie wysokiego stopnia mobilności i zdolności do manewru. Aktualne, choć jednocześnie modyfikowane, pozostawały cele i zadania polskich sił zbrojnych związane z zagrożeniem własnego terytorium oraz na wypadek wojny na terytorium Polski. Zmiany i transformacja w polskich siłach zbrojnych były naturalnym uzupełnieniem procesu uzyskiwania przez Polskę członkostwa w NATO. Jak podkreśla to praktyk i teoretyk wojskowości – wojsko jako podmiot tego procesu – ani go nie przyspieszało, ani też nie opóźniło[17]. Wywiązywało się na miarę środków, możliwości, ale i właściwej sobie rzetelności.

Przeprowadzone w ciągu 10 lat zmiany w Wojsku Polskim pozwoliły znacznie zwiększyć jego zdolność obronną i zdolności operacyjne, a także umożliwić udział naszych sił zbrojnych w operacjach międzynarodowych. Aktualnie w misjach NATO, Unii Europejskiej i ONZ uczestniczy prawie 3500 polskich żołnierzy, podczas gdy 10 lat temu, gdy wstępowaliśmy do Sojuszu, było to zaledwie 1500 żołnierzy. Duże znaczenie, zwłaszcza ze względu na doświadczenia, miała obecność polskich wojsk w Iraku, a także – trwająca nadal misja w Afganistanie. Doświadczenia nabyte przez polskie siły zbrojne w misjach w Iraku i Afganistanie, a także w innych misjach pokojowych i stabilizacyjnych NATO, UE i ONZ, budują nie tylko prestiż Wojska Polskiego, lecz także ich zdolności koalicyjne i ekspedycyjne, coraz ważniejsze w warunkach globalizacji zagrożeń i globalnego ich zwalczania.

[17] B. Balcerowicz, *Siły zbrojne w polskiej polityce bezpieczeństwa*, [w:] *Polska polityka bezpieczeństwa 1989–2000*, red. R. Kuźniar, Warszawa 2001, s. 492–523.

Wyrazem rosnącego uznania dla Wojska Polskiego jest zwiększający się udział przedstawicieli Polski w strukturach dowodzenia Sojuszu. Obecnie takie odpowiedzialne funkcje w instytucjach Sojuszu Północnoatlantyckiego pełni blisko 300 przedstawicieli Wojska Polskiego. Jednocześnie jednak Polska nadal nie objęła jeszcze należnego jej z racji potencjału, odpowiedniego przydziału funkcji w strukturach Sojuszu.

Ważną rolę w doskonaleniu umiejętności żołnierzy WP odgrywają przeprowadzane na różnych szczeblach ćwiczenia sojuszniczych sił Paktu. Ćwiczenia takie są niezwykle ważną formą przygotowań żołnierzy do udziału w misjach natowskich. Ich ważnym celem jest sprawdzanie i doskonalenie stopnia interoperacyjności sztabów wojskowych, skuteczności porozumiewania się i dowodzenia. Ogółem od początku przynależności Polski do NATO nasi żołnierze wzięli udział w ok. 70 ważniejszych ćwiczeniach sojuszniczych i wielonarodowych.

Wymiernym efektem członkostwa Polski w NATO są programy modernizacyjne, wdrożone w siłach zbrojnych RP. Najważniejsze z nich dotyczyły zakupu transporterów kołowych ROSOMAK, zestawów przeciwpancernych pocisków kierowanych SPIKE i przeciwlotniczych zestawów rakietowych GROM. Wdrożono także do eksploatacji czołgi LEOPARD, zakupiono bezpilotowe samoloty rozpoznawcze oraz kontynuowano modernizację systemów łączności i innych systemów informatycznych. Realizowany jest program dostaw i eksploatacji samolotów wielozadaniowych F-16 oraz samolotów transportowych CASA C-295M. Polskie siły morskie zostały wyposażone w dwie fregaty rakietowe typu OHP, 4 okręty podwodne KOBEN i okręt wsparcia logistycznego. Budowany jest system dywizjonów nadbrzeżnych, które wyposażone będą w rakiety RBS. Realizowane są zakupy zestawów transportowych, sprzętu samozaładowczego, urządzeń do konteneryzacji, paletyzacji i mechanizacji załadunku[18].

Od kilku lat, praktycznie od upadku komunizmu i rozpadu ZSRR trwa ewolucja NATO. Elementy tej ewolucji to przejmowanie przez NATO odpowiedzialności za bezpieczeństwo globalne, zaangażowanie i działanie także poza obszarem traktatowym, restrukturyzacja i zmiana charakteru sił zbrojnych oraz dowództwa tych sił. Sojusz z paktu polityczno-militarnego przekształca się w system bezpieczeństwa ponadregionalnego. Rozszerzając się na nowe państwa i obszary, zwiększa strefę stabilizacji, jednak – zdaniem wielu analityków – kosztem spójności, szybkości i skuteczności decyzji, a tym samym operatywności. Dodatkowym, ale nieuniknionym wyzwaniem dla NATO jest udział w operacjach typu *nation-building*, które coraz częściej stają się najtrudniejszą fazą działań.

Na tle ewolucji NATO rodzą się z jednej strony pytania o przydatność Sojuszu do zwalczania nowych zagrożeń, z drugiej zaś strony o to, czy spełnia on nadal klasyczne funkcje paktu militarnego. Te pierwsze są ważne dla tych państw, które bezpośrednio doświadczyły ataków terrorystycznych – jak miało to miejsce w przypadku Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii czy Hiszpanii. O tym, że nie są to tylko akademickie dywagacje, można przekonać się, śledząc dyskusje prowadzone na różnych forach w Stanach Zjednoczonych, w tym w kongresie amerykańskim[19]. Nie brak tego typu wątpliwości także w innych krajach[20].

---

[18] Oprac. na podstawie materiałów Sztabu Generalnego WP. Zob. http://www.mon.gov.pl/plstrona/264, 12.03.2009.

[19] Pisze o tym „Washington Post" z 8.05.2005.

[20] Wystarczy choćby przypomnieć wypowiedź byłego kanclerza RFN G. Schroedera z 14 lutego 2005 r. Zob.: http://serwisy.gazeta.pl/swiat/2029020.

W Polsce i w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, które odzyskały polityczną niezależność po prawie pięćdziesięciu latach zniewolenia przez ZSRR i system sowiecki, ciągle aktualny pozostaje ten drugi rodzaj pytań, generalnie sprowadzających się do odpowiedzi, na ile Sojusz Północnoatlantycki zapewnia im ochronę i bezpieczeństwo, wynikające z ich sytuacji geopolitycznej i ciągle odczuwanego zagrożenia ze Wschodu. Pamięć o okrucieństwach i ofiarach II wojny światowej oraz okupacji hitlerowskiej też wpływa na te odczucia. Nie oznacza to, że państwa te nie dostarczają czy też lekceważą nowe zagrożenia. Oznacza jedynie, że wrażliwość tych narodów na zagrożenia kształtowała się przez dwie generacje pokoleń wyrosłych w warunkach braku wolności i politycznej zależności.

Czy więc, biorąc pod uwagę środowisko bezpieczeństwa Polski, jego historyczne i współczesne uwarunkowania, miejsce i rolę, jaką zajmuje Sojusz Północnoatlantycki w Strategii Bezpieczeństwa Narodowego RP [wszystkich jej wersjach po 1999 r.] ewolucja NATO jest dla nas korzystna? Na tle całego procesu ewolucji NATO za korzystny dla Polski należy uznać proces rozszerzania Sojuszu. Powiększa on strefę stabilizacji, a dalsze przesuwanie obszaru traktatowego na Wschód stwarza dla Polski swoisty bufor w trudnym sąsiedztwie z Rosją. Członkostwo Ukrainy w NATO, w tym kontekście, zdaje się sprawą kluczową.

Problem, który dla polskiego stratega niesie wiele dwuznaczności i wątpliwości, to ocena stosunków NATO – Rosja. Stosunki te w ramach kolejny raz modyfikowanej Rady (NATO – Rosja), będą miały kolejną szansę poprawy i wejścia na drogę konstruktywnej współpracy i współodpowiedzialności za bezpieczeństwo globalne. Faktycznie rola Rosji jest większa, niż wynika to z formalnych powiązań z Sojuszem, przy zachowaniu w rosyjskich kołach politycznych (nie mówiąc o kręgach społecznych) wiele z dawnej wrogości do NATO. Rachuby na „cywilizowanie" Rosji, demokratyzację poprzez ściślejsze związki ze strukturami Zachodu, okazują się w dużym stopniu płonne. Rozwój i polityka Rosji biegną niezależnym, poddanym własnej logice torem, a system jest mieszaniną swoistej demokracji i autorytaryzmu. Wymogi walki z terroryzmem, a także interesy gospodarcze (szczególnie energetyczne) powodują, że Rosja, choć nie w pełni demokratyczna, jest potrzebna, a jej rola większa niż odpowiednie wskaźniki ekonomiczne[21]. Znamienne jest, że ani Stany Zjednoczone, ani NATO, ani Unia Europejska nie zdołały wymóc na Rosji demokratycznych przemian, krytycznej oceny historii, weryfikacji sposobów i instrumentów prowadzenia polityki zagranicznej oraz ekonomicznej, o czym świadczą choćby incydenty z pobiciem polskich dyplomatów czy szantaż gazowy wobec Ukrainy i w praktyce całej Europy. Jednocześnie zaś tylko Stany Zjednoczone pozostają jedynym czynnikiem zdolnym do rzetelnej oceny roli Rosji w stosunkach międzynarodowych i do podjęcia próby wpływania na tę rolę. Może to być jednym z wyzwań, przed którym staje prezydent USA – Barack Obama.

Dlatego też z tych względów, a także z wielu innych powodów, których omówienie wymagałoby odrębnego potraktowania, Polska nadal zachowuje ambiwalentny stosunek do bliższej współpracy NATO z Rosją i nawet ewentualne członkostwo tego kraju w Sojuszu Północnoatlantyckim, o czym przebąkują stratedzy w różnych ważnych dla NATO miejscach, nie uspokoiłoby opinii publicznej w Polsce. Uwarunkowania

[21] Przykładem tego jest dokooptowanie Rosji do grupy G-7 w stworzenie grupy G-8, mimo iż PKB Rosji to zaledwie ok. 1/3 Chin i mniej więcej tyle co produkt Indii.

te waloryzują jednocześnie znaczenie dla Polski stosunków ze Stanami Zjednoczonymi i to bez względu na odczucia, jakie budzi to wśród innych państw NATO i UE.

Mimo iż polscy stratedzy doskonale rozumieją (a przynajmniej należy tak zakładać) konieczność ewolucji NATO stosownie do owych zagrożeń dla bezpieczeństwa międzynarodowego, to ani koła polityczne, ani opinia publiczna nie wydają się tą ewolucją usatysfakcjonowane. Dla Polski, po doświadczeniach 1939 r. i strasznych skutkach wojny, funkcje obronne Sojuszu, automatyzm i niezawodność *casus foederis* art. 5 traktatu waszyngtońskiego, są nadal sprawą pierwszorzędną. Niekoniecznie musi to mieć odzwierciedlenie w doktrynie bezpieczeństwa narodowego, która też zawiera jakiś element poprawności politycznej. Dlatego też ani „*casus* 11 września", ani koncepcja „koalicji chętnych", a także malowniczo nazywana koncepcja „NATO jako skrzynki na narzędzia"[22], osłabiające niewątpliwie tradycyjne elementy paktu militarnego, nie są dla Polski dobre. Osłabia to subiektywne poczucie bezpieczeństwa przez Polaków, choć gwoli prawdzie, nie musi się to pokrywać z obiektywnym stanem bezpieczeństwa.

Nieco inaczej wyglądają aspekty wojskowe. Członkostwo Polski w NATO i transformacja Sojuszu narzuca także polskim siłom zbrojnym konieczność zwiększania zdolności obronnej, poprzez ich restrukturyzację w kierunku większej mobilności, interoperacyjności i generalnie profesjonalności. Pozwala także utrzymać wydatki na obronę narodową odpowiednio do wzrostu PKB[23].

Dochodzą do tego jeszcze inne ważne aspekty. Członkostwo Polski w NATO, a także w Unii Europejskiej wiąże się ze spełnianiem przez Polskę wysokich standardów w zasadzie kultury politycznej (także strategicznej), w tym w szczególności postrzegania takich wartości, jak: demokracja, państwo prawa, prawa człowieka, cywilna kontrola nad armią. Polityka Unii Europejskiej dotycząca bezpieczeństwa i obrony oraz próba budowania własnej armii i własnych zdolności obronnych nie jest dla Polski tak ważna, mimo że stosunek polskiego establishmentu do tej sfery działalności UE ewoluuje w kierunku coraz większej jej akceptacji i uczestnictwa[24], to jednak nadal dla bezpieczeństwa Polski najważniejsze jest NATO i stosunki ze Stanami Zjednoczonymi.

Stany Zjednoczone w polskiej polityce bezpieczeństwa

Po upadku komunizmu i w okresie transformacji główne nadzieje na zapewnienie bezpieczeństwa Polski (w tym także przebudowy gospodarczej) wiązano ze stosunkami i współpracą ze Stanami Zjednoczonymi. W dużym stopniu nadzieje te ziściły się, bo to głównie Amerykanie wspierali nasze starania o redukcję długów, stabilizację pieniądza i wprowadzenie gospodarki rynkowej, a przede wszystkim o wejście do NATO (po części także UE) i innych struktur zachodnich. Trzeba powiedzieć, że te nowe dowody sympatii narastały na żyznym podkładzie sympatii i podziwu, jaki od

[22] Były to sztandarowe koncepcje działania NATO, narzucone Sojuszowi, w okresie gdy sekretarzem obrony USA był Donald Rumsfeld.

[23] Choć może to być niezwykle trudne w czasach kryzysu.

[24] Jarosław Kaczyński jako premier proponował nawet przeznaczenie większych środków finansowych Unii na budowę europejskiej 100-tysięcznej armii.

stu kilkudziesięciu lat ożywiał i podtrzymywał w polskich marzeniach amerykański mit. Niewiele więc brakowało do tego, aby Polska szybko awansowała do roli jednego z najbardziej proamerykańskich krajów, co natychmiast zaklasyfikowano na Zachodzie Europy jako kolejnego po Brytyjczykach konia trojańskiego. Niektórzy, jak profesor Huntington, określili to wspomnianym wyżej mało pochlebnym terminem *bandwagoning*'u. Zdawać by się mogło, że nic Polaków z miłości do Ameryki i amerykańskiego dolara wyleczyć nie jest w stanie. Ani doświadczenia w Iraku, ani brak postępu w sprawie wiz, ani brak realnej współpracy gospodarczej, w tym relatywnie niewysokich amerykańskich inwestycji w Polsce.

Symbolem więzi w zakresie bezpieczeństwa, obok NATO i F-16, miała być tarcza antyrakietowa. Sama w sobie niestwarzająca – jak to się teraz pięknie mówi – wartości dodanej do naszego bezpieczeństwa, lecz wręcz odwrotnie, skupiająca uwagę mniej przychylnych Polsce państw, w tym przede wszystkim Rosji, a i na zachodzie Europy niewywołująca entuzjazmu. Miała bowiem, przynajmniej tak zakładali Amerykanie, bronić przede wszystkim terytorium Stanów Zjednoczonych, a także części Europy, przed irańskimi rakietami dalekiego zasięgu, których co prawda jeszcze nie ma, ale również tarcza też nie miała być zainstalowana szybko. Ponieważ bilans strat i korzyści takiego projektu, obok ewidentnej chęci przypodobania się Amerykanom, nie był zbyt dla Polski pomyślny, poza tym że obecność w Polsce około stu żołnierzy amerykańskich uczulać mogła bardziej Amerykę na nasze bezpieczeństwo, to jednak rząd Donalda Tuska w porę zreflektował się i wynegocjował w ramach umowy o tarczy klauzulę przewidującą zwiększenie amerykańskiego zaangażowania w zapewnienie Polsce bezpieczeństwa. Mówiło się o rakietach Patriot, choć status ich stacjonowania (a raczej przebywania) w Polsce nie był jasny.

Zmiana administracji w Waszyngtonie, a także opóźnienia w ratyfikacji umowy przez prezydenta RP, doprowadziły do jej dezaktualizacji, o czym rząd Stanów Zjednoczonych poinformował Polskę 17 września 2009 r. To, że w kraju uznano wybór tej daty za *faux pas* wobec Polski, to oczywiste, to, że zrobiła to młoda administracja waszyngtońska, też mieści się w logice naboru i kwalifikacji urzędników[25], ale ze zdziwieniem i satysfakcją przyjąć można fakt, że zauważyła to prasa amerykańska, nie zostawiając suchej nitki na urzędnikach Białego Domu. Odejście od porozumienia w sprawie tarczy antyrakietowej nie było nad Wisłą wielką niespodzianką, bo Obama jeszcze jako kandydat demokratów na prezydenta USA zapowiadał to dość wyraźnie. Trzeba jednak powiedzieć jasno, że rząd Stanów Zjednoczonych zbliżył się do bariery złamania zasady *pacta sunt servanda*, a ekipa Obamy jest chyba pierwszą administracją amerykańską, która tak ostentacyjnie odrzuciła sztandarową koncepcję poprzedniej administracji. Nie świadczy to dobrze o polityce amerykańskiej, jest jakimś *memento* dla partnerów Stanów Zjednoczonych na przyszłość.

W Polsce – rzecz ciekawa – mimo iż społeczeństwo nie wykazywało jakiegoś szczególnego entuzjazmu do tarczy (zwłaszcza wobec nasilających się niewybrednych ataków Rosji), to jednak porzucenie koncepcji Busha przyjęto źle, tym bardziej że obraz stosunków polsko-amerykańskich zaczął jakby zaciemniać się: do rozczarowań niespełnienia w okresie administracji Busha (sprawa wiz, ofiary ponoszone

[25] Odwrotnością podobnej ignorancji jest wysłanie z Polski depeszy z okazji wyboru Baracka Obamy na „prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej".

w Iraku i Afganistanie i brak kontraktów gospodarczych rekompensujących koszty zaangażowania) zaczęły dochodzić wyraźne zmiany priorytetów polityki nowej administracji, w tym rewaloryzacja stosunków z Rosją i spychanie Europy Środkowo-Wschodniej na dalszy plan. Żenująco mała liczebność amerykańskiej delegacji na obchodach 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej na Westerplatte, brak Polski w kalendarzu wizyt prezydenta Obamy i członków nowej administracji – aż do wizyty pocieszenia w Polsce wiceprezydenta Joego Bidena – odwołanie szumnie zapowiadanego spotkania Radosława Sikorskiego z Hilary Clinton w Waszyngtonie i coraz bardziej mglista perspektywa zniesienia wiz dla Polaków, to tylko część, ale za to spektakularnych faktów, które negatywnie rzutują na stan stosunków polsko-amerykańskich.

Amerykanie tego nie dostrzegają, bo nigdy Polska w ich podejściu nie wybiła się na poziom strategicznego partnera, o czym marzyli bez żadnych realistycznych podstaw polscy politycy[26]. Można więc powiedzieć, że dziś, za administracji Baracka Obamy, senatora z Chicago, współżyjącego z miejscową, nadal liczną Polonią, te stosunki są oparte na bardziej przyziemnych relacjach, jakie łączyć może supermocarstwo z europejskim krajem średniej wielkości. Ale to tylko pozory. Tak naprawdę to bez porównania więcej, przynajmniej w aspekcie moralno-politycznym i wizerunkowym, straciły Stany Zjednoczone. Dlaczego? Bo w Polsce rozwiał się amerykański sen, mit o potężnej Ameryce gotowej nieść wolność i pomoc gospodarczą, zawsze atrakcyjną nie tylko blaskiem zielonego koloru światowej waluty, lecz także hollywoodzkimi obrazami. Dla dramatycznie szybko tracącej autorytet w świecie Ameryki to może jeszcze nieodczuwalny, ale na pewno dający wiele do myślenia fakt. Wystarczy przypomnieć, że w ostatniej dekadzie popularność Stanów Zjednoczonych w społeczeństwie polskim spadła z około 60% do około 28–29%. Polska w tym względzie zrównała się z podobnymi odczuciami w Niemczech czy Francji, które to kraje USA oskarżały o antyamerykanizm na początku interwencji w Iraku. Podobny proces utraty popularności Ameryki dokonał się jedynie w Turcji, co też jest niepokojące ze względu na dramatycznie niski poziom wpływów Stanów Zjednoczonych w krajach islamskich. Czy Stany Zjednoczone wezmą to pod uwagę? Czy polskie władze wyciągną z tego wnioski? Odpowiedź na oba pytania wydaje się negatywna, choć poprawa wizerunku Ameryki w świecie jest jednym z priorytetów polityki zagranicznej Obamy, a i rząd Donalda Tuska już nieco inaczej negocjował umowę w sprawie tarczy niż jego poprzednicy, stawiając dalej idące wymagania w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa Polski. Niestety już reakcja na mgliste propozycje w sprawie nowej tarczy, które przywiózł do Polski wiceprezydent Biden, mieściła się w normie typowych polskich reakcji wobec propozycji rządu supermocarstwa (co jest istotą wspomnianego *bandwagoning*'u), czyli akceptacji, z akcentami wyraźnego zadowolenia[27].

Jakie są więc te nowe propozycje amerykańskie? Problem w tym, że niejasne i bardzo rozłożone w czasie. Administracja Obamy proponuje zastąpienie baterii pocisków przechwytujących, mających zestrzeliwać rakiety balistyczne dalekiego zasięgu, które miały być zainstalowane w bazie w Redzikowie, rakietami SM-3, czyli pociskami standardowymi 3. Są to pociski skierowane przeciwko innemu zagrożeniu niż propono-

[26] Z wyjątkiem okresu ataku na Irak, gdy izolowane przez wiele krajów, w tym liczących się sojuszników w Europie Zachodniej, Stany Zjednoczone bardzo potrzebowały Polski do legitymizowania tych działań.

[27] Podobna, a nawet jeszcze bardziej uległa wobec amerykańskiej polityki, jest reakcja Polski na prośbę Obamy o zwiększenie polskiego kontyngentu w Afganistanie.

wany przez Republikanów system. Przypomnijmy, system ten miał chronić terytorium USA i znaczną część Europy (Europę Zachodnią, część Europy Środkowej i Wschodniej, bez Bałkanów i południa Włoch) przed rakietami dalekiego zasięgu, wystrzeliwanymi z Iranu. Pociski SM-3 mogą zestrzeliwać rakiety krótszego zasięgu, lecące niżej i wolniej niż rakiety międzykontynentalne. Są one już zainstalowane na okrętach wojennych klasy Aegis, po pięć do dziesięciu na każdym okręcie i stosowane do obrony powietrznej przez Stany Zjednoczone i Japonię (przeciwko rakietom Korei Północnej)[28].

Ważnym elementem programu SM-3 jest jego rozbudowa. Istniejąca wersja morska miałaby do 2015 r. ulec przebudowie i być instalowana na platformach ruchomych na lądzie. Jest to ta wersja, która miałaby być zainstalowana w Polsce. Bardziej jednak niż ruchome platformy, które zgodnie ze swą specyfiką nie miałyby jednego miejsca stacjonowania, liczą się inne elementy tego systemu, a więc radary, centra dowodzenia i koordynacji, satelity wykrywające i ostrzegające. Czy jakiś element tego systemu miałby być zainstalowany w Polsce – tego nie wiadomo. Dalszym etapem rozbudowy systemu SM-3 byłoby zbudowanie do 2018–2020 r. pocisków nowej generacji, dających możliwość zestrzeliwania także rakiet dalekiego zasięgu, mogących chronić całą Europę i część USA przed rakietami irańskimi.

Nowy amerykański program antyrakietowy pełen jest niejasności, zawiera też cały bagaż potencjalnych problemów. Po pierwsze, nie wiadomo, w jakiej wersji będzie docelowo realizowany. Po drugie, jest kosztowny i osiągnięcie planowanej trzeciej fazy (badania, wdrożenie) to koszt około 3–3,5 mld. dolarów. W sumie koszt całości programu to 9–15 mld. dolarów. Niewiadomą jest także jego techniczna skuteczność, a więc przydatność. Nie do przewidzenia jest także postawa Moskwy.

Tarcza w wersji Busha była doskonałym pretekstem dla Rosji, aby uczynić z niej dyżurny temat ataków na Polskę, w mniejszym stopniu na Czechy i Stany Zjednoczone, choć politycy i eksperci rosyjscy byli świadomi, że te kilkanaście rakiet mających działać na zasadzie siły kinetycznej to doprawdy żadna osłona wobec tysięcy rakiet i głowic znajdujących się w rosyjskim arsenale strategicznym. Moskwa wysuwała argument, że zawsze można je uzbroić, a ilość rakiet zwiększyć, ale takie uzasadnienia trąciły logiką zimnej wojny i wyścigiem zbrojeń. Hipotetycznie zawsze jest on możliwy z udziałem obu stron. Być może Rosjan bardziej drażnił sam zamiar rozmieszczenia uzbrojenia i bazy amerykańskiej w Polsce. Jeśli tak, to realizacja programu SM-3 może wywołać podobne reakcje, już zresztą takie głosy się w Moskwie odezwały na wiadomość, że w Polsce mogą być baterie rakiet Patriot. Jeśli chodzi o program SM-3, to Rosjanie tym bardziej mogą być spokojni, ponieważ rakiety te nie mają możliwości przechwytywania rakiet dalekiego zasięgu, choć mogą dosięgnąć rakiety krótkiego i średniego zasięgu, gdyby były one stacjonowane i wystrzeliwane z Kaliningradu. Jedno jest pewne. Stacjonowanie jakiegokolwiek amerykańskiego sprzętu rakietowego i amerykańskich żołnierzy będzie irytować Moskwę.

Reasumując, ewentualna instalacja w Polsce – ale także w innych krajach Europy – systemu SM-3 ma swoje głębokie uwarunkowania: polityczne, technologiczne, finansowe, a nawet czasowe, bo system może być gotowy w wersji rozwiniętej już wtedy, gdy Obama przestanie być prezydentem Stanów Zjednoczonych, nawet jeśli pozo-

[28] Potwierdzeniem skuteczności systemu SM-3 zainstalowanym na Aegisach jest zestrzelenie w lutym 2008 r. uszkodzonego amerykańskiego satelity na wysokości 240 km, który zagrażał bezpieczeństwu na Ziemi.

stałby na drugą kadencję. Uwarunkowania polityczne odnoszą się zarówno do polityki międzynarodowej, jak i wewnętrznej w Stanach Zjednoczonych. Obama może obawiać się, że ewentualna kolejna wrzawa wokół nowego systemu zniweczy szanse polityki zresetowania stosunków z Rosją, a jednocześnie warunkiem poparcia systemu przez senatorów republikańskich i części demokratycznych jest to, aby chronił on nie tylko Europę, ale także obszar Stanów Zjednoczonych. Póki co, system SM-3 tego wymogu nie spełnia. Koszty finansowe, na ogół znacznie wyższe niż zakładane, będą też powodować rosnącą ostrożność Kongresu i Pentagonu, bo budżet wojskowy USA, choć z każdym rokiem większy, to jednak nadal jest bardzo obciążony skutkami wojny w Iraku i Afganistanie, a przecież nie można zapominać o trwającym kryzysie finansowym.

Podsumowanie

Bezpieczeństwo narodowe jest to nadrzędny cel każdego państwa, nazywany egzystencjalnym, ponieważ dotyczyć może – w skrajnych przypadkach – możliwości przeżycia narodu. Niestety, naród polski, jak rzadko który, miał w swej historii sytuacje, kiedy musiał stawać przed takimi zagrożeniami. Dlatego każdy polski polityk i cały polityczny establishment powinien być wyczulony na sprawy bezpieczeństwa narodu, przy czym współczesne zagrożenia niekoniecznie muszą mieć charakter polityczno-militarny. Coraz częściej mają one charakter cywilny (terroryzm) lub gospodarczy (np. zagrożenie energetyczne).

Polskie społeczeństwo po 20 latach transformacji ustrojowych i gospodarczych, w warunkach członkostwa Polski w NATO i Unii Europejskiej, czuje się bezpieczne. Nie zawsze jednak subiektywna percepcja zagrożeń pokrywa się z obiektywnym stanem. Tak było na przykład w 1939 r., gdy zagrożenia dla narodu i niepodległości kraju były większe niż ich percepcja, osłabiana dodatkowo buńczucznymi hasłami państwowej propagandy. Dziś takich zagrożeń nie ma, co nie znaczy, że nie ma ich w ogóle. Mówią o nich kolejne wersje Strategii Bezpieczeństwa Narodowego. Niekiedy z różnych względów, także poprawności politycznej czy względów sojuszniczych, są one łagodzone lub uwypuklane.

Warunkiem zapewnienia bezpieczeństwa jest sprawnie działający system bezpieczeństwa i obrony. Jego podstawą jest siła wewnętrzna i potencjał państwa, w ramach którego, w zakresie bezpieczeństwa polityczno-militarnego, związanego z zapewnieniem suwerenności i integralności terytorialnej kraju, szczególne zadania mają siły zbrojne RP. Jest ważne, aby poziom fachowości, uzbrojenia i wyposażenia sił zbrojnych – a więc zdolności obronnych – odpowiadał zadaniom obrony suwerenności państwa i narodu, poziomowi zagrożeń i wymogów współpracy w ramach sił wielostronnych sojuszniczych struktur bezpieczeństwa. Musi to być system sprawny i wiarygodny, oparty o stały procentowo, w oparciu o PKB, corocznie odnawialny budżet obrony narodowej.

Uzupełnieniem, a nie podstawą bezpieczeństwa narodowego są więzy sojusznicze, wynikające z członkostwa Polski w NATO i UE, a także przyjacielskie stosunki i współpraca ze Stanami Zjednoczonymi. Doświadczenia wynoszone z misji wojskowych i sta-

bilizacyjnych NATO i UE, a także z udziału w misjach pokojowych ONZ mają ogromne znaczenie dla rozwoju i profesjonalizacji sił zbrojnych i innych struktur bezpieczeństwa Polski. Pojawiająca się niekiedy krytyka zaangażowania Polski w misje pokojowe i sojusznicze świadczy często o całkowitym niezrozumieniu naszych zobowiązań, wynikających z członkostwa w ONZ, oraz sojuszniczych powinności związanych z udziałem w NATO i Unią Europejską. Ważne jest, aby społeczeństwo polskie, lecz także jego polityczna emanacja w postaci partii politycznych, reprezentowanych w parlamencie, rozumiało, że niekiedy w imię zobowiązań sojuszniczych, a taki charakter ma udział NATO w Afganistanie w ramach Międzynarodowych Sił Wsparcia Bezpieczeństwa dla tego kraju, niezbędne jest ponoszenie nawet ofiar i kosztów materialnych, choć być może charakter takiej misji nie do końca jest jasny i społecznie akceptowany. W Afganistanie toczy się wojna i przebiega główny front walki z terroryzmem[29], a do czego doprowadziło pozostawienie tego kraju na pastwę Al-Kaidy, cały świat przekonał się 11 września 2001 r. Dopóki więc jest tam z upoważnienia Rady Bezpieczeństwa ONZ – NATO, musi być i Polska, po to aby w ramach wspólnego sojuszu wojskowego nie było sytuacji, że jedni gotowi są umierać za jakąś ideę, a inni nie. Polska gorzko tego doświadczyła w 1939 r., gdy jej sojusznicy nie chcieli umierać za Gdańsk. W tym miejscu należy też podkreślić, że inny był charakter polskiego zaangażowania w Iraku, podobnie jak kontrowersyjna i prawnie nielegitymizowana była amerykańska interwencja zbrojna w tym kraju. Udział w niej Polski był skutkiem decyzji politycznej, której wiele innych krajów, członków NATO i UE, nie podzielało. Jednak podejmowanie szybkiej decyzji, po jednej nocnej rozmowie, o zwiększeniu polskiego kontyngentu w skrajnie trudnej operacji, jaką jest wojna w Afganistanie, także w sytuacji gdy rezerw w kraju nie ma już zbyt dużo, chyba nie świadczy najlepiej o samodzielności myślenia oraz o naszych zdolnościach politycznych i strategicznych.

Trzeba także pamiętać, że bezpieczeństwo jest jak zdrowie: dopóki jest pokój, stabilizacja i wydaje się, że nic nam nie zagraża, niespecjalnie o nie dbamy. Uważamy wszelką profilaktykę za kosztowną i zbędną, a każdy argument utwierdzający nas w tym przeświadczeniu – za mądry. Kiedy jednak sprawy się skomplikują i pojawia się efekt domina, jak choćby w dniach kryzysu finansowego, to już niewiele da się zrobić, a sojusznicy mogą być za daleko. Dlatego rozsądek i świadomość narodowa w tych najważniejszych sprawach są niezbędne, po to by wypracować optymalną politykę bezpieczeństwa i obrony narodowej, opartą na szerokim konsensusie społecznym i politycznym. Taka polityka i związany z nią system bezpieczeństwa to nie tylko czynnik odstraszający, przeciwdziałający zagrożeniom, to także budowanie zdolności sojuszniczych i autorytetu międzynarodowego.

[29] Nawet jeśli specjaliści niezbyt chętnie przyjmują do wiadomości sam termin „wojna z terroryzmem".

BEZPIECZEŃSTWO 2009 nr 3–4 TEORIA I PRAKTYKA

Michał Jaworski

Ewolucja ugrupowań terrorystycznych

Ugrupowania terrorystyczne najczęściej kojarzone są z organizacjami działającymi w głębokiej konspiracji, ukrywającymi się przed policją i wojskiem. Rzadko zastanawiamy się, w jaki sposób funkcjonują, jak się finansują, jak rekrutują swoich członków. Czy są to jednostki małe czy duże, jak udaje im się unikać służb specjalnych? Jak zmieniały się przez lata działalności?

Analizując role, jakie odgrywały ugrupowania terrorystyczne w kształtowaniu współczesnego świata, należy zauważyć, że nie były one stałe, a raczej zmieniały się wraz z ewolucją terroryzmu. Poniżej badaniu zostanie poddana ewolucja samego ugrupowania terrorystycznego: począwszy od organizacji zależnych od sponsorów, aż do złożonych, niezależnych podmiotów przejmujących wybrane funkcje i zadania państwa. Nie jest to rozwój żadnej konkretnej organizacji, niektóre z nich brały udział tylko w części przedstawionej drogi, np. Czerwone Brygady, inne z kolei przeszły przez wszystkie przedstawione etapy, np. OWP. Jak zostanie to wykazane, rola ugrupowań terrorystycznych we współczesnym świecie rośnie: w niektórych częściach świata są one ważną instytucją nie tylko militarną, ale również polityczną i społeczną.

Tempo rozwoju organizacji terrorystycznych, podobnie jak organizacji przemysłowych nigdy nie było jednorodne, charakteryzowało się raczej nieregularnymi skokami, na których długość wpływały kryzysy ekonomiczne, polityczne i militarne i rozwój techniki. Rozwój terroryzmu można podzielić na 5 faz:

- terroryzm sponsorowany przez państwo,
- prywatyzacja terroryzmu,
- internacjonalizacja terroryzmu,
- instytucjonalizacja terroryzmu,
- globalizacja terroryzmu.

Okres zimnej wojny był dobrym czasem dla rozwoju ugrupowania terrorystycznego. Mogło ono zyskać poparcie, jeśli nie całego społeczeństwa, to przynajmniej jego części zaangażowanej w działalność polityczną (związaną np. z walką o niepodległość, protestem przeciw nierównemu podziałowi dochodu, czy też żądaniem wycofania wojsk z jakiegoś obszaru świata). Świat został podzielony czytelną granicą na

dwa wrogie obozy. Między owymi obozami wykształciła się równowaga sił: ani NATO, ani Układ Warszawski nie miały na tyle znacznej przewagi nad drugą stroną, by móc ryzykować otwarty konflikt. Z drugiej też strony nikt nie mógł pozwolić sobie na bezczynną obserwację tego, jak przeciwnik rośnie w siłę. Bojąc się sprowokować nową wojnę, zarówno „zachód", jak i „wschód" zaczęły wspierać siły działające na szkodę oponenta. Jedną z nich były ugrupowania terrorystyczne. Dzięki nim można było walczyć o wpływy na nowych obszarach, nie angażując oficjalnie swoich wojsk. A walka o rozszerzenie strefy wpływów wciąż trwała.

Na początku lat sześćdziesiątych Stany Zjednoczone przyjęły doktrynę zwalczania powstań (*counter-insurgency*) polegającą na wspieraniu sił mogących sprzeciwić się komunistom[1]. Stosunki między mocarstwami nazywane były zimną wojną, jednak walki, jakie wówczas toczono, nie różniły się niczym (może prócz zasięgu), od regularnej wojny. Odbywały się w takich miejscach, jak Kuba, Salwador, Kolumbia, Gwatemala, czy Wietnam[2]. Amerykanie wysyłali swoich żołnierzy z zadaniem szkolenia i zbrojenia sił partyzanckich[3]. Z upływem czasu stali się oni ekspertami w prowadzeniu wojny z wykorzystaniem taktyki partyzanckiej i terrorystycznej oraz w przekazywaniu tej wiedzy innym. Do 1963 r. Stany Zjednoczone wspierały i sponsorowały działania zbrojne w ponad 12 krajach na trzech kontynentach. Zaangażowane w nie były nie tylko zasoby armii, ale również, a może i przede wszystkim pieniężne. Dla przykładu: operacja o kryptonimie „Mongoose", wymierzona w nowo powstały reżim Castro na Kubie, pochłaniała około 50 milionów USD rocznie[4].

Najbardziej znanym przykładem zaangażowania w konflikty w innych krajach jest tzw. Afera Contras, polegająca na wspieraniu sił, mających zdestabilizować sytuację polityczną w Nikaragui. Miesięczny budżet operacji sięgnął 1 miliarda USD, w dużej mierze pochodzących z nielegalnych operacji finansowych przeprowadzanych na terytorium Stanów Zjednoczonych i za granicą[5].

Podobne działania odbywały się po drugiej stronie żelaznej kurtyny, jednak Rosjanie byli mniej hojni, jeśli chodzi o dofinansowywanie. Ich pomoc polegała raczej na oferowaniu darmowych dostaw broni i szkoleniu terrorystów. Przykładem mogą być szkoły sabotażu założone w Czechosłowacji, gdzie mieli szkolić się między innymi członkowie Al-Fatah[6]. Obozy szkoleniowe dla zagranicznych studentów studiujących w Moskwie zlokalizowane były w azjatyckich republikach ZSRR[7].

Rosjanie starali się nie angażować swoich żołnierzy poza granicami (z wyjątkiem Afganistanu), raczej szkolili na terytorium jednego z państw Układu Warszawskiego, a następnie zapewniali stały dopływ broni i niezbędnego sprzętu. Terroryści mogli również korzystać z ambasad krajów komunistycznych, co było niezwykle cenną pomocą (dzięki temu mogli przewozić broń pocztą dyplomatyczną). Na liście odbiorców

---

[1] S. Reeve, *The New Jackals: Ramzi Yousef, Osama bin Laden and The Future of Terrorism*, London 1999; G. Palast, *The Best Democracy Money Can Buy*, London 2002.

[2] M. McClintock, *Instruments of Statecraft: US Guerilla Warfare, Counter Insurgency, and Counter-terrorism, 1940–1990*, New York 1992.

[3] R.L. Garthoff, *Reflecion on the Cuban Missile Crisis*, Washington 1987.

[4] *Ibidem*.

[5] A. Martin, *The Conspirators*, Montana 2001.

[6] R. Goren, *The Soviet Union and Terrorism*, London 1984.

[7] *Annual Power and Conflict*, Institute for the Study of Conflict, London.

znajdowali się komuniści z Grecji, Egiptu, Kenii, Etiopii, Palestyny (zarówno dla Izraela podczas walki z Brytyjczykami, jak i później dla Palestyńczyków)[8]. Dokładniejsza analiza adresatów pomocy rosyjskiej pokazuje brak jasnej strategii jej rozdzielania. Praktycznie każdy, kto został zaklasyfikowany jako potencjalne zagrożenie dla Zachodu, mógł liczyć na wsparcie.

Nie należy sądzić, że terroryści mogli liczyć na wsparcie tylko jednego z dwóch supermocarstw. Wraz ze wzrostem przychodów z eksportu ropy naftowej do gry włączyły się również kraje arabskie. Przykładem może był Libia wspierająca „antyimperialistyczne" ruchy na całym świecie. Na liście odbiorców można znaleźć Organizację Wyzwolenia Palestyny, IRA, Ruch Wyzwolenia Angoli czy ANC w Południowej Afryce. Na specjalne premie mogli liczyć terroryści, którzy przeprowadzili szczególnie udane akcje (np. członkowie Czarnego Września po przeprowadzonym w 1972 r. w Monachium ataku dostali od 1 do 5 milionów USD[9], Karlos otrzymał 2 miliony za porwanie ministrów ropy krajów OPEC w Wiedniu[10]).

Organizacja Wyzwolenia Palestyny została stworzona przez państwa arabskie i była przez nie finansowana. Również arabscy władcy postanowili przyjąć politykę unikania otwartych konfliktów z Izraelem. Mając w pamięci porażki militarne z armią tego kraju (np. tzw. wojna sześciodniowa) woleli wspierać organizację, która oficjalnie będzie niezależna i która będzie reprezentowała interesy Palestyńczyków i walczyła o ich prawa.

Ugrupowania terrorystyczne dostosowywały się do warunków. Ich liderzy, orientując się doskonale w sytuacji politycznej, wiedzieli, jakie kryteria muszą spełnić, by zyskać sponsora. Aby dostrzec wpływ zimnej wojny na programy ugrupowań, wystarczy przeczytać manifest organizacji założonej przez Karlosa. Pisze w nim między innymi, że jego celem jest zdobycie broni, pieniędzy i materiałów wybuchowych, nawiązanie kontaktów z republikami Jemenu, Iraku i Libii. Ale również „inspirowanie akcji zbrojnych, w tym ataków na przedstawicieli imperialistycznej polityki Stanów Zjednoczonych i syjonistów [...]".

Pracując dla OWP, okrył się już sławą i zdobył niezbędne doświadczenie, by rozpocząć karierę niezależnego terrorysty. Potrzebował jednak wsparcia finansowego i organizacyjnego, które postanowił zdobyć w krajach komunistycznych. Trudno zdecydowanie stwierdzić, czy treść manifestu jest wyrazem rzeczywistych poglądów Karlosa, czy była napisana tak, by przekonać komunistów do współpracy. Po długich negocjacjach rozpoczął współpracę ze wschodnioniemiecką Stasi, realizując szereg ataków na zlecenie służb specjalnych w krajach Europy Zachodniej.

Organizacja Wyzwolenia Palestyny, jedna z najbardziej znanych organizacji terrorystycznych, zaczynała również jako ugrupowanie działające dzięki sponsorom. Zostało ono założone w 1964 r. z inicjatywy Egiptu i Jordanii, które też finansowały większość działań. Celem OWP było wyzwolenie Palestyny spod syjonistycznej okupacji. OWP nie uznała rezolucji ONZ z 1948 r. dzielącej Palestynę na dwa państwa, a co za tym idzie nie uznawała legalności Izraela. Były to poglądy głoszone przez przywódców państw arabskich, którzy jednak nie mogli sobie pozwolić na uczynienie tego

[8] D. Lapierre, L. Collins, *O Jerusalem*, Paris 1971.

[9] J. Adams, *The Financing of Terror*, New York 1986.

[10] *Ibidem*.

otwarcie. Mogli to jednak zrobić ustami „niezależnego" ugrupowania. Mogli też zasilić je finansowo (około 400 milionów USD rocznie)[11]. Lewicowe organizacje europejskie również mogły liczyć na wsparcie. W pierwszym okresie działalności atakowały cele związane z USA w proteście przeciw obecności amerykańskich żołnierzy w Wietnamie. Gdy konflikt ten dobiegł końca, zaangażowały się w sprawę palestyńską[12]. Od 1968 r. trwały ożywione kontakty między Europejczykami a organizacjami palestyńskimi, a w 1969 r. w obozach w Jordanii znaleźli się pierwsi Niemcy, którzy przyjechali tam na szkolenie[13]. Zdobytą tam wiedzę wykorzystali następnie do tworzenia własnych ugrupowań (dzięki temu powstała Frakcja Czerwonej Armii). Źródła izraelskie podają, że w 1981 r. OWP miała podpisane umowy z 22 różnymi organizacjami terrorystycznymi, korzystającymi z palestyńskiego szkolenia, dostaw broni i wsparcia logistycznego. Współpraca grup europejskich (takich jak właśnie RAF) wiązała się też z pewnymi zobowiązaniami i określonym sposobem działania i doboru celów. I tak aby zademonstrować solidarność z narodem Palestyńskim niemieccy terroryści z ugrupowania Tupamaros zaplanowali podłożenie bomby w Żydowskim Ośrodku Dzielnicowym w rocznicę Nocy Kryształowej[14]. Co prawda atak okazał się fiaskiem (bomba nie eksplodowała), wieść o nim dotarła do opinii publicznej. Zamierzeniem członków ugrupowania było porównanie ówczesnej sytuacji Palestyńczyków do tej, w jakiej znajdowali się Żydzi w okresie nazistowskich prześladowań[15]. Jak jednak później przyznał jeden z organizatorów, gdyby ugrupowanie działało samodzielnie, nigdy taki plan by nie powstał. Atak został zrozumiany przez opinię publiczną zupełnie inaczej, niż zamierzali zamachowcy: nie wzbudził skojarzeń z sytuacją Palestyńczyków, a jedynie z antysemityzmem.

Sponsor ugrupowania terrorystycznego udziela mu wsparcia, aby zrealizować swoje cele. Jeśli tylko działalność ugrupowania podąża w nieodpowiednim kierunku, należy się spodziewać, że podejmie on działania mające ukarać „nieposłusznych" podopiecznych i nawrócić ich na właściwe, z jego punktu widzenia tory. Jasir Arafat był z pewnością takim nieposłusznym podopiecznym, o czym świadczy długa lista jego aresztowań dokonywanych przez państwa arabskie czy konflikty (w tym zbrojne) z poszczególnymi rządami i władcami. Kierowana przez niego OWP dążyła do usamodzielnienia się. Istniała już na tyle długo, że zdobyła potrzebną wiedzę i doświadczenie, by przeżyć: zarówno militarnie, jak i politycznie. Musiała jednak usamodzielnić się finansowo. Jest to problem każdego ugrupowania chcącego zapewnić sobie przyszłość, które aby istnieć, musi przejść przez proces usamodzielnienia finansowego, czyli prywatyzacji. Należy zwrócić uwagę, że sednem tego procesu było znalezienie źródeł finansowania pozwalających uniezależnić się od sponsora. W przypadku ugrupowań terrorystycznych nie ma jasno zdefiniowanych praw własności, nie należy również oczekiwać działań typowo prywatyzacyjnych inicjowanych przez rząd, który będąc właścicielem przedsiębiorstwa, chce się go pozbyć, jednocześnie troszcząc się o jego los.

---

[11] T. Walker, A. Gowers, *Arafat*, Warszawa 2005.

[12] M.B. Baumann, *Terror or Love?*, London 1979.

[13] *Ibidem*.

[14] Neuhauser, *The Mind of a German Terrorist*, „Encounter" 1978, t. 10, s. 81–88.

[15] B. Hoffman, *Oblicza terroryzmu*, Warszawa 1999.

OWP powstała w 1964 r., nie mając żadnych funduszy. Tak jak inne ugrupowania terrorystyczne na swą działalność przeznaczała pieniądze otrzymywane od sponsorów lub pochodzące z innych źródeł, w tym np. z napadów na banki. Jednak już w połowie lat osiemdziesiątych średni roczny dochód OWP wynosił 600 mln USD, z czego 500 mln pochodziło z inwestycji, a akumulacja kapitału stała się celem na równi z postulatami politycznymi[16]. Dowodem na to, jak poważnie OWP traktowała działalność finansową, może być fakt zatrudnienia Nabila Shaatha jako finansowego doradcy Arafata (jest on dobrze znanym finansistą, prezesem firmy doradczej, a wcześniej był profesorem finansów w Wharton School of Business)[17].

Proces prywatyzacji był bardzo ważny dla finansowego przetrwania ugrupowań terrorystycznych. Największym problemem było znalezienie źródeł finansowania, które byłyby na tyle zasobne, by pozwoliły na funkcjonowanie, ale i rozwój ugrupowania. Przyjrzyjmy się pierwszym krokom, jakie stawiała OWP.

Za początek współczesnego terroryzmu uznaje się 23 lipca 1968 r. kiedy palestyńscy terroryści porwali samolot izraelskich linii lotniczych. Po raz pierwszy w sprawę palestyńską zostali zamieszani niewinni, zupełnie niezwiązani z nią ludzie, którzy byli tylko pasażerami. Po raz pierwszy Izrael musiał rozpocząć negocjacje z Palestyńczykami, których dotychczas nie uznawał. To porwanie uzmysłowiło również liniom lotniczym, że na świecie pojawiło się nowe zagrożenie, przeciw któremu nie potrafią przeciwdziałać. W tym miejscu warto dodać, że oddziały antyterrorystyczne zaczęto tworzyć dopiero po 1972 r., po porwaniu izraelskich sportowców na olimpiadzie w Monachium. Także lotniska nie były gotowe do zastosowania zaostrzonych środków bezpieczeństwa. Choć samoloty były porywane wcześniej, jednak tym razem chodziło nie o zmianę trasy lotu, ale o manifestację polityczną[18]. Z drugiej strony, mimo rosnącego zagrożenia i bezradności organów państwowych, linie lotnicze miały obowiązek zapewnić pasażerom bezpieczeństwo, co było podyktowane także obawą przed spadkiem zysków. W takiej sytuacji zastosowano rozwiązanie najprostsze i zarazem najskuteczniejsze: linie lotnicze płaciły Palestyńczykom za niewybieranie ich samolotów na cele ataków. W latach siedemdziesiątych roczny koszt takiego ubezpieczenia wynosił od 5 do 10 milionów USD. Pieniądze te były następnie rozdzielane między ugrupowania wchodzące w skład OWP, która znalazła nie tylko nowy sposób walki o swoją sprawę, ale również nowy sposób jej finansowania. W 1972 r. ugrupowanie Czarny Wrzesień przeprowadziło atak na rafinerię w Rotterdamie, skutkiem czego do branży lotniczej dołączyli również przedstawiciele branży paliwowej, co z kolei doprowadziło do wzrostu wpływów.

W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych firmy działające zarówno na rynkach krajowych, jak i międzynarodowych zaczęły tworzyć porozumienia i alianse z innymi przedsiębiorstwami, często nawet konkurencyjnymi. Cel, jaki mogły osiągnąć wspólnie, był niedostępny dla firm działających niezależnie, był dla nich na tyle istotny, by odłożyć na dalszy plan antagonizmy i zasiąść do negocjacji. Co ciekawe, również i ugrupowania terrorystyczne, na co dzień walczące ze sobą, były w stanie zawiesić broń i wspólnie realizować projekty. Jednym z najciekawszych takich przy-

[16] J. Adams, *The Financing of Terror*, *op. cit.*

[17] N.C. Livingstone, D. Halevy, *Inside the PLO*, New York 1990.

[18] B. Hoffman, *Oblicza terroryzmu*, *op. cit.*

padków jest napad na Bank Brytyjski w Bejrucie w 1976 r.[19] Dokonały go dwie grupy, od lat krwawo walczące ze sobą o powiększenie swoich wpływów w Libanie: Chrześcijańska Falanga i OWP. Na dwa dni bojownicy obu ugrupowań otoczyli jeden z placów w centrum Bejrutu, gdzie znajdował się bank. Bojownicy, którzy na co dzień do siebie strzelali i dopuszczali się wielu okrucieństw, przez ten czas spacerowali, rozmawiali i pili wspólnie kawę w pobliskich kawiarniach. W tym czasie grupa odpowiedzialna za napad przez dwa dni bezskutecznie próbowała sforsować sejf. W końcu zwróciła się o pomoc do specjalistów z Korsykańskiej Mafii, którzy przylecieli wyczarterowanym samolotem. Po otwarciu kas łup został podzielony na trzy części, a sam napad trafił do Księgi Rekordów Guinessa[20]. Korsykanie załadowali swoją część na samolot i odlecieli do Włoch. Chrześcijańska Falanga wydała większość na broń i szkolenie bojowników. Z kolei Arafat poleciał ze swoimi łupami do Szwajcarii, gdzie zdeponował je w kilku bankach, traktując jako zasilenie kapitału własnego OWP. Duża część łupu Palestyńczyków została odkupiona przez prawowitych właścicieli (przy dyskoncie 20–30 centów za dolara), którzy woleli zdecydować się na taką transakcję niż ryzykować ujawnienie swojego bogactwa i jego często niejasnego pochodzenia. Do dziś nie wiadomo, co zawierały sejfy i skrytki banku, stąd szacunki wartości napadu wahają się od 30 do 600 milionów USD.

Irlandzka Armia Republikańska nie mogła liczyć na tak bogatych sponsorów jak OWP. Znalezienie źródeł dochodów było dla IRA sprawą nie tyle usamodzielnienia się, ile przetrwania. Walka z policją i wojskiem była bardzo kosztowna: wymagała nie tylko zakupu broni i szkolenia, ale i pieniędzy na finansowanie infrastruktury, członków, wypłatę odszkodowań dla rodzin osób, które ucierpiały w starciach z Brytyjczykami. Niezwykle zasobnym źródłem dla IRA okazali się Irlandczycy, którzy wyemigrowali do Stanów Zjednoczonych. Tęskniąc za ojczyzną, chcąc pomóc rodakom, a jednocześnie nie mogąc czynnie uczestniczyć w działaniach, spełniali swój patriotyczny obowiązek, nie szczędząc grosza. W latach sześćdziesiątych w USA powstała organizacja „Irish Northern Aid", znana również jako Noraid. Jej zadaniem było zapewnienie zarówno politycznego, jak i finansowego poparcia amerykanów dla sprawy, o jaką walczyła IRA. Była to organizacja lobbingowa starająca się wywrzeć wpływ na rząd USA, zwłaszcza w sprawie relacji między Irlandią a Brytanią. Noraid nawiązała kontakty z Irlandczykami zamieszkującymi Stany Zjednoczone. Byli to przede wszystkim robotnicy i przedstawiciele związków zawodowych (w tym np. w policji). Pod koniec lat siedemdziesiątych liczyła sobie 5000 członków, mogła jednak liczyć na poparcie 30 000[21]. Aby zdobyć fundusze, publikowano gazetę sprzedawaną Irlandczykom w barach i pubach, zbierano datki podczas uroczystości, potańcówek i parad. Powodzeniem cieszyło się również kwestowanie w miejscach uczęszczanych przez emigrantów w wolnym czasie (np. plaże Cape Cod). Niektóre irlandzkie związki zawodowe płaciły stałą miesięczną składkę bezpośrednio na konta Noraid. Innym źródłem dochodów było organizowanie wystąpień znanych Irlandczyków (np. Bernadette Devlin udało się w 1969 r. zebrać podczas swoich wystąpień 650 tys. USD[22]).

---

[19] N.C. Livingstone, D. Halevy, *Inside the PLO*, *op. cit.*

[20] *Guinness Book of Records*, red. N. McWhirter, London 1979.

[21] I. Geldard, K. Craig, *IRA, INLA: Foreign Support and International Connections*, Institute for the Stude of Terrorism, London 1988.

[22] *Ibidem*.

Działając jak profesjonalni lobbyści, Noraid organizowała również imprezy towarzyskie, spośród których najbardziej znane są noworoczne śniadania urządzane w znanych i ekskluzywnych miejscach (w Nowym Jorku był to hotel Waldorf Astoria). Średnio dochód z nich wynosił od 20 000 do 30 000 USD, choć nie należy pomijać korzyści pozapieniężnych, takich jak zwiększenie wśród obywateli USA świadomości sprawy irlandzkiej. W przeciągu dziesięciu lat działalności Noraid udało się osiągnąć budżet 7 milionów USD, dzięki czemu finansowała około 50% działań IRA[23].

Na początku lat osiemdziesiątych finansowe znaczenie Noraid gwałtownie spadło i praktycznie przestało się liczyć. Jednocześnie nowa strategia Gerry'ego Adamsa, a więc dążenie do uzyskania politycznej reprezentacji, przy jednoczesnym dalszym stosowaniu przemocy, wymagało finansowania. W coraz większym stopniu pochodziło ono z nielegalnej działalności: przemytu, oszustw podatkowych, defraudacji. Przykładem może być wykorzystywanie subsydiów eksportowych uzyskiwanych dzięki wspólnemu europejskiemu rynkowi. Irlandzkie gospodarstwa otrzymywały dotacje z tytułu eksportu świń do Wielkiej Brytanii. Częstokroć zwierzęta zaraz po dokonaniu transakcji i otrzymaniu pieniędzy były przemycane z powrotem do Irlandii po to, by wziąć udział w kolejnej sprzedaży. Według szacunków brytyjskiego wywiadu, jedna z farm położona na granicy była w stanie „zarobić" dla IRA 8 000 funtów tygodniowo. Gdy tylko Unijne dotacje przestały obejmować świnie, IRA zmieniła przedmiot handlu i przemytu na ziarno. W 1985 r. specjalna komisja oszacowała na potrzeby Unii, że straty, jakie poniósł rynek wskutek tych oszustw przekroczyły 450 milionów funtów[24]. Innym źródłem przychodów było nielegalne wykorzystywanie różnic w stawkach VAT (na północy stawka na dobra luksusowe była o ponad połowę niższa niż na południu, stąd np. telewizory były przemycane na południe i sprzedawane po niższych cenach), co kosztowało Dublin około 100 milionów USD utraconych przychodów rocznie[25].

Kryminalna działalność finansowa IRA wykraczała poza irlandzkie i brytyjskie granice i obejmowała między innymi przemyt papierosów z Europy Wschodniej[26]. W 1985 r. wykryto i przechwycono transfer 2 milionów USD z firmy Associeted British Foods[27]. Pieniądze miały prawdopodobnie przekonać Irlandczyków, by powstrzymali się od wszelkich działań przeciw pracownikom tej firmy, i stanowiły przykład kolejnego źródła przychodów IRA: wymuszeń i haraczy.

Duża skala, na jaką prowadzono operacje finansowe, była niezbędna do sfinansowania nowej strategii Irlandczyków. Ocenia się, że IRA jako ugrupowanie prowadzące działalność terrorystyczną kosztowało trzy razy mniej niż po wprowadzeniu w życie planu Adamsa[28]. Podczas wyborów w 1983 r. koszt związany z zapewnieniem bezpieczeństwa Gerry'ego Adamsa wynosił 137 000 funtów[29].

Nieco więcej światła na strukturę kosztów i przychodów pochodzących głównie z nielegalnej działalności, rzuciło odkrycie finansowego centrum ETA w 1986 r.,

---

[23] J. Adams, *The Financing of Terror*, *op. cit.*

[24] *Special Report of the Court of Auditors of the European Economic Community*, nr 85/C/215/01, 26.09.1086.

[25] *Ibidem*.

[26] L. Clarke, D. Leopard, *Photos Link More IRA Men to Columbia*, „Sunday Times" 28.04.2002.

[27] J. Adams, *The Financing of Terror*, *op. cit.*

[28] *Ibidem*.

[29] *The Gun Existed*, „Newsweek" 16.01.1984.

w jednym z francuskich miasteczek[30]. Przychody ugrupowania pochodziły z trzech źródeł: porwań, wymuszeń i zbrojnych napadów. Te ostatnie w latach osiemdziesiątych traciły na znaczeniu i w końcu zaniechano ich z powodu zbyt dużego ryzyka i małego zysku (lub inaczej zbyt niskiej stopy zwrotu z inwestycji, gdzie ryzyko jest wliczone jako koszt). Z drugiej strony porwania okazały się „produktem" bardzo rentownym. W latach siedemdziesiątych przynosiły 50 milionów pesetów. W 1997 r. kwota ta wzrosła do 1,5 miliarda (około 15 milionów USD). Sukcesy ETA zmusiły nawet rząd do wprowadzenia zmian legislacyjnych (pozwalających na ściganie wszystkich, którzy podjęli się roli pośredników w wymianie więźnia na okup, oraz „zamrażanie" kont ofiar porwanych i ich rodzin, by nie mogli oni podjąć pieniędzy i zapłacić okupu)[31].

Trzecie źródło dochodów: wymuszenia traktowane były przez ugrupowania jako „rewolucyjny podatek", który, według grupy, mieli moralny obowiązek płacić zarówno obywatele, jak i firmy[32]. Zgodnie ze znalezionymi dokumentami, między 1980 a 1986 r. przychody ETA z tego tytułu wyniosły około 12 milionów USD. Po stronie przychodów należy wymienić jeszcze datki przekazywane terrorystom przez ich sympatyków, oraz pomoc ze strony OWP i państw Układu Warszawskiego (ograniczająca się wszakże tylko do dostaw broni i szkolenia)[33].

Dokumenty znalezione we Francji świadczą o tym, że średnie roczne przychody ETA wynosiły około 4 milionów USD, co dawało jej finansową samowystarczalność. Niestety konsekwencje jej obecności odbiły się negatywnym echem na rozwoju Regionu Basków.

Analiza przypadku: konsekwencje ekonomiczne działalności ETA

Powyższe rozważania warto zakończyć przykładem wpływu działalności terrorystów na rozwój gospodarczy Kraju Basków w Hiszpanii. ETA powstała w 1959 r. Jej celem było wywalczenie niepodległości dla Kraju Basków. W pierwszym okresie istnienia powstrzymywała się od brutalnych i gwałtownych aktów przemocy (pierwsza ofiara poniosła śmierć dopiero w 1968 r.). W połowie lat siedemdziesiątych taktyka tej grupy gwałtownie się zmieniła. Przed rokiem siedemdziesiątym jej działalność nie powodowała więcej niż 2 ofiar śmiertelnych rocznie. W latach 1978–1980 liczba ta wzrosła do 235. Z kolei w latach osiemdziesiątych odnotowano spadek do około 39 ofiar rocznie. Dalsze lata nie przyniosły poważniejszych zmian w liczbie ofiar ETA.

W 1998 r. ETA ogłosiła trwałe zawieszenie broni, które jednak zostało zerwane po 14 miesiącach. W 2000 r. ofiarami ETA zostały już 23 osoby[34].

---

[30] *El Supremo recopila testimonios y sentencias para actuar contra „Ternera"*, La Razon Digit@l, 19.10.2002, www.larazon.es.

[31] J. Adams, *The Financing of Terror*, *op. cit.*

[32] J. Sullivan, *El Nationalismo Casco Radical*, Madrid 1987.

[33] R. Goren, *The Soviet Union and Terrorism*, *op. cit.*

[34] CNN – Basque Conict: Violence in Spain, http://www.cnn.com/SPECIALS/2001/basque/, 2001; oraz: M. Kurlansky *The Basque History of the World*, New York 1999.

Strategiami stosowanymi najczęściej przez ETA były porwania dla okupu, wymuszenia i rzadziej napady rabunkowe. Celem porwań byli najczęściej przedsiębiorcy działający na terenie Kraju Basków. Niektóre akcje obejmowały całe terytorium Hiszpanii, lecz główna działalność była prowadzona w Kraju Basków. Można powiedzieć, że działalność terrorystów stworzyła dodatkową barierę wejścia na rynek tego regionu, a dla wielu przedsiębiorców mogła być bodźcem do przeniesienia firm w inne rejony kraju.

Niezwykle ciekawe badania na temat ekonomicznych konsekwencji działalności ETA przeprowadzili Alberto Abadie i Javie Gardeazabal[35]. Poniżej znajduje się krótkie streszczenie ich pracy.

Jeszcze na początku lat siedemdziesiątych Kraj Basków zajmował trzecie miejsce wśród regionów Hiszpanii pod względem dochodu przypadającego na jednego mieszkańca. Po trzydziestu latach znajdował się już na miejscu szóstym. Owe trzydzieści lat zawiera w sobie okres zaostrzenia działań ETA (w sumie ponad 800 ofiar śmiertelnych). I choć trudno jednoznacznie stwierdzić, że za spowolnienie rozwoju gospodarczego odpowiadają wyłącznie terroryści, to równie trudno jest wskazać inne czynniki mogące się do tego przyczynić.

Badanie rozwoju Kraju Basków od lat sześćdziesiątych pozwala na analizę działań ugrupowania terrorystycznego i skutków ekonomicznych: głównie dzięki ograniczeniu działalności ETA do określonego obszaru i możliwości porównania go z innymi regionami Hiszpanii.

Wiele badań wskazuje negatywny wpływ niestabilnej sytuacji politycznej i społecznej na wielkość inwestycji i oszczędności, na spowolnienie wzrostu gospodarczego[36]. Wykorzystując wnioski z tych prac, można wskazać połączenie między intensywnością działań terrorystów a rozwojem gospodarczym, właśnie chociażby poprzez ich wpływ na sytuację polityczną, a nie tylko bezpośrednie koszty ekonomiczne, które można przypisać do poszczególnych ataków terrorystycznych.

Kraj Basków w latach sześćdziesiątych przed działalnością ETA

Analizując dane statystyczne dotyczące Hiszpanii, można zauważyć, że Kraj Basków był w latach sześćdziesiątych zeszłego wieku regionem lepiej rozwiniętym gospodarczo niż reszta kraju. Charakteryzował się wyższym realnym PKB *per capita*, wyższym wskaźnikiem inwestycji (całkowite inwestycje/PKB) i o wiele większą gęstością zaludnienia. Widać również dużą różnicę w udziale poszczególnych sektorów w łącznej produkcji – znacząco mniejszy udział rolnictwa i niemal dwukrotnie większy udział przemysłu. Nie bez znaczenia są też różnice pomiędzy poziomem wykształcenia mieszkańców Kraju Basków a mieszkańcami pozostałej części Hiszpanii: zdecydowanie mniejszy udział analfabetów, większy udział osób z ukończoną szkołą średnią lub wykształceniem wyższym.

Dokładne dane przedstawia tabela 1.

---

[35] A. Abadie, J. Gardeazabal, *The Economic Costs of Conflict: a Case-Control Study for the Basque Country*, NBER Working Paper 8478.

[36] A. Alesina, R. Perotti, *Income distribution, Political Instability and Investment*, „European Economic Review" 1996, t. 40, s. 1203–1228; Y.P. Venieris, D.K. Gupta, *Income Distribution and Sociopolitical Instability as Determinants of Savings: A Cross-Sectional Model*, „Journal of Political Economy" 1986, t. 94(4), s. 873–883; R.J. Barro, *Economic Growth in a Cross Section of Countries*, „Quarterly Journal of Economics" May 1991, t. 106(2), s. 407–443; P. Mauro, *Corruption and Growth*, „Quarterly Journal of Economics" 1995, t. 110(3), s. 681–712.

Tabela 1. Sytuacja w Kraju Basków przed wzmożoną działalnością terrorystów

	Kraj Basków	Hiszpania	Wskaźnik syntetyczny
Realny PKB	5285,46	3633,25	5270,80
Inwestycje brutto/ PKB	54,65	21,79	21,58
Liczba osób na 1 km^2	246,89	66,34	196,28
Udział poszczególnych sektorów w produkcji (%)			
Rolnictwo, rybołówstwo	6,84	16,34	6,18
Energetyka	4,11	4,32	2,76
Przemysł	45,08	26,60	37,64
Budownictwo	6,15	7,25	6,96
Usługi komercyjne	33,75	38,53	41,10
Usługi niekomercyjne	4,07	6,97	5,37
Kapitał ludzki (%)			
Analfabeci	3,32	11,66	7,65
Wykształcenie podstawowe	85,97	80,15	82,33
Wykształcenie średnie	7,46	5,49	6,92
Wykształcenie wyższe	3,26	2,70	3,10

Duże różnice w poziomie rozwoju gospodarczego dla Kraju Basków i średniej dla Hiszpanii nie pozwalają stosować prostej analogii z innymi regionami. Zamiast tego autorzy badań Alberto Abadie i Javie Gardeazabal wykorzystali skonstruowany przez siebie „syntetyczny" region przypominający Kraj Basków przed rozpoczęciem działalności ETA. Został on oparty na średniej ważonej wybranych wskaźników ekonomicznych pozostałych regionów Hiszpanii. Zmienne dla „syntetycznego" regionu zawiera trzecia kolumna tabeli 1.

Autorzy stwierdzają, że wskaźniki ekonomiczne dla Kraju Basków i wskaźnika syntetycznego wykazują podobny przebieg do 1975 r. Po tym roku wartość PKB *per capita* dla Kraju Basków oscyluje około 12% poniżej analogicznej „syntetycznej" zmiennej. Różnica ta nieco się zmniejsza – to 8–9% po roku 1995. Średnio dla lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych różnica ta wynosi 10%.

Dodatkowo autorzy prześledzili wpływ większych ataków ETA na produkcję. Dane wskazują, że po każdym z nich (z pewnym opóźnieniem) różnica między PKB *per capita* dla Kraju Basków a regionem „syntetycznym" zwiększała się na korzyść tego drugiego. Wyniki te można odczytać jako potwierdzenie wpływu ataków terrorystycznych na rozwój Kraju Basków: każda większa akcja w pewnym sensie wyhamowywała tempo wzrostu gospodarczego.

Drugim badaniem, jakiego dokonali autorzy, była analiza kursów akcji hiszpańskich firm na giełdzie. Wraz z analitykami giełdowymi podzielono spółki na te związane z Krajem Basków (mające siedzibę na jego terenie i prowadzące tam większość interesów) oraz na spółki działające poza tym obszarem, a następnie skonstruowano z nich dwa oddzielne portfele inwestycyjne.

Zakładając, że rynki finansowe są efektywne[37], powinniśmy dostrzec wyraźny wpływ zawieszenia broni przez ETA (1998–1999) na kursy akcji pierwszego portfela inwestycyjnego (składającego się ze spółek związanych z Krajem Basków). Ich notowania powinny poprawić się w stosunku do reszty rynku, a także w stosunku do drugiego portfela (spółki nieprowadzące działalności w Kraju Basków).

Dane empiryczne potwierdzają te przypuszczenia: w czasie zawieszenia broni (a dokładniej od momentu uwiarygodnienia się zawieszenia broni) stopa zwrotu z portfela pierwszego jest większa od stopy zwrotu z drugiego portfela. Stopa zwrotu zaczyna spadać, gdy rząd przyznaje, że negocjacje z ETA utkwiły w martwym punkcie i mocno reaguje na pierwsze akcje terrorystyczne ETA.

Przytoczone badania pokazują, że działalność terrorystyczna może mieć duży wpływ na rozwój gospodarczy. Gdyby nie działalność ETA, Kraj Basków z dużym prawdopodobieństwem byłby lepiej rozwinięty pod względem gospodarczym. Na podstawie pracy Alberto Abadie'ego i Javie Gardeazabala można stwierdzić, że działalność ETA miała wpływ nie tylko na rozwój regionu, lecz również na rynki finansowe i stopy zwrotu z akcji firm działających w Kraju Basków.

Należy pamiętać, że powyższy krótki opis wpływu ETA na gospodarkę traktuje problem wybiórczo. Nie uwzględniono w nim chociażby udziału ETA i powiązanych z nią podmiotów gospodarczych w obrocie handlowym i produkcji, wpływu nielegalnego finansowania na sektor bankowy. Dokładniejsza analiza mogłaby wykazać o wiele większe powiązanie rozwoju gospodarczego Kraju Basków z terrorystami.

Patrząc na powyższy opis, nie można jednak wyciągać wniosku, że grupy terrorystyczne zawsze mają negatywny wpływ na rozwój gospodarczy terytorium, na którym działają. Odwrotnym przykładem jest Sendero Luminoso, której obecność przyczyniła się do wzrostu gospodarczego i poprawy warunków życia ludności zamieszkującej kontrolowane przez nie terytorium. ETA, mimo że walczyła o niepodległość Kraju Basków, traktowała je jak terytorium do łupienia i rabunkowej gospodarki, co w efekcie odbiło się negatywnie na całym regionie i z pewnością nie wpłynęło na wzrost poparcia dla tej organizacji.

Sendero Luminoso, podobnie jak FARC to przykłady ugrupowań terrorystycznych, które osiągnęły samowystarczalność finansową dzięki sprzymierzeniu z przemysłem narkotykowym. Dzięki bojowemu wyszkoleniu i doświadczeniu zdobytym w walce terroryści oferowali handlarzom i producentom narkotyków ochronę. Obejmowała ona zarówno transport narkotyków, ich produkcję, oraz ochronę „narkotykowych baronów". Wraz z rozwojem ugrupowań, udawało im się kontrolować coraz więcej elementów narkotykowego świata: transport, produkcję i związane z nim transakcje finansowe. Ich działalność przestała ograniczać się jedynie do ochrony łańcucha logistycznego, ale również stać się jego ogniwem. Na szczęście dla terrorystów rynek handlu narkotykami uległ szybkiemu rozwojowi, generując dla jego graczy pokaźne sumy pieniędzy. Biorąc w nim czynny udział, ugrupowania terrorystyczne osiągnęły przychody przekraczające ich potrzeby związane z działalnością terrorystyczną.

Zasięg działań ugrupowań terrorystycznych często wykraczał poza obszar kraju, w którym się znajdowały, lub na którego terytorium prowadziły walkę. Było to zwią-

[37] W ekonomii i teorii finansów jest to bardzo ważne założenie. Jedną z najważniejszych ról rynku finansowego, np. giełdy, jest wycena, czyli ustalenie wartości aktywów, w tym wypadku akcji. Efektywne rynki to takie, na których wartość aktywów została ustalona z wykorzystaniem wszystkich dostępnych informacji.

zane z poszukiwaniem nowych źródeł finansowania, tworzeniem sojuszy i podejmowaniem współpracy z innymi terrorystami, a także z rozszerzaniem pola walki. Pionierem na tym polu była Organizacja Wyzwolenia Palestyny i zrzeszane przez nią ugrupowania. Jako pierwsza wyszła poza Palestynę, porywając samolot izraelskich linii lotniczych w 1968 r. Organizując porwania i inne międzynarodowe ataki po 1968 r., OWP zwróciła uwagę reszty świata na los Palestyńczyków[38], dzięki czemu Jasir Arafat mógł wystąpić na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Sama OWP, mimo jej niejasnego statusu zaczęła nawiązywać stosunki dyplomatyczne z innymi państwami[39]. Jej sukcesy przyczyniły się również do wzrostu jej popularności, a co za tym idzie większej rekrutacji nowych ochotników[40]. Wraz z przybywaniem nowych rekrutów OWP zaczęła się dynamicznie rozwijać.

Jednym z czynników sprzyjających umiędzynarodowieniu terroryzmu był postęp techniczny w dziedzinie komunikacji i podróżowania. Począwszy od lat sześćdziesiątych, łatwiej było przemieszczać się między krajami, a nawet kontynentami, zaś ciągłe udoskonalanie efektywności środków przekazu pozwoliło efektywniej dotrzeć do dużej publiczności.

Palestyńczycy stali się inspiracją dla innych ugrupowań terrorystycznych, które chcąc osiągnąć podobne sukcesy, naśladowały ich sposób działania i organizacji. Należeli do nich Ormianie (Tajna Armia Wyzwolenia Armenii i Oddziały Zadośćuczynienia za Ludobójstwo Ormian)[41] czy Kurdowie[42].

Jednak najważniejsza rola OWP w umiędzynaradawianiu terroryzmu wiązała się ze współpracą z innymi ugrupowaniami działającymi na całym świecie. Dysponując świetnie wyszkolonymi terrorystami i ogromnym doświadczeniem w prowadzeniu działań terrorystycznych, OWP zaczęła swoją wiedzę eksportować. Jej obozy szkoleniowe zostały otwarte dla zagranicznych współtowarzyszy, o czym była już mowa powyżej. Po szkoleniu OWP oferowała pomoc: zarówno logistyczną, doradczą, jak i materialną, w postaci dostaw broni. Bez tej pomocy wiele grup europejskich nie miałoby szans przetrwać[43].

W 1985 r. RAF postanowiła połączyć siły z francuską Action Directe, aby wspólnie stworzyć „antyimperialistyczny front zachodnioeuropejskich partyzantów". Do sojuszu miały przystąpić również Czerwone Brygady (Włochy) i Komórki Komunistycznych Kombatantów (Belgia). Inicjatywa ta zakończyła się jednak fiaskiem. Po dwóch latach bezowocnych prób przygotowania i przeprowadzenia kampanii „euroterroryzmu" w końcu się rozpadła.

Próby nawiązania międzynarodowej współpracy przez ugrupowania terrorystyczne nie ograniczały się tylko do wspólnego planowania kampanii terrorystycznych, obejmowały również inne dziedziny: przede wszystkim współpracę ekonomiczną

---

[38] A.P. Schmid, J. De Graaf, *Violence as Communication: Insurgent Terrorism and the Western News Media*, London 1982; P. Taylor, *States of Terror: Democracy and Political Violence*, London 1993; Ch. Dobson, R. Payne, *The Carlos Complex: A Study in Terror*, London 1978.

[39] J.F. Cooley, *Green March, Black September: The Story of Palestinian Arabs*, London 1973.

[40] A.P. Schmid , J. De Graaf, *Violence as Communication...*, *op. cit.*.

[41] Wywiad z ASALA, „Panorama Magazine" 1.09.1980 (Mediolan).

[42] *The Palestinian of the 1990's* , „Foreign Report" 2.04.1992, nr 2202 (London).

[43] D. Th. Schiller, *From A National to an International Response*, [w:] *Combating Terrorists: Democratic Responses to Political Violence*, red. H.H. Tucker, New York.

i organizacyjną. W 1972 r. w Libanie George Habash był gospodarzem pierwszego międzynarodowego spotkania terrorystów mającego na celu doprowadzenie do powstania wspólnego międzynarodowego frontu walki z zachodem i syjonizmem[44]. Przybyli przedstawiciele Japońskiej Armii Czerwonej, Irańskiego Frontu Wyzwolenia, IRA, Bader-Meinhof i innych. Owocem spotkania było ustanowienie współpracy finansowej, postanowienia o wymianie informacji, dzieleniu się kryjówkami i tzw. „bezpiecznymi miejscami", wspólnym zakupie broni i szkoleniu terrorystów. Jednym z przykładów realizacji tych postanowień był przemyt broni z Bliskiego Wschodu do Europy, którym parali się członkowie Czerwonych Brygad (wykorzystywano do tego niewielkie jachty i długie, trudne do skontrolowania wybrzeże Włoch). Broń następnie była odsprzedawana innym ugrupowaniom (IRA, ETA, grupy niemieckie[45]).

Jednym z najczęściej stosowanych sposobów umiędzynarodowienia działalności jest eksport produktu. Nie wymaga tak dużych nakładów inwestycyjnych, jak otwarcie filii czy zagranicznych oddziałów. Aby zwiększyć terytorium sprzedaży, wystarczy znaleźć na rynku zagranicznym partnera, który chce współpracować. Jeśli popatrzeć na terroryzm oczami cynicznego marketingu, okaże się, że jeden produkt stał się istnym „szlagierem eksportowym". Mowa o samobójczych zamachach. Idea poświęcenia własnego życia dla partii, religii i wodza została wskrzeszona przez Chomeiniego podczas wojny z Irakiem. Jednak strategia zamachów samobójczych została opracowana i doskonalona przez Hezbollah. Produkt okazał się nie tylko innowacyjny, ale i bardzo skuteczny. Ataki przeprowadzone w 1982 r. i 1983 r. na koszary wojsk amerykańskich i francuskich, jeśli nie doprowadziły, to w znacznym stopniu przyczyniły się do ich wycofania z Libanu. Wyróżniły również Hezbollah pośród wielu innych zbrojnych ugrupowań, działających w tym czasie na terytorium Libanu (nie tylko samo wykorzystywanie samobójstw, lecz również przyznanie statusu męczennika i bohatera zamachowcowi i jego rodzinie, oraz zapewnienie im bezpieczeństwa ekonomicznego). Zamachy samobójcze pojawiły się nie tylko w Libanie i Palestynie, także na Sri Lance, w Turcji, Kaszmirze, Czeczenii, Iraku, by w końcu w wykonaniu zamachowców Al-Kaidy oderwać się od granic państwowych.

Eksportem została objęta nie tylko techniczna strona zamachów: instruktaż, jak należy je przygotować od strony logistycznej i technicznej, ale również odpowiednia postawa zamachowca samobójcy. Tak jak niewiele jest środków mogących powstrzymać osobę zdeterminowaną, by odebrać życie sobie i innym, tak nie ma żadnego sposobu, by ją do tego zmusić.

Wraz ze wzrostem znaczenia Al-Kaidy na arenie międzynarodowej terroryzm wszedł w nową fazę rozwoju. Dotychczas ugrupowania walczyły o konkretną sprawę, np. uzyskanie niepodległości czy zniszczenie konkretnego wroga. Organizacja Wyzwolenia Palestyny walczyła o wolną Palestynę, IRA o niezależną Irlandię, Weather Underground o wycofanie wojsk amerykańskich z Wietnamu. Jeśli zasięg ich działań wykraczał poza rejon zainteresowania (jak miało to miejsce chociażby w przypadku OWP), działo się to z bardzo konkretnej przyczyny (np. w celu zwrócenia uwagi i wzbudzenia zainteresowania społeczności międzynarodowej). Al-Kaida jako pierwsza oderwała walkę terrorystyczną od konkretnego miejsca: nie walczy z konkretnym wrogiem

[44] N.C. Livingstone, D. Halevy, *Inside the PLO*, *op. cit.*; C. Sterling, *The Terror Network. The Secrt War of International Terrorism*, London 1991.

[45] *Ibidem*.

(wskazanym rządem) o konkretną sprawę (np. uzyskanie niepodległości konkretnego kraju). Jeśli traktować bin Ladena jako następcę arabskich terrorystów, to trzeba zauważyć, że poszedł on o krok dalej: nie ogranicza się do zwalczania Izraela i wycofania izraelskich wojsk z obszarów Palestyny. Oczywiście bin Laden jest przeciw Izraelowi, ale równocześnie sprzeciwia się obecności wojsk amerykańskich w Iraku, czy w ogóle na ziemiach arabskich i w związku z tym nawołuje do ataków zarówno na żołnierzy, jak i cywili, krytykuje rządy Egiptu i Arabii Saudyjskiej za to, że nie wprowadziły jego zdaniem prawdziwego prawa opartego na religii. Walka Al-Kaidy ma charakter globalny i jest podporządkowana celom strategicznym. Może uderzyć w rząd USA, z drugiej strony jej celem może się stać rodzina królewska Arabii Saudyjskiej potępiana za zbytnią współpracę z „niewiernymi".

Skala i obszar, na jakim funkcjonują terroryści Al-Kaidy, jest znacznie większy nawet od obszaru, na którym można było spotkać ludzi związanych z OWP. Mamdouh Mahmud Salim, jeden z wyższych rangą członków tego ugrupowania w latach dziewięćdziesiątych był w Turcji, Dubaju, Azerbejdżanie, Afganistanie, Pakistanie, Sudanie, Malezji, Filipinach i Chinach, został zaś aresztowany w Niemczech[46]: zupełnie jak członek zarządu dużej globalnej firmy. Utworzenie dokładnej listy krajów, w których działa Al-Kaida, jest prawdopodobnie niemożliwe, jednak to, co już o niej wiemy, pozwala zaliczyć ją do globalnych organizacji. Dowody wskazują, że jest lub była obecna w Sudanie, Egipcie, Arabii Saudyjskiej, Jemenie, Somalii, Afganistanie, Pakistanie, Bośni, Chorwacji, Albanii, Algierii, Tunezji, Libanie, Filipinach, Tadżykistanie, Azerbejdżanie, Kenii, Tanzanii, Indiach (Kaszmir), Czeczenii[47]. Członkowie Al-Kaidy ponadto byli aresztowani w Wielkiej Brytanii, Włoszech i Syrii[48], zaś widziani w Ugandzie, Wybrzeżu Kości Słoniowej, Senegalu, Mozambiku, Liberii, Togo i Ganie[49]. Lista ta na pewno nie jest kompletna. Sami terroryści zrzeszeni w Al-Kaidzie tworzą wielonarodową mozaikę: są wśród nich Jordańczycy, Turcy, Palestyńczycy, Irakijczycy, Saudyjczycy, Sudańczycy, Marokańczycy, Omanie, Tunezyjczycy, Tanzańczycy, Hindusi, Filipińczycy, Czeczeni, Uzbecy, Chińczycy, Niemcy, Szwedzi, Francuzi, Amerykanie[50].

Terroryzm po drugiej wojnie światowej ewoluował. Ugrupowania usamodzielniły się finansowo, część z nich zaczęła prowadzić działalność międzynarodową, ostatnio zmieniającą się w globalną. W tym czasie dokonał się jeszcze jeden, bardzo istotny proces: instytucjonalizacja. Niektóre ugrupowania terrorystyczne przestały być już tylko grupkami ludzi stosującymi przemoc, by osiągnąć zamierzony cel. Wspomniany już wcześniej Sendero Luminoso, rozwinął się i przejął kontrolę nad pewnym terytorium. Spowodował odcięcie tego obszaru od reszty kraju i praktycznie zniesienie kontroli rządu. Sprawował tam niepodzielną władzę, stanowiąc własne porządki i wprowadzając własne przepisy, których mieszkańcy musieli przestrzegać. Świetlisty Szlak dysponował armią chroniącą interesy ugrupowania i mieszkańców. Na kontrolowanym terytorium właściwie przejął rolę państwa.

---

[46] Anon, *Through Our Enomies Eyes*, Washington 2002.

[47] *USA v Usama bin Laden,* S (6) 98 Cr. 1023 (SDNY), Indictment, p. 6.

[48] G. Tremlett, *Spanish Police Arrest bin Laden Suspect*, „The Guardian" (u.k.) 23.06.2001.

[49] A. Causholli, *Member of Jihad Dies in Shootout with Police*, „Associated Press" 23.10.1998.

[50] P.L. Bergen, *Holy War Inc.,* Free Press 2002.

Organizacja Wyzwolenia Palestyny była finansowana z pomocy dwóch budżetów: jawnego oraz wzbudzającego kontrowersje i ciekawość tajnego budżetu przewodniczącego, Jasira Arafata. Wszystkie działania OWP były finansowane przez Palestyński Fundusz Narodowy (Palestinian National Fund, PNF), który zasilał fundusz jawny. Został on stworzony w 1964 r. w celu finansowania OWP, a jego konta były zasilane przez rządy państw arabskich. Polityka inwestycyjna prowadzona przez PNF doprowadziła do jego finansowej samowystarczalności. W połowie lat osiemdziesiątych zarządzał on aktywami o wartości przekraczającej 6 miliardów USD. Drugim finansowym filarem OWP było PWA (Palestinian Welfare Association), założona przez kilku bogatych Palestyńczyków. PWA zbierała datki od osób indywidualnych i przekazywała je organizacjom dobroczynnym rozsianym po okupowanym terytorium.

OWP uczestniczyła w nielegalnych transakcjach gospodarczych. Wpływy z ich tytułu oraz wszelkie inne przychody związane z działaniami terrorystycznymi były przesyłane na tajne konta kontrolowane przez Arafata i utrzymywane w największej tajemnicy. Można jedynie przypuszczać, że fundusze te były wykorzystywane do finansowania terrorystycznej części funkcjonowania OWP: np. zakupu broni czy przygotowywania zamachów. Sięgano po nie również w sytuacjach wyjątkowych, np. ewakuacji OWP z Libanu. Według CIA[51] do początku lat dziewięćdziesiątych OWP dysponowała majątkiem o szacunkowej wartości od 8 do 14 miliardów USD. Dla porównania PKB Bahrajnu wynosił 6 miliardów USD, Jordanii 10,6 mld USD, Jemenu 6,5 mln USD.

Niezależność finansowa daje ugrupowaniom terrorystycznym nowe możliwości rozwoju, a przywódcom możliwość realizacji swoich ambicji, w tym politycznych. Przykładem może być poparcie Jasira Arafata dla Saddama Husajna na początku wojny w Zatoce Perskiej. Warto przypomnieć, że stanowisko wszystkich państw arabskich, w tym założycieli i długoletnich sponsorów OWP, było odwrotne. Arafat jednak już od nich nie zależał i mógł sobie pozwolić na manifestację niezależności.

Jednym z najczęściej wykorzystywanych przez ugrupowania terrorystyczne źródeł dochodu działających na określonym obszarze jest nakładanie na jego mieszkańców różnego rodzaju podatków. Tak było np. w sytuacji ETA, opisywanej wcześniej, jak i w przypadku OWP. Poświęćmy teraz trochę miejsca temu drugiemu. Najważniejszym był „podatek wyzwoleńczy" w wysokości 5–6% płacony przez wszystkich Palestyńczyków niezależnie od miejsca zamieszkania. Podatki płacone przez osoby prywatne i firmy stanowiły 5–6% przychodów OWP[52].

Bardzo ważną rolę w rozwoju autonomii palestyńskiej i samego OWP odegrała organizacja o nazwie SAMED. Jej głównym zadaniem było doprowadzenie do finansowej niezależności OWP od jej sponsorów. Już w latach siedemdziesiątych SAMED aktywnie uczestniczyła w organizowaniu palestyńskiego para-państwa na terytorium Libanu, organizując proces osiedlania się palestyńskich uchodźców. Na terytoriach „oczyszczonych" z chrześcijańskich osadników pojawiała się SAMED, zakładając niezbędną infrastrukturę ekonomiczną: otwierano warsztaty dające mieszkańcom pracę, a wytwarzające ubrania, koce, wyroby z metalu i wełny niezbędne wojownikom OWP[53]. W 1973 r. SAMED przeszła gruntowną reorganizację i została podzielona na cztery

[51] N.C. Livingstone, D. Halevy, *Inside the PLO*, *op. cit.*

[52] *Spectrum: International Terror Incorporated*, „The Times" 9.12.1985.

[53] N.C. Livingstone, D. Halevy, *Inside the PLO*, *op. cit.*

działy: przemysłowy, informacyjny (zajmujący się prasą i filmem), rolniczy i handlu. Postawiono przed nią następujące zadania: szkolenia Palestyńczyków i umożliwienia im znalezienia pracy oraz dostarczenia palestyńskiej populacji niezbędnych towarów po przystępnych cenach. Łatwo zaobserwować, jak w trakcie spełniania misji SAMED zmienia się z instytucji społecznej w nowoczesną organizację ekonomiczną. Najlepiej pokazuje to zmiana struktury produkcji: na początku nastawionej przede wszystkim na szycie mundurów i pozostałych ubrań dla OWP, z czasem włączającej do oferty produkty na eksport. W 1981 r. sprzedano za granicę 100 000 koszul i 50 000 spodni do Związku Radzieckiego[54]. W tymże roku zakupy od Organizacji Wyzwolenia Palestyny stanowiły 35% sprzedaży SAMED-u. 8% produkcji sprzedawano w Libanie, 30% w innych państwach arabskich, zaś 27% w pozostałych częściach świata. W przeddzień izraelskiej inwazji na Liban dział przemysłowy SAMED notował obroty około 18 milionów USD[55]. W 1981 r. Samed zatrudniał na stałe ponad 5000 pracowników w Libanie, 200 w Syrii i 1800 w Afryce. Dodatkowo około 6000 osób znalazło czasowe zatrudnienie w Libanie, zaś ponad 12 000 przeszło różnego rodzaju kursy i szkolenia umożliwiające im otwarcie własnej działalności gospodarczej[56]. Organizacja prowadziła około 46 fabryk zlokalizowanych w Libanie i pięć w Syrii: przynajmniej po jednej w każdym z obozów dla uchodźców. System wynagrodzeń obejmował dodatki dla żon i dzieci, premie za wydajność oraz ubezpieczenia zdrowotne[57].

Najważniejszym zadaniem działu rolniczego było zapewnienie Palestyńczykom jedzenia, dlatego też od samego początku prowadził on farmy, na których hodowano bydło i drób. Na początku lat osiemdziesiątych ta część Samedu przynosiła rocznie średnio 16 milionów USD przychodu. Otwarto również oddziały w kilku państwach afrykańskich: w Sudanie, Somalii i Ugandzie. Dział rolny musiał radzić sobie z poważnymi trudnościami ze strony Izraela, który starał się nie dopuścić do rozwoju palestyńskiej gospodarki. Racjonowano wodę niezbędną do produkcji rolnej, zabroniono eksportu palestyńskich produktów rolnych na terytorium Izraela (podczas, gdy dobra izraelskie nie tylko były powszechnie dostępne, lecz były również zwolnione z podatku). Aby obejść te bariery, Samed organizował skomplikowane transakcje eksportowe i importowe[58].

W 1982 r. Izrael, chcąc powstrzymać palestyńskich bojowników atakujących z terytorium Libanu, dokonał inwazji na to państwo. Ocenia się, że straty Samedu w wyniku tej operacji sięgnęły 17 milionów USD[59], co nie jest kwotą zbyt wysoką, biorąc pod uwagę skalę działalności tej organizacji. Wysoka dywersyfikacja inwestycji i rozproszenie geograficzne fabryk pozwoliło na szybkie odrobienie strat spowodowanych inwazją: fabryki i inwestycje znajdowały się w ponad 30 krajach na Środkowym Wschodzie, w Afryce, Europie Wschodniej i Ameryce Łacińskiej, gdzie łącznie pracowało 12 000 ludzi. Już w 1986 r. przychód wyniósł 39 mln USD (o 6 mniej niż w 1982 r.

[54] Ch. Rubenberg, *The Palestine Liberation Organization, its Institutional Structure*, Belmont MA 1983.

[55] J. Adams, *The Financing of Terror*, *op. cit.*, s. 89.

[56] *Ibidem*, s. 88.

[57] *Ibidem*, s. 28.

[58] *Ibidem*, s. 33.

[59] Ch. Rubenberg, *The Palestine Liberation Organization...*, *op. cit.*

przed inwazją), a w 1989 r. osiągnął poziom 70 mln USD[60]. Wartość wszystkich inwestycji w tym czasie ocenia się na 50 mln USD[61].

Patrząc na działalność OWP w Palestynie i innych terytoriach zamieszkiwanych przez Palestyńczyków, widzimy ugrupowanie, które kontroluje pewien obszar, jest w stanie bronić go przy pomocy własnej armii. Ponadto owa armia jest jedyną liczącą się siłą militarną na terenie: nowi, nieproszeni przybysze są zwalczani niczym wrogowie. Należy jeszcze dodać, że bojownicy OWP nie tylko chronią przed zewnętrznym wrogiem, lecz dbają również o porządek wewnętrzny. Ugrupowanie nakłada na mieszkańców (i nie tylko) podatki, prowadzi działalność gospodarczą. Obok niej prowadzi również politykę społeczną (zajmuje się edukacją, opieką zdrowotną, zapewnia infrastrukturę techniczną dla firm i osób indywidualnych). Aby było to możliwe, OWP musiała stworzyć struktury biurokratyczne, podobne do ministerstw (trapione przez takie same problemy: nadmierną biurokratyzację czy szerzącą się korupcję), z jakimi walczą administracje publiczne na całym świecie. OWP posiada również centralną instytucję finansową, przypominającą bank centralny.

Biorąc pod uwagę powyższe cechy, można dojść do wniosku, że OWP oraz inne podobne do niej podmioty przeszły długą drogę od ugrupowań terrorystycznych, na początku w dużej mierze istniejących dzięki sponsorom, aż do form przypominających państwo. Aby sprawdzić zasadność takiego twierdzenia, należy ustalić, czym jest państwo i jakie podmioty mogą nim być. Według encyklopedii powszechnej PWN[62], państwo to „wieloznaczny termin odnoszący się do: 1) struktury organizacyjnej społeczeństwa, porządkującej za pomocą aparatu adm. działania jednostek i grup na podstawie norm przez siebie ustalanych; 2) organizacji grupy społecznej zajmującej pewne terytorium z władzą suwerenną na czele, związku politycznego, w którym władza prawomocna korzysta ze „środków panowania nad ludźmi" (M. Weber), lub „korporacji terytorialnej wyposażonej w bezpośrednią, samorodną władzę zwierzchniczą" oraz osobowość prawną (G. Jellinek). W obu ujęciach, podobnie jak w tym, w którym eksponuje się „gwarancyjny" charakter państwa, jako 3) struktury powołanej do ochrony uprawnień jednostek, odróżnia się państwo od społeczeństwa; inne znaczenie mają określenia państwa jako 4) „aktualizacji idei etycznej" (G.W.F. Hegel) lub 5) porządku prawnego, będącego strukturą normatywną, której organami są zarówno instytucje władcze, jak i obywatele (H. Kelsen). Niezależnie od różnic określeń, państwu przypisuje się zwykle nie tylko podmiotowość w stosunkach z innymi państwami (istotną w prawie międzynar. publ.), związaną z niezależnością od innych państw i organizacji ponadpaństwowych (suwerenność zewnętrzna), ale także wyłączność w zakresie stanowienia prawa i legitymizowanego stosowania przymusu (suwerenność wewnętrzna), realizowaną niekiedy przez jeden organ (suwerenność organu)".

Z kolei w literaturze dotyczącej prawa międzynarodowego wymienia się trzy elementy konieczne dla powstania i istnienia państwa: ludność, terytorium i władzę najwyższą[63].

---

[60] N.C. Livingstone, D. Halevy, *Inside the PLO, op. cit.*, s. 175.

[61] *Ibidem*, s. 176.

[62] *Powszechna encyklopedia PWN*, Warszawa 2006.

[63] R. Bierzanek, J. Simonides, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 1992; W. Góralczyk, *Prawo międzynarodowe publiczne w zarysie*, Warszawa 2001.

Niektórzy badacze zwracają jednak uwagę na to, że współczesne państwo często definiowane jest na kilka innych sposobów[64]. Najczęściej występujące części składowe tych definicji to: porządek prawny, jednostka etnokulturowa, jednostka funkcjonalna, jednostka mająca monopol na środki przymusu (stosowanie przemocy), proces podejmowania decyzji oparty na publicznej biurokracji, władza wykonawcza (np. prezydent lub premier rządu), jednostka suwerenna.

Dobrym podsumowaniem jest dziewięć cech współczesnego państwa wymienianych przez Christophera Piersona[65]. Są to: monopol na stosowanie przemocy, terytorium, system podatkowy, publiczna biurokracja, suwerenność, konstytucyjność, rządy prawa, nieosobowa władza, legitymizacja władzy i obywatelstwa.

Ugrupowania terrorystyczne nie posiadają wszystkich cech państwa, trudno więc jednoznacznie stwierdzić, że na końcu swej ewolucji się nimi stały. Równocześnie należy zauważyć, że niektóre z nich charakteryzują się przynajmniej częścią cech wymienionych przez Piersona: mają monopol na stosowanie przemocy na terytorium, które kontrolują, pobierają podatki, a do zarządzania rozwijają biurokrację. Współczesne ugrupowania terrorystyczne nie są rządami, ale też i z drugiej strony trudno wykazać, że dążą do tego, by nimi być. Być może wystarczają im tylko wybrane cechy i funkcje rządów, a więc świadomie stają się para-rządami. Stały się potężnymi organizacjami, z rozbudowanymi strukturami, świetnie zorganizowanymi. Z pewnością jednak nie są już niewielkimi grupami zagorzałych fanatyków i bojowników liczących każdy grosz.

OWP nie można było nazwać rządem, podobnie jak *de facto* zarządzanej przez nią Autonomii nie można nazwać państwem. W państwach demokratycznych partia obejmuje władzę w wyniku wyborów – to społeczeństwo upoważnia ją do sprawowania władzy politycznej. Wiąże się z nią również kontrola ekonomiczna kraju: rząd poprzez zmiany w przepisach może wpływać na zmienne makro- i mikroekonomiczne. Droga OWP do utworzenia para-państwa i para-rządu była odmienna. Ich władza wynikała przede wszystkim z niezależności ekonomicznej. Ponieważ udało im się przerwać uzależnienie od innych państw arabskich, mogli zacząć prowadzić własną politykę i budować infrastrukturę Autonomii. Byli jedyną liczącą się siłą, stąd też przypisali sobie polityczną legitymizację do sprawowania władzy. Zresztą i tak cieszyli się poparciem Palestyńczyków.

W para-państwach najważniejszą siłą dającą władzę jest gospodarka. Jest ona jednak specyficzna, wojenna. Powodem jej funkcjonowania jest konieczność finansowania i wspierania prowadzonych wojen i walk. Rozwojowi ulegają więc segmenty przydatne z militarnego punktu widzenia. W dużej mierze wynika to też z bieżącej sytuacji wewnętrznej w kraju. W Afganistanie można było zajmować się trzema rzeczami: uprawą roślin, z których wytwarza się narkotyki, przemytem lub walką. Rolnictwo i przemysł praktycznie przestały istnieć[66]. Walka stała się sposobem życia, dla wielu jedynym[67]. Przed upadkiem talibów bojownik mógł liczyć na zarobek około 250 USD miesięcznie. Miał również zapewnione jedzenie i papierosy i nie musiał martwić się o deficyt towarów: pod tym względem jego życie w porównaniu z resztą kraju było

[64] Y.H. Ferguson, R.W. Mansbach, *The State, Conceptual Chaos, and the Future of International Relations Theory*, Boulder CO – London 1989, s. 41–80.

[65] Ch. Pierson, *The Modern State*, London 1996.

[66] M. O'Kane, *Where Was is a Way of Life*, „Guardian" 15.10.2001.

[67] *Ibidem*.

komfortowe[68]. Afganistan jest skrajnym przykładem, jednak analizując działania Sendero Luminoso, Al-Kaidy czy OWP, znajdziemy potwierdzenie tezy, że w kontrolowanych przez nie gospodarkach rozwijały się przede wszystkim te dziedziny, które były potrzebne z punktu widzenia interesu ugrupowania.

Nie wszystkie ugrupowania terrorystyczne przeszły przemianę z organizacji sponsorowanej do samodzielnego politycznie i militarnie para-państwa. Niektóre odbyły tylko część tej drogi, inne zniknęły na jednym z jej etapów. Jednak sam terroryzm przeszedł tę ewolucję. Współczesne ugrupowania terrorystyczne, zwłaszcza te działające na skalę międzynarodową, są potężnymi organizacjami ekonomicznymi: samodzielnymi i prowadzącymi własną politykę. Warto o tym pamiętać, mówiąc o terroryzmie i o organizacjach terrorystycznych.

[68] S. Mydans, *Indonesian Conflict May be Breeding the Terrorist of Tomorrow*, „International Herald Tribune" 10.01.2002.

BEZPIECZEŃSTWO 2009 nr 3–4 TEORIA I PRAKTYKA

Kazimierz Kraj

Narodowy Komitet Antyterrorystyczny instrumentem politycznego i militarnego zwalczania terroryzmu w Rosji

Aktem prawnym organizującym, porządkującym i regulującym całokształt walki z terroryzmem w latach 1998–2006 był *fiedieralnyj zakon O borbie s tierrorizmom* z 3 lipca 1998 roku. Ustawa definiowała prawne i organizacyjne podstawy walki z terroryzmem na terytorium Rosji. Ustalała wzajemne stosunki i współpracę organów wykonawczych władzy federalnej odpowiedzialnych za tę walkę. Rozwiązania przyjęte w ustawie określały rolę władz podmiotów FR, stowarzyszeń społecznych i innych organizacji w zwalczaniu terroryzmu. Ustawowe regulacje obejmowały obowiązki w walce z zagrożeniem terrorystycznym osób na stanowiskach kierowniczych oraz poszczególnych obywateli. W ustawie określone zostały prawa i obowiązki oraz gwarancje w związku ze spełnianiem obywatelskich powinności w zwalczaniu terroryzmu.

W rozdziale pierwszym pt. *Przepisy ogólne* przedstawione zostały prawne podstawy walki z terroryzmem, do których należą: konstytucja FR, rosyjski kodeks karny, ogólnie przyjęte zasady i normy prawa międzynarodowego, porozumienia międzynarodowe, dekrety i rozporządzenia prezydenta FR, uchwały i rozporządzenia rządu oraz inne akta normatywne federalnych organów władzy. Podstawowymi zasadami tej walki są: prawodawstwo, priorytet przedsięwzięć zapobiegających terroryzmowi, nieuchronność kary za prowadzenie działalności terrorystycznej, łączenie jawnych i niejawnych metod walki z terroryzmem, kompleksowe wykorzystanie profilaktycznych, prawnych, politycznych, socjalno-ekonomicznych i propagandowych przedsięwzięć w tej materii. Priorytetem w walce jest obrona praw osób narażonych na niebezpieczeństwo w rezultacie akcji terrorystycznej, ale także minimalne ustępstwa wobec terrorystów. Zasadą jest jednoosobowe dowództwo wykorzystywanymi siłami i środkami podczas przeprowadzania operacji kontrterrorystycznych. Ostatnią z przedstawionych zasad walki z terroryzmem jest minimalizowanie rozgłaszania technicznych sposobów i taktyki przeprowadzania operacji kontrterrorystycznych oraz składu ich uczestników.

W artykule trzecim ustawy zdefiniowane zostały m.in. takie pojęcia, jak: terroryzm – przemoc, działalność terrorystyczna, międzynarodowa działalność terrorystyczna, terrorystyczna akcja, przestępstwa o charakterze terrorystycznym, terrorysta, grupa terrorystyczna, organizacja terrorystyczna, walka z terroryzmem, operacja kontrterrorystyczna, strefa prowadzenia operacji kontrterrorystycznej oraz zakładnik.

Artykuł czwarty określał sposoby współpracy międzynarodowej FR w dziedzinie walki z terroryzmem. Należały do nich współpraca w zakresie walki z terroryzmem na podstawie umów międzypaństwowych, umów z ich organami ochrony porządku publicznego i służbami specjalnymi. Federacja współpracuje z organizacjami międzynarodowymi zajmującymi się zwalczaniem terroryzmu.

W rozdziale drugim *Podstawy organizacji walki z terroryzmem* nazwane zostały cele, podmioty, kompetencje i podstawowe funkcje tychże przy realizacji walki z terroryzmem. Określono charakter pomocy i podmioty zobowiązane do jej udzielenia w walce z terroryzmem. W trzecim rozdziale pt. *Przeprowadzanie operacji kontrterrorystycznych* szczegółowo przedstawione zostały zasady kierowania operacjami kontrterrorystycznymi, siły i środki niezbędne do ich realizacji, kierowanie operacją oraz porządek prawny obowiązujący w strefie operacji kontrterrorystycznej. Ustalono zasady prowadzenia rozmów z terrorystami, informowanie społeczeństwa o terrorystycznej akcji oraz zakończeniu operacji kontrterrorystycznej.

W rozdziałach czwartym: *Wynagrodzenie krzywd powstałych w wyniku akcji terrorystycznej i społeczna rehabilitacja osób pokrzywdzonych w wyniku akcji terrorystycznej* i piątym: *Prawna i społeczna ochrona osób uczestniczących w walce z terroryzmem* zawarto obowiązki państwa oraz prawa osób biorących udział w walce z terroryzmem lub będących jego ofiarami.

Rozdział szósty: *Odpowiedzialność za uczestnictwo w działalności terrorystycznej*, charakteryzował sposoby osądzania obwinionych w sprawach o działalność terrorystyczną. Zostały w nim uregulowane sposoby likwidacji organizacji oskarżonej o terroryzm. W rozdziale *Kontrola i nadzór zgodności z prawem walki z terroryzmem* przedstawiono organa władzy państwowej sprawujące kontrolę (prezydent i rząd FR) oraz instytucje nadzorujące w osobie prokuratora generalnego i podległych mu prokuratorów. Rozdział ostatni: *Przepisy końcowe*, określał sposób wprowadzenia ustawy oraz doprowadzenie do zgodności innych ustaw federalnych z ustawą o walce z terroryzmem[1].

Ustawa *O walce z terroryzmem* była szczegółowym rozwiązaniem prawnym regulującym sposoby i metody walki z terroryzmem. Jej zawartość pokazywała podejście władz rosyjskich do zwalczania terroryzmu. W swoich rozwiązaniach była dostosowana do rosyjskiego systemu państwowego i jego oryginalnych uregulowań prawnych. Dla badacza jest przykładem praktycznych i wdrożonych do realizacji rozwiązań w sferze prowadzenia walki z terroryzmem.

W 2006 r. Duma Państwowa oraz Rada Federacji uchwaliły ustawę *O protiwodiejstwii tierrorizmu* (*O przeciwdziałaniu terroryzmowi*), której projekt został wniesiony przez grupę deputowanych związanych z *Ogólnorosyjską Partią Polityczną Jedna Rosja*, stanowiącą zaplecze polityczne Władimira Putina w rosyjskim parlamencie. Ustawa liczy 26 artykułów. Weszła w życie w dniu 6 marca 2006 r. Jednakże

[1] Zob. www.kremlin.ru, Fiedieralnyj zakon Rossijskoj Fiedieracyi, O borbie s tierrorizmom ot 3 ijula 1998 g.

jej artykuły: 18, 19, 21 i 23 zaczęły obowiązywać od 1 stycznia 2007 r. Nie skupiając się na analizie pierwszych artykułów nowej ustawy, jej podstawowe różnice pomiędzy ustawą z 1998 roku dotyczą przede wszystkim prawnych aspektów wykorzystania sił zbrojnych Federacji Rosyjskiej w operacjach kontrterrorystycznych. Udział sił zbrojnych opisują artykuły od 6 do 10 ustawy. Siły zbrojne FR mogą uczestniczyć w walce z terroryzmem w celu: 1) przerwania lotu statków powietrznych wykorzystywanych dla przeprowadzenia aktu terrorystycznego lub porwanego przez terrorystów, 2) przerwania aktu terrorystycznego na wodach i morzach wewnętrznych FR, na morskich obiektach produkcyjnych rozmieszczonych w szelfie kontynentalnym Rosji oraz w celu zabezpieczenia narodowego transportu morskiego, 3) uczestnictwa w przeprowadzeniu operacji kontrterrorystycznej zgodnie z regulacjami omawianej ustawy, 4) przerwania międzynarodowej działalności terrorystycznej za granicami Rosji. Artykuły 7 i 8 opisują sposób postępowania przy przerywaniu aktów terrorystycznych w powietrzu oraz na wodach terytorialnych, morzach wewnętrznych i szelfie kontynentalnym oraz zapewnienie bezpieczeństwa transportowi morskiemu. Artykuł dziewiąty reguluje uczestnictwo sił zbrojnych w prowadzeniu operacji kontrterrorystycznej. Pododdziały i jednostki wojskowe kierowane są do prowadzenia operacji przeciwko terrorystom na mocy decyzji dowodzącego operacją kontrterrorystyczną. Zgrupowania wojskowe uczestniczą w niej na mocy decyzji prezydenta Rosji. Kolejny, dziesiąty artykuł w jedenastu punktach szczegółowo porządkuje udział sił zbrojnych w wypełnianiu zadań w celach przerwania międzynarodowej działalności terrorystycznej poza granicami Rosji. Decyzje o zastosowaniu oddziałów sił zbrojnych do akcji przeciwko bazom oraz terrorystom, poza granicami, podejmuje prezydent FR. Natomiast decyzje wykorzystywania formacji sił zbrojnych poza granicami Rosji dla realizacji zadań dla przeciwdziałania międzynarodowej działalności terrorystycznej podejmuje prezydent na podstawie odpowiedniego postanowienia Rady Federacji rosyjskiego parlamentu. Decyzję o powrocie sił zbrojnych z operacji zagranicznych podejmuje samodzielnie prezydent, informując jedynie o swojej decyzji Radę Federacji. Artykuł określa także sposób i formę udziału w tych działaniach personelu cywilnego niezbędnego dla zabezpieczenia funkcjonowania sił zbrojnych za granicą. Kolejne artykuły ustawy regulują porządek prawny podczas prowadzenia operacji kontrterrorystycznej, warunki jej przeprowadzania oraz ustalają kierownictwo tej operacji. Z ich uregulowań jednoznacznie wynika to, że odpowiedzialność za organizację, przeprowadzenie i dowodzenie operacją kontrterrorystyczną ponosi kierownik federalnego organu władzy wykonawczej w sferze zabezpieczenia bezpieczeństwa lub inna wskazana osoba z federalnego organu, jeśli nie było innych decyzji.

W artykule dwunastym analizowanej ustawy, *Siły i środki wykorzystywane dla prowadzenia operacji kontrterrorystycznej*, wskazano jednoznacznie, że jej podstawową siłą i uczestnikiem są organy Federalnej Służby Bezpieczeństwa, które mogą wykorzystywać inne jednostki federalnych organów władzy wykonawczej (kompetentne w sprawach bezpieczeństwa, prawa, spraw wewnętrznych, obrony cywilnej, sytuacji nadzwyczajnych, pożarnictwa) oraz jednostki sił zbrojnych do przeprowadzenia operacji. Jednoosobowe kierownictwo sprawuje kierownik operacji kontrterrorystycznej – przedstawiciel FSB. Zgodnie z ustawą prezydent Federacji Rosyjskiej określa podstawowe kierunki państwowej polityki oraz ustala kompetencje federalnych organów władzy wykonawczej, którymi kieruje, w sferze przeciwdziałania terroryzmowi. Ustawą

określone zostały obowiązki w tej dziedzinie rządu FR oraz podległych mu organów władzy państwowej oraz władzy samorządowej.

Ustawa upoważnia prezydenta FR – w celu zabezpieczenia koordynacji współpracy federalnych organów władzy, organów podmiotów federacji i organów samorządowych w walce z terroryzmem – do powoływania instytucji, w której uczestniczą przedstawiciele wymienionych organów oraz osoby indywidualne. Tak powołane instytucje mogą wydawać akty normatywne, obowiązujące instytucje uczestniczące w nowo powstałym organie kierującym walką z terroryzmem. Znaczącą cechą odróżniającą tę ustawę od wcześniejszej, jest brak wymienionych według nazw podmiotów, których zadaniem jest walka z terroryzmem, jego przejawami i następstwami. W myśl rozwiązań ustawowych kluczowym dla zwalczania aktów terroryzmu organem władzy federalnej jawi się Federalna Służba Bezpieczeństwa. Służba ta ma być osią i ośrodkiem, wokół którego jest organizowany system zwalczania terroryzmu. Półtoraroczna debata nad ustawą była szczególnie krytyczna wobec tych części projektu, które ograniczały prawa obywatelskie oraz swobodę przepływu informacji. Zakończyła się ona przyjęciem ustawy w bardzo zmienionej formule. Jako ciekawostkę można odnotować fakt, że od momentu jej przyjęcia przez Dumę Państwową do przegłosowania w Radzie Federacji minęły jedynie cztery dni, w tym tylko dwa robocze. Emocje wzbudzają jedynie zapisy ustawy zezwalające na zestrzeliwanie samolotów pasażerskich[2].

W związku z przewidywanym przyjęciem ustawy *O przeciwdziałaniu terroryzmowi* prezydent FR W. Putin wydał dnia 15 lutego 2006 roku dekret *O mierach po protiwodiejstwiju tierrorizmu* (*O środkach dla przeciwdziałania terroryzmowi*). Celem dekretu jest doskonalenie państwowego kierownictwa w dziedzinie zwalczania terroryzmu. Decyzją prezydenta powstał *Nacyonalnyj Antitierroristiczeskij Komitiet* (Narodowy Komitet Antyterrorystyczny, NKA). Przewodniczącym komitetu jest z urzędu dyrektor Federalnej Służby Bezpieczeństwa. Zgodnie z punktem trzecim dekretu dla celów koordynacji działalności terytorialnych jednostek federalnych władz wykonawczych, organów władzy wykonawczej, podmiotów oraz organów samorządowych dla zapobiegania terroryzmowi, minimalizacji i likwidacji następstw jego przejawów powołane zostały w podmiotach federacji komisje antyterrorystyczne. Ich kierownikami (przewodniczącymi) z mocy dekretu, są przedstawiciele najwyższych organów wykonawczej władzy państwowej w tych podmiotach. Dla celów planowania stosowanych sił i środków organów federalnych i ich terytorialnych organów dla walki z terroryzmem, w składzie komitetu powołany został Federalny Sztab Operacyjny. Jego odpowiednikami w terenie są sztaby operacyjne powoływane w podmiotach FR. Decyzje podejmowane przez sztab federalny oraz sztaby regionalne są obowiązujące dla jednostek wchodzących w ich skład, z tym, że postanowienia sztabu federalnego są nadrzędne i obowiązują na szczeblu sztabu podmiotu FR. Kierownikiem sztabu federalnego jest przewodniczący komitetu. Szefami sztabów w podmiotach są kierownicy miejscowych organów Federalnej Służby Bezpieczeństwa, o ile inaczej nie zdecyduje przewodniczący NKA. Przeformowaniu ulega w myśl dekretu funkcjonująca obecnie komisja koordynująca działalność federalnych organów władzy wykonawczej w południowym okręgu federalnym. Do czasu powołania i uruchomienia regionalnych sztabów operacyjnych, za operację kontrterrorystyczną odpowiada naczelnik miejscowej jednostki

[2] Zob. www.kremlin.ru, Fiedieralnyj zakon Rossijskoj Fiedieracyi, O protiwodiejstwii tierrorizmu ot 6 marta 2006 g.

FSB, a jeśli taka nie istnieje, szef miejscowego organu spraw wewnętrznych. Na mocy dekretu w składzie FSB powołany zostaje aparat NKA (załącznik nr 1). W organach regionalnych FSB powołane zostały aparaty sztabów operacyjnych. Zadaniem powołanych aparatów jest organizacyjne i materiałowo-techniczne zabezpieczenie działalności Komitetu, jego sztabu i sztabów regionalnych. Dekretem zatwierdzone zostały statut Komitetu, składy osobowe: NKA, regionalnej komisji antyterrorystycznej, sztabu federalnego i sztabu operacyjnego w podmiocie federacji. Ustalona została liczebność centralnego aparatu komitetu, który ma wynosić 300 osób w FSB oraz 7 osób w Federalnej Służbie Ochrony. Omawiany akt prawny reguluje kompetencje w sprawach kadrowych i organizacyjnych, wskazuje terminy realizacji poszczególnych etapów tworzenia ustalonego dekretem systemu zwalczania terroryzmu. Określa zadania rządu FR w dziedzinie zabezpieczenia bazy materialno-finansowej i technicznej działania Komitetu oraz propozycje uzgodnienia aktów prawnych prezydenta FR do zgodności z omawianym dekretem. Federalna Służba Bezpieczeństwa zobowiązana została do przygotowania zmian w regulacjach prawnych statutu FSB oraz określenia stanowisk podlegających obsadzie wyższymi oficerami oraz ich liczebność. W skład Narodowego Komitetu Antyterrorystycznego wchodzi dwadzieścia osób określonych stanowiskami[3]. Federalny sztab operacyjny składa się z jedenastu wyższych urzędników państwowych, funkcjonariuszy i wojskowych[4]. Mniej liczebne są komisja antyterrorystyczna i sztab w podmiocie federacji, gdyż liczą po siedem osób. Statut NKA będący załącznikiem do dekretu precyzyjnie określa zadania stojące przed komitetem. Podstawowymi zadaniami Komitetu są: przygotowywanie propozycji dla prezydenta FR pozwalających na formułowanie państwowej polityki w sferze przeciwdziałania terroryzmowi oraz na doskonalenie obowiązującego w tym zakresie prawa; koordynacja działalności organów federalnych władzy wykonawczej, komisji antyterrorystycznych podmiotów FR mająca na celu przeciwdziałanie terroryzmowi. Komitet organizuje współdziałanie z organami władzy podmiotów federacji oraz organami samorządu organizacjami i stowarzyszeniami społecznymi. Opracowuje przedsięwzięcia mające na celu przeciwdziałanie terroryzmowi, eliminację przyczyn i warunków jego funkcjonowania, zabezpieczenie obiektów przed zamachami terrorystycznymi. Przygotowuje projekty porozumień międzynarodowych i uczestniczy we współpracy międzypaństwowej w tym zakresie. Zajmuje się zabezpieczeniem socjalnym osób prowadzących walkę z terroryzmem oraz ofiar aktów terrorystycznych. Rozwiązuje inne zadania przewidziane prawem Federacji Rosyjskiej związane z przeciwdziałaniem terroryzmowi. W celu realizacji swoich zadań Komitet ma prawo podejmowania decyzji dotyczących organizacji, koordynacji, doskonalenia oraz oceny efektywności działania federalnych organów władzy wykonawczej w sferze przeciwdziałania terroryzmowi. Może przeprowadzać kontrolę wykonywania przez nich obowiązków w tej materii. NKA ma prawo żądać i otrzymywać materiały i informacje od federalnych organów władzy wykonawczej, organów władzy państwowej podmiotów FR, organów samorządowych, stowarzyszeń społecznych, organizacji oraz osób zajmujących oficjalne

[3] Czytaj www.kremlin.ru, Ukaz nr 1188 ot 8 awgusta 2008 goda Priezidienta Rossijskoj Fiedieracyi O wniesienii izmienienij w sostawy Nacionalnowo Antitierroristiczeskowo Komitieta po dołżnostiam, antitierroristiczeskoj komisiji w subiektie Rossijskoj Fiedieracyi po dołżnostiam i opieratiwnych sztabow po dołżnostiam, utwierżdiennyje Ukazom Priezidienta Rossijskoj Fiedieracyi ot 15 fiewrala 2006 g., nr 116.

[4] *Ibidem*.

stanowiska. Powołuje robocze organa dla badania problemów przeciwdziałania terroryzmowi oraz w celu przygotowywania decyzji Komitetu. Do jego praw należy wykorzystywanie dla celów pracy Komitetu osób sprawujących stanowiska kierownicze oraz innych specjalistów pracujących w organach federalnych, jednostkach podmiotów FR, samorządzie czy przedstawicieli stowarzyszeń i organizacji społecznych. Tych ostatnich za ich zgodą. NKA przedstawia propozycje wymagające decyzji prezydenta FR oraz rządu. Komitet swoje obowiązki wykonuje zgodnie z planem oraz regulaminem organizacyjnym zatwierdzonym przez jego przewodniczącego. Posiedzenia Komitetu odbywają się nie rzadziej niż raz na dwa miesiące. Uczestnictwo członków w posiedzeniu Komitetu jest obowiązkowe. Posiedzenie Komitetu jest prawomocne, jeśli uczestniczy w nim więcej niż połowa członków. W razie nieobecności członka Komitetu, w posiedzeniu może uczestniczyć jego przedstawiciel, po zgodzie przewodniczącego, jedynie z głosem doradczym. W posiedzeniach mogą uczestniczyć inne osoby, w zależności od rozpatrywanych problemów. Decyzje Komitetu zapisywane są w protokole, podpisywanym przez przewodniczącego. Dla realizacji decyzji Komitetu przygotowywane są projekty dekretów, rozporządzeń i poleceń prezydenta FR oraz rozporządzeń i postanowień rządu Rosji. Jeżeli były one rozstrzygane i przyjmowane na posiedzeniu Komitetu, to uzgadnianie ich treści z organami władzy państwowej, których przedstawiciele uczestniczyli w spotkaniu, nie jest konieczne. Federalne organa władzy, których przedstawiciele wchodzą w skład Komitetu przyjmują wspólne akta w celu realizacji jego decyzji. Usytuowanie Narodowego Komitetu Antyterrorystycznego w strukturze władz Federacji Rosyjskiej ukazuje zamieszczony poniżej schemat.

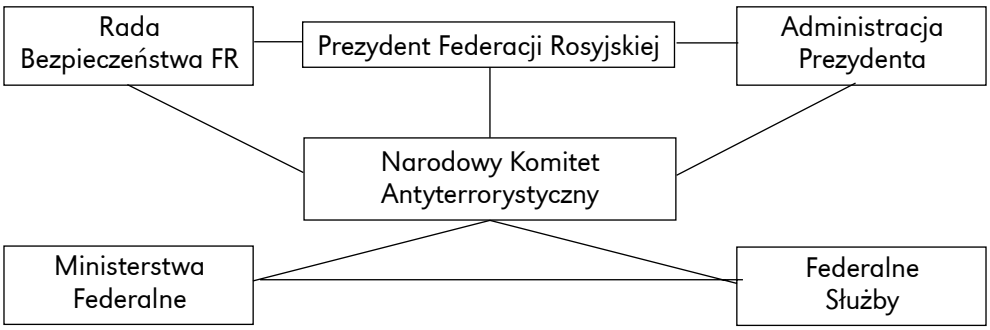

Źródło: opracowanie własne.

Powołanie NKA miało na celu doskonalenie państwowego systemu (załącznik nr 2) zwalczania terroryzmu przy wykorzystaniu poglądów praktycznie wszystkich organów władzy państwowej[5]. Początki państwowego systemu przeciwdziałania terroryzmowi związane są z dekretem *O środkach wzmożenia walki z terroryzmem* wydanym przez prezydenta B. Jelcyna w 1996 r. Inicjatorem powstania dekretu była Federalna Służba Bezpieczeństwa. Dekret był pierwszym dokumentem, w którym została przedsta-

[5] N. Patruszew, *Interwiu Priedsiedatiela Nacyonalnowo Antitierroristiczeskowo Komitieta Nikołaja Płatonowicza Patruszewa*, „Rossijskaja Gazieta" 2007, nr 4314.

wiona idea międzyresortowego podejścia do walki z terroryzmem[6]. Dopiero dekret z 15 lutego 2006 r. w pełni zrealizował międzyresortowe podejście do zwalczania terroryzmu. Generał płk. dr W. Buławin[7], kierownik aparatu NKA i zarazem zastępca przewodniczącego twierdzi, że idea powołania takiej instytucji w pełni się sprawdziła. Podczas spotkania z Kolegium FSB FR w dniu 31 stycznia 2007 r. prezydent Władimir Putin wysoko ocenił pierwszy rok działania NKA. Dla niego stworzenie Narodowego Komitetu Antyterrorystycznego było poważnym krokiem w strategii zwalczania terroryzmu. Niezwykle ważnym rezultatem działalności NKA stało się podwyższenie skoordynowania działań wszystkich gałęzi władzy w walce z terroryzmem. W pierwszej kolejności dotyczyło to Południowego Okręgu Federalnego. W efekcie doprowadziło to do zmniejszenia o ponad dwa razy liczby zrealizowanych aktów terrorystycznych (w 2006 r. było ich 112, rok później 48), naruszyło system kierowania formacjami terrorystycznymi (*bandformirowanija*) oraz zadało odczuwalne straty grupie kierowniczej[8].

Z inicjatywy NKA w wyniku amnestii ponad 500 uczestników podziemia ujawniło się, zaprzestało działalności i powróciło do pokojowego życia. Zapobiegnięto ponad 300 dywersyjno-terrorystycznym aktom, które miały być zrealizowane w Inguszetii, Dagestanie, Czeczenii i Kraju Stawropolskim. Wśród tych aktów planowany był napad na miasto Czerkiesk, który swoimi rozmiarami mógł być porównywalny z akcją w Nalczyku w 2005 r. W samym tylko 2006 r. doprowadzono do przerwania działalności 150 terrorystycznych i ekstremistycznych organizacji, 35 grup bandyckich i 501 grup przestępczych zajmujących się nielegalnym handlem bronią, amunicją, materiałami wybuchowymi i urządzeniami wybuchowymi. Za działalność ekstremistyczną i terrorystyczną osądzono 896 osób. W stadium śledztwa znajduje się ponad 700 spraw karnych[9]. Połączenie działalności profilaktycznej i działań o charakterze siłowym władz rosyjskich wpłynęło w 2006 r. znacząco na stabilizację sytuacji w Czeczenii.

W dotychczasowej działalności NKA ważnym wydarzeniem było ostrzeżenie z 16 stycznia 2007 r. społeczeństwa rosyjskiego o możliwości zamachu terrorystycznego, wydane przez federalny Sztab NKA. Przez dwie doby od wydania ostrzeżenia sztaby operacyjne sprawdziły ponad 60 tysięcy otrzymanych od obywateli Rosji informacji, zatrzymano 5 osób. Służby pirotechniczne sprawdziły ponad 500 podejrzanych przedmiotów odkrytych w miejscach licznie odwiedzanych przez ludzi.

W 2007 r. w rezultacie lepszej koordynacji działań organów władzy wykonawczej na szczeblu federalnym, podmiotów federacji oraz władz samorządowych, dzięki pracy profilaktycznej podniesiona została efektywność reagowania na terrorystyczne wyzwania. Przerwano aktywność 164 uczestników grup terrorystycznych, zatrzymano 735 członków *bandformirowanij* i ich pomocników. Na Północnym Kaukazie zlikwido-

---

[6] W. Buławin, *Interwiu zamiestitiela Priedsiedatiela Nacyonalnowo Antitierroristiczeskowo Komitieta – rukowoditiela aparata Komitieta Władimira Iwanowicza Buławina*, „Rodina" 2007, nr 12.

[7] Pierwszym szefem aparatu Narodowego Komitetu Antyterrorystycznego, zastępcą Szefa Federalnego Sztabu Operacyjnego został generał-pułkownik Władimir Buławin, będący jednocześnie zastępcą dyrektora FSB. W. Buławin ukończył z wyróżnieniem Moskiewski Instytut Inżynierów Kolejnictwa, następnie dwuletnie studia Wyższej Odznaczonej Orderem Czerwonego Sztandaru Szkole KGB, doktor nauk prawnych. Temat jego dysertacji: *Bezpieczeństwo narodowe współczesnej Rosji*. Całą karierę do tego awansu spędził w Obwodzie Gorkowskim (Niżniegorodskim). Buławin jest obecnie I zastępcą sekretarza Rady Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej.

[8] W. Buławin, *Interwiu zamiestitiela Priedsiedatiela Nacyonalnowo..., op. cit.*

[9] N. Patruszew, Interwiu Priedsiedatiela Nacyonalnowo..., *op. cit.*

wano 329 baz i 676 skrytek z bronią i amunicją. Przejęto 745 sztuk broni palnej, 241 granatników oraz 10 tys. szt. różnego rodzaju pocisków, amunicji do granatników, granatów i min. Unieszkodliwionych zostało 225 improwizowanych urządzeń wybuchowych (Improvised Explosive Devices – IED).

Zgodnie z poleceniem prezydenta FR NKA opracował i przyjął *Koncepcję państwowego systemu reagowania na zagrożenia terrorystyczne*. Zgodnie z nią ustanawianych jest pięć stopni zagrożenia terrorystycznego. Dla każdego z nich przewidziane zostały system prawny oraz instrukcja dla przedsięwzięć podejmowanych przez komisje antyterrorystyczne oraz sztaby operacyjne. Opracowano podstawy ich uruchomienia oraz określono krąg decydentów mających pełnomocnictwa dla podjęcia decyzji w sprawach zagrożenia terrorystycznego. W ramach pracy nad przeciwdziałaniem terroryzmowi decyzją NKA stworzono ponad 150 sztabów kryzysowych w ambasadach, konsulatach i innych zagranicznych przedstawicielstwach Rosji. Tworzone jest centrum kryzysowe w ministerstwie spraw zagranicznych. Ponadto Narodowy Komitet Antyterrorystyczny zatwierdził koncepcyjne i organizacyjne podstawy współdziałania federalnych organów władzy wykonawczej w ramach międzynarodowej współpracy antyterrorystycznej. NKA opracował, zaaprobował i przesłał rządowi pakiet przedsięwzięć realizujących wymagania Globalnej Strategii Kontrterrorystycznej ONZ. Realizując współpracę rosyjsko-amerykańską w zakresie walki z aktami terroryzmu jądrowego, decyzją NKA ustalone zostały przedsięwzięcia związane z formowaniem i etapowym rozwijaniem systemu kontroli przemieszczania materiałów jądrowych i radioaktywnych substancji za pomocą przyrządów technicznych.

Rok 2007 w działalności Narodowego Komitetu Antyterrorystycznego to zmiany w 4 federalnych ustawach, wydanie 2 dekretów prezydenta FR, 6 decyzji rządu Rosji i opracowanie ponad 10 międzyresortowych zarządzeń. Na swoich posiedzeniach NKA oraz Federalny Sztab Operacyjny rozpatrzył ponad 50 aktualnych problemów związanych z różnorodnymi aspektami działalności antyterrorystycznej. Należały do nich sprawy kanałów finansowania terroryzmu, niedopuszczenia do wykorzystania samolotów lotnictwa cywilnego dla dokonania aktów terrorystycznych, przeciwdziałanie zagrożeniu bioterrorystycznemu oraz antyterrorystycznej ochrony biologicznie niebezpiecznych obiektów. Niezwykle ważną rolę w przeciwdziałaniu terroryzmowi odgrywają komisje antyterrorystyczne i sztaby operacyjne w podmiotach Federacji Rosyjskiej. Odbytych zostało 545 posiedzeń komisji antyterrorystycznych i 746 narad sztabów operacyjnych, podczas których zajmowano się wieloma problemami zapobiegania terroryzmowi w regionach. Przeprowadzonych zostało 2160 sprawdzeń stopnia zabezpieczenia antyterrorystycznego obiektów infrastruktury stanowiących zagrożenie w razie przeprowadzenia na nie ataków terrorystycznych (elektrownie jądrowe, zakłady chemiczne, wodociągi itp.). Skontrolowano ponad 22 tys. miejsc masowego przebywania ludzi. W wyniku tych działań pokazujących naruszenia reżimu w zakresie bezpieczeństwa skierowano ponad 11 tys. zaleceń i informacji. Przeprowadzonych zostało 307 planowanych i 45 nieplanowanych ćwiczeń realizujących 12 scenariuszy reakcji na przejawy terroryzmu. Ich celem było wypracowanie praktycznych nawyków kierowania operacją kontrterrorystyczną, koordynacją działań użytych sił i środków oraz współpracy terytorialnych organów władzy w zakresie minimalizacji i likwidacji następstw aktów terrorystycznych. Zakończono również realizację federalnego programu *Antyterror 2005–2007*, w ramach którego został stworzony jednolity bank danych, szereg technicznych kompleksów łączności, pelengacji, prze-

chwytywania, wizualnego i telewizyjnego śledzenia, specjalnego opracowywania informacji nowego pokolenia i ogólnoświatowego systemu rozpoznawczego specjalnego przeznaczenia. Przygotowana i wprowadzona rozporządzeniem Rady Ministrów FR została koncepcja celowego federalnego programu *Antyterror 2009–2012*. Zagranicznym partnerom Federalnej Służby Bezpieczeństwa Rosji oraz kierownictwu Komitetu Kontrterrorystycznego Rady Bezpieczeństwa udostępniony został jawny segment banku danych związanych z przeciwdziałaniem terroryzmowi.

W latach 2008 i 2009 priorytetem NKA było obniżenie poziomu zagrożenia terrorystycznego w Rosji oraz przeciwdziałanie przestępczości o charakterze terrorystycznym. Nadal ważnym będzie doskonalenie regulacji związanych z działalnością organów władzy państwowej organizującej i prowadzącej przedsięwzięcia związane z zapobieganiem terroryzmowi. Specjalną uwagę NKA przywiązuje do konsekwentnego realizowania siłowego likwidowania działających na Kaukazie Północnym grup bandyckich. Przeprowadzane będą ćwiczenia antyterrorystyczne z zastosowaniem większego spektrum scenariuszy. Obejmą one wszystkie podmioty Federacji Rosyjskiej. W 2008 r. wprowadzono znormalizowane wymagania dla zapewnienia ochrony antyterrorystycznej niebezpiecznych obiektów przemysłowych i energetycznych, które mają być obowiązkową dyrektywą dla kierowników przedsiębiorstw, niezależnie od formy ich własności. Specjalną wagę NKA przywiązuje do opracowania przedsięwzięć zapewnienia antyterrorystycznego bezpieczeństwa podczas zimowej olimpiady w Soczi w 2014 r.

Narodowy Komitet Antyterrorystyczny wkroczył w czwarty rok swojego praktycznego działania. Jego dotychczasowa praca pokazała konieczność stworzenia centralnego ośrodka decyzyjno-dowódczego w zakresie prowadzenia szerokiego spektrum działań antyterrorystycznych i operacji kontrterrorystycznych. Rosyjskie doświadczenia w tej materii mają unikalny charakter. Od ponad 13 lat toczona jest z różnym nasileniem nieprzerwana walka z terroryzmem na Północnym Kaukazie (Czeczenia, Inguszetia, Dagestan). Ataki terrorystyczne dosięgły także europejskiego terytorium Rosji. Rosyjski system zwalczania terroryzmu nieprzerwanie ewoluuje od 1996 r.[10] W tym okresie Rosja zainicjowała utworzenie Centrum Antyterrorystycznego Wspólnoty Niepodległych Państw[11] oraz Regionalnej Struktury Antyterrorystycznej Szanghajskiej Organizacji Współpracy. Inspirowała uchwalanie ustaw antyterrorystycznych przez państwa WNP oraz doprowadziła do wypracowania wzorca ustawy antyterrorystycznej na ich potrzeby.

Wiele innych krajów stworzyło instytucje koordynujące działania antyterrorystyczne. W Stanach Zjednoczonych to Narodowe Centrum Antyterrorystyczne. W Niemczech pracuje Centrum Koordynacji Działań Antyterrorystycznych w ramach struktury Federalnej Policji Kryminalnej. Wielka Brytania to Wspólne Centrum Analiz Terroryzmu podległe dyrektorowi generalnemu Służby Bezpieczeństwa (MI 5). We Francji od 1984 roku funkcjonuje Jednostka Koordynacji Zwalczania Terroryzmu nadzorowana przez dyrektora generalnego Policji Narodowej Francji[12].

---

[10] K. Kraj, *Terroryzm a bezpieczeństwo Federacji Rosyjskiej*, [w:] J.J. Piątek, R. Podgórzańska, *Wybrane aspekty bezpieczeństwa*, t. 2, Szczecin 2007, s. 31–45.

[11] K. Kraj, *Rola Rosji w walce z terroryzmem międzynarodowym*, [w:] K. Lankosz, M. Chorośnicki, P. Czubik, *Walka z terroryzmem w świetle prawa międzynarodowego*, Bielsko-Biała 2004, s. 153–166.

[12] K. Jałoszyński, *Współczesny wymiar antyterroryzmu*, Warszawa 2008, s. 219–229.

W tym artykule nie sposób porównać kompetencji i organizacji wymienionych instytucji koordynujących zwalczanie terroryzmu z rosyjskim Narodowym Komitetem Antyterrorystycznym. Przy jego organizacji Rosja wykorzystała swoje dotychczasowe doświadczenie w walce z terroryzmem, biorąc jednocześnie pod uwagę praktykę innych państw w tym zakresie.

Zbadanie rozwiązań przyjętych przy organizacji NKA oraz analiza jego bieżącej działalności może dostarczyć wielu materiałów i danych do przemyśleń nad stworzeniem efektywnego systemu zwalczania terroryzmu w Polsce, którego moim zdaniem, nadal brakuje.

Bibliografia

Buławin W., *Interwiu zamiestitiela Priedsiedatiela Nacyonalnowo Antitierroristiczeskowo Komitieta – rukowoditiela aparata Komitieta Władimira Iwanowicza Buławina*, „Rodina" 2007, nr 12.

Fiedieralnyj zakon Rossijskoj Fiedieracyi, O borbie s tierrorizmom ot 3 ijula 1998 g.

Fiedieralnyj zakon Rossijskoj Fiedieracyi, O protiwodiejstwii tierrorizmu ot 6 marta 2006 g.

Jałoszyński K*., Współczesny wymiar antyterroryzmu*, Warszawa 2008.

Kraj K., *Rola Rosji w walce z terroryzmem międzynarodowym*, [w:] K. Lankosz, M. Chorośnicki, P. Czubik, *Walka z terroryzmem w świetle prawa międzynarodowego*, Bielsko-Biała 2004.

Kraj K., *Terroryzm a bezpieczeństwo Federacji Rosyjskiej*, [w:] J.J. Piątek, R. Podgórzańska, *Wybrane aspekty bezpieczeństwa*, t. 2, Szczecin 2007.

Patruszew N., *Interwiu Priedsiedatiela Nacyonalnowo Antitierroristiczeskowo Komitieta Nikołaja Płatonowicza Patruszewa*, „Rossijskaja Gazieta" 2007, nr 4314.

Ukaz nr 116 ot 15 fiewrala 2006 goda Priezidienta Rossijskoj Fiedieracyi O mierach po protiwodiejstwiju tierrorizmu.

Ukaz nr 1188 ot 8 awgusta 2008 goda Priezidienta Rossijskoj Fiedieracyi O wniesieniji izmienienij w sostawy Nacyonalnowo Antitierroristiczeskowo Komitieta po dołżnostiam, antitierroristiczeskoj komisiji w subiektie Rossijskoj Fiedieracii po dołżnostiam i opieratiwnych sztabow po dołżnostiam, utwierżdiennyje Ukazom Priezidienta Rossijskoj Fiedieracyi ot 15 fiewrala 2006 g., nr 116.

www.fsb.nak.gov.ru.

www.kremlin.ru.

Załącznik 1. Struktura aparatu Narodowego Komitetu Antyterrorystycznego

Zarząd ds. koordynacji działalności w walce z terroryzmem

1. Organizacja operacyjnego reagowania na zagrożenia terrorystyczne.
2. Planowanie zastosowania sił i środków sztabów operacyjnych przy przeprowadzaniu operacji kontrterrorystycznej.
3. Organizacja ćwiczeń operacyjno-taktycznych i dowódczo-sztabowych w celu położenia kresu aktów terrorystycznych.
4. Zabezpieczenie organizacyjne Federalnego Sztabu Operacyjnego.

Zarząd ds. koordynacji działalności w zakresie zapobiegania terroryzmowi

1. Kształtowanie ogólnopaństwowych środków zapobiegania terroryzmowi:
   - prawno-normatywnej bazy w dziedzinie przeciwdziałania terroryzmowi,
   - ochrony ludności i życiowo ważnych obiektów,
   - finansowania terroryzmu,
   - likwidacji i minimalizacji skutków aktu terrorystycznego,
   - rehabilitacji osób poszkodowanych w aktach terroryzmu.
2. Koordynacja i kontrola działalności komisji antyterrorystycznych działających w podmiotach Federacji Rosyjskiej.
3. Międzynarodowa współpraca w sferze przeciwdziałania terroryzmowi.

Zarząd informacyjno-analityczny

1. Organizacja pracy systemu informacyjnego gromadzenia, opracowywania i analizy informacji związanych z przeciwdziałaniem terroryzmowi.
2. Analiza i uogólnianie międzynarodowych doświadczeń w przeciwdziałaniu terroryzmowi.
3. Organizacja współpracy ze środkami masowego przekazu w dziedzinie przeciwdziałania terroryzmowi.

Zarząd ds. realizacji Programu Federalnego Przeciwdziałania Terroryzmowi Antyterror 2009–2012

Źródło: opracowanie własne na podstawie www.nak.fsb.gov.ru (21.08.2008).

Załącznik nr 2. Schemat systemu zwalczania terroryzmu w Rosji (dekret prezydenta FR nr 116 z 15 lutego 2006 r.)

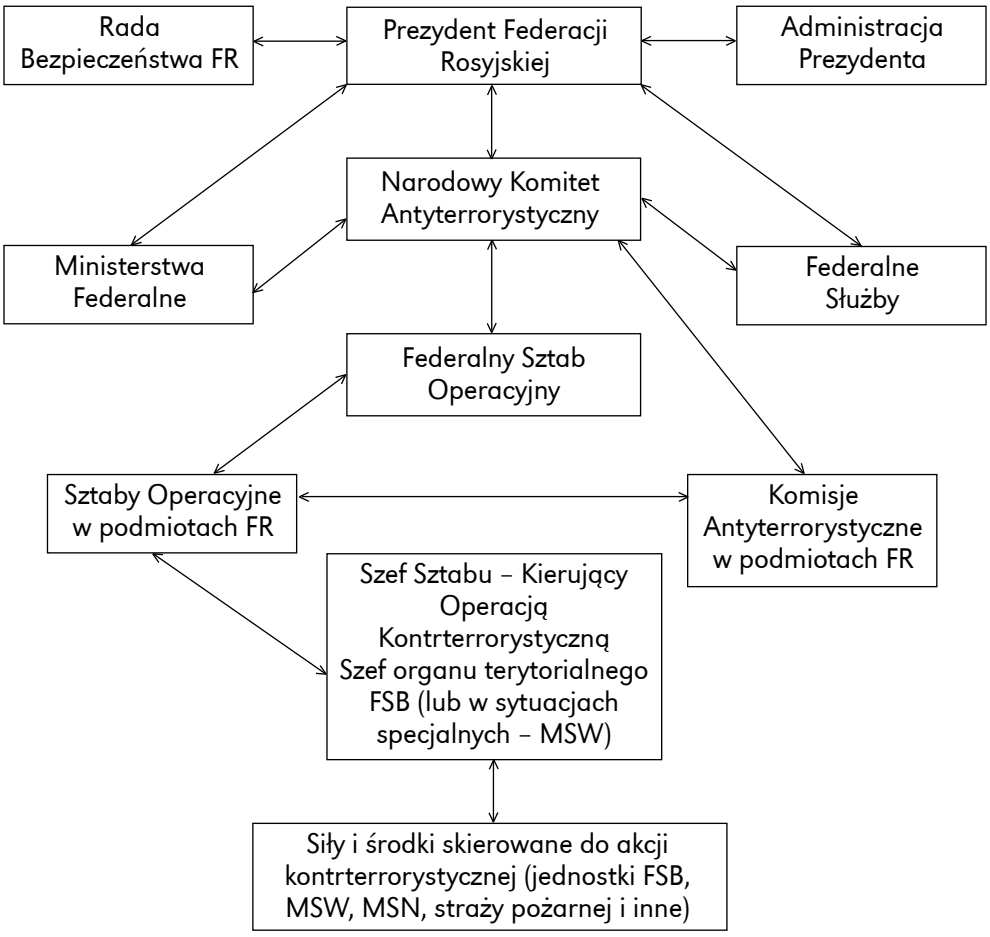

Źródło: opracowanie własne.

BEZPIECZEŃSTWO 2009 nr 3–4 TEORIA I PRAKTYKA

Grzegorz Ciechanowski

Polskie Kontyngenty Wojskowe pod flagą ONZ – zamknięty rozdział

Wprowadzenie

W 2009 r. Polska zlikwidowała trzy kontyngenty w operacjach pokojowych ONZ: w Siłach Rozdzielająco-Obserwacyjnych ONZ na Wzgórzach Golan – UNDOF, w Tymczasowych Siłach Zbrojnych Organizacji Narodów Zjednoczonych w Libanie – UNIFIL oraz w Misji Organizacji Narodów Zjednoczonych w Republice Czadu i Republice Środkowoafrykańskiej – MINURCAT[1]. Tym samym decyzją rządu nastąpiło zamknięcie jednego z najbardziej chlubnych rozdziałów polskiej działalności na rzecz utrzymania pokoju na świecie prowadzonej pod błękitną flagą ONZ. Jest to właściwy moment do przypomnienia krótkiej historii udziału oddziałów WP w operacjach pokojowych ONZ.

Służba polskich żołnierzy na rzecz utrzymania pokoju prowadzona nieprzerwanie od 1953 r. stanowiła pewne kuriozum w realiach państwa – członka Układu Warszawskiego i jego hermetycznie zamkniętej armii. Polacy często wespół z potencjalnymi przeciwnikami – wojskowymi armii NATO uczestniczyli za granicą w pracach komisji rozjemczych, akcjach humanitarnych i misjach pokojowych w siłach ONZ. Kiedy po raz pierwszy przyszło Polakom wziąć udział w misji ONZ w 1973 r., tego rodzaju służba miała już w WP pewną ugruntowaną tradycję.

W dniu 10 grudnia 1988 r. w Oslo na ręce Pereza de Cuellar przekazano pokojową Nagrodę Nobla przyznaną Siłom Pokojowym ONZ za ich działalność na rzecz zbliżenia między narodami, rozbrojenia i krzewienia idei pokojowych[2]. Sekretarzowi Generalnemu ONZ towarzyszyła honorowa eskorta wojskowych, przedstawicieli kilku najbardziej aktywnych kontrybutorów operacji pokojowych, reprezentujących oddziały

[1] Misja Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Czadzie MINURCAT była bezpośrednią kontynuacją dwóch zmian wcześniejszej misji EUFOR/Czad.

[2] Oświadczenie Polskiej Agencji Prasowej z dnia 11.12.1988 r.

błękitnych hełmów. W tej grupie znalazł się Polak, st. chor. sztab. Edward Ziobro, żołnierz 62. Kompanii Specjalnej z Bolesławca, który w maju 1975 r. trafił do Egiptu, do funkcjonującej tam Polskiej Wojskowej Jednostki Specjalnej. Do tego momentu około 20 tys. polskich żołnierzy pod flagą ONZ pełniło służbę poza granicami kraju. Udział żołnierza WP w tej uroczystości stanowił wyraz uznania społeczności międzynarodowej dla wkładu Polski w realizację idei aktywnego uczestnictwa w operacjach pokojowych ONZ.

Polski udział w tych przedsięwzięciach był już wówczas ogromny, a kolejne lata stanowiły kontynuację tego wysiłku. Stąd choćby krótki opis nie jest w stanie objąć wszystkich zagadnień. Dość przypomnieć, że Polacy rozpoczęli służbę w misjach „błękitnych hełmów" w 1973 r. w szeregach sił UNEF II w Egipcie. Rok później kolejny kontyngent przystąpił do działania w Syrii w ramach misji UNDOF. W 1992 r. Polskę zaproszono do udziału w misji UNIFIL w Libanie południowym. Te trzy operacje prowadzone na Bliskim Wschodzie były do siebie bardzo podobne. Jak później określono, były operacjami pokojowymi pierwszej generacji: prowadzonymi w strefie buforowej rozdzielającej wrogie strony. Ta spójność geograficzno-konceptualna oraz fakt, że w dwóch z nich polskie kontyngenty funkcjonowały do 2009 r. sprawiają, że warto skupić się na opisie właśnie tych trzech misji.

Nie należy jednakże zapominać, że żołnierze WP służyli jeszcze w innych operacjach ONZ. Polska wystawiła bataliony logistyczne POLLOG w operacji UNTAG Namibii (kwiecień 1989–marzec 1990)[3] i w operacji UNTAC w Kambodży (marzec 1992–wrzesień 1993), batalion operacyjny w Chorwacji w siłach UNPROFOR (luty 1992–marzec 1995), UNCRO (marzec 1995–styczeń 1996) i UNTAES (styczeń 1996–styczeń 1998). Te tzw. operacje drugiej generacji stanowiły wielkie wyzwanie dla Wojska Polskiego i wymagają odrębnego opisu. Przytoczona lista nie zamyka jednak dokonań polskich żołnierzy w służbie ONZ. Przygotowując wielofunkcyjną operację pokojową UNTAG w Namibii, powołano też międzynarodową grupę obserwatorów wojskowych – MO (Military Observers). Dowódcą tego zespołu został Polak, wówczas płk Bolesław Izydorczyk. Polscy oficerowie, z doświadczeniem wyniesionym z poprzednich misji, byli w stanie podjąć kolejne wyzwanie, jakim była samodzielna służba w roli obserwatora. Podlegający bezpośrednio pod ONZ, opłacani z budżetu organizacji[4], zdani na własne siły od 1989 r. biorą udział w dziesiątkach misji ONZ prowadzonych w Europie, Azji i Afryce[5].

---

[3] Zob.: G. Ciechanowski, *Żołnierze polscy w misjach i operacjach pokojowych poza granicami kraju w latach 1953–1989*, Toruń 2009, s. 201–222.

[4] Polscy żołnierze służący w batalionach wchodzących w skład sił ONZ otrzymywali dodatkowe apanaże, tak jak wszyscy żołnierze w błękitnych hełmach. Pieniądze płynęły z Nowego Jorku do Warszawy, a stamtąd już tylko skromna ich część trafiała do adresatów. Przez dziesięciolecia, tak w okresie PRL, jak i III RP polscy żołnierze należeli do najgorzej opłacanych spośród innych kontyngentów ONZ.

[5] W latach 90. XX w. pojawiły się też operacje wymuszania pokoju, realizowane na mocy rezolucji Rady Bezpieczeństwa, ale siłami organizacji regionalnych. W większości z nich służyli polscy żołnierze. Ogólnie można je podzielić na kilka grup. Pierwsza to operacje sojusznicze planowane i prowadzone głównie pod dowództwem armii USA: I i II wojna w Zatoce Perskiej (1991–1992 i 2003) oraz późniejsza okupacja Iraku (2003–2008) i operacja „Enduring Freedom" w Afganistanie (2002–2005), w międzyczasie zaś operacja w 1994 r. na Haiti z udziałem GROM. Druga grupa to operacje prowadzone przez NATO (Polska wysyłała tam swoje kontyngenty, nie będąc jeszcze członkiem sojuszu, korzystając z faktu, że uczestniczyły państwa wchodzące w skład Partnerstwa dla Pokoju): IFOR (1996), SFOR (1996–2004), a po wejściu do paktu: AFOR w Albanii (1999), KFOR (od 1999) w Kosowie i ISAF w Afganistanie (od 2002). Polacy wysyłali też za granicę jednostki w ramach Sił Odpowiedzi NATO (NRF): operacja „Swift Relief" w Pakistanie (2005–2006), „Air Policing" nad Litwą, Łotwą i Estonią (2006 i 2008), operacja „Active Endeavour" na Morzu Śródziemnym (2005–2009).

Tradycja służby dla pokoju

Początek służby żołnierzy Wojska Polskiego w operacjach pokojowych za granicą przypadł w okresie zupełnie innych uwarunkowań politycznych. Jak napisał historyk wojskowości prof. Karol Olejnik, te szczególne zasługi Wojska Polskiego zbierano tym razem „nie na polu bitwy, ale na arenie międzynarodowej – dla ratowania światowego pokoju. Wartość szczególna tego wysiłku polegała nie tylko na wszechstronnym i znakomitym wykonaniu powierzonych polskim oficerom i żołnierzom zadań, ale i na tym, że zostały one wykonane w warunkach dwubiegunowego świata, w którym nasze siły zbrojne – nie z własnej woli – znajdowały się nie po stronie krajów demokratycznych, lecz w bloku komunistycznym – w retoryce jedynie pokojowym, a w gruncie rzeczy zainteresowanym mnożeniem ognisk zapalnych na całym świecie”[6].

Polscy wojskowi rozpoczęli swoją służbę w Korei w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych – NNSC (Neutral Nations Supervisory Commission) oraz Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych – NNRC (Neutral Nations Repatriation Commission). Rok później, w lipcu 1954 r., po podpisaniu układów w sprawie politycznej przyszłości Indochin, przedstawiciele WP zostali zaproszeni do udziału w Międzynarodowych Komisjach Nadzoru i Kontroli – ICSC (International Commission for Supervision and Control), powołanych oddzielnie dla Wietnamu, Laosu i Kambodży[7]. W latach 1968–1970 rząd w Lagos zwrócił się z prośbą do Warszawy o wydelegowanie grupy oficerów do Międzynarodowej Grupy Obserwatorów w Nigerii – OTN (Observer Team in Nigeria). Jej celem była ocena zasadności zarzutów zgłaszanych przez rebeliantów o dokonywanie aktów ludobójstwa przez armię federalną w toczącej się tam wojnie domowej o separację Biafry. W 1973 r. Polacy rozpoczęli pracę w Międzynarodowej Komisji Kontroli i Nadzoru w Wietnamie Południowym – ICCS (International Commission of Control and Supervision).

W okresie zimnej wojny rezultaty prac tych komisji, niezwiązanych z działalnością pokojową ONZ, były często iluzoryczne. Wielonarodowe zespoły były wewnętrznie rozdarte i reprezentowały różne, odmienne punkty widzenia na zastaną rzeczywistość. Stanowiły one jednakże pole dialogu i choćby podejmowania prób współpracy. Tworzyli je wojskowi wyczuleni na okropności konfliktów zbrojnych. Byli to w większości ludzie pamiętający dopiero co zakończoną II wojnę światową. Dla Polaków komisje te były miejscem zbierania osobistych refleksji rodzących się w kontaktach z cudzoziemcami, przedstawianymi często w rodzimej propagandzie wysoce negatywnie. Zaangażowanie Polski w wymienionych komisjach nadzorczych ukazuje poniższa tabela.

Kolejne kontyngenty rozwijano w ramach sił Unii Europejskiej EUFOR (m.in. operacja „Althea” od 2004 r. w Bośni i Hercegowinie).

[6] J. Olejnik, Recenzja publikacji: G. Ciechanowski, *Żołnierze polscy w misjach i operacjach pokojowych poza granicami kraju w latach 1953–1989*, Toruń 2007.

[7] Szerzej o działalności NNSC: Ch. Birchmaier, M. Burdelski, E. Jendraszczak, *50-lecie Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei*, Warszawa 2003, na temat ICSC, ICCS i OTN: J. Zuziak, *Wojsko Polskie w misjach pokojowych w latach 1953–1990*, Warszawa 2009, s. 47–81.

Tabela 1. Zaangażowanie Polski w wymienionych komisjach nadzorczych

Komisja	Państwa – członkowie komisji	Miejsce	Liczba polskiego personelu	Czas trwania
NNSC	Czechosłowacja, Polska, Szwajcaria, Szwecja	Korea	1065	Od 1953
ICSC	Indie, Kanada, Polska	Wietnam, Kambodża, Laos	1928	1954–1975
OTN	Kanada, Polska, Szwecja	Nigeria	5	1968–1970
ICCS	Indonezja, Kanada (po jej rezygnacji Iran), Polska, Węgry	Republika Wietnamu	650	1973–1979

Źródło: Z. Bednarski, *Polacy z w służbie pokoju*, Warszawa 2006, s. 124.

Polacy szybko zdobyli reputację zdyscyplinowanych, ale i otwartych na kontakty partnerów[8]. Rządy zwracały się bezpośrednio bądź pośrednio do polskich władz o skierowanie grup ekspertów wojskowych i cywilnych do międzynarodowych komisji. Władze PRL z reguły odpowiadały pozytywnie. Udział żołnierzy w międzynarodowych komisjach budował prestiż kraju oraz pozycję komunistycznego rządu za granicą. Polityczne uwarunkowania sprawiły, że pierwsza propozycja z siedziby ONZ w Nowym Jorku skierowana do Warszawy, dotycząca oddelegowania jednostki WP do Operacji Organizacji Narodów Zjednoczonych w Kongu – ONUC, została odrzucona (United Nations Operation in the Congo). Za to druga szansa zaistnienia polskiej jednostki w kolejnej misji pokojowej została wykorzystana.

Powołanie misji UNEF II

W październiku 1973 r. po zakończonej właśnie wojnie Jom Kippur Rada Bezpieczeństwa ONZ powtórnie zaprosiła Polskę do udziału w misji pokojowej, tym razem Drugich Doraźnych Sił Zbrojnych ONZ w Egipcie – UNEF II (Second United Nations Emergency Force)[9]. Po raz pierwszy zwarty oddział WP w sile batalionu miał zostać wysłany za granicę, by służyć pod błękitną flagą. Polacy sformować mieli batalion, którego zadaniem było logistyczne zabezpieczenie działań jednostek operacyjnych misji stacjonujących w strefie buforowej położonej na wschód od Kanału Sueskiego rozdzielającej

[8] Już w październiku 1954 r. szef trzeciej z kolei szwajcarskiej delegacji w NNSC dywizjoner (gen. dyw.) E. Gross w sprawozdaniu do Przewodniczącego Rady Związkowej w Genewie pisał: „Polska delegacja wyróżniała się świetnie dobranymi indywidualnościami. Byli to sprawni, świetnie wykształceni i zręczni dyskutanci. (...) Stosunki z Polakami i Czechosłowakami układały się Szwajcarom bardzo przyjemnie i poprawnie. Ci pierwsi z czasem zrezygnowali nawet z wszelkich prób wykorzystania działań komisji w celach propagandowych. Starali się jednocześnie przedstawiać się jako ludzie towarzyscy i przystępni"; Ch. Birchmaier, M. Burdelski, E. Jendraszczak, *50-lecie Komisji...*, s. 329.

[9] Pierwszą misją z użyciem sił pokojowych w historii ONZ była UNEF rozwinięta nietypowo na mocy rezolucji Zgromadzenia Ogólnego (a nie Rady Bezpieczeństwa) w 1956 r., po agresji wojsk izraelskich oraz angielsko-francuskich (operacja „Muszkieter") na Egipt. Stąd kolejna misja powołana w 1973 w Egipcie określono UNEF II.

siły egipskie od izraelskich[10]. Powołano do życia Polską Wojskową Jednostkę Specjalną na Bliskim Wschodzie (PWJS), w skład której wszedł m.in. batalion logistyczny POLLOG w misji UNEF II oraz powołany rok później POLLOG w Siłach Narodów Zjednoczonych do Obserwacji Rozdzielenia Wojsk na Wzgórzach Golan – UNDOF (United Nations Disengagement Observer Force).

W siedzibie ONZ w Nowym Jorku od 6 do 22 listopada 1973 r. trwały rozmowy przedstawicieli Sekretariatu ONZ z delegatami Polski i Kanady mające na celu dokonanie czytelnego rozdziału funkcji i zadań pomiędzy kontyngentami obu państw w misji UNEF II. Stronę polską reprezentowali przedstawiciele Sztabu Generalnego WP, MSZ i ambasady PRL w Waszyngtonie. Negocjacje przeciągały się. Według meldunku opisującego tamte spotkania: „strona kanadyjska liczyła na zorganizowanie pełnej obsługi logistycznej, bądź też dążyła do odegrania wiodącej roli w zakresie logistyki w misji UNEF II"[11]. „Polska delegacja skłaniała się do jak najszybszego uregulowania podziału funkcji, dążąc, jak to określono, do uwzględnienia politycznych interesów kraju w postaci odpowiednio eksponowanego udziału jednostki w Doraźnych Siłach Zbrojnych"[12]. Trudności miały charakter nie tylko polityczny, ale również operacyjny[13]. Dzięki staraniom Sekretariatu ONZ wypracowano kompromis możliwy do przyjęcia dla obu stron. Podpisano go w formie memorandum w dniu 22 listopada 1973 r. Polskiej stronie powierzono realizację zadań inżynieryjnych, transportu wraz z obsługą techniczną pojazdów misji oraz zorganizowanie służby medycznej dla personelu UNEF II, w tym rozwinięcie szpitala polowego. Te zadania określiły kształt struktury POLLOG-u, który tworzył podstawę polskiego kontyngentu i składał się z kompanii: dowodzenia i ochrony, transportowej, inżynieryjnej, remontowej, budowlanej oraz kompanii obsługi[14].

Strona kanadyjska odpowiedzialna była za kontrolę osób i ładunków, organizowanie i obsługę łączności oraz zabezpieczenie działań lotnictwa transportowego. Ponadto tak jak inne jednostki narodowe sił UNEF II, Polacy i Kanadyjczycy mieli skierować żołnierzy do oddziału międzynarodowej żandarmerii wojskowej MP (Military Police), stacjonującego m.in. w Ismailii, Kairze i Suezie[15].

---

[10] D. Kozerawski, *Udział jednostek Wojska Polskiego w międzynarodowych operacjach pokojowych w latach 1973–2003. Wybrane problemy*, Warszawa 2004, s. 10.

[11] Archiwum Instytucji Ministerstwa Obrony Narodowej (AIMON), z. 18, t. 91/1984, *Działalność PWJS w DSZ ONZ na Bliskim Wschodzie w latach 1973–78, od I do X Zmiany*, k. 75.

[12] *Ibidem*. Zasadne pozostaje pytanie, czy rzeczywiście najważniejszy był polityczny interes kraju czy Związku Radzieckiego.

[13] Problem budziło np. zdefiniowanie zakresu odpowiedzialności czy sposobu użycia logistyki. Istota pracy zaplecza wojskowego była inaczej formułowana i rozumiana przez obie strony. Samego określenia „logistyka", trącającego zachodnim sposobem myślenia o wieloaspektowym, prowadzonym z rozmachem zabezpieczeniu działań bojowych wojsk operacyjnych nie stosowano wówczas w Wojsku Polskim. Tę część działalności wojskowej w kraju prowadziły jednostki kwatermistrzowskie, podobnie jak w innych armiach Układu Warszawskiego.

[14] *The Blue helmets*, New York 1996, s. 57–70.

[15] Żandarmi, w tym również Polacy, ochraniali m.in. przebieg rozmów między egipskimi a izraelskimi generałami w słynnym punkcie negocjacji zlokalizowanym na 101 kilometrze szosy Kair – Suez. Zabezpieczali pobyt oficjalnych osobistości ONZ w czasie wykonywania przez nich misji mediacyjnych. Konwojowali większe transporty samochodowe ONZ, regulowali ruchem, prowadzili doraźną kontrolę pojazdów należących do wojsk ONZ w rejonie ich działania, monitorowali zachowanie żołnierzy ONZ poza rejonem zakwaterowania na terenie miast bliskowschodnich. Zob.: AIMON, z. 18, t. 91/1770, Pokojowe misje Ludowego Wojska Polskiego w świecie po roku 1945.

Żołnierzy PWJS do Egiptu przerzucono samolotami LOT-u. Tempo działań było wysokie: 25 października 1973 r. powołano PWJS, 13 listopada do Kairu przybyła grupa rekonesansowa, a trzy dni później w Egipcie lądowała pierwsza grupa żołnierzy sił głównych batalionu sformowanego na bazie 6. Pomorskiej Dywizji Powietrznodesantowej. Stan osobowy POLLOG-u uzupełniono niezbędnymi specjalistami, szczególnie służby inżynieryjnej z jednostek Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Kompanię transportową tworzyli żołnierze 10. Sudeckiej Dywizji Pancernej z Opola[16]. Dnia 21 listopada 1973 r., po krótkiej wizycie w siedzibie ONZ w Nowym Jorku, do Kairu dotarł pierwszy dowódca polskiego kontyngentu, płk Jerzy Jarosz. Zimą 1973 r. samochody i sprzęt inżynieryjny przerzucano drogą morską na pokładach jednostek PLO z Gdyni do Aleksandrii[17]. Statek PLO m/s „Radzionków" już 20 grudnia zawinął do egipskiego portu. Wkrótce dotarły tam dwa następne: m/s „Gorlice" i m/s „Wieliczka". Polski kontyngent liczył 826 żołnierzy.

Jak wspominał Krzysztof Mamczur, ówcześnie podporucznik 6. Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej, pierwszą zmianę w 1973 r. formowano pospiesznie, niemal z dnia na dzień. Brakowało doświadczenia w prowadzeniu tego typu działań. Zaledwie kilku oficerów znało angielski na podstawowym poziomie. O skierowaniu na misję danego żołnierza decydowały również czynniki natury politycznej i reprezentowania odpowiedniej „postawy polityczno-moralnej". W praktyce życia pododdziału najczęściej odnosiło się to do sprawdzenia, czy szkolony do twardej służby spadochroniarz nie był wcześniej karany za wykroczenia dyscyplinarne[18]. Jak miała pokazać przyszłość, ci „z zaskoczenia" dobierani żołnierze mieli tak dobrze sprawdzić się w konfrontacji z nieoczekiwanymi sytuacjami w zupełnie obcym im terenie. Świadczyło to o bardzo dobrym wyszkoleniu i wysokim morale polskich żołnierzy, co zresztą wielokrotnie podkreślali zagraniczni politycy i wojskowi[19].

Polaków i Kanadyjczyków zakwaterowano w bazie Shams Camp w kairskiej dzielnicy Heliopolis (Masr el Gedida). Polacy przystąpili do rozbudowy obozowiska, oddzielonego murem od kanadyjskich kolegów. Wydano kategoryczny zakaz pozasłużbowych kontaktów z sąsiadami. Trzon polskiego batalionu logistycznego tworzyli saperzy i kierowcy służący w kompanii inżynieryjnej i transportowej, wykonujący żmudną pracę w całej strefie buforowej. Polska Wojskowa Jednostka Specjalna dysponowała 362 pojazdami mechanicznymi i sprzętem technicznym[20]. W parku samochodowym dominowały polskie samochody ciężarowe STAR 660 w wersji podstawowej ze skrzynią ładunkową. Znajdowały się tam także samochody-cysterny oraz chłodnie, ruchome warsztaty samochodowe, samochodowe dźwigi, ruchome stacje uzdatniania wody, łaźnie polowe wyprodukowane w Starachowicach. Ponadto park PWJS dysponował

[16] AIMON, z. 18, t. 91/1770, A. Lichocki, *Polityczne ...*, k. 160.

[17] *Ibidem*, k. 82.

[18] T. Dytko, *Jak wywalczyć pokój. Rozmowa z płk. Krzysztofem Mamczurem*, „Komandos" 1993, nr 8, s. 4.

[19] Personel późniejszych zmian przechodził szkolenie, które obejmowało: dwumiesięczny kurs przygotowawczy dla kierowniczej kadry jednostki obejmujący naukę języka angielskiego i szkolenie specjalistyczne. Żołnierze służby zasadniczej odbywali fachowy trening w centralnych i okręgowych ośrodkach specjalistycznych w zakresie służby inżynieryjno-saperskiej, czołgowo-samochodowej, kwatermistrzowskiej i łączności. Zob.: *Doświadczenia i wnioski z działalności Polskiej Wojskowej Jednostki Specjalnej w Doraźnych Siłach Zbrojnych na Bliskim Wschodzie* – AIMON, z. 18, t. 91/1998.

[20] AIMON, z. 18, t. 91/1984, *Działalność PWJS...*, k. 82.

radzieckimi samochodami osobowo-terenowymi GAZ-69[21]. Sprzęt wyprodukowany w znakomitej większości w kraju bardzo dobrze zdawał egzamin pomimo intensywnie prowadzonej eksploatacji w skrajnie trudnych warunkach pustynnego Egiptu.

Z portu w Aleksandrii polscy kierowcy przewozili zaopatrzenie w ramach tzw. transportu II linii do głównych magazynów misji zlokalizowanych pod Kairem[22]. Wozili też żołnierzy i sprzęt na rzecz batalionów ghańskiego, senegalskiego i indonezyjskiego w okresie ich dyslokacji na Synaju. Przewozili także na kairskie lotnisko wracających do domu żołnierzy wszystkich kontyngentów po ich służbie w strefie buforowej.

Strony konfliktu zdecydowały o rozszerzeniu strefy buforowej na wschód. Zgodnie z ustaleniami 15 listopada 1975 r. rozpoczęto operację „Moonglow" („Poświata księżyca"). Polscy saperzy kompanii inżynieryjnej IV i V zmiany PWJS rozminowywali przede wszystkim drogi transportu wojsk ONZ i tereny przyszłych baz[23]. Do świeżo wyznaczonych rejonów samochody STAR przerzucały wojska, wyposażenie oraz sprzęt niezbędny do budowy nowych posterunków[24].

Stronie polskiej powierzono też rozwinięcie szpitala polowego misji UNEF II. Władze egipskie nie spieszyły się jednak z wyznaczeniem odpowiedniego lokum. Wreszcie płk lek. Tadeusz Bryk, szef przyszłej placówki, sam zaproponował odpowiedni obiekt w Ismailii, gdzie przedtem znajdował się kompleks budynków, zajmowanych przez rodziny pracowników Towarzystwa Kanału Sueskiego[25]. Oficjalne otwarcie Polskiego Szpitala Polowego misji UNEF II, który miał szybko stać się wizytówką PWJS, odbyło się w Ismailii w dniu 20 lipca 1974 r. W uroczystości uczestniczyli m.in. dowódca sił UNEF II generał porucznik Ensio Siilasvuo oraz dowódca PWJS płk Henryk Gradzik. Szpital dysponował 50 łóżkami na oddziałach: wewnętrznym, chirurgicznym i zakaźnym.

Raz w miesiącu podczas posiedzeń Towarzystwa Lekarskiego omawiano ciekawe przypadki medyczne, jakie zaistniały w tak specyficznych warunkach klimatycznych. Dwa razy w ciągu roku organizowano również posiedzenia Bliskowschodniego Towarzystwa Medycznego – MEMS (Middle East Medical Society), założonego w Egipcie przy współudziale płk. dr. Tadeusza Bryka. Jedno z takich posiedzeń organizowali Polacy, kolejne Kanadyjczycy, przy czym zdecydowana większość referatów wygłaszana była po angielsku.

Polacy w misji Sił Nadzoru Rozdzielenia Wojsk w Syrii

Po wyznaczeniu strefy buforowej i uzyskaniu stabilizacji na niedawnym froncie egipsko-izraelskim pozostał nieuregulowany problem „drugiego frontu" wojny

---

[21] Jak żartowali technicy, z częściami zapasowymi do radzieckich samochodów nie było problemu. Tuż obok na pustyni walały się setki takich pojazdów porzuconych przez egipskich kierowców lub zniszczonych przez Izraelczyków podczas niedawno zakończonej wojny.

[22] Za transport tzw. I linii polegający na dostarczaniu zaopatrzenia z magazynów głównych misji bezpośrednio do oddziałów odpowiedzialne były bataliony operacyjne UNEF II stacjonujące w strefie buforowej.

[23] V zmianę polskiego kontyngentu w Egipcie dowodzonego przez płk. Mariana Wieczerzaka (i IV Zmianę na Wzgórzach Golan) sformowano na bazie 12. Dywizji Zmechanizowanej ze Szczecina. Zob.: G. Ciechanowski, *Żołnierze polscy w misjach i operacjach pokojowych poza granicami kraju w latach 1953–1989*, Toruń 2009, s. 140.

[24] Z. Moszumański, Z. Palski, *Tradycje i doświadczenia żołnierzy polskich w Iraku i krajach sąsiednich*, Warszawa 2003, s. 76.

[25] A. Kunert, *Polski szpital polowy pod błękitną flagą*, „Wojska Lądowe" 2003, nr 1, s. 31.

Jom Kippur ciągnącego się wzdłuż pozycji syryjsko-izraelskich w rejonie Wzgórz Golan. W dniu 24 października 1973 r. obie strony zgodnie z rezolucją Rady Bezpieczeństwa ONZ, wprowadziły zawieszenie ognia. Rada Bezpieczeństwa ONZ kolejną rezolucją (nr 350 z 31 maja 1974 r.) zdecydowała o natychmiastowym utworzeniu Obserwacyjnych Sił ONZ do Spraw Nadzorowania Rozdzielenia Wojsk – UNDOF (United Nations Disengagement Observer Force)[26]. Zadanie misji polegało na stałym monitorowaniu sytuacji w utworzonej strefie buforowej poprzez kontrolę prowadzoną z posterunków obserwacyjnych (Observer Posts – OP), meldowaniu o wszelkich naruszeniach terenu, w tym przestrzeni powietrznej, jak również zgłaszaniu przypadków używania broni[27]. Siły UNDOF miały liczyć 1250 żołnierzy austriackich, kanadyjskich, peruwiańskich i polskich. Dołączono również 88 obserwatorów Misji Narodów Zjednoczonych ds. Nadzorowania Rozejmu – UNTSO (United Nations Truce Supervision Organization). Misja UNDOF była samodzielną formacją ONZ, dowódca sił podlegał bezpośrednio Sekretarzowi Generalnemu ONZ i pozostawał pod zwierzchnictwem Rady Bezpieczeństwa. W zakresie logistycznym istniało natomiast pełne współdziałanie z siłami UNEF II. Siedzibę dowództwa misji ustanowiono w Damaszku.

Polscy żołnierze UNDOF wywodzili się z drugiej zmiany UNEF II w Egipcie. W dniu 3 czerwca 1974 r. odleciała do Syrii grupa rzutu awangardowego. Nazajutrz główne siły pod dowództwem mjr. Eugeniusza Nowaka rozpoczęła przegrupowanie z baz w Egipcie do wyznaczonego rejonu na Wzgórzach Golan w Syrii. Kontyngent liczył 92 żołnierzy i 39 pojazdów[28], kolumna ciągnęła się na długości około dwóch kilometrów. Trasa marszu wiodła znad Kanału Sueskiego przez Synaj, strefę Gazy, przecinała terytorium Izraela oraz rejon syryjskich Wzgórz Golan, gdzie żołnierze obu wrogich armii tkwili jeszcze naprzeciw siebie na pozycjach bojowych. Drogę marszu długości około 750 km kolumna samochodowa pokonała w ciągu 36 godzin. Po przekroczeniu strefy buforowej na pustyni Synaj eskortowana przez sprawnie poruszające się patrole izraelskich żandarmów kontynuowała marsz, mijając w nocy Tel Awiw – Jaffę[29]. Następnego dnia polscy żołnierze, przejeżdżając obok miejsc znanych z biblijnej historii – mogli zobaczyć Nazaret, Jezioro Genazaret, Górę Tabor, a 5 czerwca w godzinach rannych dotarli do miejsca przeznaczenia – obozu Kanaker, położonego około 40 km od stolicy Syrii, Damaszku[30].

Kilka dni później obóz wizytował generał Ensio Siilasvuo, który był pod wrażeniem sprawnego przemarszu i efektów tego, co zostało wykonane w nowej bazie w tak krótkim czasie i przy użyciu tak nikłych środków. Betonowe baraki mieszkalne zostały doprowadzone do względnego porządku. Polski kontyngent w rejonie Wzgórz Golan stanowił do czasu rozwiązania misji UNEF II w 1979 r. składową część Polskiej Wojskowej Jednostki Specjalnej na Bliskim Wschodzie, z siedzibą w Ismailii. Żołnierze pierwszej zmiany UNDOF wywodzili się głównie z 7. Łużyckiej Dywizji Obrony Wybrzeża z Gdańska. Tak jak w Egipcie, Polacy we-

[26] Zob.: J. Markowski, *Polska w operacjach pokojowych. Operacje pokojowe ONZ*, Warszawa 1994, s. 43.

[27] D. Kozerawski, *Udział jednostek...*, s. 83.

[28] J. Markowski, *Polska w operacjach...*, s. 44.

[29] Zob. Z. Damski, *Raport spod Góry Szejka*, Warszawa 1979.

[30] AIMON, z. 18, t. 91/1409, t. III ZM. Sprawozdanie z działalności Wydzielonej Grupy PWJS na Wzgórzach Golan II Zmiany PWJS, k. 60.

spół z Kanadyjczykami mieli wykonywać podobne zadania wsparcia logistycznego sił operacyjnych UNDOF[31].

Liczba żołnierzy oraz struktura pododdziałów polskiego kontyngentu na Golanie zmieniała się w zależności od bieżących potrzeb UNDOF. Po wygaśnięciu mandatu UNEF II w lipcu 1979 r. część sił polskiego kontyngentu została przerzucona z Ismailii do Camp Faouar. Batalion na Wzgórzach Golan przyjął oficjalną nazwę Polskiego Kontyngentu Wojskowego, która podkreślała jego pełną samodzielność. Liczebność polskiej placówki wzrosła do ponad 150 żołnierzy, a wykonywane przez POLLOG zadania zaopatrzeniowo-transportowe, drugi obok prac saperskich zakres odpowiedzialności, wykraczały poza ustalony pierwotnie zakres obowiązków[32].

Po 19 latach służby, w październiku 1993 r. zadania logistyczne Polacy przekazali kontyngentowi kanadyjskiemu, a POLLOG został rozwiązany. Do tego czasu w 38 zmianach Polskiego Kontyngentu Wojskowego na Wzgórzach Golan pełniło służbę łącznie 3662 żołnierzy i pracowników cywilnych[33]. Rozwiązanie polskiego kontyngentu było częścią ambitnego zadania restrukturyzacji sił UNDOF. Wykonanie tego projektu powierzono gen. dyw. Romanowi Misztalowi, pierwszemu Polakowi, który przyjął funkcję dowódcy sił zbrojnych misji pokojowej ONZ[34].

W związku z reorganizacją UNDOF sekretarz generalny ONZ Boutros Boutros-Ghali zwrócił się do władz polskich, by w zamian dotychczasowej 150-osobowej jednostki logistycznej sformowały blisko 400-osobowy batalion operacyjny, tzw. POLBATT[35]. Warszawa wyraziła zgodę i utworzony batalion przejął rejon odpowiedzialności i zadania od wycofanej z UNDOF jednostki fińskiej. Polakom powierzono południowy sektor strefy rozgraniczenia (AOS) o długości ponad 50 km i szerokości około 9 km. W 2008 r. POLBATT utrzymywał 9 pozycji, 12 posterunków i wysuniętych placówek, 19 tras patroli samochodowych i pieszych, 3 grupy natychmiastowego reagowania – RRG (Ready Reaction Group), 9 patroli szybkiego reagowania – RRP (Rapid Reaction Patrols) i pluton odwodowy – STS (Special Task Service). Zadania operacyjne polegały głównie na nadzorowaniu strefy rozdzielenia wojsk izraelskich i syryjskich, niedopuszczaniu do przebywania wojsk obu stron konfliktu w strefie, meldowaniu o wszelkich przekroczeniach tzw. linii A i B, utrudnieniach w poruszaniu się pojazdów i personelu ONZ, patrolowaniu strefy rozdzielenia, prowadzeniu prac saperskich (rozminowywanie) w strefie. Od początku października 2004 r. zadania operacyjne wykonywali żołnierze wywodzący się w głównej mierze z 15. Giżyckiej Brygady Zmechanizowanej im. Zawiszy Czarnego.

Z czasem polska placówka na Wzgórzach Golan stała się jednostką o najdłuższym stażu służby pod flagą ONZ. Wielu polskich oficerów i podoficerów zdobywało tu swoje doświadczenia, które jak na przykład sprawne posługiwanie się „wojskowym

---

[31] J. Budziński, *Wydzielona Grupa PWJS w Syrii*, „Żołnierz Polski" 1979, nr 2, s. 8.

[32] J. Rajch, *Pod błękitną flagą*, „Żołnierz Wolności" 1989, nr 66, s. 6.

[33] F. Gągor, K. Paszkowski, *Międzynarodowe operacje pokojowe*, Warszawa 2001, s. 151.

[34] Gen. dyw. Roman Misztal świetnie wywiązał się z nałożonych obowiązków. Jego niekwestionowane osiągnięcia sprawiły, że w dniu 23 lipca 1992 r. polski generał otrzymał z rąk sekretarza generalnego ONZ Boutrosa Boutrosa-Ghali medal za służbę na stanowisku dowódcy Międzynarodowych Pokojowych Sił Zbrojnych ONZ.

[35] W literaturze pojawia się też nazwa POLBAT. W dokumentach operacyjnych opracowywanych w rejonie wykonywania misji stosuje się jednak skrót wywodzący się z angielskiego *Polish Battalion*, stąd zdecydowano się na używanie oryginalnego określenia POLBATT.

angielskim" czy praca według procedur zbliżonych do NATO-wskich okazały się tak cenne po wejściu Polski do NATO. Nazwiska wielu oficerów i żołnierzy z „golańskim" rodowodem pojawiły się później podczas kolejnych misji ONZ czy operacji sojuszniczych prowadzonych w różnych rejonach świata.

Polacy w Tymczasowych Siłach Zbrojnych Narodów Zjednoczonych w Libanie – UNIFIL

Na początku lat 70. XX w. rosło napięcie wzdłuż granicy libańsko-izraelskiej, głównie z powodu przeniesienia palestyńskich baz z Jordanii do Libanu. W marcu 1978 r. Organizacja Wyzwolenia Palestyny przeprowadziła krwawy atak na terytorium Izraela. Na plaży pod Tel Awiwem, według źródeł izraelskich, śmierć poniosło 37 osób, a 76 odniosło rany[36]. W odpowiedzi na ten akt terroryzmu w nocy z 14 na 15 marca 1978 r. armia izraelska zaatakowała południe Libanu, gdzie mieściły się obozy szkoleniowe Palestyńczyków. W ciągu kilku dni wojska izraelskie zajęły cały region na południe od rzeki Litanii z wyjątkiem miasta Tyr i jego okolic. Protest rządu Libanu i odcięcie się od działań Palestyńczyków przyniosło reakcję Rady Bezpieczeństwa ONZ w postaci dwóch rezolucji: 425 (1978) i 426 (1978) wzywających Izrael do wycofania wojsk i ustanowienia Sił Tymczasowych ONZ w Libanie – UNIFIL (United Nations Interim Force in Lebanon). Pierwsze jednostki sił pokojowych wkroczyły 23 marca 1978 r. Siły UNIFIL powołano w celu potwierdzenia wycofania sił Izraela z Libanu, przywrócenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa w rejonie, a także okazania pomocy rządowi Libanu w sprawowaniu efektywnej władzy.

Personel misji liczył w momencie ich powołania około 4000 osób. Dowództwo zlokalizowano w miejscowości Naqoura w południowym Libanie, gdzie skierowano też 64 obserwatorów wojskowych UNTSO. Tymczasem sytuacja w regionie daleka była od stabilizacji. W lutym 1982 r., a więc na 4 miesiące przed drugą agresją izraelską na Liban, zwiększono liczbę wojsk UNIFIL do 7000 ludzi. Tę decyzję dyktował rozwój sytuacji. W okresie 1978–1982, pomimo obecności „błękitnych hełmów", Palestyńczycy przeprowadzili 289 ataków i wystrzelili ponad 6000 pocisków artyleryjskich i rakietowych na izraelskie osady przygraniczne, całkowicie dezorganizując w nich życie. W Tel Awiwie zwyciężyła idea podjęcia kroków wojennych. W 1982 r. armia izraelska szybko opanowała południowy Liban i okrążyła Bejrut, w którym przebywało kilka tysięcy bojowników palestyńskich. Żadne państwo arabskie nie chciało ich przyjąć na swoje terytorium, pomimo że istniała taka możliwość. Część z nich ewakuowano w końcu do Jordanii, Jemenu, Sudanu i Iraku, część zaś do Tunezji i Algierii. Stopniowo sytuacja zaczęła się stabilizować. Południe Libanu kontrolowały wojska izraelskie. Siły zbrojne UNIFIL nadal strzegły pokoju w tym niespokojnym regionie Bliskiego Wschodu.

Z początkiem 1992 r. sekretarz generalny ONZ Boutros Boutros-Ghali zwrócił się do polskiego rządu z prośbą o wysłanie do Libanu personelu medycznego celem przejęcia szpitala polowego dla żołnierzy misji, w miejsce wycofujących się Norwegów i Szwedów. Pierwsza, licząca dwadzieścia osób grupa dowodzona przez ppłk. Woj-

[36] J. Markowski, *Polska w operacjach pokojowych*, Warszawa 1994, s. 44.

ciecha Aksamita, wylądowała w Libanie dnia 13 kwietnia 1992 r. Trzy tygodnie później dojechała reszta personelu pod dowództwem płk. lek. Jerzego Banacha, oficera – lekarza wojskowego z doświadczeniem służby w trzech operacjach pokojowych na Wzgórzach Golan i w Namibii. Został on pierwszym dowódcą kontyngentu i pierwszym komendantem szpitala[37].

Szpital polowy był placówką wyposażoną w 30 łóżek. Posiadał oddziały chirurgiczny i wewnętrzny, pododdział intensywnej opieki oraz pododdział chorób zakaźnych i pasożytniczych, blok operacyjny z dwiema salami operacyjnymi i ich wyposażeniem. Mieściło się tam też laboratorium diagnostyczne i sanitarno-epidemiologiczne. Personel placówki w 1994 r. liczył trzech internistów, trzech anestezjologów, dwóch chirurgów ogólnych, trzech ortopedów, jednego stomatologa i szesnaście pielęgniarek[38]. Zadaniem Polskiej Wojskowej Jednostki Medycznej, jak w nomenklaturze wojskowej określono tę formację, było zapewnienie stałej opieki medycznej i dentystycznej całemu stanowi osobowemu wszystkich kontyngentów, pełniących zadania mandatowe w rejonie misji UNIFIL, w sumie 6 tysiącom ludzi.

Jednym z najbardziej spektakularnych osiągnięć personelu szpitala polowego było wdrożenie systemu Medevac pozwalającego na przeprowadzenie natychmiastowej ewakuacji rannego z pola walki i udzielanie błyskawicznej pomocy poszkodowanym[39]. Podczas lotu z pacjentem do szpitala lekarz mógł wydać wstępną diagnozę, a jeśli było trzeba, wcześniej przygotować zespół lekarzy, zaalarmować krwiodawców mających odpowiednie grupy krwi, pobrać i opracować krew do przetaczania. Z powodów technicznych nie magazynowano krwi w szpitalu. Pracownicy placówki wyselekcjonowali grupę żołnierzy, honorowych dawców krwi, którzy gotowi byli poddać się natychmiastowej transfuzji. Ten niepowtarzalny system, oficjalnie określony jako „chodzący bank krwi", spełniał w Libanie swą rolę znakomicie, a krwiodawcy rekrutowali się głównie spośród żołnierzy polskiego batalionu logistycznego[40]. Akcje szybkiej ewakuacji przeprowadzono kilkakrotnie, po masowych autobusowych wypadkach drogowych oraz podczas kwietniowego zniszczenia posterunku ONZ w Kaanie w kwietniu 1996 r. w trakcie operacji „Grona gniewu".

W dniu 1 kwietnia 1995 r. stanowisko Dowódcy Sił UNIFIL, wówczas drugiej co do wielkości misji ONZ w świecie, objął gen. bryg. dr Stanisław F. Woźniak[41]. Sekretarz generalny ONZ wiązał z tą nominacją nadzieję na skuteczną reformę misji, zmniejszenie wydatków m.in. poprzez reorganizację sił, jak również sposobu ich użycia, co spowo-

---

[37] Relacja S. Szkrobol z dnia 04.08.2007 r.

[38] B. Sleboda, *Polski szpital polowy w Libanie*, „Polska Zbrojna" 1994, nr 141, s. 1.

[39] Szpital mógł jednocześnie powołać trzy zespoły ewakuacji medycznej *Medevac*, co dawało możliwość przetransportowania w krótkim czasie od 8 do 12 rannych. W skład grupy niesienia szybkiej pomocy wchodził włoski pilot i nawigator (mechanik) helikoptera sanitarnego, lekarz oraz pielęgniarka. Przez całą dobę czuwały dwa zespoły dyżurne składające się z lekarza i pielęgniarki. Zespół w razie podjęcia akcji ratowniczej przybywał w czasie 3–4 minut na położone opodal lądowisko śmigłowców, skąd odlatywał w rejon wezwania. W ciągu godziny do półtorej od wylotu dostarczano pacjenta do szpitala z najbardziej oddalonego rejonu w strefie operacyjnej UNIFIL-u.

[40] J. Kowalczyk, E. Mazur, *Wnioski z kierowania...*, s. 78.

[41] Gen. Stanisław F. Woźniak był wówczas jednym z nielicznych generałów WP posługujących się biegle językiem angielskim. Posiadał doświadczenie służby za granicą. Pełnił wcześniej funkcję zastępcy attaché obrony w Wielkiej Brytanii, attaché obrony w Stanach Zjednoczonych, a bezpośrednio przed przejściem do UNIFIL piastował stanowisko Dyrektora Departamentu Wojskowych Spraw Zagranicznych w Ministerstwie Obrony Narodowej.

dowałoby w efekcie zwiększenie efektywności misji[42]. Niezwykle trudne zadanie postawione generałowi Stanisławowi F. Woźniakowi przez sekretarza generalnego ONZ zostało wykonane, a przedstawione przez polskiego generała propozycje – zaakceptowane przez Radę Bezpieczeństwa ONZ. To jednak nie realizacja zadań administracyjnych spowodowała, że działalność gen. S. Woźniaka przeszła do historii misji ONZ.

W dniu 11 kwietnia 1996 r. siły zbrojne Izraela rozpoczęły operację „Grona gniewu", ruszając przeciwko bazom bojowników Hezbollahu w południowym Libanie. Pociski padały w pobliżu lub trafiały bezpośrednio w posterunki UNIFIL, raniąc żołnierzy w błękitnych hełmach. Zabijały i raniły chroniących się tam uchodźców, tak jak stało się to w miejscowości Kaana na posterunku batalionu z Fidżi, gdzie ogień artylerii izraelskiej, sprowokowany przez Hezbollah, zabił 106 osób i ranił wielu innych. Generał interweniował, koordynował działania, odwiedzał w szpitalach rannych i pracujący na pełnych obrotach polski personel medyczny, utrzymywał kontakt z Radą Bezpieczeństwa i osobiście sekretarzem generalnym. Zjawił się w miejscu tragedii w Kaanie, która stała się symbolem zbrodniczego bezsensu tej operacji. Sekretarz generalny ONZ podczas spotkania z generałem S. Woźniakiem w Kwaterze Głównej ONZ w Nowym Jorku we wrześniu 1996 r. osobiście podziękował mu za odpowiedzialną postawę, jaką wykazał w trudnym okresie działań wojennych oraz za ogromny wkład pracy w przeprowadzonej w pełni restrukturyzacji Sił Pokojowych UNIFIL. Gen. bryg. Stanisław Woźniak został odznaczony przez sekretarza generalnego ONZ Kofiego Anana Medalem w Służbie Pokoju Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz Krzyżem Komandorskim Republiki Libanu przez prezydenta tego kraju.

Wystawienie Batalionu Logistycznego UNIFIL – struktura i zadania

Nieco wcześniej, 15 kwietnia 1994 r. Polska wystawiła w UNIFIL kolejną jednostkę: Batalion Logistyczny – POLLOG. Wraz z funkcjonującą dotychczas placówką medyczną utworzył on Polski Kontyngent Wojskowy (PKW) w UNIFIL. W czerwcu 1996 r. rozwinięte zostało Zgrupowanie Pododdziałów Inżynieryjnych w miejscowości Jwayya, które przejęło część zadań logistycznych po wycofanej szwedzkiej kompanii. Polscy oficerowie pełnili ponadto funkcje na stanowiskach sztabowych w Kwaterze Głównej UNIFIL. Zasadniczym zadaniem PKW w Libanie stało się logistyczne zabezpieczenie funkcjonowania i wykonywania zadań mandatowych przez bataliony operacyjne oraz pozostałe jednostki UNIFIL. Tak dużej liczbie żołnierzy należało zabezpieczyć wyżywienie, umundurowanie, miejsca noclegowe i wypoczynkowe oraz opiekę medyczną[43].

---

[42] W momencie obejmowania tego stanowiska stan sił UNIFIL wynosił 5,5 tys. ludzi. Poza Polakami dużą grupę stanowili żołnierze służący w zwartych kontyngentach: Norwegowie, Francuzi, Ghańczycy, Nepalczycy, Irlandczycy, Finowie, Włosi. W grupie obserwatorów oraz w sztabie znajdowali się również Kanadyjczycy, Japończycy, Duńczycy. Wśród pracowników cywilnych dominowali Filipińczycy, Australijczycy, Amerykanie, jeden Portorykańczyk i przedstawiciel Peru. Polski kontyngent liczył 550 wojskowych (batalion logistyczny, szpital polowy, kompania inżynieryjna. S. Woźniak, dowódca sił UNIFIL, relacja z dnia 19.11.2007 r.

[43] M. Wągrowska, *Chwila dyktuje zadanie*, „Polska Zbrojna" 2000, nr 43, s. 5.

Jednym z najbardziej charakterystycznych zadań realizowanych przez POLLOG od początku funkcjonowania batalionu był transport żywności, paliwa oraz innych materiałów z Izraela i Libanu do magazynów Kwatery Głównej UNIFIL. Polakom podlegała też Centralna Składnica Zaopatrzenia – CSD (Central Supply Depot) misji. Dysponowała ona 23 magazynami, których całkowita powierzchnia wynosiła 7200 m^2. Miesięcznie przyjmowano np. około 100 ton żywności mrożonej i świeżej oraz 130 ton żywności suchej[44].

Zgrupowanie Pododdziałów Inżynieryjnych (ZPI), podlegające bezpośrednio Kwaterze Głównej UNIFIL, występowało pod nazwą POLENGCOY – Polskiej Kompanii Inżynieryjnej[45]. W marcu 1994 r. Struktura kompanii była następująca: dowództwo, pluton zabezpieczenia, pluton ochrony, pluton saperów, pluton maszyn inżynieryjnych, pluton remontowo-budowlany (od 1996 r.), grupa remontu sprzętu inżynieryjnego oraz sekcja medyczna. W 1997 r. pluton zabezpieczenia został połączony z plutonem ochrony, tworząc jeden pluton dowodzenia.

Głównym zadaniem zgrupowania było zabezpieczenie inżynieryjne całości sił ONZ w tym rejonie (rozminowanie, likwidacja niewybuchów, niewypałów oraz materiałów niebezpiecznych, utrzymanie w ciągłej sprawności i gotowości do działania ciężkiego sprzętu inżynieryjnego, utrzymywanie w 15-minutowej gotowości do użycia patrolu rozminowania MCT – Mine Clearing Team). To właśnie żołnierze tego pododdziału pierwsi skonfrontowali się z wojenną rzeczywistością. Po siedmiu miesiącach służby, w dniu 7 listopada 1994 r. ich samochód ciężarowy Renault najechał na minę-pułapkę w rejonie miejscowości Hienniye (90 km od Bejrutu). Żołnierze przeżyli wybuch. Sierż. sztab. Eugeniusz Pacholarz doznał złamania prawego ramienia, a szer. Arnold Pilarski został ogłuszony. Rannego podoficera ewakuowała do polskiego szpitala UNIFIL polsko-włoska załoga śmigłowca[46].

Żołnierze plutonu maszyn inżynieryjnych naprawiali drogi oraz wykonywali roboty ziemne, likwidowali stare posterunki ONZ, a fachowcy z plutonu remontowo-budowlanego wznosili budynki z prefabrykatów, pomieszczenia na generatory, budowali zbiorniki oraz schrony, naprawiali budynki, instalacje elektryczne, układali glazurę[47].

W dniu 1 czerwca 1996 r. w miejsce kończącej służbę Norweskiej Kompanii Remontowej rozwinięto dowodzony przez ppłk. Zbigniewa Brzozowca polski pododdział, który rozpoczął funkcjonowanie w siłach UNIFIL jako Zgrupowanie Pododdziałów Remontowych[48]. Żołnierzom innych kontyngentów w Libanie Południowym znane ono było jako PMC – Polskiej Kompanii Remontowej (Polish Maintenance Company). Grupa ta została rozwinięta w Strefie Operacyjnej ghańskiego batalionu w miejscowości Tibnin. Głównym zadaniem żołnierzy zgrupowania była naprawa i obsługa pojazdów, generatorów prądotwórczych, pomp wodnych, dystrybutorów paliwa oraz innego sprzętu, będącego na wyposażeniu misji. Udzielano też pomocy drogowej wszystkim pojazdom misji. Prowadzono też inspekcje oraz instruktaże dla kierowców w jednostkach misji, a należy wiedzieć, że park samochodowy UNIFIL liczył kilka ty-

[44] www.wojsko-polskie.pl.

[45] Akronim angielskiej nazwy *Polish Engineer Company*.

[46] *Notatka*, „Polska Zbrojna" z 8.11.1994, s. 1.

[47] K. Płomiński, *Do ostatniej chwili*, „Wojska Lądowe" 2001, nr 13, s. 10.

[48] Relacja Czesława Przyborowskiego z dnia 25.01.2008 r.

sięcy pojazdów. W tej liczbie znajdowały się samochody pancerne, ciężarowe, autobusy, cysterny do wożenia wody, paliwa, samochody dostawcze i osobowe.

W marcu 1999 r. organizacja Polskiego Kontyngentu Wojskowego przedstawiała się następująco:

- Batalion Logistyczny POLLOG, w którego skład wchodziły kompanie: dowodzenia i zabezpieczenia, transportowa, zaopatrzenia (299 żołnierzy);
- Polska Kompania Medyczna zlokalizowana podobnie jak sztab batalionu w miejscowości Naquora, pozostająca samodzielną jednostką w strukturze UNIFIL, prowadząca Szpital Polowy UNIFIL (63 żołnierzy i 30 pracowników cywilnych);
- Zgrupowanie Pododdziałów Inżynieryjnych w Jwayya – w rejonie odpowiedzialności batalionu ghańskiego (109 żołnierzy i 11 pracowników cywilnych). Zgrupowanie nosiło nazwę Camp Polar Star[49];
- Zgrupowanie Pododdziałów Remontowych (PMC) stacjonujących od 1996 r. w m. Tibnin – w rejonie odpowiedzialności batalionu irlandzkiego (129 żołnierzy i 5 pracowników cywilnych). Zgrupowanie nosiło nazwę Camp Scorpion;
- polscy żołnierze w Kwaterze Głównej UNIFIL w Naquora (17 oficerów i 3 pracowników cywilnych);
- polscy żołnierze w Międzynarodowej Kompanii Żandarmerii Kwatery Głównej UNIFIL w Naquora (17 żołnierzy i 3 pracownicy cywilni);
- polscy oficerowie w składzie odwodu dowódcy UNIFIL – Force Mobile Reserve w m. Kaana[50].

Sytuacja w rejonie Bliskiego Wschodu zaczęła się stabilizować. Po wycofaniu się wojsk izraelskich z południa Libanu charakter zadań wykonywanych przez UNIFIL po 1999 r. uległ zmianie. Strefa odpowiedzialności wojsk ONZ została przesunięta bardziej na południe, tak że prawie pokryła się z dawną granicą obszaru kontrolowanego przez Izrael. W tej fazie operacji polscy żołnierze zabezpieczali inżynieryjnie i logistycznie zespół przedstawicieli ONZ i wyznaczonych oddziałów UNIFIL, których zadaniem było wytyczenie w połowie 2000 r. tzw. Blue Line, nowej linii rozgraniczenia pomiędzy siłami Libanu a Izraela. W operacji wzięli udział głównie polscy saperzy, kierowcy, lekarze i pielęgniarki. Zadaniem saperów było sprawdzenie terenu i oczyszczenie go z niewypałów. Przez obszar wytyczony zasięgiem Blue Line biegły szlaki komunikacyjne i ścieżki patrolowe. Kierowcy dowozili członków zespołów pracujących przy wytyczeniu nowej linii. Personel szpitala był niezbędny przy zabezpieczeniu medycznym tej operacji. Lekarze monitorowali też działalność sekcji rozminowujących teren. Kolejnym zadaniem, realizowanym głównie przez saperów, była pomoc w przeniesieniu posterunków ONZ z poprzednio zajmowanych pozycji na nowe oraz likwidowaniem opuszczanych oraz budowaniem nowych umocnień[51]. W 2001 r. w ramach zmniejszania sił UNIFIL uległ zmniejszeniu także PKW: w kwietniu 2001 r. – POLLOG o ponad 30 stanowisk, a w lipcu 2001 r. zakończyło działalność w UNIFIL Zgrupowanie Pododdziałów Inżynieryjnych (120 stanowisk). W październiku 2005 r. zakończyła się także misja Polaków w składzie Szpitala Polowego UNIFIL.

[49] Zgrupowanie zlikwidowane zostało w 2002 r.

[50] Meldunek Dowódcy PKW UNIFIL za luty 1999 r., Zasoby OsnpSP Kielce.

[51] Zob.: www.mon.gov.pl.

Rok 2006 przyniósł wybuch kolejnego konfliktu na Bliskim Wschodzie – pomiędzy Izraelem a libańskim Hezbollahem. Sytuacja ta wymusiła na społeczności międzynarodowej zwiększenie do blisko 15 000 liczby żołnierzy ONZ w Libanie. Na podstawie Rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ 1701 z dnia 14.08.2006 r. rząd RP zdecydował o zwiększeniu udziału polskich sił zbrojnych w operacji UNIFIL. Skutkiem tej decyzji była polsko-hiszpańska inicjatywa utworzenia batalionu piechoty zmotoryzowanej dla wsparcia operacji UNIFIL. Pododdział ten przerzucony został do rejonu operacji w drugiej połowie kwietnia 2007 r. Nie działał jednak długo, 27.10.2009 r. zakończyła funkcjonowanie w składzie kontyngentu kompania manewrowa, która wraz z grupą 80 żołnierzy batalionu logistycznego rozpoczęła proces wycofania do kraju XXXI zmiany PKW UNIFIL.

Polacy w opiniach cudzoziemców

Udział żołnierzy Polskiej Wojskowej Jednostki Specjalnej w misji Doraźnych Sił Zbrojnych ONZ budził wielkie zainteresowanie za granicą, szczególnie w latach 70. XX w., na początku polskiej działalności pod flagą ONZ. Pierwszy raz oddział wojskowy państwa należącego do Układu Warszawskiego miał przystąpić do działania w operacji pokojowej ONZ. Dnia 27 października 1973 r. polski obóz w Shams Camp odwiedził dowódca Sił Zbrojnych UNEF II fiński generał-porucznik Ensio Siilasvuo. Jak wspominał Cz. Mitkowski, uczestnik misji UNEF II, nowy przełożony Polaków „Zwiedził szczegółowo nasz obóz, nie szczędząc słów uznania dla postawy naszego żołnierza oraz wzorowego urządzenia obozu”[52]. Generał był świadom trudności, jakie czekały żołnierzy. W przemówieniu wygłoszonym do żołnierzy generał stwierdził: „Jestem zadowolony, że będę pracował z Polakami”. Ku zaskoczeniu obecnych, fiński generał przemówienie wygłosił po polsku, gdyż przez trzy lata sprawował obowiązki attaché wojskowego Finlandii w Warszawie[53].

Warto odnotować także pierwszą zorganizowaną przez dowództwo UNEF II wizytę dziennikarzy w strefie buforowej. W roli gospodarza występował generał E. Siilasvuo, towarzyszył mu rzecznik prasowy Sekretariatu ONZ William Powell oraz pięćdziesięciu dziennikarzy z całego świata. Podczas odwiedzin polskiej bazy w Shams Camp najbardziej obleganym miejscem okazała się piekarnia polowa serwująca chleb oraz ciasto własnego wypieku. Rzecznik prasowy Sekretariatu ONZ skomentował wizytę następująco: „Nie można było dokonać lepszego wyboru, niż zapraszając was [Polaków – przyp. G.C.] tutaj”[54].

Najbardziej spektakularną z opisanych zdarzeń była wizyta Sekretarza Generalnego ONZ, Kurta Waldheima, który wraz z delegacją towarzyszących mu siedemdziesięciu dyplomatów i wysokich rangą wojskowych przybył do polskiego obozu. Goście zostali podjęci uroczystym obiadem przez płk. J. Jarosza, podczas którego Sekre-

[52] Cz. Mitkowski, *216 dni pod błękitną flagą*, Warszawa 1976, s. 24.

[53] Generał-porucznik Ensio Siilasvuo był wielkim przyjacielem Polski. Po kilku latach wyznał oficerowi prasowemu IV zmiany: „Muszę przyznać się, że mam wyjątkowy stosunek do polskiego kontyngentu. Z przyjemnością wspominam te trzy lata, które spędziłem w Polsce przed 15 laty (po polsku): Połowa mojego serca jest jeszcze w Polsce”. Zob.: A. Wojdyło, *„Pustynny ŻP” rozmawia z gen.-por. Ensio Siilasvuo*, „Żołnierz Polski. Ilustrowany Magazyn” 1973, nr 34, s. 7.

[54] *Ibidem*, s. 86.

tarz Generalny stwierdził: „Z satysfakcją odnotowałem, jak żołnierze różnych narodowości, reprezentując kraje Wschodu i Zachodu, północy i południa, działają wspólnie w duchu przyjaźni, koleżeństwa i współpracy”[55]. Wizytujący zwiedzili obóz, odwiedzając izby żołnierskie, piekarnię oraz stację uzdatniania wody. W listopadzie 1976 r. w specjalnym wywiadzie dla tygodnika „Żołnierz Polski” Sekretarz Generalny powiedział m.in.: „Poświęcenie, wzorowa postawa żołnierska, dyscyplina i umiejętności fachowe polskich żołnierzy zwróciły uwagę wszystkich, którzy widzieli w praktycznym działaniu siły pokojowe ONZ na Bliskim Wschodzie. Kontyngent Polski przynosi wielki zaszczyt zarówno Organizacji Narodów Zjednoczonych, jak i Siłom Zbrojnym Polski”[56].

W październiku 1975 r. obóz PWJS, przeniesiony do Ismailii, wizytował nowy dowódca UNEF II, szwedzki generał-major Bengt Liljestrand wraz z towarzyszącymi mu oficerami. Gości powitał dowódca PWJS płk Mieczysław Kędzia. Goście zwiedzili ośrodek inżynieryjny, wizytowali też stację uzdatniania wody, łaźnię, pralnię, kuchnię i piekarnię polową. Byli pod wrażeniem funkcjonowania i wyposażenia obiektów, postawy żołnierzy oraz ładu wojskowego i porządku[57]. Kolejny dowódca UNEF II gen. Rais Abin przyznał, że oprowadzał wizytujących gości zawsze po polskim obozie po zakończeniu wizyt w innych kontyngentach, ponieważ w każdym przypadku pozostawało u wizytujących dobre wrażenie z pobytu u Polaków[58].

Podobnie jak w Egipcie, Polacy pełniący służbę na Wzgórzach Golan i w Południowym Libanie wyróżniali się wysoką dyscypliną i efektywnością działania. W ten sposób kształtowali doskonałą opinię o jakości służby polskich wojskowych w misjach pokojowych ONZ czy operacjach sojuszniczych. W trzech wymienionych operacjach służyło ogółem ponad 30 tys. żołnierzy WP[59]. Niezmiennie reprezentowali oni wysoką dyscyplinę i efektywność w wykonywaniu zadań.

Dopiero jednak wyzwania związane z operacjami wymuszania pokoju prowadzonymi w Iraku czy Afganistanie obok tradycyjnie wysokiego zaangażowania ukazały poświęcenie w sytuacjach, gdzie stawką była niejednokrotnie utrata zdrowia lub życia.

---

[55] *Ibidem*, s. 166.

[56] K. Waldheim, *Kontyngent Polski DSZ ONZ przynosi zaszczyt zarówno Narodom Zjednoczonym, jak i Polsce*, „Żołnierz Polski. Ilustrowany Magazyn” 1976, nr 81/82, s. 6.

[57] W latach 70. ład i porządek wojskowy w jednostkach WP stał się wręcz oddzielną kategorią funkcjonowania wojska, podniesioną niemalże do granic absurdu.

[58] AIMON, z. 18, t. 91/1749/9 – *Informacja dotycząca działalności PWJS w DSZ na Bliskim Wschodzie za okres 20.01–19.02.1977 r.*, s. 5.

[59] W misji UNEF II w okresie 1973–1979 służyło 11 699 żołnierzy polskich, przez UNDOF w latach 1974–2009 przewinęło się 13 000 osób, w UNIFIL – do 2006.

BEZPIECZEŃSTWO 2009 nr 3–4
TEORIA I PRAKTYKA

Jerzy Stańczyk

Konceptualizacja kategorii bezpieczeństwa w perspektywie wzrostu znaczenia tożsamości kulturowych

Bezpieczeństwo jest jedną z najważniejszych kategorii występujących w naukach społecznych. Funkcjonując w teorii czy mowie potocznej, ma abstrakcyjny i dosyć niedookreślony charakter (najczęściej występuje na zasadzie skojarzeń z innymi pozytywnie wartościowanymi pojęciami, jak przetrwanie, nienaruszalność czy stabilność). Wymaga odniesienia do konkretnych podmiotów lub zakresu przedmiotowego czy przestrzennego. W rozumieniu potocznym bezpieczeństwo jest zazwyczaj ujmowane w sposób wąski (negatywnie) jako brak zagrożeń. Natomiast w opracowaniach naukowych rozpowszechniło się już jego szerokie (pozytywne) rozumienie, określające w mniej lub bardziej szeroki sposób stan przeciwstawny zagrożeniom[1]. Jednak w tym opisowym rozumieniu brak jest precyzji na określenie fenomenu, jakim jest bezpieczeństwo. Wynika to z jego istoty, determinowanej przez złożoność jego charakteru strukturalnego i funkcjonalnego czy subiektywizm postrzegania. W konsekwencji, choć wiele już powstało definicji i prób interpretacji różnych aspektów bezpieczeństwa, to jednak pozostaje ono jedną z najmniej doprecyzowanych i ściśle zdefiniowanych kategorii w naukach społecznych.

Wyrazem rozwoju konceptualizacji bezpieczeństwa w jego wymiarze przedmiotowym jest wyodrębnianie coraz to nowych jego płaszczyzn, wpisujących się w tendencję do odmilitaryzowywania pojmowania bezpieczeństwa. Poza wyróżnionymi przez Barry'ego Buzana pięcioma zasadniczymi dziedzinami bezpieczeństwa (wojskową, polityczną, społeczną, ekonomiczną i ekologiczną)[2] wskazać można w kontekście powyższych zestawień na pojawienie się pojęcia bezpieczeństwa humanitarnego

[1] Szerzej: J. Stańczyk, *Współczesne pojmowanie bezpieczeństwa*, Warszawa 1996.

[2] B. Buzan, *People, States and Fear: An Agenda for International Security Studies in the Post-Cold War Era*, Hemel Hempstead 1991, s. 19.

(*la sécurité humaine*), które wprowadził kanadyjski badacz Charles-Philippe David[3]. Było to poniekąd zbieżne z rozwijającą się po zakończeniu „zimnej wojny" tendencją do uwzględniania w zakresie bezpieczeństwa w coraz szerszy sposób szeroko pojętych problemów kulturowych. Efektem tego stało się wręcz wyodrębnienie, jako osobnej płaszczyzny, także bezpieczeństwa kulturowego[4]. Ma ono znaczenie zwłaszcza w dostrzegalnej potrzebie umacniania tożsamości kulturowych społeczeństw uczestniczących we współczesnych wielkich procesach międzynarodowych, jak integracje czy globalizacja. Owo znaczenie tożsamości staje się współcześnie niekiedy już ważniejsze od dotychczasowego prymatu ochrony suwerenności państwowej. Zresztą nie byłoby chyba takiego wzmocnienia znaczenia tej tożsamości, gdyby nie postępująca erozja suwerenności państw.

Tym samym zauważane jest rysowanie się swego rodzaju dualizmu bezpieczeństwa we współczesnym systemie międzynarodowym, które z jednej strony – w przypadku państw – opiera się na prymacie ochrony suwerenności, zaś z drugiej strony – w przypadku grup społecznych – na zachowaniu tożsamości[5]. Jeszcze inaczej, powtórzyć można za Ole Wæverem, że: „Umiejscowienie bezpieczeństwa przeniosło się od państwa do narodu, od suwerenności do tożsamości"[6]. Znajduje to odzwierciedlenie także w procesach integracji europejskiej.

Bezpieczeństwo jako szczególna wartość

Bezpieczeństwo jest szczególną wartością w życiu społecznym i międzynarodowym. Dotyczy spraw egzystencjalnych, a w dodatku ma znaczenie polityczne. Definiowane jest na różne sposoby, co sprawia, że panuje brak zgody w kwestiach jego pojmowania i sposobów zapewniania. W jego zakresie przedmiotowym zawieranych jest mnóstwo wartości, jakie ma chronić, a jednocześnie samo w sobie jest ono uznawane za jedną z najcenniejszych pośród wartości. Wszystko to świadczy o złożoności i niejednoznaczności kategorii bezpieczeństwa, a zarazem trudności w jego badaniach.

Definiowanie poprzez wartości wcale nie będzie jednoznaczne, gdyż różne wartości są różnie oceniane z punktu widzenia różnych dyscyplin naukowych, a także z uwagi na różne światopoglądy indywidualne. Sam termin „wartość" nie jest też pojęciem jednoznacznym. W aksjologii najczęściej przyjmujemy, że wartości są czymś pierwotnym, niedefiniowalnym, istniejącym niezależnie od świadomości człowieka[7]. Wartości są istotną częścią zainteresowań nauk humanistycznych i społecznych, a zwłaszcza filozofii. Zajmują też doniosłe miejsce w życiu człowieka, grup społecz-

---

[3] Ch.-Ph. David, *La guerre et la Paix: approches contemporaines de la sécurité et de la stratégie*, Paris 2000, s. 87–121.

[4] *Culture and Security. Multilateralism: arms control and security policy building*, red. K. Krause, „Contemporary Security Policy" 1998, t. 19, nr 1, s. 219–222.

[5] O. Wæver, *Securitization and Desecuritization*, [w:] *On Security*, red. R.D. Lipschutz, New York 1995, s. 67–68.

[6] O. Wæver, *Insecurity and Identity Unlimited*, „Working Papers" [Center for Peace and Conflict Research. Copenhagen] 1994, nr 14, s. 1.

[7] „Powszechnie funkcjonują różne określenia tego pojęcia – wartość: 1) to, co cenne; 2) to, co zgodne z naturą; 3) to, czego chcemy; 4) to, co pożądamy; 5) to, co zaspokaja potrzeby; 6) to, co dostarcza zadowolenia, przyjemności; 8) to, co lepiej, żeby było, niż nie było; 9) to, co obowiązuje; 10) to, co domaga się istnienia". K. Klimek, *Bezpieczeństwo w systemie wartości uniwersalnych w edukacji*, [w:] *Edukacja dla bezpieczeństwa. Wybrane perspektywy*, red. nauk. D. Kowalski, M. Kwiatkowski, A. Zduniak, Lublin – Poznań 2004, s. 22.

nych, społeczeństw, narodów, państw i całej społeczności międzynarodowej. Są kryterium przy podejmowaniu trudnych wyborów, decydując w ten sposób o egzystencji, postawach i relacjach z innymi podmiotami, a także o sensie i jakości życia. Pytanie o wartości jest więc jednym z tych najistotniejszych, które pozwalają na zrozumienie postępowania zarówno człowieka, jak i państwa. Pozwala ono rozpoznawać potrzeby, interesy i cele, czyli to, co jest cenne.

Do wartości zaliczamy zarówno zjawiska niematerialne, jak i materialne: idee, przedmioty, stany, rzeczy, osoby itp., które podlegają ocenie i są aprobowane bądź odrzucane. Stanowią one podstawę ocen, a więc i podstawę norm oraz wzorców kulturowych[8]. Nadają sens poczynaniom podmiotów, będąc jednym z głównych wyznaczników ich działania. Bez wartości w życiu człowieka i społeczeństwa dochodzić może do patologii, a w życiu społeczności międzynarodowej do anarchii. Jednak z uwagi na odmienne wartości wybuchają wojny, a współcześnie rozwija się nowe zjawisko terroryzmu międzynarodowego w jego wydaniu ponowoczesnym. Nic więc dziwnego, że w ostatnich latach wzrasta znaczenie bezpieczeństwa i ranga nadawana mu także przez filozofów (wszak jest przez nich uważane za substytut szczęścia i warunek istnienia)[9].

Wartościowane pozytywnie (na ogół) bezpieczeństwo formułowane jest dziś w różnych językach na kuli ziemskiej częściej niż kiedykolwiek wcześniej. Powstało już wiele jego typologii, obejmujących m.in. bezpieczeństwo międzynarodowe, narodowe i jednostkowe; wewnętrzne i zewnętrzne bezpieczeństwo państwa; bezpieczeństwo w różnym wymiarze terytorialnym (od lokalnego, przez subregionalne i regionalne, aż po globalne); bezpieczeństwo na różnych płaszczyznach życia społecznego (militarne, polityczne, ekonomiczne, ekologiczne i in.), także w odniesieniu do jednostkowego człowieka (jak np. bezpieczeństwo pracy czy ruchu drogowego)[10]. W hierarchii potrzeb Abrahama H. Maslowa bezpieczeństwo sytuuje się tuż za potrzebami fizjologicznymi, a przed potrzebą przynależności i miłości, szacunku, samourzeczywistnienia (samorealizacji), wiedzy i rozumienia, potrzebami estetycznymi[11]. Znaczenie potrzeb bezpieczeństwa wzrasta w życiu społecznym, zwłaszcza gdy zagrożone są prawo, porządek i władza.

Ściśle powiązane z wartościowaniem, bezpieczeństwo ma zarówno aspekt psychologiczny, jak i filozoficzny (w sensie aksjologicznym, a także ontologicznym)[12].

W sensie aksjologicznym bezpieczeństwo jest wartością złożoną, niejednolitą i w związku z tym wieloznaczną. „I tak – z jednej strony – jest to określona wartość

---

[8] Szerzej: M. Cieślarczyk, *Kultura bezpieczeństwa i obronności*, Siedlce 2007.

[9] J. Świniarski, *Filozoficzne podstawy edukacji dla bezpieczeństwa*, Warszawa 1999, s. 63. Zob. także: *idem*, *O naturze bezpieczeństwa: prolegomena do zagadnień ogólnych*, Warszawa – Pruszków 1997; R. Rosa, *Filozofia bezpieczeństwa*, Warszawa 1995.

[10] Por.: R. Zięba, *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego: koncepcje – struktury – funkcjonowanie*, Warszawa 1999, s. 30–32; K.A. Wojtaszczyk, *Istota bezpieczeństwa państwa a proces integracji europejskiej*, [w:] *Bezpieczeństwo Polski w perspektywie członkostwa w Unii Europejskiej*, red. K.A. Wojtaszczyk, Warszawa 2002, s. 10.

[11] A.H. Maslow, *Motywacja i osobowość*, Warszawa 1990.

[12] „Podejście takie pozwoliło usytuować bezpieczeństwo jako arystotelesowską przyczynę formalną i dzięki temu definiować je jako taką formę istnienia, która zapewnia temu istnieniu trwanie, rozwój i doskonalenie. Stąd również zarysowane zostały dwa rodzaje filozofii bezpieczeństwa, a mianowicie: teoretyczna filozofia bezpieczeństwa (o inklinacji przede wszystkim ontologicznej) i filozofia bezpieczeństwa personalnego oraz strukturalnego (o umocowaniu aksjologicznym)". J. Świniarski, *Geneza i rozwój filozofii bezpieczeństwa*, „Myśl Wojskowa" 2004, nr 1, s. 138.

społeczna, cywilizacyjna, kulturowa, polityczna, ekonomiczna, ekologiczna itp. – z drugiej zaś strony – jest to trudna do przecenienia wartość egzystencjalna, moralna, duchowa"[13]. Bezpieczeństwo jest jednocześnie cenną wartością utylitarną, stanowiąc środek do uzyskiwania innych wartości (w tym życia, przetrwania, rozwoju i osiągania aspiracji). Dlatego bezpieczeństwo jest „wartością niezbywalną i niewymienialną, konieczną i konkretno-życiową, zdecydowanie potrzebną i niezmiernie pożądaną"[14]. Można więc powiedzieć, że: „Jest to wartość fundamentalna, lecz nie autoteliczna. Bezpieczeństwa nie cenimy ze względu na nie samo, ale dlatego, że zapewnia i gwarantuje nam, inne, cenne wartości"[15].

W sensie ontologicznym bezpieczeństwo jest „wartością niewątpliwie egzystencjalną, obejmującą byt indywidualny, społeczny i gatunkowy zarazem, choć w każdym z tych wymiarów odwołującą się do nieco innych środków i zagrożeń"[16].

Warty wyodrębnienia jest też teleologiczny sens bezpieczeństwa, zgodnie z którym jest ono „traktowane jako:

- naczelna (egzystencjalna) potrzeba państwa;
- cel działalności (funkcjonowania) państwa;
- stan, w którym brak jest zagrożeń podstawowych wartości państwa i narodu;
- poczucie pewności państwa w środowisku międzynarodowym;
- stan równowagi między zagrożeniem a potencjałem obronnym;
- zdolność narodu do ochrony jego wartości przed zagrożeniami;
- stan i proces społeczny, zmierzające do ciągłego samodoskonalenia (ulepszania) środków i mechanizmów zapewniających bezpieczeństwo"[17].

Nietrudno zauważyć, jak bardzo ten sens teleologiczny bezpieczeństwa powiązany jest ze wskazanymi uprzednio rozumieniami: ontologicznym i aksjologicznym. Trudności w porządkowaniu i formułowaniu znaczeń tłumaczyć może fakt, że dopiero współcześnie problem bezpieczeństwa, będący częścią problemu antropologicznego, został uznany za samodzielny problem filozoficzny.

W ramach spektrum bezpieczeństwa wyróżniać można szereg różnorodnych wartości, jakie zawarte są w jego obrębie. Poza ochroną fizycznego trwania państwa i narodu (wartości nadrzędnej w stosunku do pozostałych) obejmują one całą gamę cech warunkujących swobodny rozwój, wśród których są także i takie, które daleko idą w swym rozmachu. Amerykańscy teoretycy (jak podaje za Andreją Miletićem[18] Ryszard Zięba) zaliczają w skład pojęcia bezpieczeństwa narodowego takie wartości, jak: „suwerenność i niezawisłość państwa (ochrona jego instytucji politycznych), przeżycie ludności, istniejący system społeczno-gospodarczy, a zdaniem niektórych także panująca ideologia (K. Deutsch), prestiż międzynarodowy państwa i narodu (K. Von Vorys), interesy własnych obywateli za granicą (G. Kennan), dobrobyt, postęp gospodarczy, istniejący standard życia (K. Von Vorys), rozwój handlu itp."[19]. Zauważyć

[13] J. Szmyd, *Filozofowanie użyteczne. Studia z filozofii praktyczne*, Bydgoszcz – Kraków 2003, s. 321.

[14] *Ibidem*, s. 324.

[15] M. Kubiak, *Współczesna multiperspektywiczność pojęć „bezpieczeństwo" i „zagrożenie"*, [w:] *Bezpieczeństwo człowieka a proces wsparcia społecznego*, red. nauk. J. Dębowski, E. Jarmoch, A.W. Świderski, Siedlce 2007, s. 33.

[16] J. Lipiec, *Prolegomena etyki globalnej*, [w:] *Idea etyczności globalnej*, red. J. Sekuła, Siedlce 1999, s. 201–202.

[17] B. Balcerowicz, *Obronność państwa średniego*, Warszawa 1997, s. 33.

[18] A. Miletić, *Nacionalni interes u američkoj teoriji medjunarodnih odnosa*, Beograd 1978, s. 139–144.

[19] R. Zięba, *Pojęcie i istota bezpieczeństwa państwa w stosunkach międzynarodowych*, „Sprawy Międzynarodowe" 1989,

można w tych rozumieniach nie tylko rysujący się wyraźny związek pomiędzy bezpieczeństwem narodowym a swobodami rozwojowymi, w tym swobodami jednostek, ale również i potencjalne niebezpieczeństwa, jakie mogą wynikać z pozbawionego realizmu (choć czasem planowego – ekspansjonistycznego) maksymalistycznego traktowania tych pozytywnych w swej istocie pryncypiów bezpieczeństwa (np. prestiż międzynarodowy państwa i narodu, interesy obywateli za granicą).

Fakt, że stosunkowo najpełniej formułować można definicje bezpieczeństwa w oparciu o cenione wartości, wcale nie gwarantuje więc możliwości zbudowania ogólnej, zobiektywizowanej definicji, którą mogliby przyjąć wszyscy. Są bowiem różne państwa i różne narody, różne kultury i zwyczaje, różne ideologie i światopoglądy. Oczywiście możliwe są na świecie wspólnoty państw powiązane wspólnymi wartościami i mogą one być podstawą systemów bezpieczeństwa. Nawet mimo braku takich wspólnot utrzymywany może być pokój poprzez funkcjonowanie reżimu bezpieczeństwa opartego na wspólnych wartościach. Jednakże właśnie z uwagi na brak ogólnych katalogów wartości, w pełni akceptowanych przez wszystkie państwa i narody, „budowanie definicji w oparciu o konkretne katalogi wartości prowadzić może do otwarcia pola dla wieloznacznych interpretacji”[20].

W dodatku, wbrew usilnym dążeniom człowieka do zapewnienia sobie bezpieczeństwa, współczesna cywilizacja obrazuje nam, że to bezpieczeństwo wydaje się coraz mniejsze. To swoisty paradoks, że mimo osiągniętej stabilizacji społeczno-politycznej na świecie, obniżenia poziomu zbrojeń, rozwoju środków budowy zaufania i radykalnego zmniejszenia zagrożeń militarnych dochodzi do wzrostu zagrożeń na innych płaszczyznach: ekologicznej, demograficznej, informacyjnej czy też w sferach rosnących dysproporcji społeczno-ekonomicznych na świecie. Prowadzi to m.in. do rozwoju nowych form terroryzmu międzynarodowego i przekłada się bezpośrednio na potrzeby ochrony coraz to nowo dookreślanych wartości. Sam nawet rozwój cywilizacyjny sprawia, że rośnie liczba czynników mogących powodować pośrednie czy bezpośrednie zagrożenia dla zdrowia i życia ludzkiego, choćby w sferze środowiska ekologicznego i kulturowego człowieka. Padają wszak słowa o degradacji duchowej człowieka, który zatraca poczucie bezpieczeństwa w stechnicyzowanym świecie, gdzie ograniczane są prawa natury[21].

Kulturowe uwarunkowania bezpieczeństwa

Za punkt wyjścia do dalszych rozważań przyjąć można definicję kultury zaproponowaną przez Jana Szczepańskiego: „Kultura to ogół wytworów działalności ludzkiej, materialnych i niematerialnych, wartości i uznawanych sposobów postępowania, zobiektywizowanych i przyjętych w dowolnych zbiorowościach, przekazywanych innym

z. 10, s. 54. Por. B. Buzan, *People, States and Fear: An Agenda for International Security Studies in the Post-Cold War Era*, Barington 1991, s. 19.

[20] P. Mikiewicz, *Kategoria bezpieczeństwa a polska myśl polityczna lat 90.*, Wrocław 2005, s. 28.

[21] Por.: D.B. Bobrow, *Złożoność problematyki braku bezpieczeństwa: implikacje redefinicji pojęcia*, [w:] *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*, red. nauk. D.B. Bobrow, E. Haliżak, R. Zięba, Warszawa 1997, s. 27–47; W.W. Keller, *Paradoks bezpieczeństwa międzynarodowego*, [w:] *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe...*, s. 101–115.

zbiorowościom i następnym pokoleniom"[22]. Bez wątpienia więc kultura przyczynia się zarówno do subiektywnej percepcji bezpieczeństwa (i jego zagrożeń), jak i różnorodności działań podejmowanych w jego zakresie. Jak podaje Grażyna Michałowska: „Problem wynika z istoty samej kultury, której prawidłowy rozwój jest pochodną intelektualnego, emocjonalnego i estetycznego wysiłku kumulowanego przez dany naród (grupę etniczną) w całej jego historii i umiejętnego czerpania inspiracji twórczych z jego środowiska zewnętrznego"[23]. To właśnie z historyczno-kulturowych korzeni wyrastają więzi wspólnotowe decydujące o przynależności do grupy oraz o świadomości określającej percepcję zagrożeń i stosowanie metod bezpieczeństwa. Zakres komunikacji z innymi narodami decyduje zaś o wzajemnym przenikaniu, poznawaniu i współpracy lub izolacji.

Zachowanie różnorodności i tożsamości kulturowej zapobiega dezintegracji struktur społecznych, co jest istotnym warunkiem bezpieczeństwa narodowego. „W efekcie, w żadnej innej dziedzinie bezpieczeństwo narodowe nie ma tak dosłownego znaczenia jak w przypadku bezpieczeństwa kulturowego"[24]. Jednak problemem jest mierzalność stanu bezpieczeństwa i jego zagrożeń w zakresie kulturowym. Zachowana musi być równowaga między ochroną własnej tożsamości a potrzebami wymiany wartości z innymi narodami. Z pewnością sprzyja temu posiadanie przez naród własnego państwa.

Kulturowe uwarunkowania bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego są już uznawane za istotną składową ich całokształtu, zawierającego m.in. uwarunkowania geopolityczne, ekonomiczne, militarne, społeczne, demograficzne i inne. Te kulturowe uwarunkowania bezpieczeństwa przejawiają się m.in. oddziaływaniem symboli i tradycji, poziomem tożsamości narodowej, emocjonalnym związkiem z państwem, historycznie kształtowanymi postawami i wzorcami (jak np. modelem patriotyzmu), doświadczeniami narodowymi, pojmowaniem interesów narodowych czy stopniem dojrzałości kultury politycznej. To właśnie zróżnicowane uwarunkowania historyczno-kulturowe mają wpływ na postrzeganie przez narody otoczenia międzynarodowego państwa oraz kształtowanie jego pozycji i roli międzynarodowej.

Wyrazem rosnącej roli spraw kultury w pojmowaniu bezpieczeństwa jest poszerzanie jego treści (wymiaru przedmiotowego). Dziś nie jest ono tylko kwestią fizycznego przetrwania, lecz również zapewnienia niezbędnych zdolności rozwojowych, zapewniających pożądaną jakość życia. To właśnie w wyniku rozwoju kulturowego (w tym niematerialnej sfery intelektualnej i komunikowania międzynarodowego) dominujące podejście wojskowo-polityczne w pojmowaniu bezpieczeństwa poszerzane jest o nowe płaszczyzny, w tym społeczną, humanitarną, ideologiczną, naukowo-techniczną, ekologiczną, informatyczną i właśnie kulturową. Dzieje się to w warunkach wzrostu współzależności międzynarodowych i procesów internacjonalizacji różnych dziedzin życia społecznego[25].

Poszerzanie treści bezpieczeństwa to uwzględnianie coraz to nowych i złożonych zagrożeń. Nie są one pojmowane jednakowo. Odmienna percepcja zagrożeń i zło-

---

[22] J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1972, s. 78.

[23] G. Michałowska, *Bezpieczeństwo kulturowe w warunkach globalizacji procesów społecznych*, [w:] *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*, *op. cit.*, s. 131.

[24] *Ibidem*, s. 132.

[25] Szerzej: J. Stańczyk, *Współczesne pojmowanie bezpieczeństwa*, Warszawa 1996.

żoność problematyki braku bezpieczeństwa wiążą się m.in. z uwarunkowaniami kulturowymi. Jak ujmuje to Davis B. Bobrow: „Rozbieżności w rozumieniu braku bezpieczeństwa są zależne od czasu, miejsca i kultury oraz ukazują kosztowne rozwiązania w wyniku poszerzenia koncepcji zagrożenia oraz strategii działania. Uznanie określonego zjawiska za zagrożenie implikuje działania, które same mogą prowadzić do odczuwania braku bezpieczeństwa własnego i innych. Tego dotyczy powszechnie znany przypadek dylematu bezpieczeństwa Jervisa. Jak zaobserwował Wolfers, trudne jest rozróżnienie pomiędzy mocą oporu i agresji"[26]. Rozpoznawalne zagrożenia czy priorytety i strategie w zakresie bezpieczeństwa są zmienne w czasie i zależne na przykład od położenia geopolitycznego, świadomości społecznej i kultury. W związku z tym można m.in. mówić o regionalizacji bezpieczeństwa, a każdy region jest inny. „Innymi słowy, problemy bezpieczeństwa każdego regionu ukształtowane są przez różne czynniki historyczne, geograficzne i środowiskowe, przez rozbieżne interesy bezpieczeństwa, które są zagrożone, przez zasadniczo odmienne strony konfliktu (dysponujące zróżnicowanymi możliwościami militarnymi), specyficzne osie konfliktu wyznaczające strukturę lokalnych problemów bezpieczeństwa i unikalne systemy bezpieczeństwa odnoszące się do problemów rywali na poziomie międzypaństwowym i wewnątrzpaństwowym"[27]. Owa regionalizacja dotychczas globalnych systemów bezpieczeństwa jest przejawem zyskującej na znaczeniu wielokulturowości.

Wielokulturowość jako koncepcja (multikulturalizm) pojawiła się w połowie lat 80. XX w. w Kanadzie i USA, a następnie w Europie, lecz jej początki sięgają czasów jeszcze o 20 lat wcześniej. Jako koncepcja i zarazem jako zjawisko, wielokulturowość oznacza konieczność równorzędnego traktowania kultur. Odzwierciedleniem różnorodności w dzisiejszym świecie jest fakt, że na ponad 200 krajów tylko 10% stanowią państwa monoetniczne[28]. Powiązania wielokulturowości z procesami globalizacji doprowadziły z kolei do wykształcenia się koncepcji (zarazem pojęcia i zjawiska) trwałego łączenia się kultur w nową jakość: transkulturowości – glokalności. Oznacza ona mieszanie się tego, co globalne, z tym, co lokalne (np. ponadnarodowy region, polityczny kartel, „Europa regionów")[29].

Stan świadomości i rozwoju kulturowego może mieć też wpływ na formułowane strategie bezpieczeństwa (unilateralne i multilateralne) oraz specyficzne metody jego zapewniania (modele bezpieczeństwa). Podłożem ich wyboru jest m.in. przestrzenna wizja/wymiar bezpieczeństwa (bezpieczeństwo: lokalne, subregionalne, regionalne, ponadregionalne i globalne). Wiąże się ona z zakresem pozytywnych lub negatywnych współzależności międzynarodowych, ocenianych w sferze subiektywnego pojmo-

---

[26] D.B. Bobrow, *Złożoność problematyki braku bezpieczeństwa: implikacje redefinicji pojęcia*, [w:] *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*, *op. cit.*, s. 31. Por.: D. Deudney, *The Case Against Linking Environmental Degradation and National Security*, „Millenium. Journal of International Studies" 1990, nr 19, s. 461–476; R. Jervis, *Cooperation Under the Security Dilemma*, „World Politics" 1978, nr 30, s. 167–214; A. Wolfers, *National Security as an Ambiguous Symbol*, „Political Science Quarterly" 1952, nr 67, s. 482–502.

[27] E.A. Kołodziej, *Bezpieczeństwo międzynarodowe po zimnej wojnie: od globalizacji do regionalizacji*, [w:] *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*, *op. cit.*, s. 59.

[28] Szerzej: A. Szahaj, *E pluribus unum? Dylematy wielokulturowości i politycznej poprawności*, Kraków 2004; *Dylematy wielokulturowości*, red. W. Kalaga, Kraków 2004.

[29] R. Robertson, *Glocalization: Space, Time, and Social Theory*, „Journal of International Communication" 1994, t. 1. Omówienie: Ewa Rewers, *Transkulturowość czy glokalność? Dwa dyskursy o kondycji post-nowoczesnej*, [w:] *Dylematy wielokulturowości*, *op. cit.*, s. 119–139. Por.: E. Swyngedouw, *Neither Global nor Local 'Glocalization' and the Politics of Scale*, [w:] *Spaces of Globalization: Reasserting the Power of the Local*, K. Cox, New York – London 1997, s. 140.

wania bezpieczeństwa[30]. „W rezultacie bezpieczeństwo współczesnych państw obejmuje stale poszerzający się zespół wartości wewnętrznych, podlegających ochronie za pomocą ciągle wzbogacanego instrumentarium środków i metod zabezpieczających owe wartości"[31]. Wpływa to na wizje i sposoby realizacji narodowych polityk bezpieczeństwa (wymiar dynamiczny/procesualny bezpieczeństwa).

Pochodną poszerzenia przestrzennej wizji bezpieczeństwa państw jest wyodrębnienie sfery bezpieczeństwa międzynarodowego jako sfery w zewnętrznym polu ich działania (podmiotowy wymiar bezpieczeństwa). Stosunki międzynarodowe stanowią współcześnie całościowy system i dlatego uwzględnione zostać musiały współzależności interesów bezpieczeństwa państw. Wraz z kulturowo wykształconą tendencją do odchodzenia od tradycyjnego niegdyś poglądu, że tylko siła militarna pozwala zapewniać bezpieczeństwo, współzależności te wzrastają. Rozszerzeniu ulega treść pojęcia bezpieczeństwo i zyskuje na znaczeniu rola działań kooperatywnych. Pewność i zaufanie w stosunkach międzynarodowych wzrastają właśnie, gdy działania na rzecz bezpieczeństwa międzynarodowego zyskują ponadpartykularne interesy bezpieczeństwa państw. Dla zapewnienia swego bezpieczeństwa państwa muszą podejmować współcześnie zbiorowe wysiłki, obejmujące działania na płaszczyznach pozamilitarnych, jak choćby w zakresie likwidacji rażących dysproporcji rozwojowych, reagowania na destabilizacje polityczne, ochrony praw i wolności człowieka, gwarantowania dostaw surowcowo-energetycznych czy przeciwdziałania katastrofalnym skutkom dewastacji naturalnego środowiska. Nie mieszczą się one w tradycyjnym rozumieniu narodowej polityki bezpieczeństwa. Tak więc dostrzeżenie i znaczenie nadawane bezpieczeństwu międzynarodowemu jest wynikiem rozwoju w zakresie kultury bezpieczeństwa.

Wyrazem zmiany w zakresie kultury kształtowania bezpieczeństwa międzynarodowego było np. odejście Europy po „zimnej wojnie" od koncepcji równowagi sił. Ta wywodząca się z nurtu realistycznego koncepcja zakładała głównie poleganie na własnych siłach i ochronę bezpieczeństwa niemal wyłącznie w sposób zbrojny. Współczesna europejska kultura bezpieczeństwa ponad politykę siły preferuje współpracę, jako środek budowania zaufania i w konsekwencji zapobiegania konfliktom[32]. Nosi miano bezpieczeństwa kooperacyjnego. Zakłada podejmowanie multilateralnych wysiłków w ramach różnych organizacji międzynarodowych, przywiązuje duże znaczenie do prewencji i pokojowego rozwiązywania napięć. Tym samym zwraca uwagę na pozamilitarne wyzwania i zagrożenie dla bezpieczeństwa oraz tzw. miękkie środki jego ochrony (np. polityczne). Dążeniem długofalowym byłoby urzeczywistnienie koncepcji bezpieczeństwa zbiorowego, które wciąż pozostaje tylko ideą[33].

Kulturowo (w szerokim jej znaczeniu) jest więc warunkowana ewolucja w pojmowaniu bezpieczeństwa, wynikająca zarówno z postępu naukowo-technicznego, jak również stopnia rozwoju świadomości społecznej, zdobywanych doświadczeń czy do-

[30] Szerzej: J. Stańczyk, *Wielowymiarowość bezpieczeństwa – zarys problematyki*, [w:] *Bezpieczeństwo człowieka a proces wsparcia społecznego*, *op. cit.*, s. 13–24.

[31] R. Zięba, *Kategoria bezpieczeństwa w nauce o stosunkach międzynarodowych*, *op. cit.*, s. 16.

[32] Szerzej: J. Czaja, *Kultura bezpieczeństwa narodowego*, „Problemy Bezpieczeństwa" 2007, nr 1, s. 41–62; *idem*, *Kulturowe czynniki bezpieczeństwa*, Kraków 2008.

[33] Szerzej: J. Stańczyk, *Kres „zimnej wojny". Bezpieczeństwo europejskie w procesie zmiany międzynarodowego układu sił (na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w.)*, Toruń 2004.

konywanej wymiany w komunikowaniu międzynarodowym. Jej następstwami są: zmieniająca się percepcja zagrożeń dla bezpieczeństwa (poszerzanie jego zakresu) oraz wybór metod organizowania bezpieczeństwa (w tym dbałość o bezpieczeństwo międzynarodowe) i ścisłe regulowanie możliwości użycia siły.

Główne nurty teoretyczne – zarys

Badania nad bezpieczeństwem oraz polityką bezpieczeństwa podejmowane z punktu widzenia roli kultury stają się od kilkunastu lat coraz bardziej popularne. Wynika to w dużej mierze z rozczarowania neorealizmem, który popularny był zwłaszcza w latach 70. i 80. XX w. Sprzeciw wielu badaczy stosunków międzynarodowych i spraw bezpieczeństwa wzbudziło jednak zbyt uniwersalistyczne traktowanie przez zwolenników realizmu racjonalizmu, jako powszechnej reguły określającej w jednakowym stopniu zachowania państw. Ostateczny „cios" ideom neorealizmu przyniósł, według jego krytyków, kres „zimnej wojny", gdyż w ramach tego podejścia badawczego nie sposób wyjaśnić przetrwania i adaptacji do nowych warunków Sojuszu Północnoatlantyckiego oraz faktu, że multilateralizm wziął górę nad przewidywaną przez neorealistów renacjonalizacją polityk bezpieczeństwa współczesnych państw. Nie mniej kontrowersyjne dla tej teorii było zachowanie się zjednoczonych Niemiec, które nie postąpiły zgodnie z zasadami neorealistycznymi i nie przyjęły postawy klasycznego mocarstwa, korzystającego ze swej potęgi dla maksymalizowania swych wpływów w stosunkach międzynarodowych w oparciu o posiadaną potęgę ekonomiczną oraz potencjał polityczny i wojskowy[34].

W połowie lat 90. XX w. pojawiła się koncepcja kultury bezpieczeństwa narodowego. Jakkolwiek o realnym istnieniu takowej mówić można od dawna, to jednak o koncepcji dopiero od tego wspomnianego czasu. „Najogólniej rzecz ujmując, dotyczy ona sfery przekonań podzielanych przez społeczeństwo oraz elity polityczne odnoszących się do polityki bezpieczeństwa, a więc miejsca danego państwa w systemie międzynarodowym, w węższym sensie do politycznych aspektów użycia siły militarnej"[35]. Owa sfera przekonań jest decydująca w postrzeganiu narodowych interesów bezpieczeństwa, podobnie jak oddziaływanie specyficznych norm i wzorców ukształtowanych kulturowo oraz historycznie. Sens węższy tej koncepcji, ograniczony do politycznych aspektów użycia siły militarnej, wyodrębniany jest jako koncepcja kultury strategicznej. Ukształtowana została pod koniec lat 70. XX w. w USA[36]. Początkowo skupiano się w niej głównie na zagadnieniach użycia siły zbrojnej (zwłaszcza nuklearnej), później zainteresowanie wzbudziły także relacje cywilno-wojskowe. W ramach tej koncepcji starano się udowadniać, że kultura ma wymierny wpływ na dokonywanie strategicznych wyborów w polityce bezpieczeństwa. Dostrzeżono również, że

[34] K. Malinowski, *Kultura bezpieczeństwa narodowego: koncepcja i możliwości zastosowania*, [w:] *Kultura bezpieczeństwa narodowego w Polsce i Niemczech*, red. K. Malinowski, Poznań 2003, s. 15–16.

[35] *Ibidem*, s. 16. Por.: M. Cieślarczyk, *Kultura bezpieczeństwa i obronności*, Siedlce 2006.

[36] Szerzej: A.I. Johnston, *Thinking about Strategic Culture*, „International Security", vol. 19, no. 4, Spring 1995; Y. Klein, *A Theory of Strategic Culture*, „Comparative Strategy", t. 10, nr 1988, nr 1; J.L. Snyder, *The Soviet Strategic Culture: Implications for Limited Nuclear Operations*, Santa Monica, CA 1977.

kultura może też być traktowana instrumentalnie dla usprawiedliwiania podejmowanych działań militarnych.

Przedmiotem badań stało się m.in. oddziaływanie kultury w ramach kultury strategicznej i kultury politycznej, co ma wpływ na uwarunkowania oraz wyzwania dla bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego: „Oddziaływanie kultury odbywa się czterema drogami: poprzez dostarczanie politycznemu aktorowi celów i norm, poprzez determinowanie sposobu postrzegania polityki wewnętrznej, poprzez wpływanie na sposób oceny środowiska międzynarodowego i warunkowanie jego zdolności do mobilizowania zasobów narodowych dla celów militarnych"[37]. Tym samym kultura wpływa nie tylko na stosunek danego państwa do użycia sił zbrojnych i ochrony swego bezpieczeństwa siłami militarnymi, lecz również na postrzeganie miejsca państwa na arenie międzynarodowej, percepcję zagrożeń, określanie metod (modeli bezpieczeństwa), w tym wybór sojuszy i definiowanie potencjalnych wrogów.

W badaniach nad oddziaływaniem kultury na bezpieczeństwo wyodrębnia się współcześnie dwie zasadnicze koncepcje teoretyczne: racjonalistyczną i konstruktywistyczną[38]. Jak twierdzi Krzysztof Malinowski: „Dyskurs pomiędzy racjonalizmem a konstruktywizmem na temat znaczenia idei odzwierciedla szerszą i w zasadzie główną debatę w teorii nauk społecznych pomiędzy podejściem indywidualistycznym a holistycznym, ogniskującym się wokół kwestii, czy relacje pomiędzy aktorem a strukturą, w której on występuje, mają charakter materialny czy idealny, lub inaczej, które z nich determinuje zachowanie (*agent-structure-debate*)?"[39]. Innymi słowy: pierwsza z koncepcji przypisuje największe znaczenie właściwościom i interakcjom aktorów międzynarodowych, zaś druga koncentruje się na determinujących cechach struktury systemu międzynarodowego. Konstruktywizm nie jest jednak powszechnie uznaną teorią stosunków międzynarodowych (jego głównym przedstawicielem jest Alexander Wendt)[40].

Podejście racjonalistyczne zakłada tezę o istnieniu stałych interesów państw, które nie są rozpatrywane w kontekście ich uwarunkowań historyczno-kulturowych ani poprzez pryzmat norm i tożsamości. Kultura nie jest istotnym czynnikiem wyjaśniającym zachowania państw. Normy są rezultatem realnych interesów i materialnych kalkulacji. Emocjonalno-symboliczne znaczenia kulturowe są często wykorzystywane do ukrywania prawdziwych intencji[41].

Konstruktywizm podkreśla znaczenie i bada formowanie się interesów oraz tożsamości i norm funkcjonowania państwa w długim procesie oddziaływania w systemie międzynarodowym. Kultura ma wpływ na zachowanie państw i kształtowanie nowych sposobów działania. Normy decydują o zachowaniu państw. Interesy wiążą się z tożsamościami. Nurt ten bierze też pod uwagę czynniki pozakulturowe[42].

---

[37] K. Malinowski, *Kultura bezpieczeństwa narodowego: koncepcja i możliwości zastosowania*, *op. cit.*, s. 22.

[38] R. Keohane, *International Institutions: Two Approaches*, „International Studies Quarterly" 1988, nr 32, s. 379–396.

[39] K. Malinowski, *Kultura bezpieczeństwa narodowego: koncepcja i możliwości zastosowania*, *op. cit.*, s. 24.

[40] A. Wendt, *Social Theory of International Politics*, New York – Cambridge 1999; *International Relations in a Constructed World*, red. V. Kubálková, N. Onuf, P. Kovert. M.E. Sharpe, New York – London 1998.

[41] Por.: M. Finnemore, *National Interests in International Society*, Ithaca, N.Y. 1996, s. 28–31.

[42] Szerzej: P. Kowert, J. Legro, *Norms, Identity and Their Limits*, [w:] *The Culture of National Security. Norms and Identity in World Politics*, red. P. Katzenstein, New York 1996.

Zmiany w kulturze bezpieczeństwa nie następują łatwo. Kultura wiąże się z tożsamością, opartą m.in. na interpretacji doświadczeń historycznych czy zinstytucjonalizowaniu norm. Zmiany są więc w pewnym sensie funkcją kompromisów pomiędzy grupami społecznymi w państwie. Tym bardziej długotrwałe wydają się te zmiany w społecznościach międzynarodowych. Także podejścia teoretyczne wymagają długotrwałych badań dla ich weryfikacji. Dziś wydaje się, że przewagę mogą mieć zwolennicy nurtu konstruktywistycznego, w ramach którego sytuowana jest koncepcja kultury bezpieczeństwa. Bez względu na powyższą ocenę przyjąć można, że uwzględnienie w studiach nad bezpieczeństwem kwestii kulturowych przyczynia się do pełniejszego wyjaśniania uwarunkowań i mechanizmów zarówno polityki zagranicznej, jak i polityki bezpieczeństwa państw oraz wyjaśniania zasad funkcjonowania systemu międzynarodowego.

Podsumowanie

Na podstawie przedstawionych powyżej relacji widać wyraźnie, jak dużemu poszerzeniu uległ zakres zainteresowania badań nad bezpieczeństwem, który poprzez zwrócenie uwagi na inne podmioty niż państwa (w tym jednostki ludzkie) uległ rozwinięciu nie tylko w wymiarze podmiotowym, lecz w konsekwencji również w wymiarze przedmiotowym. Obrazowane jest to przez fakt przeniesienia akcentu z wojskowo-politycznej płaszczyzny bezpieczeństwa na inne płaszczyzny, w tym na kulturową i humanitarną. Cechą charakterystyczną jest przy tym, że w krajach biedniejszych i cechujących się niskim stopniem stabilności obserwuje się wzrost znaczenia bezpieczeństwa na płaszczyźnie społecznej.

O kulturowych wyzwaniach i zagrożeniach dla bezpieczeństwa mówi się zwłaszcza po zakończeniu „zimnej wojny". Dokonane wówczas zwiększenie bezpieczeństwa militarnego i politycznego ułatwiło otwarcie na międzynarodową wymianę gospodarczą, a także kulturalną. Upowszechnienie zachodniego modelu demokracji liberalnej wraz z zasadami wolnego rynku oraz ochroną praw i wolności człowieka ułatwiło procesy komunikowania międzynarodowego, ale także wpłynęło na zwiększenie współzależności i nasilenie procesów internacjonalizacji. Wbrew tym pozytywnym, wolnościowym zmianom świat stoi jednak w obliczu wyzwań będących pochodną postępu cywilizacyjnego, który w procesach globalizacji i uniwersalizacji często wpływa na powstawanie negatywnych zjawisk uniformizacji kultury czy likwidowania odrębności kulturowych.

BEZPIECZEŃSTWO 2009 nr 3–4 TEORIA I PRAKTYKA

Andrzej Żebrowski, Magdalena Mielus

Zagrożenia dla bezpieczeństwa informacji i wiedzy w organizacji

Wprowadzenie

Dostęp do określonych informacji, a także umiejętność ich wykorzystywania umożliwia kontrolowanie nie tylko człowieka, ale i jego środowiska. Informacja powinna zawsze być postrzegana w kategoriach dobra strategicznego – wartego zarówno podboju, jak i destrukcji. Informacja zasila i wspiera wiedzę, która jest wykorzystywana we wszystkich obszarach działania organizacji.

Informacja wywiera istotny wpływ na poziom wiedzy odbiorcy, a w rzeczywistości całej organizacji. Informacje i wiedza dotyczące określonych sfer działalności organizacji były i są przedmiotem zainteresowania nie tylko rzeczywistego przeciwnika. Ich ochrona przed ujawnieniem wobec osób nieuprawnionych stanowi jeden z kluczowych problemów funkcjonowania organizacji rządowych, jak i pozarządowych.

„Możliwość dostępu praktycznie do każdego rodzaju i treści informacji generuje różnorodne zagrożenia. Jedne z najistotniejszych to możliwość przypadkowego ujawnienia bądź celowego pozyskania informacji prawnie chronionych. Zagrożenia dla informacji i wiedzy mają charakter ponadczasowy. Ten obszar zagrożeń zawsze towarzyszył ludzkiemu działaniu. Skala ich natężenia zależna jest od istniejących bądź pojawiających się sprzeczności”[1].

Współczesna ekspansja informacyjna stanowi broń obosieczną, co oznacza, że może zaatakować zarówno przeciwnika, jak i nas samych.

Środowisko narodowe i międzynarodowe organizacji jest coraz bardziej złożone i różnorodne, gdzie w obliczu postępu technologicznego staje się ona podatna na zagrożenia wewnętrzne i zewnętrzne. Uzasadnia to konieczność podejmowania kompleksowych i wzajemnie powiązanych przedsięwzięć natury prawnej i organi-

[1] *Bezpieczeństwo informacyjne III Rzeczypospolitej*, red. A. Żebrowski, Kraków 2000, s. 7.

zacyjnej pozwalających na utrzymanie integralności własnych systemów informacyjnych i systemów informatycznych, ich ochrony przed nieuprawnionym dostępem i destrukcją. Działaniom tego typu muszą towarzyszyć analogiczne czynności ukierunkowane na przeciwnika oraz osiąganie przewagi informacyjnej w procesie zarządzania organizacją.

Informacje i wiedza stanowią zasoby, które decydują o rozwoju każdej organizacji, dlatego wymagają szczególnego zainteresowania ze strony uprawnionych podmiotów zarówno w aspekcie ich budowania, jak i ich bezpieczeństwa.

Celem niniejszego opracowania jest zwrócenie uwagi na problematykę dotyczącą bezpieczeństwa informacji i wiedzy, ze szczególnym wskazaniem na zagrożenia.

Informacja jest użyteczną wiedzą

Każda współczesna organizacja[2] (państwo, korporacja, zespół) funkcjonuje w określonym środowisku wewnętrznym i zewnętrznym, które jest złożone i nieprzewidywalne, przez co ustawicznie narażona jest na ryzyko.

We współczesnym świecie równowaga między państwami uprzemysłowionymi [...] będzie powstawała poprzez stały i rozprzestrzeniony konflikt geoekonomiczny, toczony na poziomie światowym pomiędzy tworzącymi się obecnie biegunami geoekonomicznymi oraz – na poziomie regionalnym – wewnątrz każdego z biegunów, gdzie każde państwo będzie starać się zwiększyć własną konkurencyjność dla uzyskania większego bogactwa, a także zwiększenia dobrobytu własnych obywateli[3]. Zatem w świetle geoekonomii fundamentalnym problemem we współczesnym świecie staje się międzynarodowa konkurencyjność państw albo inaczej międzynarodowa zdolność gospodarki danego państwa do tworzenia bogactwa oraz możliwości zabezpieczenia owego bogactwa przed procesami deprecjacji oraz próbami ekonomicznego zawłaszczenia przez inne nacje[4].

Państwo jako organizacja społeczna charakteryzuje się aktywnością wewnętrzną i zewnętrzną, gdyż „każde państwo realizuje funkcję wewnętrzną i zewnętrzną oraz koncentruje swoją aktywność wokół zarządzania"[5]. Zachodzące w państwie (dotyczy to również innych organizacji) i jego otoczeniu zewnętrznym zmiany wymagają dla skutecznej realizacji swoich funkcji zasilania zarówno materialnego, energetycznego, jak i informacyjnego. Występujące relacje przybierają formę kooperacji pozytywnej (współpracy) i kooperacji negatywnej (walki). W stosunkach z innymi państwami (organizacjami) przedmiotem stymulacji są władze innych państw (organizacji), gdzie

---

[2] Organizacja (w znaczeniu czynnościowym, rzeczowym i atrybutowym – przyp. autora) „to pewien szczególny rodzaj stosunków części do siebie i do złożonej z nich całości; stosunek ten polega na tym, iż części współprzyczyniają się do powodzenia całości. T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, Wrocław – Warszawa 1958, s. 75 i 109; zob. też J. Zieleniowski, *Organizacja zespołów ludzkich. Wstęp do teorii organizacji i kierowania*, Warszawa 1976, s. 47–64; W. Kieżun, *Sprawne zarządzanie organizacją*, Warszawa 1997, s. 12–13; R.W. Griffin, *Podstawy zarządzania organizacjami*, Warszawa 2004, s. 5.

[3] E.N. Luttwak, *From Gropoltics to Geo-economics. Logic of Conflict, Grammar of Commerce, The National Interest*, 1990, s. 17–23; zob. też C. Jean, *Geopolityka*, Wrocław – Warszawa – Kraków 2003, s. 211.

[4] K. Kłosiński, *Konkurencyjność narodów*, [w:] *Losy świata*, red. K. Kłosiński, Lublin 2003, s. 13.

[5] K.A. Wojtaszczyk, *Kompendium wiedzy o państwie współczesnym*, Warszawa 1998, s. 12 i 22.

występuje informacyjne oddziaływanie na ich percepcję odbiorczą. Mogą one dotyczyć obopólnych (jednostronnych) korzyści, ewentualnych kosztów konfrontacji bądź porażki. Dlatego informacja i wspierana nią wiedza stają się podstawową bronią w walce między państwami, a także jest jedną z podstawowych form wspierania aktywności wewnętrznej państwa. Przekłada się to również na czynności innych organizacji bez względu na charakter prowadzonej działalności.

W tym aspekcie warto mieć świadomość tego, że przełom wieków to wiele zmian, które należy postrzegać w kategoriach rewolucyjnych stanowiących źródło zamieszania intelektualnego w wielu obszarach ludzkiego działania. Dotyczy to również zarządzania informacją i wiedzą w organizacjach.

Postępujące przyspieszenie rozwoju cywilizacyjnego w różnych obszarach działania człowieka to również większa skala i dynamika zmian. „Przeobrażenia, które w przeszłości trwały wieki lub dziesięciolecia, obecnie zachodzą w ciągu pojedynczych lat, a nawet wcześniej”[6]. Przekłada się to na szybkość komunikacji, dostęp do informacji, a w konsekwencji na posiadaną wiedzę.

Znajomość przyczyn zachodzących zmian zarówno pozytywnych, jak i negatywnych, tak w wymiarze wewnętrznym, jak i zewnętrznym wymaga informacji i wiedzy, co pozwala na ich zrozumienie, umiejscowienie w aktualnej rzeczywistości, wykorzystanie w procesie decyzyjnym i praktycznym działaniu.

Wiele podmiotów podejmuje wysiłki mające na celu minimalizowanie obszarów niepewności. Takie możliwości stwarza im informacja i właściwie kształtowana oraz wykorzystywana wiedza.

Wiedza to „płynna kompozycja ukierunkowanego doświadczenia, wartości, użytecznych informacji i fachowego spojrzenia, stwarzająca podstawy do oceny i przyswojenia nowych doświadczeń i informacji. Wiedza rodzi się i wzrasta w ludzkich umysłach. W organizacjach często jest zapisana nie tylko w dokumentach i bazach danych, lecz także w zwyczajach, normach i procedurach”[7].

Wiedza jest przedmiotem gospodarowania wiedzą[8], a proces tworzenia wiedzy w organizacji stanowi ogół specyficznych inicjatyw i działań, które organizacje podejmują w celu zwiększenia ilości wiedzy organizacyjnej[9]. Takie podejście oznacza, że nabywanie wiedzy ma ścisły związek z procesem uczenia się organizacji. Uczenie się to suma wiedzy cząstkowej, którą organizacja nabywa w procesie realizowania swoich zadań w określonym przedziale czasowym poprzez wyznaczenie strategii rozwoju.

Obok człowieka ważnym elementem wiedzy jest informacja, bez której jej systematyczne pomnażanie jest praktycznie niemożliwe.

Dla każdej organizacji ważny jest jej „potencjał informacyjny, przez który należy rozumieć wszelkie zasoby informacyjne (dane, informacje, wiedza), które tworzą infosferę określonego systemu działania (organizacji, instytucji). Ale także systemy informacyjne (informatyczne, telekomunikacyjne) niezbędne do efektywnego prowadzenia określonych, zamierzonych działań”[10].

---

[6] R. Szpyra, *Militarne operacje informacyjne*, Warszawa 2003, s. 8.

[7] Ch. Evans, *Zarządzanie wiedzą*, Warszawa 2005, s. 30.

[8] B. Mikuła, *Elementy nowoczesnego zarządzania. W kierunku organizacji inteligentnych*, Kraków 2001, s. 59.

[9] T. Davenport, L. Prusak, *Working Knowledge: How Organizations Mange What The Know*, Boston 1998.

[10] R. Szpyra, *Militarne operacje...*, *op. cit.*, s. 100.

„Bardzo często informacja kojarzona jest też z wiedzą. Na przykład w informatyce wiedzę traktuje się jako informację pozwalającą na wnioskowanie na podstawie konkretnej sytuacji lub konkretnych danych. Przy tym wiedza znacznie wykracza poza informacje, ponieważ implikuje zdolność do rozwiązywania problemów, rozumnego zachowania i działania. Wiedza umożliwia również ciągłe lub wybiórcze rozumowanie, a także wyciąganie, na podstawie zasobów informacyjnych, odpowiednich wniosków. Najczęściej tak pojmowaną wiedzę utożsamia się ze zbiorem reguł lub z tak zwaną bazą wiedzy, podczas gdy np. informacje utożsamia się z bazą danych lub z tak zwaną bazą faktów"[11].

Warto wskazać na ścisły związek informacji i człowieka „tak jak foton nie może istnieć bez pędu, tak informacja nie może istnieć bez umysłu ludzkiego. Tylko ten organ natury ludzkiej dostosowany jest do nieskończonego przetwarzania transformowanych doznań recepcyjnych w wyobrażenia informacyjne. [...] każda informacja jest szczególną formą sygnału, która oprócz wspólnych cech wyróżnialności, właściwych dla sygnału i informacji, posiada jeszcze tę właściwość, że inspiruje umysł ludzki do tworzenia pewnej wyobraźni"[12].

Charakterystyczne cechy odróżniające wiedzę od informacji wynikają m.in.:

a) z potrzeby człowieka (zarządzających państwem, korporacją, itp.), jaką jest „wiedzieć o czymś",
b) wiedzę tworzy się w teraźniejszości, patrząc jednocześnie w przyszłość,
c) dotychczasowa wiedza stanowi podstawę dla jej rozwoju (dla wiedzy nowej),
d) wiedza to wynik myślenia i doświadczenia,
e) wiedza należy do ludzi,
f) wiedza krąży w społeczeństwie wieloma kanałami.

Ponadto wiedza jest dynamiczna i zmienia się w czasie, jest dostępna i niejawna, szybko się dezaktualizuje, niekiedy trudno ją uchwycić, a przy braku umiejętności także wykorzystać.

Współcześnie wszystkie organizacje w trakcie realizowania swoich funkcji zarówno w otoczeniu wewnętrznym, jak i zewnętrznym mogą wykorzystywać posiadaną wiedzę, ponieważ[13]:

- sama wiedza może być produktem,
- umiejętność gromadzenia i wykorzystania wiedzy to podstawowa kompetencja organizacji,
- wiedza może strukturalizować się dzięki procesowi kodyfikacji, przykładowo w technologiach, kompetencjach pracowników, bazach danych, procedurach, dokumentacji organizacyjnej,
- wiedza może się zmaterializować w konkretne decyzje przekładane na działania,
- wiedza pozwala też na obniżanie poziomu niepewności w trakcie realizacji przedsięwzięć związanych z ryzykiem.

Wiedza traktowana jest również jako ogół wiadomości jednostki. Ponadto przyjmuje się, że wzrost wiedzy u jednostki to nie tylko ilościowy przyrost informacji, ale

[11] S. Antczak, *Zarządzanie zasobami informacyjnymi w siłach powietrznych*, „Myśl Wojskowa" 2002, nr 1, s. 46.

[12] L. Ciborowski, *Walka informacyjna*, Toruń 1999, s. 50.

[13] B. Mikuła, *Elementy nowoczesnego zarządzania*, *op. cit.*, s. 61–62.

podstawowa przyczyna reorganizacji wszystkich danych, jakimi ona dysponuje[14]. Wiedza to również wynik procesu myślenia związanego z dostępem do użytecznych informacji i posiadanych doświadczeń, którymi dysponuje człowiek.

Każdy człowiek nabywa wiedzę praktycznie przez całe życie, nie tylko w procesie indywidualnego kształcenia, ale przede wszystkim w procesie współdziałania z innymi. Oznacza to, że działalność organizacji ma ścisły związek z uczeniem się i stanowi nierozerwalną całość wszelkich zmian, jakie w niej występują.

Takie podejście pozwala postawić tezę, że wiedza zmienia się w sposób dynamiczny, a przy właściwym jej wykorzystywaniu pozwala zarządzającym organizacją na dostosowanie się do zmian, jakie występują w jej otoczeniu. Wiedza ma ścisły związek z informacją, bez której nie może się rozwijać. Dlatego należy ją w pierwszej kolejności wskazać i zidentyfikować, następnie pozyskać i przetworzyć tak, aby można było z niej korzystać.

Wiedza będzie stanowiła źródło przewagi nad przeciwnikiem tylko wówczas, gdy będzie systematycznie rozwijana, służyła nie tylko konkretnej organizacji, ale i społeczeństwu:

- z pomysłów rodzą się kolejne pomysły, a dzieląc się wiedzą, nie tracimy jej, wzbogacamy natomiast innych[15],
- pomysły to instrukcje, jak łączyć ze sobą ograniczone zasoby materialne w kombinację o coraz większej wartości[16],
- pomnażanie wiedzy oznacza tchnięcie nowego ducha w firmę (lub człowieka). Pomaga wyróżnić się z tłumu konkurentów[17].

Informacje, jakie znajdują się w bazach danych, pozwalają na analizowanie, ocenę i prognozowanie rozwoju sytuacji decyzyjnej w organizacji.

Zgromadzona w organizacji wiedza pozwala na zbudowanie uporządkowanych zbiorów dotyczących rzeczywistych i potencjalnych zagrożeń. Wynik poznawczy procesów informacyjnych w walce niezbrojnej (zbrojnej) w informacjach zwrotnych i wewnętrznych należy określić mianem obszaru wiedzy.

Dążenie do uzyskania przewagi informacyjnej zawsze towarzyszyło ludzkiemu działaniu. Przewaga informacyjna ma miejsce wówczas, gdy organizacja jest zdolna do gromadzenia, przechowywania, przetwarzania i przesyłania informacji w sposób ciągły, kodowania i dekodowania oraz posiada możliwości zakłócania analogicznych działań przeciwnika. W tym procesie ważne jest również bezpieczeństwo zasobów informacyjnych i wiedzy. Przewaga informacyjna, precyzyjne dane o obiektach oddziaływania są kluczem do odniesienia sukcesu w działalności organizacji. Dominacja nad konkurencją (przeciwnikiem – przyp. autora) we wszystkich stanach funkcjonowania organizacji, a także pokazanie swojej mocy to również jeden z przejawów przewagi informacyjnej[18].

Wartość zasobów informacyjnych (w tym i wiedzy) dla gracza jest funkcją następujących elementów:

---

[14] Szerzej: N. Sillami, *Słownik psychologiczny*, Katowice 1994, s. 321.

[15] T. Davenport, L. Prusak, *Working Knowledge: How Organizations Mange What The Know*, Boston 1998.

[16] *Ibidem*.

[17] A. Bird, *Careers as Repositories of Knowledge: A New Perspective on Boundaryless Careers*, „Journal of Organizational Behaviour" 1994, nr 15, s. 328.

[18] G. Nowacki, *Informacja w walce zbrojnej*, Warszawa 2002, s. 135.

- po pierwsze, czy dane zasoby są istotne dla zainteresowań i zobowiązań danego gracza,
- po drugie, możliwości danego gracza, tzn. wiedza, umiejętności i narzędzia pozwalające na skuteczne wykorzystanie posiadanych zasobów,
- po trzecie, dostępność danych zasobów dla danego gracza,
- po czwarte, dostępność dla innych graczy,
- po piąte, integralność zasobów,
- po szóste, czas, który oznacza to, że zasoby informacji wraz z jego upływem mogą nabierać wartości lub ją tracić.

Ta swoista walka o informacje jest prowadzona praktycznie w każdej dziedzinie, co szczególnie jest widoczne w sferze politycznej, gospodarczej, społecznej, naukowo-technicznej, religijnej i militarnej. Jej podstawowym celem jest zdobycie takich informacji, których nie posiada przeciwnik, wprowadzenie go w błąd, uzyskanie zaskoczenia, a w konsekwencji odniesienie sukcesu.

Należy mieć świadomość tego, że celem zdobywania informacji nie jest to, aby wiedzieć wszystko, lecz to, aby wiedzieć dostatecznie dużo, a zwłaszcza wiedzieć więcej niż przeciwnik, i to w określonym czasie.

Walka o informacje i wiedzę

Warunkiem skutecznego działania organizacji jest posiadanie efektywnego systemu zarządzania, odpowiedzialnego m.in. za efektywne zarządzanie zasobami organizacji. Chodzi zarówno o zasoby osobowe, jak również kapitałowe, materiałowe, energetyczne, techniczne i informacyjne, co w sumie przekłada się na zarządzanie wiedzą organizacji.

„W rezultacie pojawiają się rozmaite rodzaje walki: handlowa, finansowa, terrorystyczna, psychologiczna, przemytnicza (prowadząca do zachwiania rynku i ekonomicznego porządku), medialna (manipulowanie tym, co ludzie wiedzą i słyszą, dla kierowania nimi), narkotykowa (uzyskiwanie szybkich i znacznych nielegalnych profitów z rozprzestrzeniania katastrofy w innych krajach), informacyjna (w sieciach informacyjnych), technologiczna (tworzenie monopolu przez niezależne ustanawianie standardów), surowcowa (grabież zasobów i dóbr innych), fałszywa pomoc ekonomiczna (jawne obdarowywanie kogoś przy skrytym zdobywaniu nad nim kontroli), kulturowa (kreowanie i narzucanie trendów kulturowych w celu asymilowania tych, którzy reprezentują inny punkt widzenia), poprzez prawo międzynarodowe i inne, temu podobne”[19].

Podkreślić należy, że różnorodność form niemilitarnej, jak i militarnej wojny jest tak duża, że jest trudna do pełnego zidentyfikowania. Ma to szczególne znaczenie współcześnie, gdzie postęp technologiczny zwiększa sposoby prowadzenia walki. Ponadto istnieją możliwości stosowania mieszanych form walki, co wpływa na jej skuteczność.

„Pierwszym nowym obszarem intensywnie wyłaniającym się jest sfera informacyjna. We współczesnych warunkach rozwoju, wykorzystując tę sferę, podmiot bez żadnego przygotowania może zagrażać bezpieczeństwu organizacji. […] Obecnie jednym

[19] R. Szpyra, *Militarne operacje…*, *op. cit.*, s. 11.

z nietradycyjnych obszarów walki jest nowa jakość wykorzystania sfery informacyjnej. Nowość ta polega głównie na tym, że informacja wykorzystywana była głównie do zasilania procesów decyzyjnych, teraz staje się dodatkowo środkiem walki, czyli bronią. W wyniku gwałtownego rozwoju technologicznego, szczególnie w obszarze elektroniki, pojawiło się głębokie uzależnienie od informacji, a w węższym znaczeniu – także od sieci komputerowych. W rezultacie zarówno w sferze praktyki, jak i w teorii pojawiła się walka informacyjna"[20].

Dla ludzkości, w tym dla kierujących organizacjami, cyberprzestrzeń jest nowym środowiskiem, które z jednej strony przyczynia się do naszego rozwoju, natomiast z drugiej stanowi poważne wyzwanie. Wyobraźmy sobie świat, gdzie informacja jest medium wymiany, a gotówka używana jest jedynie do zakupów podręcznych – świat, gdzie informacja, a nie język angielski, niemiecki, japoński czy rosyjski jest wspólnym językiem; świat, gdzie potęga wiedzy i informacji może uzurpować sobie siłę równą militarnej; świat całkowicie uzależniony od nowych narzędzi wysokiej techniki, która czyni informację dostępną permanentnie komukolwiek, gdziekolwiek, w każdym czasie; świat, gdzie ten, kto kontroluje informację, kontroluje ludzi; świat, gdzie elektroniczna prywatność już nie istnieje[21].

Idąc tym tokiem rozumowania, należy podkreślić, że w procesie rozwoju społeczeństw i ich politechnizacji codziennego życia, coraz większego znaczenia nabiera dysponowanie informacją, ale nie każdą, lecz ściśle wyselekcjonowaną. Z uwagi na to, że informacja jest dobrem, które pozwala na lepszy i bezpieczniejszy rozwój, dużą wagę przywiązuje się do jej zdobywania, przechowywania, przetwarzania, bezpieczeństwa (o czym wspominano) i dystrybucji dla uprawnionych podmiotów cywilnych i wojskowych.

Współczesne środowisko człowieka (organizacji) charakteryzuje się ogromnym wzrostem znaczenia technologii cyfrowych i komputerów, które są czynnikami łączącymi niemal wszystkie obszary działalności człowieka. Ośrodki przetwarzania informacji i łączności oparte na technologii cyfrowej pozwalają skrócić czas niezbędny do podjęcia decyzji, a następnie właściwych działań. Taki stan można osiągnąć, wykorzystując technikę teleinformatyczną na drodze sensor – centrum decyzyjne. Sensorem będą wszelkie źródła informacji o przeciwniku, natomiast centrum decyzyjne stanowią stanowiska, gdzie podejmowane są decyzje. Wykorzystywanie techniki teleinformatycznej pozwala na skrócenie czasu przepływu informacji (wewnętrznej drogi) między uprawnionymi podmiotami.

Według opinii niektórych teoretyków zajmujących się badaniem rozwoju cywilizacji, informacja jest tym czynnikiem, który stymuluje procesy związane z rozwojem i postępem. Informacja odgrywa również podstawową rolę w sposobie rozgrywania konfliktów zbrojnych i niezbrojnych w obszarze informacji, gdzie ma miejsce wspieranie wiedzy konkurencyjnej organizacji.

Istotą obecnej rewolucji technicznej dotykającej wszystkich obszarów działania człowieka jest koncepcja osiągnięcia zwycięstwa przez wykorzystanie instrumentów walki informacyjnej. Przyjmuje się, że technika informacyjna stanowi najważniejszą broń XXI w., której skuteczność oddziaływania porównuje się z bronią masowego ra-

[20] *Ibidem*, s. 11–12.

[21] R. Szpyra, *Militarne operacje...*, *op. cit.*, s. 89.

żenia. Należy zaznaczyć, że walka informacyjna traktowana jako broń informacyjna nie jest już zastrzeżona wyłącznie dla rządów, korporacji, służb specjalnych czy służb policyjnych. „Komputerowe i informacyjne bronie są dostępne z katalogów i sklepów. Te arsenały mogą być budowane przez hobbystów w domu. Oczywiście, siły zbrojne rozwijają swoje arsenały broni, którymi prowadzi się walkę informacyjną"[22].

Na wojnę informacyjną składają się działania, których celem jest ochrona, wykorzystanie, uszkodzenie, zniszczenie informacji lub zasobów informacji albo też zaprzeczenie informacjom po to, aby osiągnąć znaczne korzyści, jakiś cel lub zwycięstwo nad przeciwnikiem[23]. W innym ujęciu walka informacyjna to kooperacja negatywna wzajemna, przynajmniej dwupodmiotowa, realizowana w sferach: zdobywania informacji, zakłócania informacyjnego i obrony informacyjnej, gdzie każdemu działaniu jednej strony przyporządkowane jest działanie antagonistyczne strony drugiej[24].

W odniesieniu do walki zbrojnej „walka informacyjna składa się z działań podejmowanych dla zachowania integralności własnych systemów informacyjnych i ich ochrony przed eksploatacją, degradacją lub destrukcją, przy jednoczesnym eksploatowaniu, degradowaniu i destrukcji systemów informacyjnych przeciwnika oraz osiąganie przewagi informacyjnej w procesie użycia sił zbrojnych"[25].

Walka informacyjna może być również umieszczana między zimną wojną, obejmującą wojnę ekonomiczną, a wojną gorącą z wykorzystaniem broni konwencjonalnej (masowego rażenia). Podkreślić należy, że w porównaniu z wojną ekonomiczną, obliczoną na długotrwałe działania, wojna informacyjna może spowodować nie tylko naruszenie, ale i zniszczenie infrastruktury informacyjnej przeciwnika. Generalnie przyjmuje się, że wojna informacyjna to działania typu „sukces – porażka".

Walka informacyjna składa się z następujących przedsięwzięć:

- ataku informacyjnego, polegającego na zdobywaniu, przetwarzaniu i dystrybucji informacji o przeciwniku. W ramach tego procesu informacje muszą być wiarygodne, pełne, a ich transmisja powinna być selektywna i spełniać warunki aktualności,
- zakłócania percepcji odbiorczej przeciwnika,
- obrony informacyjnej przed atakiem informacyjnym przeciwnika.

Powyższe przedsięwzięcia wywierają zarówno bezpośredni, jak i pośredni wpływ na wiedzę organizacji (własnej i przeciwnika).

Celem nadrzędnym walki informacyjnej jest uzyskanie panowania nad przeciwnikiem w sferze informacyjnej. Oznacza to dążenie do stworzenia takiej sytuacji, gdzie zasoby informacyjne podmiotów zarządzających są aktualne, dokładne, pełne i wiarygodne, co zapewnia przewagę informacyjną nad przeciwnikiem i umożliwi realizowanie przyjętych zadań. Tak idealny stan jest praktycznie nie do osiągnięcia, jednak należy podejmować działania pozwalające na zrealizowanie przyjętych celów.

W tym miejscu warto zwrócić uwagę na naturę walki informacyjnej, która ma związek m.in. z: brakiem geograficznych, przestrzennych i politycznych granic; brakiem doraźnych granic; wielością obiektów ataku; anonimowością strony atakującej; powszechnym dostępem do technologii teleinformatycznych; niejasną odpowiedzial-

[22] *Ibidem*, s. 89.

[23] W. Schwartau, *Information Warfare*, Thunder s Mout Press, 1996, s. 12.

[24] L. Ciborowski, *Walka...*, *op. cit.*, s. 187.

[25] R. Szpyra, *Militarne operacje...*, *op. cit.*, s. 87.

nością; brakiem szybkich i skutecznych rozwiązań; niejasnymi regulacjami prawnymi; aktami kryminalnymi i wojnami.

W wojnie informacyjnej biorą udział nie tylko komputery i sieci komputerowe. Obejmuje ona informacje we wszelkiej postaci i przesyłane wszystkimi środkami, począwszy od ludzi i ich fizycznego środowiska do druków, telefonów, radia i telewizji, do komputerów i sieci komputerowych[26].

Wojna informacyjna to operacje skierowane przeciw treści informacji i operacje przeciw związanym z nimi systemom, włącznie z oprzyrządowaniem, oprogramowaniem i pracą człowieka[27].

„Przedmiotem bezpośredniej walki informacyjnej będzie zawsze człowiek traktowany jako element dowolnego systemu informacyjno-sterującego. W związku z powyższym przestrzeń bezpośredniej walki informacyjnej tworzy człowiek i wszelkie narzędzia, których użycie zespolone zostało z przedmiotem zainteresowania, warunkiem działania postrzeganego bezpośrednimi zmysłami tego podmiotu"[28]. Dlatego człowiek stanowi poważne zagrożenie dla systemu informacyjnego organizacji, jej wiedzy, a w konsekwencji realizacji celów przyjętych przez organizację.

Walka informacyjna dotyczy władzy. Ten, kto kontroluje informacje, ten kontroluje ludzi i ich środowisko.

Walka informacyjna dotyczy także polityki. Kiedy Irak czy Korea Północna rozwijają narodowe potencjały nuklearne, stanowi to sygnał dla społeczności międzynarodowej, że przyszły konflikt nie będzie tym, czym był kiedyś. Dotyczy to również współcześnie prowadzonych działań asymetrycznych.

Walka informacyjna dotyczy również pieniędzy, strachu i przeżycia. Ten, kto posiada dostęp do informacji, ma możliwość manipulowania rynkiem finansowym (np. giełdą papierów wartościowych), przekłada się to także na strach inwestorów.

Walka informacyjna dotyczy wyzwań. Brak skutecznych rozwiązań, mało czytelne regulacje prawne i ich niestosowanie, a nawet zaniechanie stanowią poważne zagrożenie dla systemów i sieci teleinformatycznych.

Walka dotyczy także kontroli informacji. W cyberprzestrzeni ma miejsce elektroniczna anarchia, która rozprzestrzenia się bardzo szybko i nie poddaje się żadnej kontroli np. ze strony państwa. Postęp naukowo-techniczny i powszechny dostęp do sprzętu teleinformatycznego przyczynia się m.in. do wspomnianej anarchii.

Trudno oszacować straty spowodowane prowadzeniem walki informacyjnej. Koszty ekonomiczne tej walki są trudne do określenia, tym bardziej że globalna sieć informacyjna, Internet, pozbawiona jest jakiejkolwiek kontroli narodowej. Straty dotyczą nie tylko finansów, ale przede wszystkim ludzi.

Współczesny wymiar to ścisły związek między postępem cywilizacyjnym a informacją, o którą należy walczyć. To również źródło nowych konfliktów i form ich rozwiązywania w środowisku zdominowanym przez technikę teleinformatyczną. Takim przykładem jest Internet, który spowodował, że informacja jest powszechnie dostępna. Łatwy dostęp do informacji, co wyraźnie należy podkreślić, stanowi źródło wielu zagrożeń zarówno dla samej informacji, jak i wiedzy.

---

[26] D.E. Denning, *Wojna informacyjna i bezpieczeństwo informacji*, Warszawa 2002, s. 14.

[27] *Ibidem*.

[28] Szerzej: G. Nowacki, *Informacja w walce zbrojnej*, Warszawa 2002, s. 57.

Zagrożenia

Zagrożenie z jednej strony to pewien stan psychiczny lub świadomościowy wywołany postrzeganiem zjawisk (zdarzeń – przyp. autora), które subiektywnie ocenia się jako niekorzystne lub niebezpieczne, a z drugiej czynniki obiektywne powodujące stany niepewności i obaw[29].

Generalnie można powiedzieć, że zagrożenia to wszelkie możliwe działania dotyczące jakiegoś zasobu lub procesu, które mogą spowodować straty.

„Zagrożenia to pośrednie lub bezpośrednie destrukcyjne oddziaływania na podmiot. Rozróżnia się zagrożenia potencjalne i realne; subiektywne i obiektywne; zewnętrzne i wewnętrzne, militarne i niemilitarne (polityczne, ekonomiczne, społeczne, informacyjne, ekologiczne, przyrodnicze itp.), kryzysowe i wojenne, intencjonalne i przypadkowe (losowe). W opisie zagrożeń intencjonalnych wyróżnić można cztery elementy: aktora, jego intencje, możliwości oraz czas na reakcję"[30]. Ponadto zagrożenia zaliczane są do szerokiej grupy traktowanej jako wyzwania. Z kolei wyzwania pod warunkiem właściwego zidentyfikowania i rozpoznania stanowią dla organizacji szanse, natomiast te, które zostały zlekceważone, niepodejmowane lub też podejmowane, ale z opóźnieniem mogą przekształcić się w określonych warunkach w zagrożenia.

Zagrożenia możemy usystematyzować w następujących grupach:

- strategiczne (mające wpływ na długoterminowe cele organizacji),
- operacyjne (mające wpływ na codzienne funkcjonowanie organizacji),
- finansowe (związane z działaniami finansowymi i kapitałem organizacji),
- zgodności (wpływające na utrzymywanie zgodności z aktualnie obowiązującymi regulacjami prawnymi).

Jeżeli przyjmiemy za punkt rozważań związek zagrożeń z konkretną organizacją, to wyróżnia się[31]:

1) zagrożenia niewymagające specyficznej wiedzy dziedzinowej związanej z konkretną organizacją:
   - zagrożenia naturalne (ulewy, powódź, trzęsienia ziemi, erupcje wulkanów, pożary itp.),
   - zagrożenia typu zatrzymanie działalności,
2) zagrożenia wymagające specyficznej wiedzy z danej dziedziny (tj. związane z konkretną organizacją), np.:
   - utrata kluczowych pracowników (wiąże się z utratą wiedzy organizacji – przyp. autor),
   - utrata kluczowego partnera (np. politycznego, gospodarczego, wojskowego),
   - utrata reputacji,
   - awaria systemów IT.

Zagrożenia mające wpływ na systemy informacyjne i teleinformatyczne organizacji, które bezpośrednio przekładają się na zagrożenia jej wiedzy można sklasyfikować w sposób następujący[32]:

---

[29] S. Korecki, *System bezpieczeństwa Polski*, Warszawa 1994, s. 54.

[30] S. Koziej, *Między piekłem a rajem. Szare bezpieczeństwo na progu XXI wieku*, Toruń 2006, s. 11.

[31] K. Liderman, *Analiza ryzyka i ochrona informacji w systemach komputerowych*, Warszawa 2008, s. 42.

[32] *Ibidem*.

1) siły wyższe (zmiany prawa, katastrofy finansowe, duża fluktuacja pracowników, klęski żywiołowe itp.). Negatywne skutki to: zniszczenie zasobów informacji, utrata dostępności, obniżenie stanu ochrony, utrata wiedzy organizacji;
2) nieuprawnione i przestępcze działania ludzi:
   - zagrożenia związane z kradzieżami fizycznymi i zagubieniami sprzętu, oprogramowania i dokumentów – możliwe skutki: głównie utrata dostępności i poufności informacji,
   - zagrożenia związane z podsłuchami różnego typu (w tym wykorzystanie klasycznych technik szpiegowskich) sprzętu i oprogramowania – możliwe skutki: utrata poufności informacji,
   - nieuprawnione działania personelu – możliwe skutki: utrata dostępności, integralności i poufności informacji, obniżenie poziomu ochrony,
   - nieuprawnione działania osób postronnych – możliwe skutki: utrata dostępności, integralności i poufności informacji, obniżenie poziomu ochrony;
3) błędy personelu obsługującego system komputerowy – możliwe skutki: utrata dostępności, integralności i poufności informacji, obniżenie poziomu ochrony;
4) skutki złej organizacji pracy, w tym zagrożenia związane z błędami w ochronie fizycznej i technicznej – możliwości utraty dostępności, integralności i poufności;
5) awarie i uszkodzenia sprzętu oraz wady oprogramowania – możliwe skutki: głównie utrata dostępności informacji oraz obniżanie poziomu ochrony.

Poziom zagrożenia zależy od poziomu wrogości przeciwnika, jego możliwości i minimalizowania czasu na reakcję.

Szeroka gama zagrożeń naturalnych i celowych sprawia, że poważnym problemem dla każdej organizacji jest system ochrony informacji, a w konsekwencji i wiedzy.

Zagrożenia związane z prowadzeniem „wojny informacyjnej to: zakłócanie pracy komputerów, szpiedzy, satelity szpiegowskie, podsłuch, kamery obserwujące, fizyczne niszczenie urządzeń komunikacyjnych, fałszowanie dokumentów, manipulowanie percepcją, operacje psychologiczne i wprowadzanie wirusów komputerowych. Są jeszcze inne formy wojny informacyjnej, takie jak wykradanie tajemnic, wkraczanie w sfery prywatności, fałszowanie poczty elektronicznej. Niektóre z tych działań są w pewnych okolicznościach przestępstwem, inne mogą być wprawdzie nieetyczne, ale są legalne, jeszcze inne traktuje się jako przyjęty sposób postępowania rządów i różnych instytucji. Niektóre operacje są związane z konfliktami militarnymi, inne z konfliktami na poziomie indywidualnym lub społecznym oraz na poziomie firm. Wszystkie te działania mają wspólną cechę – ich celem jest zdobycie lub wykorzystanie zasobów informacyjnych na korzyść sprawcy i na niekorzyść strony drugiej”[33].

Aktualnie każde państwo musi się liczyć z możliwościami ataku informacyjnego na narodową infrastrukturę informacyjną, od której uzależnione jest jego sprawne funkcjonowanie. „Celami mogą się stać główne dziedziny gospodarki narodowej, w tym system bankowy i finansowy, sieci zasilania w energię elektryczną, sieci rurociągów gazowych i naftowych, system telekomunikacji oraz ogólnonarodowy i lokalne systemy komunikacji lądowej, powietrznej i morskiej. Wszystkie te dziedziny strategicznej infrastruktury narodowej przechodzą gwałtowne przemiany, często o charak-

[33] D.E. Denning, *Wojna informacyjna...*, *op. cit.*, s. 11.

terze rewolucyjnym, w warunkach presji prywatyzacyjnej, globalizacyjnej i napływu różnorodnej techniki informacyjnej"[34].

Atak na systemy informacyjne i systemy teleinformatyczne to celowe działania ludzi, których zadaniem jest naruszenie tajności, integralności lub dostępności do informacji znajdujących się w zasobach organizacji. W ramach ataku informatycznego mogą być stosowane następujące formy:

- atak informatyczny w obszarze przetwarzania danych cyfrowych,
- atak elektroniczny,
- działania psychologiczne,
- dezinformacja (mylenie),
- atak ogniowy.

Zjawiskiem zasługującym na podkreślenie jest atak socjotechniczny, przez który należy rozumieć „wywieranie wpływu na ludzi i stosowanie perswazji w celu oszukania ich tak, aby uwierzyli, że socjotechnik jest osobą o sugerowanej przez siebie, a stworzonej na potrzeby manipulacji, tożsamości. Dzięki temu socjotechnik jest w stanie wykorzystać swoich rozmówców przy dodatkowym (lub nie) użyciu środków technologicznych, do zdobycia poszukiwanych informacji"[35]. Jak twierdzi K. Mitnick: „tęsknota za poczuciem absolutnego bezpieczeństwa jest naturalna, ale prowadzi wielu ludzi do fałszywego poczucia braku zagrożenia. [...] Bezpieczeństwo staje się zbyt często iluzją. Jeżeli do tego dodamy łatwowierność, naiwność i ignorancję, sytuacja dodatkowo się pogarsza"[36].

* * *

Jednym z podstawowych zagrożeń jest niekontrolowany ulot niejawnych informacji. Kolejne bardziej niebezpieczne zagrożenie powstaje w wyniku wpływania jednostek i organizacji na innych poprzez wysyłanie informacji fałszywych, czyli tzw. dezinformacja. Znaczenie dezinformacji w przebiegu konfliktów zarówno zbrojnych, jak i niezbrojnych doceniane jest zawsze: „wojna to droga kłamstwa, dlatego jeśli coś możesz – pokazuj, że nie możesz; jeśli korzystasz z czegoś – pokazuj, że nie korzystasz; jeśli jesteś blisko – pokazuj, że daleko; jeśli znajdujesz się daleko – pokazuj, że jesteś blisko; zwabiaj przeciwnika korzyściami, spowoduj u niego dezorganizację i bierz go; przyjąwszy pokorny wygląd, wzbudź niepewność siebie; napadaj przeciwnika, kiedy nie jest przygotowany; pojawiaj się tam, gdzie on ciebie nie oczekuje"[37]. Działania tego charakteru mają poważny wpływ na wiedzę praktycznie każdej organizacji.

Na początku XXI w. komputery stały się powszechnie dostępne. „Są one tanie, często niewielkie, często połączone między sobą, wbudowane we wszystko, od kuchni mikrofalowej po precyzyjne pociski sterowane. Komputery uczestniczą we wszystkich rodzajach procesów, włącznie z procesami biznesowymi, bankowością i finansami, transportem, nawigacją, dystrybucją energii elektrycznej i wody, edukacją, rozrywką, administracją rządową, opieką zdrowotną, pogotowiem, działaniami militarnymi. Umożliwiają one handel elektroniczny, telemedycynę, telekonferencje i te-

[34] P. Gawliczek, J. Pawłowski, *Zagrożenia asymetryczne*, Warszawa 2003, s. 103.

[35] K. Mitnick, W. Simon, *Sztuka podstępu*, Gliwice 2003, s. 4.

[36] *Ibidem*, s. 20.

[37] Sun Tsu, *Sztuka wojny*, Warszawa 1994.

lekomunikację. W konsekwencji informacje wrażliwe, kiedyś ograniczone do rozmów i dokumentów trzymanych w biurach, zostały teraz skomputeryzowane i są przesyłane publicznymi sieciami. Przez to są potencjalnie podatne na kradzież, wykorzystanie i sabotaż przez osoby lub instytucje znajdujące się w znacznej odległości"[38].

„Za symptomatyczne należy uznać stwierdzenie, że: [...] ponad 100 milionów komputerów łączy nas wzajemnie poprzez niesłychanie złożony system układów komunikacyjnych, zarówno naziemnych, jak i satelitarnych. [...] rządowe i komercyjne systemy komputerowe są tak słabo dziś chronione, że można je praktycznie uznać za bezbronne. Czeka nas zatem elektroniczne Pearl Harbor"[39].

Nową pod względem jakościowym płaszczyznę działań terrorystycznych stanowi ich postępujące uzależnienie od elektronicznego przekazu informacji. Tak zwany infoterroryzm (terroryzm informatyczny, terroryzm sieciowy, cyberterroryzm) stanowi realne zagrożenie, co jest dostrzegalne w wielu organizacjach.

„Nawet zdobyta i właściwie przetworzona wiedza (czyt. informacja) staje się bezużyteczna, gdy trafia w niewłaściwe ręce albo też wówczas, gdy przyswajają ją niewłaściwe umysły w niewłaściwym czasie. Stąd bierze się potrzeba, by dystrybuować ją różnie, lecz w należyty sposób"[40].

„Bardzo często występują tendencje do tego, aby wiedzieć możliwie dużo lub w ogóle wszystko wiedzieć. W związku z tym w systemach wymiany danych i komunikatów często w obiegu występuje znacznie więcej ich postaci, niż jest to potrzebne. W praktyce należy taką tendencję ograniczać, ponieważ może doprowadzić do wywołania takiego napływu danych, iż zostanie zablokowany proces decyzyjny – istota tego zagrożenia wynika z reguł teorii masowej obsługi.

Najczęściej występuje brak tych danych, które są w określonej chwili potrzebne. Aby się tego ustrzec, w planie zdobywania informacji należy uwzględniać nie tylko siły i środki, lecz również obszar, potrzeby czasowe oraz wydajność systemów dystrybucji informacji.

W systemie informacyjnym znajduje się nadmiar danych, których jednak w pewnej chwili nie można wykorzystać. Z reguły wynika to z braku czasu na ich opracowanie i przekazanie.

Wiele posiadanych danych dezaktualizuje się, zanim zostaną przez kogokolwiek wykorzystane"[41].

Bazy danych wykorzystywane w procesach decyzyjnych wymagają zarówno rozwiązań technicznych, jak i organizacyjnych, które pozwalają na generowanie strumieni informacyjnych o odpowiedniej intensywności w celu utrzymania aktualności danych w stosunku do odwzorowywanej rzeczywistości. Podkreślić należy, że „w większości baz danych nie rozważa się problemu informacji niedokładnych, zmieniających się w czasie, niepełnych i niespójnych. Informacje takie nazywa się informacjami niepewnymi"[42]. W trakcie budowania i eksploatacji baz danych stosuje się następującą metodykę: informacje uznaje się za pewne i wprowadza do baz danych lub uznaje

[38] D.E. Denning, *Wojna informacyjna...*, *op. cit.*, s. 17.

[39] A. Toffler, H. Toffler, *Wojna i antywojna*, Warszawa 1997, s. 218.

[40] *Ibidem*.

[41] G. Nowacki, *Informacja...*, *op. cit.*, s. 25.

[42] J. Januszewicz, M. Koselski, *Dynamiczne uwarunkowania wojskowych baz danych*, „Myśl Wojskowa" 2002, nr 1, s. 156–157.

się je za niepewne i wówczas nie są wprowadzane do baz danych. „Praktyka wykazuje, że w większości systemów zarządzania wykorzystuje się informacje niepewne, przy czym jest to oparte na dużym indywidualnym doświadczeniu w danej dziedzinie. [...] Z konieczności wykorzystywania informacji niepewnych wynika konieczność stworzenia mechanizmów, które umożliwiłyby przechowywanie takiej informacji w bazie danych z uwzględnieniem i zasygnalizowaniem ich mniejszej wartości. Nie jest to sprawa prosta ani oczywista, ponieważ po umieszczeniu informacji niepewnych w bazie danych mogą być one traktowane tak samo jak informacje wiarygodne, jeśli nie będzie mechanizmów odróżniających je od informacji pewnych"[43]. Stanowi to poważny problem dla poziomu wiedzy każdej organizacji, z czym zarządzający powinni się liczyć.

* * *

Dynamika zmian występujących w środowisku działania organizacji sprawia, że zarządzanie organizacjami jest coraz trudniejsze. Oznacza to, że osoby funkcyjne powinny posiadać wszechstronną wiedzę z zakresu problematyki związanej z wykonywanym zawodem, struktur organizacyjnych, stanu zasobów organizacji, możliwości własnych i przeciwnika, a także nowoczesnych metod szybkiej i efektywnej obróbki informacji. Ilość i różnorodność informacji zwiększa odpowiedzialność zarządzających za podjęte decyzje i wyniki działań. W tych złożonych warunkach do cech charakterystycznych zarządzania zalicza się:

- krótki czas na wypracowanie decyzji,
- brak dostępnych informacji o możliwościach własnych i przeciwnika,
- wzrost odpowiedzialności zarządzających za skutki podjętych decyzji.

Wskazane uwarunkowania są źródłem stresu, który ma negatywny wpływ na podejmowane decyzje, niekiedy błędne, co stwarza sytuacje zagrażające realizacji przyjętych celów. Również przekonanie zarządzających o swojej nieomylności czy lekceważenie informacji przekładanych przez uprawnione podmioty mają negatywny wpływ na stan wiedzy decydenta, a tym samym proces decyzyjny. Dlatego tak istotny jest właściwy dobór osób funkcyjnych, który wyeliminuje realne źródła niekompetencji zakłócające proces zarządzania.

Podkreślić należy, że racjonalne wypracowanie decyzji jest uwarunkowane sprawnym procesem myślenia, szczególnie myśleniem problemowym, gdzie właściwa informacja stanowi o jego skuteczności. W trakcie tego złożonego procesu mogą pojawiać się różnorodne zaburzenia, na przykład ograniczona zdolność rozumienia i logicznego myślenia, kojarzenia oraz skłonność do powtórzeń. Cechą charakterystyczną sytuacji trudnych jest to, że zakłócają normalny przebieg czynności kierowania, zmieniając tym samym prawdopodobieństwo osiągnięcia jego celu. Spośród sytuacji trudnych można wyróżnić: derywacje, przeciążenia, utrudnienia, konflikty i zagrożenia.

Do innych zagrożeń zalicza się czynniki tłumiące aktywność twórczą w organizacji, które zależą od stylu kierowania: utajony lęk i brak zaufania, ograniczony przepływ informacji, narzucanie celów, nadmierna kontrola zachowania[44].

---

[43] *Ibidem*, s. 157.

[44] Szerzej: Z. Pietrasiński, *Twórcze kierownictwo*, Warszawa 1975, s. 91.

Zagrożenie dla zasobów informacyjnych (wiedzy) organizacji stanowią ich słabe punkty. Takie słabe punkty mogą się pojawić w elementach urządzeń i programów, a także w działaniach człowieka. Można je wprowadzać podczas wytwarzania produktu, dostarczania go, instalowania, konfigurowania, stosowania, modyfikowania i konfigurowania[45].

Warto mieć świadomość tego, że zagrożenie wystąpi wówczas, gdy pojawi się jakiś uczestnik gry, który ma zamiar przeprowadzić atak, ma możliwości i warunki do jego przeprowadzenia. Mogą to być ludzie z wewnątrz organizacji, hakerzy, korporacje, rządy, przestępcy i terroryści.

* * *

Każdy zarządzający powinien mieć świadomość tego, że podstawowym zagrożeniem informacyjnym jest brak informacji. Ponadto bez aktualnej, rzetelnej i sprawdzonej (bardzo często stan trudny do osiągnięcia) informacji trudno jest mówić o wiedzy organizacji, a tym bardziej o możliwościach podejmowania właściwych decyzji.

Przeciwieństwem braku informacji jest jej nadmiar, czyli tzw. chaos informacyjny. Ma miejsce wówczas, kiedy odbiorca otrzymuje za dużo informacji, gdzie wiele z nich nie nadaje się do wykorzystania z uwagi na znikomą wartość. Chaos może być zarówno wynikiem braku właściwego zarządzania, bałaganu, nieładu, jak również konsekwencją świadomego działania ludzi zmierzających do zatajenia określonych ludzi. „Poczucie chaosu w pewnych dziedzinach życia publicznego, np. w polityce, gospodarce, prawodawstwie, w wiedzy o własnym społeczeństwie bywa również następstwem działań manipulacyjnych. Prowadzi do tego wyczerpujące bombardowanie psychiki człowieka wielością niezrozumiałych bodźców, a także przekazywanie sprzecznych ze sobą i nakładających się na siebie informacji. Do poczucia chaosu prowadzą też sugestywne hasła, odnoszące się do hierarchii wartości”[46].

„Ważną rolę odgrywa w tym momencie właściwa informacja (co przekłada się na wiedzę – przyp. autora). Jeśli kiedyś mogliśmy odczuwać niedosyt informacji, to dzisiaj nierzadko uciążliwy może być jej nadmiar. Czy możemy mieć o to pretensje do rzeczywistości? Przecież, jeśli jeszcze nie tak dawno zaledwie brodziliśmy w strumykach reglamentowanej informacji, to dzisiaj mamy duże trudności, żeby utrzymać się na powierzchni tego wzburzonego morza informacji trzeciej fali, jednocześnie starając się dotrzeć do wyznaczonego celu”[47].

Gwałtowny, a niekiedy zaskakujący przebieg zjawisk i zdarzeń sprawia, że wiele zdobytych informacji szybko się dezaktualizuje, co oznacza, że ulegają starzeniu się. Na ten proces ma wpływ przede wszystkim czas, jaki upłynął od momentu pozyskania informacji, do momentu jej przekazania dla podmiotów decyzyjnych. Ta sytuacja przekłada się na aktualność wiedzy w organizacji.

Należy stwierdzić, że obecnie zarządzający organizacjami bywają źle poinformowani nie ze względu na niedostatek informacji, ale ich nadmiar. „Dlatego w odniesieniu do każdego stanowiska kierowniczego często nieodzowne jest stosowanie zasady selekcji informacji, określanej również mianem zasada 20–80. Okazuje się bo-

[45] D.E. Denning, *Wojna informacyjna...*, *op. cit.*, s. 14.

[46] A. Lepa, *Świat manipulacji*, Częstochowa 1995, s. 157.

[47] M. Cieślarczyk, *Kultura informacyjno-organizacyjna jako element potencjału bojowego sił zbrojnych – sił powietrznych*, „Myśl Wojskowa” 2002, nr 1, s. 48.

wiem, że tylko 20% informacji docierających do kierownictwa dotyczy spraw kluczowych i te 20% w 80% przesądza o wynikach działalności"[48].

Zagrożenie dla wiedzy w organizacji stanowią również luki informacyjne, które w trakcie podejmowania decyzji skutkują tym, że informacje niepełne traktowane są jako wystarczające lub stanowią uzupełnienie już istniejącej luki informacyjnej, które zarządzający uznaje za właściwe. Zalicza się do nich m.in. informacje niesprawdzone, subiektywne szacunki prowadzone na wątpliwych podstawach. W praktyce okazuje się, że są to jedne z najczęściej występujących przesłanek o negatywnym charakterze. „Procedury decyzyjne bywają zwykle dostosowywane do informacji, którą ma decydent, znajduje się on jak gdyby w klatce informacyjnej. W wypadku działań rutynowych mamy do czynienia z samoograniczającym się oddziaływaniem dostępnych zbiorów informacji i procedur decyzyjnych. Nowe informacje nie są wykorzystywane, bo rutyna decyzyjna ich nie wymaga, i odwrotnie – nie zmienia się procedur decyzyjnych, bo brakuje informacji. Przełamanie syndromu klatki informacyjnej przez decydentów systemów informacyjnych jest niekiedy trudnym zadaniem"[49].

Kolejna niezmiernie istotna kwestia związana jest z przezwyciężaniem trudności w zakresie określenia tzw. puli informacji o kluczowym znaczeniu dla procesu decyzyjnego. W dzisiejszych czasach krytycznym zadaniem nie jest [...] generowanie, przechowywanie lub przekazywanie informacji, lecz jej filtrowanie[50]. Te uwarunkowania stanowią zagrożenie dla wiedzy organizacji, tym bardziej że „wszystkie decyzje łączy jedna prawidłowość. W każdej decyzji ważne jest zarówno sformułowanie właściwego pytania, jak i właściwej odpowiedzi. Nawet najlepsza odpowiedź na źle sformułowane pytanie jest bezwartościowa"[51].

„W badaniach na temat wykorzystywania informacji w działalności organizacji około 92% respondentów podało, że pracują w organizacjach, gdzie intensywnie korzysta się z wiedzy [...] zawartej w informacjach. Jednak tylko 6% uważa, że efektywnie wykorzystuje informacje, podczas gdy 31% przyznaje się do nieefektywnego gospodarowania nimi. Jako główną przyczynę tego podaje się, iż członkowie organizacji nie potrafili zinterpretować lub wykorzystać dostępnej informacji, a zdarza się również, że takie same pomyłki są popełniane kilka razy. Prawie każdy z badanych zwracał uwagę na to, że wąskie gardła w dostępie do wiedzy w ich organizacjach są przyczyną kosztownych pomyłek lub nieefektywnych operacji, zaś 87% stwierdziło, że pomimo wielkich nakładów na szkolenia pracowników i rozwój techniki informatycznej kosztowne błędy były popełniane z tego powodu, iż wiedza nie była osiągalna we właściwym miejscu lub czasie albo dostępna w niewłaściwym formacie"[52].

* * *

W ostatnim okresie jesteśmy świadkami postępu w sferze technik transferu wiedzy, który de facto zależy od koncepcji materializacji wiedzy. „Jest ona transformacją

[48] Relacje 20–80 należy traktować jako umowną. W rzeczywistości mogą występować dość znaczne odchylenia od tej proporcji, lecz główna idea zasady pozostaje zazwyczaj niezmieniona; G. Nowacki, *Informacja w walce zbrojnej*, Warszawa 2002, s. 86.

[49] J. Kozioł, *Zarządzanie zasobami informacyjnymi*, „Myśl Wojskowa" 2002, nr 1, s. 75.

[50] H.A. Simon, *Podejmowanie decyzji kierowniczych. Nowe nurty*, Warszawa 1982, s. 158.

[51] G. Nowacki, *Informacja...*, *op. cit.*, s. 87.

[52] J. Kozioł, *Zarządzanie zasobami...*, *op. cit.*, s. 60.

wiedzy w formę, dzięki której wiedzą można manipulować, można wiedzę przechowywać, transmitować, wyszukiwać i wykorzystywać bez ciągłego odwoływania się do osoby, od której ona pochodzi"[53]. Czynnikiem, który sprzyja utracie wiedzy w organizacji, jest m.in. znaczna rotacja kadry. Kiedy specjaliści w określonej dziedzinie opuszczają organizację w wyniku niewłaściwej polityki kadrowej czy restrukturyzacji organizacji – traci ona bezpowrotnie część swojej wiedzy. Wydaje się, że działania te mogą prowadzić do poważnych zakłóceń w procesie transferu wiedzy, który ma miejsce pomiędzy odchodzącymi a przychodzącymi pracownikami.

Zakłócenia te mogą skutkować obniżeniem poziomu wiedzy stanu osobowego, a szczególnie kadry kierowniczej organizacji. Jest to szczególnie niebezpieczne dla tych organizacji, gdzie występuje wysokie nasycenie nowoczesną techniką.

Ludzie są tym aktywem organizacji, który jest zdolny do inicjowania działań, mogących poprawić jej pozycję w środowisku narodowym i międzynarodowym. Pracownicy związani z organizacją przyczyniają się do pomnażania jej wiedzy i mogą wpływać na jej efektywność. Natomiast wraz z ich odejściem organizacja traci część wiedzy, co oznacza, że wiedza przepada wraz z pracownikiem. Jest to bardzo poważny problem, którego skala zależy od zarządzających.

Warto mieć na uwadze to, że głównym przedmiotem działań pozytywnych, jak i negatywnych w relacji między organizacjami jest w istocie władza, a władza to informacja. Bezpośrednim przedmiotem oddziaływania w środowisku ich działania są inne organizacje, gdzie ma zastosowanie stymulacja pożądanych działań. W procesie tym kierujący organizacjami doświadczają przede wszystkim oddziaływania informacyjnego, co obok wykształcenia i doświadczenia ma wpływać na ich wiedzę. Jeżeli kierujący organizacją stwierdzi, że przeciwnik ma sprzeczne cele, to wówczas podejmował on będzie działania zróżnicowane co do formy.

Systemy informacyjne wspomagające procesy decyzyjne w organizacji przy niewłaściwym zabezpieczeniu lub jego braku podatne są na stymulowanie percepcji odbiorczej konkurencji nie tylko informacjami prawdziwymi, ale i fałszywymi. Stymulowanie informacjami może również sprowadzać się do sterowania emocjami w celu ograniczenia racjonalnego podejmowania decyzji. Postęp naukowo-techniczny sprawia, że informacja stopniowo staje się podstawowym narzędziem stymulacji w konkurencyjnej walce między organizacjami.

Celem każdego ataku na zbiory danych organizacji jest przejęcie kontroli nad zasobami chronionego systemu informacyjnego, a następnie ukrycie tego faktu możliwie długo bądź fizyczne zniszczenie dowodów ingerencji[54].

Atak informatyczny jest prowadzony w obszarze przetwarzania danych cyfrowych i sprowadza się do niejawnego wprowadzenia przez atakującego złośliwego kodu komputerowego do ściśle określonego systemu lub sieci komputerowej dla realizacji założonych celów. Złośliwe kody mogą przybierać formę: wirusów, bomb logicznych i programowanych czasowo, tylnych drzwi, koni trojańskich, robaków lub ich kombinacji właściwych co do realizowanych funkcji.

Atakującym może być każda organizacja lub pojedyncza osoba posiadająca odpowiednią wiedzę i wyposażenie pozwalające na zainstalowanie takiego kodu.

---

[53] *Ibidem*, s. 78.

[54] Szerzej: A. Żebrowski, W. Kwiatkowski, *Bezpieczeństwo informacji III Rzeczypospolitej*, Kraków 2000, s. 63.

Zagrożenie spowodowania nieodwracalnych szkód w zasobach informacyjnych organizacji stanowi istotny element odstraszania w procesie ich konfrontacji. Ważnym zadaniem ataku informacyjnego jest możliwość sterowania procesami decyzyjnymi przeciwnika przez wprowadzenie do obiegu określonej informacji lub dezinformacji. Do form ataku informacyjnego zalicza się m.in.:

- zrywanie procedur wymiany informacji,
- manipulowanie informacjami (dezinformacja, zatajenie, zniekształcenie),
- korzystanie z nieautoryzowanego dostępu do zasobów informacyjnych oraz nielegalne zbieranie i używanie informacji,
- nielegalne kopiowanie danych zawartych w systemach informatycznych, w tym bazach i bankach danych,
- masowe niszczenie oprogramowania.

Należy przyjąć, że każdy użytkownik systemu informacyjnego bez względu na posiadany stopień dostępu do informacji może przypadkowo naruszyć istniejący system bezpieczeństwa. Znacznie większe straty mogą być spowodowane przez personel posiadający bezpośredni dostęp do takiego systemu. Wynika to przede wszystkim z istnienia naturalnych możliwości, co pozwala m.in. na: pozyskiwanie informacji w sposób skryty, na ich manipulowanie, transmisję, usunięcie, wydruk czy też przekazanie osobie do tego nieuprawnionej.

Celowe zagrożenie jest wynikiem połączenia trzech elementów, takich jak motyw, środek realizacji (realizacji włamania do systemu informacyjnego) i okazja, czyli posiadanie naturalnego dostępu.

Obiektem ataku może być również pracownik organizacji z uwagi na zajmowane stanowisko, pełnioną funkcję, co bezpośrednio wiąże się z dostępem do informacji będących przedmiotem zainteresowania konkurencji.

Można założyć, że wiele organizacji nie zdaje sobie sprawy ze skali wartości wiedzy, jaką dysponują, a także strat, jakie ponoszą w wyniku nierozsądnych decyzji w procesie jej zarządzania. Ograniczanie wydatków i redukcja personelu stanowi przesłankę do zmniejszenia skuteczności ochrony informacji, a w konsekwencji i wiedzy. W warunkach globalnego zawirowania finansowego wobec groźby utraty pracy rośnie liczba pracowników, którzy decydują się na kradzież istotnych informacji znajdujących się w zasobach organizacji, co bezpośrednio uderza w jej wiedzę. Celem takiego postępowania jest zwiększenie swojej atrakcyjności dla przyszłego pracodawcy bądź odegranie się na poprzedniku. Takie postępowanie jest widoczne zarówno u pracowników młodych, jak i z dużym stażem.

W związku z tym pracodawcy w celu realizacji przyjętych strategii muszą zwracać uwagę na potencjał decydujący o możliwościach organizacji, gdzie zasoby osobowe i informacyjne kształtują wiedzę, a przy właściwym jej wykorzystaniu utrzymanie lub umocnienie swojej pozycji na rynku wewnętrznym lub międzynarodowym.

Bezpieczeństwo informacji i wiedzy

„Bezpieczeństwo jest stanem, który daje poczucie pewności, i gwarancje jego zachowania oraz szanse na doskonalenie. Jedna z podstawowych potrzeb człowieka to sy-

tuacja odznaczająca się brakiem ryzyka utraty czegoś, co człowiek szczególnie ceni, na przykład zdrowia, pracy, szacunku, uczuć, dóbr materialnych"[55].

Bezpieczeństwo należy zawsze postrzegać z punktu widzenia zagrożeń i wyzwań, a także szans sprostania im przy minimalnych kosztach, co ma swój wymiar zarówno obiektywny, jak i subiektywny:

- obiektywny wymiar posiada cechy funkcjonujące niezależnie od naszej świadomości, do których zalicza się: zagrożenia, wyzwania i szanse,
- subiektywny wymiar to cechy związane z naszą percepcją widzenia otaczającego środowiska, świadomością zagrożeń i budowania koncepcji bezpieczeństwa.

Warto bowiem wiedzieć, które zagrożenia są realne, jakie przy tym jest prawdopodobieństwo jego wystąpienia i jakie będą straty.

W tym aspekcie istotnym czynnikiem dla rozwoju państwa i innych organizacji jest ich bezpieczeństwo: narodowe, polityczne, społeczne, socjalne, strukturalne i personalne, etniczne, wyznaniowe, psychologiczne, kulturowe, ekonomiczne, informacyjne, zasobów naturalnych, żywnościowe, ekologiczne, wojskowe i inne.

W określonych przypadkach wymienione aspekty bezpieczeństwa mogą dominować w dowolnej kolejności, to jednak czynnik informacyjny obok politycznego będzie zawsze jego decydującym wyznacznikiem. Ponadto nie w każdej organizacji będą występowały wszystkie wymienione kategorie bezpieczeństwa. Tym bardziej że bezpieczeństwo jest kategorią uniwersalną i stopniowo przesuwa się w kierunku bezpieczeństwa pozamilitarnego.

Przykładowo ekonomiczne bezpieczeństwo jest postrzegane przez trójelementową strukturę: ekonomiczną niezależność, stabilność oraz zrównoważenie, zdolność do rozwoju oraz postępu[56]. W związku z tym można powiedzieć, że ekonomiczne bezpieczeństwo to całokształt czynników oraz uwarunkowań zabezpieczających niezależność gospodarki narodowej, stabilność oraz zrównoważenie, a także gwarantowanych zdolności do nieustannej i odnowy i samodoskonalenia[57].

Tworzenie koncepcji bezpieczeństwa ekonomicznego państwa i innych organizacji wymaga kompleksowych i wzajemnie powiązanych przedsięwzięć wspieranych przez państwo, przy jednoczesnym określeniu przyszłości społeczno-gospodarczej w okresie trwającej transformacji. Proces budowania bezpieczeństwa ekonomicznego państwa (dotyczy to również bezpieczeństwa innych organizacji) wymaga niezbędnej wiedzy ze strony uprawnionych podmiotów, dzięki której można stworzyć system monitoringu otoczenia i występujących tam wskaźników, pozwalających na sygnalizowanie zagrożeń dla gospodarki i na podjęcie decyzji przeciwdziałających.

Przykładowo takimi wskaźnikami mogą być[58]:

- w aspekcie wewnętrznym: stopa bezrobocia, poziom inflacji, różnice w dochodach,
- w aspekcie zewnętrznym: saldo obrotów bieżących, poziom zadłużenia międzynarodowego państwa, zależności państwa od importu surowców, wyrobów, technologii.

---

[55] *Słownik terminów z zakresu psychologii dowodzenia i zarządzania*, Warszawa 2000, s. 17.

[56] L. Abatkin, *Rossija. Poisk samoopredelenija*, Moskwa 2002, s. 86.

[57] *Bezpieczeństwo ekonomiczne państwa*, red. T. Guz, K.A. Kłosiński, P. Marzec, Lublin – Tomaszów Lubelski 2006, s. 41.

[58] *Ibidem*, s. 42.

Budowanie bezpieczeństwa we wszystkich obszarach działania każdej organizacji wymaga ochrony jej zasobów informacyjnych i wiedzy, które współcześnie jest niezmiernie trudne.

Bezpieczeństwo informacji oznacza uzasadnione zaufanie (np. analizę ryzyka i przyjęcie metod postępowania z ryzykiem), że potencjalne straty wynikające z niepożądanego (przypadkowego lub świadomego) ujawnienia, modyfikacji, zniszczenia lub uniemożliwienia przetwarzania informacji nie zostaną poniesione[59]. Obejmuje ona zapobieganie rozpoznaniu i niedopuszczenie do informacyjnego ataku lub uzyskania pożądanej efektywności tego ataku przez przeciwnika.

Zadaniem rozpoznania prowadzonego przez strony konfliktu jest dążenie do uzyskania informacji znajdujących się w posiadaniu każdego z jej uczestników. W aktywności tej występują dwa podstawowe elementy: przedmiot zainteresowania – informacja i element rozpoznania dążący do wejścia w jej posiadanie. Z kolei zapobieganie może przybierać formę przeciwdziałania aktywności rozpoznawczej przeciwnika i ochrony własnych informacji przed nieuprawnionym dostępem. Przeciwdziałanie aktywności rozpoznawczej przeciwnika sprowadza się do odstraszania lub obezwładniania. Natomiast ochrona informacji jest realizowana przez wiele przedsięwzięć natury kontrwywiadowczej, ochrony psychologicznej, ochrony elektronicznej, ochrony informatycznej, inżynieryjną rozbudowę i kontrdezinformację. Zaznaczyć przy tym należy, że przedsięwzięcia związane z obszarem ochrony informacji (wiedzy) mają ścisły związek z bezpieczeństwem działań i maskowaniem.

Warunkiem budowania systemu bezpieczeństwa informacyjnego (wiedzy) w organizacji świadomość zarządzających co do jego zasadności. Znajomość zagrożeń, skutków ataku na zasoby informacyjne i zasoby wiedzy, a także procedur pozwalających na niedopuszczenie lub minimalizowanie negatywnych skutków ataku, stanowi podstawę do wypracowania i wdrożenia polityki bezpieczeństwa informacji (wiedzy) organizacji.

Na zabezpieczenie informacji (wiedzy) składają się elementy: prawne, organizacyjne, osobowe, techniczne i programowe wykorzystywane w procesach ochronnych do działań, których celem jest zapewnienie właściwego poziomu ochrony logicznej i fizycznej informacji (wiedzy), a także elementów systemów i sieci teleinformatycznych.

Sposoby zabezpieczenia informacji (wiedzy) można zaliczyć do następujących grup:

1) fizycznej i technicznej ochrony przed nieuprawnionym dostępem ognia i wody, fizycznym dostępem obejmującym nie tylko ludzi, ale również systemy alarmowania o monitoringu, włamaniach i ppoż., środki mechaniczne (sejfy, zamki, przegrody budowlane itp.),
2) sprzętowej i programowej, do których zalicza się:
   - ochronę dostępu,
   - kryptograficzną ochronę tajności i integralności informacji,
   - monitorowanie przepływu pakietów w sieci i działań użytkowników,
   - zapewnienie odpowiedniego poziomu dostępności do informacji,
   - właściwe niszczenie informacji zapisanej na komputerowych nośnikach i na wydrukach z systemów komputerowych,

[59] K. Liderman, *Analiza ryzyka i ochrona informacji...*, *op. cit.*, s. 204.

3) organizacyjnej i personalnej, który obejmuje:
   - właściwe udokumentowanie systemu ochrony informacji,
   - klasyfikowanie informacji i przyznawanie uprawnień związanych z dostępem,
   - szkolenia i treningi,
   - określanie i przydzielanie zakresów odpowiedzialności za ochronę informacji,
   - nadzór i kontrolę w zakresie ochrony informacji,
   - zasady reagowania na naruszanie bezpieczeństwa systemu informacyjnego i systemu teleinformatycznego.

„Cechą poprawnego pod względem inżynierskim systemu bezpieczeństwa informacyjnego i teleinformatycznego jest skuteczność. Jej podstawową przesłankę stanowi kompleksowość takiego systemu, która jest rozumiana w sposób następujący:

- zastosowane zabezpieczenia powinny uwzględniać każdą z uprzednio wymienionych grup tzw. dywersyfikacja zabezpieczeń,
- zabezpieczenia powinny być zorganizowane tak, żeby zapewnić wykrycie naruszenia bezpieczeństwa i prób takich działań oraz skuteczną ochronę mimo przełamania części zabezpieczeń"[60].

Warto mieć na uwadze to, że system bezpieczeństwa informacyjnego i system bezpieczeństwa teleinformatycznego powinien być skuteczny, co oznacza, że:

- przełamanie nawet części środków ochrony nie powinno prowadzić do naruszenia tajności, integralności lub dostępności chronionej informacji,
- każda próba penetracji systemu powinna być rozpoznana i sygnalizowana. Jeżeli chodzi o kwestię wykrycia i rozpoznania penetracji, to przy umiejętnym prowadzeniu walki informacyjnej ten fakt jest niezmiernie trudny do wykrycia i zidentyfikowania.

Bezpieczeństwo informacji i wiedzy jest również traktowane jako działania defensywne prowadzone w ramach walki informacyjnej, a jej celem jest obrona zasobów informacyjnych (wiedzy) przed następującymi atakami: zwiększeniem dostępności dla strony atakującej, zmniejszeniem dostępności dla strony defensywnej lub zmniejszeniem integralności. „Jej celem jest efektywna kosztowo obrona. Oznacza to, ze koszt środków ochronnych powinien być mniejszy niż straty, które pojawiłyby się, gdyby tych środków nie było"[61].

Należy zaznaczyć, że w praktyce nie można zapewnić efektywnej kosztowo ani w ogóle wystarczającej obrony, która by zapobiegała wszystkim ofensywnym operacjom i tym samym pozwoliła uniknąć wszelkich strat[62].

W walce informacyjnej można wskazać następujące obszary obrony informacyjnej:

- wskazanie i ostrzeganie (ma na celu rozpoznanie możliwości ataku zanim on nastąpi lub tez jego wczesnej fazy),
- wykrycie (pozwala na stwierdzenie momentu ataku),
- zapobieganie (przeciwdziałanie atakowi poprzez odmowę dostępu stronie atakującej do zasobów znajdujących się w jego zainteresowaniu),

---

[60] K. Liderman, *Analiza ryzyka i ochrona informacji...*, *op. cit.*, s. 15.

[61] D.E. Denning, *Wojna informacyjna...*, *op. cit.*, s. 41.

[62] Szerzej: *ibidem*.

- odstraszanie (niekoniecznie musi zapobiegać atakowi, ale powinno skutkować tym, że atak jest nieopłacalny),
- przygotowanie na sytuacje awaryjne (oznacza zdolność do przywrócenia stanu przed atakiem i na odparcie ataku po jego nastąpieniu),
- odpowiedź na atak (polega na minimalizowaniu strat, przywrócenie stanu poprzedzającego atak i wzmocnienie obrony).

W procesie budowania systemu bezpieczeństwa informacji i wiedzy w organizacji należy dążyć do stworzenia takich procedur, które stanowią zaporę dla nieuprawnionego dostępu w sposób tani i niejawny dla otoczenia.

Przyjęcie i wdrażanie procedur związanych z bezpieczeństwem informacji i wiedzy pozwala na realizację przyjętej misji przez organizację, co jednak wymaga modyfikacji poprzez dostosowywanie do pojawiających się zagrożeń.

Podsumowanie

Powyższe zagrożenia (a także te, których jeszcze nie znamy) dla systemów informacyjnych i informatycznych przekładają się bezpośrednio na wiedzę organizacji, a w konsekwencji na wykonywanie założonych celów.

Warto mieć świadomość tego, że zagrożenia dla informacji i wiedzy ulegają ciągłej ewolucji, gdzie dominują zmiany w postępie naukowo – technicznym i technologicznym. Nadal jednak najsłabszym ogniwem w systemie bezpieczeństwa informacji i wiedzy jest człowiek.

Formy występowania zagrożeń są coraz bardziej wyrafinowane, a tym samym trudne do wykrycia. Mimo podejmowanych przedsięwzięć prawnych i organizacyjnych, to jednak w wielu przypadkach przy lekceważeniu obowiązujących procedur ma miejsce zarówno kontrolowany, jak i niekontrolowany ulot informacji. Uzasadnia to konieczność wypracowania i praktycznego wdrażania procedur pozwalających na minimalizowanie ewentualnych skutków ataku na zasoby informacyjne i zasoby wiedzy. Istotne jest również systematyczne monitorowanie otoczenia zarówno wewnętrznego, jak i zewnętrznego organizacji ze szczególnym wskazaniem na źródła rzeczywistych i potencjalnych zagrożeń – to zadanie na dziś i jutro.

Aby informacje i wiedza były skutecznie chronione, należy stosować rozwiązania systemowe podlegające ciągłemu usprawnianiu. Powinna obowiązywać zasada, że każdy system ochrony informacji i wiedzy musi być dostosowany do przedmiotów ochrony i zasad obowiązujących w danej organizacji. Jednym z proponowanych rozwiązań strukturalnych w kontekście, którego można rozpatrywać ochronę informacji i wiedzy, jest układ organizacyjny, odnoszący się do funkcji sprawowanych przez: kierownictwo, użytkowników (personel), służbę bezpieczeństwa informacji.

W praktyce sposób zorganizowania bezpieczeństwa informacji i wiedzy w organizacji sprowadzić możemy do:

- określenia zakresu obowiązków osób funkcyjnych,
- określenia obowiązków dla użytkowników,
- określenie celów, obowiązków i uprawnień dla służby bezpieczeństwa informacji,
- opracowanie planu pracy i planu kontroli,

- określenie zasad prowadzenia kontroli bieżących w odniesieniu do kierownictwa i samokontroli w odniesieniu do użytkowników,
- ujęcie w planie szkolenia ważniejszych zamierzeń w sferze ochrony informacji wiedzy przez kierownictwo i służbę bezpieczeństwa informacji oraz przyjęcie wniosków,
- stawianie zadań wynikających z zaleceń zawartych w protokołach z przeprowadzonych kontroli,
- zabezpieczenia technicznego wykonawstwa zadań przez organizację wynikających z obowiązujących przepisów dotyczących ochrony informacji prawnie chronionych, co bezpośrednio przekłada się na ochronę wiedzy.

„Pamiętajmy! Informacje trzeba chronić, gdyż, jeśli dostaną się w niepowołane ręce, mogą przysporzyć wielu strat i kłopotów każdemu z nas"[63]. Dlatego każdy kierujący organizacją w procesie zarządzania powinien uwzględniać funkcjonowanie komórki, której podstawowym celem powinno być monitorowanie jej otoczenia wewnętrznego i zewnętrznego, wskazywanie rzeczywistych i potencjalnych zagrożeń i podejmowanie działań uniemożliwiających (lub ograniczających) przeprowadzenie ataku na zasoby informacyjne i wiedzy organizacji.

Bibliografia

Abatkin L., *Rossija. Poisk samoopredelenija*, Moskwa 2002.

Antczak S., *Zarządzanie zasobami informacyjnymi w siłach powietrznych*, „Myśl Wojskowa" 2002, nr 1.

Bezpieczeństwo ekonomiczne państwa, red. T. Guz, K.A. Kłosiński, P. Marzec, Lublin – Tomaszów Lubelski 2006.

Bezpieczeństwo informacji III Rzeczypospolitej, red. A. Żebrowski, Kraków 2000.

Bird A., *Careers as Repositories of Knowledge: A New Perspective on Boundaryless Careers*, „Journal of Organizational Behaviour" 1994, nr 15.

Ciborowski L., *Walka informacyjna*, Toruń 1999.

Cieślarczyk M., *Kultura informacyjno-organizacyjna jako element potencjału bojowego sił zbrojnych – sił powietrznych*, „Myśl Wojskowa" 2002, nr 1.

Davenport T., Prusak L., *Working Knowledge: How Organizations Mange What The Know*, Boston 1998.

Denning D.E., *Wojna informacyjna i bezpieczeństwo informacji*, Warszawa 2002.

Evans Ch., *Zarządzanie wiedzą*, Warszawa 2005.

Gawliczek P., Pawłowski J., *Zagrożenia asymetryczne*, Warszawa 2003.

Januszewicz J., Koselski M., *Dynamiczne uwarunkowania wojskowych baz danych*, „Myśl Wojskowa" 2002, nr 1.

Jean C., *Geopolityka*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2003.

Kłosiński K., *Konkurencyjność narodów*, [w:] *Losy świata*, red. K. Kłosiński, Lublin 2003.

[63] J. Niezgódka, *Jak bronić się przed hackerami*, Warszawa 1998, s. 158.

Korecki S., *System bezpieczeństwa Polski*, Warszawa 1994.

Kotarbiński T., *Traktat o dobrej robocie*, Wrocław–Warszawa 1958.

Koziej S., *Między piekłem a rajem. Szare bezpieczeństwo na progu XXI wieku*, Toruń 2006.

Kozioł J., *Zarządzanie zasobami informacyjnymi*, „Myśl Wojskowa" 2002, nr 1.

Lepa A., *Świat manipulacji*, Częstochowa 1995.

Liderman K., *Analiza ryzyka i ochrona informacji w systemach komputerowych*, Warszawa 2008.

Luttwak E.N., *From Gropoltics to Geo-economics. Logic of Conflict, Grammar of Commerce*, The National Interest, 1990.

Mikuła B., *Elementy nowoczesnego zarządzania. W kierunku organizacji inteligentnych*, Kraków 2001.

Mitnick K., Simon W., *Sztuka podstępu*, Gliwice 2003.

Niezgódka J., *Jak bronić się przed hackerami*, Warszawa 1998.

Nowacki G., *Informacja w walce zbrojnej*, Warszawa 2002.

Pietrasiński Z., *Twórcze kierownictwo*, Warszawa 1975.

Schwartau W., *Information Warfare*, Thunder s Mout Press, 1996.

Sillami N., *Słownik psychologiczny*, Katowice 1994.

Simon H.A., *Podejmowanie decyzji kierowniczych. Nowe nurty*, Warszawa 1982.

Słownik terminów z zakresu psychologii dowodzenia i zarządzania, Warszawa 2000.

Sun Tsu, *Sztuka wojny*, Warszawa 1994.

Szpyra R., *Militarne operacje informacyjne*, Warszawa 2003.

Toffler A., Toffler H., *Wojna i antywojna*, Warszawa 1997.

Wojtaszczyk K.A., *Kompendium wiedzy o państwie współczesnym*, Warszawa 1998.

BEZPIECZEŃSTWO 2009 nr 3–4 TEORIA I PRAKTYKA

Jarosław Plichta

Czynniki wpływające na zaufanie w transakcjach wymiennych w świetle teorii kosztów transakcyjnych

Wprowadzenie

Pojęcie zaufania stało się w ostatnich latach często wskazywanym czynnikiem wpływającym w istotny sposób na procesy społeczne, polityczne i ekonomiczne. Nie tylko na gruncie socjologii, ale również na gruncie ekonomii i zarządzania kontekst, w jakim dokonują się procesy wymiany jest coraz częściej wzbogacany o tzw. aspekty „miękkie". Jak pisze Sztompka: „po długim okresie dominacji »twardego«, instrumentalnego obrazu więzi społecznych opartych na interesie i kalkulacji, relacji opartych na względach finansowych, na indywidualistycznej, egoistycznej racjonalności jesteśmy świadkami odkrycia drugiego oblicza społeczeństwa: obszaru »miękkich« więzi moralnych"[1]. Znaczenie tych czynników ujawniło się szczególnie w kontekście dyskusji o przyczynach kryzysu finansowego, gdzie podważenie zaufania do instytucji finansowych upatruje się jako istotny skutek, który może mieć długofalowe konsekwencje dla całej gospodarki. Chociaż najczęściej pojęcie zaufania w sferze ekonomicznej można spotkać w wypowiedziach dotyczących rynków finansowych (banków, funduszy inwestycyjnych, firm ubezpieczeniowych), to coraz częściej używa się go w sferze wymiany, a w szczególności w marketingu czy zarządzaniu zasobami ludzkimi. Nowe podejście do funkcjonowania przedsiębiorstwa opartego na tworzeniu pozytywnych relacji z otoczeniem, w jakim funkcjonuje, opiera się na takich pojęciach, jak zaufanie, wiarygodność, pozytywny wizerunek, rzetelność itd. Zostało ono wymuszone przez rosnącą konkurencję na wielu rynkach oraz rosnące koszty transakcyjne związane między innymi z przyspieszeniem wymiany informacji, skracaniem cykli życia produktów i in-

[1] P. Sztompka, *Zaufanie – fundament społeczeństwa*, Kraków 2007, s. 35.

nowacjami. Producenci i sprzedawcy poszukują narzędzi pomocnych w złagodzeniu negatywnych działań konkurencji oraz pojawiających się zmian w zachowaniach i postawach konsumenckich. Dzięki nowoczesnym technologiom informacyjnym i informatycznym stało się możliwe rozwijanie koncepcji CRM, której wykorzystanie opiera się na wiedzy o klientach oraz narzędziach pozwalających na nawiązywanie i utrzymywanie z nimi kontaktu. Wiele podmiotów stara się budować pozytywny wizerunek, zdobywając tym samym zaufanie aktualnych i potencjalnych klientów. Działając na wielu rynkach i dokonując wielu transakcji, funkcjonowanie firmy bez wiarygodnych kontrahentów nie byłoby możliwe. Konsekwencją takich działań jest chęć stabilizacji działalności firmy, możliwość długofalowego rozwoju poprzez sprzedaż swoich produktów i usług.

Niezmiernie ważnym aspektem relacji wymiennych jest asymetria informacji występująca pomiędzy podmiotami. Powstaje ona z jednej strony jako celowe działanie podmiotów. Z drugiej strony ma ona swoje obiektywne przyczyny leżące po stronie cech i możliwości adaptacyjnych pomiotów wymiany. Przyczynia się do tego również złożoność produktów, usług i struktury podmiotowej rynków. Wspomniane wcześniej odchodzenie od neoklasycznego założenia o racjonalności działania podmiotów wymiany jest efektem rozwoju nowych koncepcji ekonomicznych, a w szczególności teorii kosztów transakcyjnych, teorii agencji czy teorii praw własności. Wskazują one na różne czynniki wpływające na relacje wymienne, w tym takich czynników jak zaufanie czy reputacja.

Czynniki warunkujące istnienie zaufania w relacjach wymiennych

Rolę zaufania we współczesnym świecie kształtuje przede wszystkim rosnące poczucie niepewności. Przyczyną tego jest:

- upodmiotowienie społeczeństw, grup i poszczególnych ludzi. Coraz większa atomizacja i indywidualizacja;
- konsekwencją tego jest powstanie znacznie większej ilości współzależności pomiędzy jednostkami i grupami, pomiędzy konsumentami i sprzedawcami itd. Podział pracy powoduje, że nasze działania i ich efekty są uzależnione od działań i efektów działań innych podmiotów. Wymusza to konieczność współpracy i kooperacji, a to będzie zwiększało potrzebę zaufania i wiarygodności partnerów wymiany;
- postęp technologiczny powoduje powstanie szeregu zależności technologicznych i interakcji z otoczeniem. Zagrożenia wynikające ze stosowania coraz bardziej złożonych rozwiązań technologicznych powoduje groźbę wypadków i katastrof, np. ryzyko związane z awarią sieci Internet;
- powyższe czynniki stawiają przed współczesnymi konsumentami wiele alternatywnych możliwości wyboru. Trudno zatem je wszystkie przewidzieć. Zaufanie staje się tym ważniejsze, im większy zbiór dostępnych możliwości mają do dyspozycji inni;
- wraz z rozwojem i atomizacją powstają nowe instytucje polityczne, ekonomiczne, społeczne, które są coraz mniej zrozumiałe dla ludzi, np. opcje walutowe. Specja-

lizacja i rozproszenie wiedzy powoduje, że wiele działań jest podejmowanych „na oślep". Ich podstawą jest często zaufanie;
- powyższe zjawiska powodują również anonimowość ludzi wchodzących w skład systemów (organizacji i instytucji). Sprzedawcy stają się anonimowi, produkty masowe, niewiadomego pochodzenia, a konsumenci nie mają możliwości wpływania i kontrolowania tych procesów;
- globalizacja powoduje również, że w naszym otoczeniu pojawiają się osoby, o których wcześniej nie wiedzieliśmy nic, obcy kulturowo, wprowadzając do naszego życia wiele nowych nieznanych wcześniej wartości, postaw, zachowań itd. Zaufanie staje się niezbędnym zasobem pozwalającym poradzić sobie z obecnością obcych[2].

Zaufanie istnieje w sytuacji niepewności i ryzyka. Jak wskazuje J. Szumilak, entropia, czyli nieuporządkowanie systemów, jest stanem naturalnym, a dążenie do zmniejszenia tego stanu wymaga ciągłych nakładów. Takim stanem jest nieracjonalność nabywców, wyrażająca się w braku kalkulacji, w emocjonalności, niespójności i konfliktach wewnętrznych co do celu działania, a ogólnie w przypadkowości działań, które rozpatruje jako stan entropijny[3]. Inaczej mówiąc, ludzie, jak i tworzone przez nich systemy, dążą do uporządkowania i stabilizacji, racjonalizując swoje decyzje.

Większą efektywność gospodarczą według Fukuyamy osiągają kraje o relacjach kooperacyjnych, opartych na wiarygodności i zaufaniu. Można mówić o tzw. zaufaniu ogólnym i zaufaniu zależnym od konkretnej transakcji i relacji pomiędzy jej uczestnikami. Zaufanie ogólne oznacza relacje pomiędzy nieznajomymi i nie jest oparte na wcześniejszej współpracy. Jest ono oparte na moralnych podstawach i uznaniu jednostki, iż pozostała część społeczności wyznaje te same zasady moralne. W skali społecznej poszczególne przypadki zagregowanego zaufania prowadzą do rosnącej mobilizacji, aktywności oraz innowacyjności. Ma ono przede wszystkim aspekt kulturowy wytworzony w toku rozwoju społecznego, który jest czynnikiem różnicującym narody, kraje, społeczności[4]. Na gruncie ekonomii instytucjonalnej zaufanie i reputacja stanowią ważny element tzw. środowiska instytucjonalnego. Im bardziej harmoniczny układ instytucjonalny, tym niższe koszty transakcyjne związane z wymianą rynkową i funkcjonowaniem wyspecjalizowanych struktur zarządzania. Przykładem takiego mechanizmu pokonywania entropii systemu jest fundamentalny problem osiągania stanu równowagi w teorii ekonomii. Na poziomie mikroekonomicznym działania polegające na zmniejszeniu niepewności i ryzyka funkcjonowania podmiotów wymiany są również przejawem zmniejszenia entropii.

Niepewność jest związana z przyszłymi stanami otoczenia. Można mieć ograniczony wpływ na zjawiska poprzez władzę nad ich przyczynami lub mieć tylko przekonanie oparte np. na zaufaniu, że będą one zgodne z naszymi oczekiwaniami. Jest oczywiste, że kwestie władzy i zaufania możemy odnosić jedynie do ludzi czy grup, a nie do zjawisk naturalnych. Zaufanie jest zatem pewną strategią upraszczającą, pozwalającą jednostkom zaadaptować się do złożonego środowiska społecznego i tym samym korzystać z szerszej puli możliwości (Earle, Cvetkovitch). Jest ono cechą cha-

[2] *Ibidem*, s. 49.

[3] J. Szumilak, *Relacje klient – handel w świetle asymetrii informacji*, „Marketing i Rynek" 2009, nr 6, s. 13.

[4] Szerzej na ten temat w F. Fukuyama, *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*, PWN, Warszawa – Wrocław 1997.

rakterystyczną dla relacji międzyludzkich i jest zakładem podejmowanym na temat niepewnych, przyszłych działań innych ludzi (Sztompka). Zakładamy przy tym, że działanie innych będzie zgodne z naszymi interesami i oczekiwaniami. Cechami relacji opartych na zaufaniu są:

- zgodność interesu i oczekiwań obu stron;
- istnienie dobrej woli w warunkach nieprzejrzystości jego intencji i kalkulacji (Seligman);
- korzystne intencje innego wolnego podmiotu (Dunn);
- zaufanie rodzi się w zbiorowości w toku regularnego, uczciwego i kooperującego zachowania innych członków wspólnoty, w oparciu o wspólne zasady i normy (Fukuyama);
- zaufanie wiąże się z podjęciem działania, podjęciem kontraktu;
- podjęte działania muszą być istotne z punktu widzenia podejmowanej decyzji (Luhmann)[5].

Powyższe cechy wskazują na złożony charakter warunków, w jakich powstają i dokonują się procesy wymiany oparte na zaufaniu. Wskazują one nie tylko na konieczność istnienia sytuacji wymuszonej przez otoczenie, ale również na znaczenie środowiska instytucjonalnego, w jakim mogą powstawać relacje oparte na zaufaniu. Z uwagi na role pełnione przez podmioty w relacjach wymiennych zaufanie może mieć charakter:

- antycypacyjny – niezależny od wiedzy na ten temat podmiotu obdarzonego zaufaniem (np. sprzedawca);
- powierniczy – polegający na pozwoleniu innym osobom, instytucjom na zaopiekowanie się czymś, co jest ważne dla tego, który obdarza je zaufaniem (np. lokowanie pieniędzy w banku). Zakład ten ogranicza się do konkretnego obiektu, dlatego podstawą zaufania muszą być konkretne umiejętności i cechy związane z danym obiektem;
- obligatoryjny – polegający na wywołaniu u obdarzonego zaufaniem dodatkowo reakcji wzajemnej (np. obniżenie klientowi ceny przez sprzedawcę w nadziei, że obliguje to klienta do ponownego zakupu u tego konkretnego sprzedawcy);
- prowokacyjny – demonstracyjne wymuszanie zaufania poprzez okazywanie drugiej stronie jego dowodów, np. poprzez okazywanie w banku dokumentów potwierdzających zdolność kredytową czy demonstrowanie szczerych intencji w negocjacjach[6].

Można zatem stwierdzić, że relacje oparte na zaufaniu zakładają różny stopień aktywności podmiotów oraz ich reakcji. Wpływ na tę aktywność mogą mieć:

- konsekwencje,
- długość relacji,
- możliwość rezygnacji,
- stopień ryzyka,
- możliwość zabezpieczenia,
- wartości przedmiotu czy obiektu, który jest elementem relacji.

Zakres podmiotów i przedmiotów, jaki obejmuje zaufanie, można nazwać za Fu-

[5] Opracowanie własne na podstawie: T. Sztompka, *Zaufanie – fundament społeczeństwa*, Kraków 2007.

[6] Opracowanie własne na podstawie: *ibidem*.

kuyamą „horyzontem zaufania", który dotyczy zarówno ludzi, grup społecznych, jak i organizacji, rzeczy, systemów, technologii itd. Charakterystyczne jest to, że są to zawsze osoby lub/i ich działania i rezultaty działań. Mówiąc o marce produktu, mamy na myśli całokształt działań ludzkich składających się na jej wizerunek i korzyści, jakich nam dostarcza. Jest to zatem zazwyczaj w praktyce wiązka działań wielu ludzi i oddziaływania przedmiotów, spełniający różną rolę w interakcyjnym procesie budowania zaufania. Jest to szczególnie istotne w kontekście zdobywania i posiadania wiarygodnych informacji, które pośrednio mogą pomóc w ocenie naszego stosunku do osób czy rzeczy, np. dobre doświadczenia z korzystania z produktu danej firmy dają nam podstawę do zaufania jej kolejnym produktom. Osoby budzące zaufanie np. ze względu na swoją pozycję społeczną (tzw. zaufanie pozycyjne) biorą często udział w reklamach, uwiarygodniając tym samym nieznany nam produkt czy usługę.

Koszty transakcyjne a zaufanie w relacjach wymiennych

Zgodnie z teorią kosztów transakcyjnych transakcje wymienne odbywają się w warunkach niepewności i charakteryzują często oportunizm podmiotów wymiany. Wysokość kosztów transakcyjnych jest uzależniona poza tym od specyficzności aktywów i częstotliwości transakcji. Transakcje odbywają się w określonym środowisku instytucjonalnym (prawa, normy, organizacje, zasady, kultura itd.). Zarówno środowisko instytucjonalne, jak i cechy transakcji mają wpływ na wysokość kosztów transakcyjnych. Jak wspomniano wyżej, zaufanie powstaje w trakcie procesu wymiany. Czy wymiana doszłaby do skutku, gdyby nie było zaufania pomiędzy stronami. Zapewne tak. W sytuacji nieufności (brak zaufania i brak nieufności to stan neutralny) również dochodzi do wymiany, lecz zazwyczaj koszty transakcyjne w takim przypadku są wyższe w porównaniu do sytuacji, gdzie to zaufanie występuje. Można zatem powiedzieć, że zaufanie „wytwarza się" w procesie kształtowania relacji wymiennych. Czynniki mające wpływ na zawierane na rynku kontrakty mają również wpływ na stopień zaufania pomiędzy stronami. W literaturze na temat kosztów transakcyjnych kluczowa dla ich powstania i wysokości jest specyficzność aktywów. Są to wszelkie nakłady związane z aktywami, dla których trudno jest znaleźć inne zastosowania. Mogą to być zarówno aktywa rzeczowe, ludzkie, lokalizacyjne oraz niematerialne w postaci tzw. aktywów marketingowych np. marki, lojalności klientów itd.[7]. Z uwagi na ryzyko tzw. sunk costs, im większa ich specyficzność, tym większy oportunizm strony inwestującej. Oportunizm to z kolei świadome lub nieświadome działanie polegające na zatajeniu, zniekształceniu lub podaniu nieprawdziwej informacji, podyktowane egoistycznym pragnieniem realizacji własnego interesu. Gdzie pojawia się oportunizm, tam trudno jest mówić o zaufaniu pomiędzy stronami wymiany. Można zatem postawić hipotezę, że specyficzność aktywów ma wpływ na stopień zaufania pomiędzy stronami wymiany.

Specyficzność aktywów ma związek z kluczowymi kompetencjami oraz przewagą konkurencyjną. Inwestycja w specyficzne aktywa może prowadzić do wytwo-

[7] Szerzej na ten temat w: O.E. Williamson, *Ekonomia instytucjonalna*, Warszawa 1998.

rzenia umiejętności czy kompetencji cenionych przez rynek, a tym samym pozwala na osiąganie przewagi konkurencyjnej. Nie zawsze jednak nakłady na tworzenie kluczowych, cenionych przez rynek kompetencji mają specyficzny charakter. Na przykład nakłady na kompetencje sprzedażowe mają charakter często uniwersalny i są łatwo adaptowane w różnych warunkach. Natomiast wypracowanie specyficznego systemu szkoleń może stanowić wartość, którą trudno przenieść na grunt innej firmy o innej kulturze organizacyjnej. Im wyższy stopień specyficzności aktywów, tym większy również stopień internalizacji działań i funkcji. Aktywa mało specyficzne są najczęściej przedmiotem wymiany rynkowej, natomiast aktywa specyficzne są domeną wyspecjalizowanych struktur zarządzania. Można powiedzieć, że inwestycja w specyficzne jest nieunikniona w konkurencyjnej gospodarce. Jest ona źródłem innowacji i postępu, ale również, jak wspomniano wyżej sunk costs. Istnienie zaufania nie jest zatem dobrą wolą stron, ale podyktowane wspólnotą interesów. Przenosząc to z obszaru negocjacji jest to swoistego rodzaju strategia win-win. Nie może ona jednak zakładać chwilowego rozejmu czy realizacji jedynie swoich partykularnych celów, ale jest związana z efektem synergii. Czy alianci podczas II wojny światowej darzyli siebie zaufaniem działając wspólnie i odnosząc zwycięstwo. Z pewnością nie. Była to gra obliczona na zbilansowanie strat i korzyści każdej ze stron kosztem pokonanych, a nie kosztem własnym[8].

Częstotliwość transakcji zwiększa wiedzę stron wymiany, ale nie musi powodować wzrostu zaufania. Może nastąpić reakcja odwrotna. Klient firmy, który uczestniczy w programie lojalnościowym, może stwierdzić, że jego początkowe zaufanie jest w trakcie współpracy nadużywane i zrezygnuje z kupowania produktów lub usług. Innym przykładem jest często występująca sytuacja oferowania nabywcom w pierwszej fazie cyklu życia produktów wysokiej jakości czy raczej korzystnej relacji cena–jakość, która ulega obniżeniu w miarę przyzwyczajenia nabywców (zakupy rutynowe).

Równie ważnym co specyficzność aktywów czynnikiem jest niepewność behawioralna związana z zachowaniem stron transakcji. Jej konsekwencją jest wspomniany wyżej oportunizm oraz ograniczona racjonalność podmiotów wymiany. Ograniczona racjonalność ma z jednej strony wpływ na istnienie asymetrii informacji, z drugiej strony powoduje sprzężenie zwrotne, wpływając na racjonalność decyzji. Nabywca, który z racji ograniczonej percepcji i możliwości przetwarzania informacji dokonuje nieefektywnych decyzji powoduje np. eliminację z rynku dobrych produktów kosztem gorszych, co może prowadzić do jeszcze większej asymetrii informacji. Asymetria informacji jest bowiem źródłem osiągania renty informacyjnej przez lepiej poinformowanych uczestników rynku[9]. Stanowi też główną przesłankę hipotezy o wpływie przewagi informacyjnej sprzedawców na tworzenie się „market for lemons" – rynku bubli[10]. Omówienie tego problemu przekracza wymogi niniejszego artykułu. Jako przykład analizy problemu zaufania i kosztów transakcyjnych można podać narzędzie związane z zarządzeniem relacjami z klientami, a mianowicie programy lojalnościowe. Są one powszechnie stosowane do zachęcenia nabywców do systematycznego korzy-

[8] Ciekawa analizę zaufania w kontekście teorii gier prezentuje R. Hardin, *Zaufanie*, Warszawa 2009.

[9] Por. np. K.M. Eisenhardt, *Agency Theory: An Assessment and Review*, „Academy on Management Review" 1989, t. 14, nr 1.

[10] Por. G.A Akerlof, *The Market for Lemons, Qualitative Uncertainty and the Market Mechanism*, „Quarterly Journal of Economics" 1997, nr 84.

stania z oferty danej firmy. Po pierwsze, tworzenie takich programów lojalnościowych jest inwestycją w specyficzne aktywa rynkowe, jakimi są relacje z nabywcami. Jeżeli są one trwałe, to są specyficzne dla każdej firmy, a sposób, w jaki dana firma je utrzymuje i nimi zarządza, jest ze względu na ich długotrwałość dość trudny do imitacji i wykorzystania przez inną firmę. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami dotyczącymi specyficzności aktywów, rodzi to postawy oportunistyczne. Przy istnieniu asymetrii informacji, a ta na polskim rynku jest znaczna, może to być zachętą do nadużyć i wykorzystania we własnym partykularnym celu. Przeprowadzona ostatnio przez jeden z tygodników analiza niektórych programów lojalnościowych w Polsce wskazuje wyraźnie na oportunizm firm je oferujących i wykorzystywanie ograniczonej racjonalności nabywców. W jednym z programów otrzymanie nagrody wiązało się z wydaniem przez nabywcę sumy pieniędzy znacznie przekraczającej jego wieloletnie wydatki. Wyliczony jednostkowy koszt punktu zdobywanego przez nabywcę w programie był kilkadziesiąt razy niższy w stosunku do tego, co płacił, uczestnicząc w nim[11]. Ograniczone możliwości pojedynczego nabywcy oraz brak dostępu do wielu informacji powoduje iluzoryczne wrażenie otrzymywania czegoś za darmo, tzn. w zamian za lojalność. W praktyce jest to często kolejny typowy przykład wykorzystywania asymetrii informacji. Czy powoduje to tworzenie relacji opartych na zaufaniu? Z pewnością nie, gdyż programy lojalnościowe i punkty w nich oferowane stały się takim samym towarem, który przez część nabywców jest wykorzystywany jako źródło dodatkowych korzyści. Wybierają zatem produkty i usługi tych firm, w których relacja nagrody do kosztu jej uzyskania jest najbardziej korzystna.

Podsumowanie

Zaufanie jest niezbędnym elementem trwałych relacji wymiennych. Jego istnienie związane jest z szeregiem uwarunkowań i czynników wynikających z właściwości podmiotów i przedmiotów wymiany oraz środowiska, w jakim realizowane są transakcje. Oprócz wkładu w to zagadnienie socjologii coraz częściej problem ten jest analizowany z punktu widzenia ekonomii. Ważny i inspirujący wkład do dyskusji na ten temat może wnieść ekonomia instytucjonalna, w tym teoria kosztów transakcyjnych.

Bibliografia

Akerlof G.A., *The Market for Lemons, Qualitative Uncertainty and the Market Mechanism*, „Quarterly Journal of Economics" 1997, nr 84.

Eisenhardt K.M., *Agency Theory: An Assessment and Review*, „Academy on Management Review", 1989, t. 14, nr 1.

Fukuyama F., *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*, Warszawa – Wrocław 1997.

Hardin R., *Zaufanie*, Warszawa 2009.

[11] M. Rabij, *Punkty dla jeleni*, „Newsweek Polska" 2009, nr 40, s. 44.

Rabij M., *Punkty dla jeleni*, „Newsweek Polska" 2009, nr 40.

Sztompka P., *Zaufanie – fundament społeczeństwa*, Kraków 2007.

Szumilak J., *Relacje klient – handel w świetle asymetrii informacji*, „Marketing i Rynek" 2009, nr 6.

Williamson O.E., *Ekonomia instytucjonalna*, Warszawa 1998.

BEZPIECZEŃSTWO 2009 nr 3–4 TEORIA I PRAKTYKA

Andrzej Urban

Metody rozwiązywania problemów kryminalnych

Bezpieczeństwo zgodnie z piramidą potrzeb Maslowa, jest potrzebą niższego rzędu. Trudno się z tym nie zgodzić, zasadne wydaje się natomiast poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób zapewnić bezpieczeństwo sobie i najbliższym. Bezpieczeństwo można rozpatrywać w skali makro, państwa, narodów, kontynentu i w skali mikro – najbliższej okolicy. Metody rozwiązywania problemów kryminalnych ułatwiają poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, jak zapewnić bezpieczeństwo w najbliższej okolicy.

Nie wymaga uzasadnienia stwierdzenie, że wszyscy ponosimy współodpowiedzialność za bezpieczeństwo. Każdy w swoim zakresie powinien dbać o zapewnienie bezpieczeństwa. Częstym problemem jest brak wiedzy, w jaki sposób zapewnić bezpieczeństwo w najbliższej okolicy. Policjanci i społeczności lokalne w wielu krajach preferują różne metody rozwiązywania problemów. Istotą tych działań jest strategia community policing. „Community policing jest polityką, a zarazem strategią nastawioną na osiągnięcie skutecznej kontroli przestępczości, zmniejszenie poczucia zagrożenia przestępczością, poprawienie jakości życia, usprawnienia pracy i podniesienie autorytetu policji poprzez proaktywne wykorzystanie środków społecznych do zmiany warunków stanowiących podłoże działań przestępnych”[1] Podstawą działania w ramach tej strategii są dwa elementy:

- community partnership – długotrwała partnerska współpraca policjanta z mieszkańcami, kościołem, szkołą, strukturami biznesowymi, szpitalem, stowarzyszeniami itd.,
- problem solving – wspólne rozwiązywanie problemów, przy współpracy z administracją miasta, która zapewnia ich szybką likwidację[2].

[1] R.R. Friedmann, *Community Policing*, New York 1992.

[2] T. Cielecki, *Realizacja przez policję strategii prewencyjnej w zwalczaniu przestępczości i innych patologii*, Słupsk 1999.

Strategia community policing nie jest do końca ukształtowana i ciągle występują zmiany w jej rozumieniu. Można jednak wyróżnić jej cechy konstytutywne, cechy nierozerwalnie związane z tą filozofią. Są to:

- konsultacje, systematyczne badania na temat określenia potrzeb mieszkańców oraz ich oczekiwań w stosunku do policji.
- adaptacja, rozumiana jest jako zmiana sposobu dowodzenia siłami i środkami, w taki sposób, aby w małych jednostkach policji możliwe było decydowanie o przesunięciach sił i środków w celu zaspokojenia potrzeb lokalnych społeczności.
- mobilizacja, zaangażowanie ludzi i instytucji spoza policji w rozwiązywanie problemów związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa.
- rozwiązywanie problemów, eliminowanie problemów, które wywołują przestępczość i strach przed staniem się ofiarą przestępstwa, a w konsekwencji skoncentrowanie się na powstrzymywaniu przestępstw[3].

Przegląd metod rozwiązywania problemów kryminalnych rozpocznę od metody CAPS. Metoda ta wywodzi się od programu związanego z redukcją przestępczości w parku miejskim w Chicago. Sukces działań programowych pozwolił na opracowanie na tym przykładzie metody rozwiązywania problemów kryminalnych. CAPS zwana też metodą pięciu kroków. Te pięć kroków to:

- Krok pierwszy: określenie problemów i ustalenie kolejności ich rozwiązywania.
- Krok drugi: analiza.
- Krok trzeci: ustalenie strategii działania.
- Krok czwarty: wprowadzenie strategii w życie.
- Krok piąty: ocena i uroczystości.

Rozwiązywanie problemów metodą CAPS odbywa się w trakcie tak zwanych spotkań okręgowych. Spotkania te gromadzą mieszkańców, policjantów i inne osoby zainteresowane poprawą bezpieczeństwa w okolicy. W pierwszym kroku osoby zgromadzone na spotkaniu wspólnie rozmawiają o problemach występujących w najbliższej okolicy i wybierają problem najistotniejszy. Wybór tego problemu występuje poprzez głosowanie. Problemem kryminalnym jest to zjawisko lub zachowanie, które wpływa ma wielu mieszkańców, skłania ich do wspólnego działania, a można go rozwiązać przy użyciu dostępnych środków[4].

Drugi krok to analiza. „Analiza to metoda badawcza polegająca na rozłożeniu danej całości na jej elementy składowe i badaniu każdego z nich z osobna"[5]. Istotą analizy wykonywanej na potrzeby rozwiązywania problemów kryminalnych jest poszukiwanie przyczyn występowania problemu. W przypadku metody CAPS na potrzeby analizy wykorzystuje się tak zwany trójkąt kryminalny.

Analiza prowadzona jest przez grupy mieszkańców oddzielnie dla każdego boku trójkąta. Trzy grupy, z których każda zajmuje się jednym bokiem trójkąta, poszukują odpowiedzi na pytania: kto jest sprawcą, kto ofiarą, dlaczego miejsce jest niebezpieczne? Jakie są przyczyny takiego zachowania lub stanu rzeczy? Analiza za pomocą trójkąta kryminalnego powinna być skierowana na wszystkie boki trójkąta. Nie powinno się stwierdzać na przykład, że nie wiadomo, kto jest sprawcą, i na tym zakoń-

[3] J. Czapska, J. Wójcikiewicz, *Policja w społeczeństwie obywatelskim*, Kraków 1999, s. 138–139.

[4] City of Chicago Department of Police, 1996.

[5] *Encyklopedia powszechna PWN*, Warszawa 1983.

czyć analizę. Wystarczą wnioski częściowe, takie jak informacja, że sprawca działa sam lub w grupie, że to mężczyzna, w określonym przedziale wieku, że mieszka w pobliżu, że wykorzystuje środek transportu, że w wyniku przestępstwa zabiera biżuterię i sprzęt RTV. Wszystkie dane tego typu mogą okazać się przydatne w kolejnym kroku rozwiązywania problemów kryminalnych.

Rysunek 1. Trójkąt kryminalny

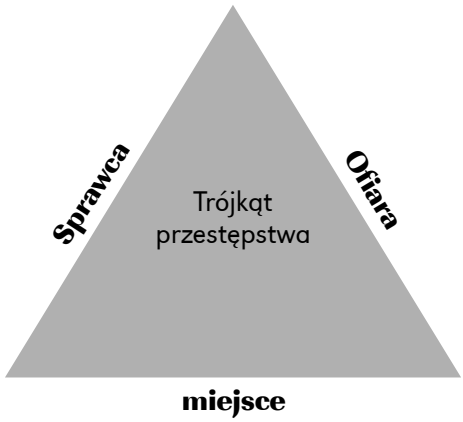

Źródło: A. Urban, *Prewencja kryminalna*, Szczytno 2006, s. 5.

Krok trzeci: ustalenie strategii działania, która powinna eliminować wszystkie przyczyny niekorzystnych zjawisk znalezione podczas analizy. Strategia musi być zgodna z prawem, powinna także określać stan, jaki podczas działań ma być osiągnięty, oraz określać czas, w którym poszczególne działania powinny być wykonane. Dobrze opisana strategia powinna precyzyjnie określać, co, kto i kiedy powinien zrobić. Ważne jest to, aby poszczególne działania wykonywały te osoby lub instytucje, które są w nich wyspecjalizowane. Trudno zlecać policjantowi przeprowadzenie pogadanek w szkole, gdyż nie jest do tego przygotowany, natomiast nauczyciel takie przygotowanie ma. Policjant powinien wyjaśnić nauczycielowi istotę problemu, ale nauczyciel najlepiej wie, jak przekazać informacje w sposób zrozumiały dla dzieci lub młodzieży.

Kolejny, czwarty krok – wprowadzenie strategii w życie – sprowadza się do wykonania zaplanowanych czynności.

Ocena i uroczystości to piąty krok w metodzie CAPS. Podczas spotkania okręgowego wykonawcy oceniają realizację działań. Oceniane są zadania, które udało się wykonać, a także te, które nie zostały zrealizowane. Spotkanie to wykorzystuje się do pokazania sukcesów, ale także porażek i przyczyn ich powstania. Piąty krok nie jest krokiem ostatnim. Podczas spotkania, na którym oceniane są osiągnięcia i analizowane porażki, można wskazać także nowe problemy i wybrać następny problem do rozwiązania. Ten swego rodzaju zamknięty cykl, w którym ostatni krok łączony jest z pierwszym, nawiązuje do tak zwanego cyklu Deminga, określanego też cyklem poprawy lub cyklem PDCA. Akronim pochodzi od angielskich słów:

- P – plan, plan.
- D – do, wykonanie.
- C – check, kontrola.
- A – act, poprawa.

Rysunek 2. Cykl Deminga

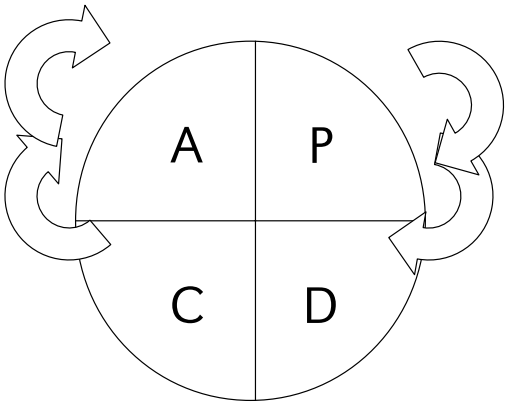

Podobnie jak w metodzie pięciu kroków cykl Deminga nie kończy się na poprawie działania, a płynnie przechodzi w etap planowania.

Inne metody rozwiązywania problemów kryminalnych stosowane przez społeczności lokalne to SARA, CAPRA i PROCTOR. Najczęściej stosowaną w Wielkiej Brytanii metodą rozwiązywania problemów jest metoda SARA. Nazwa pochodzi od akronimu:

- S – scanning, identyfikacja: wybór najważniejszego problemu związanego z bezpieczeństwem.
- A – analysis, analiza przyczyn zjawiska – problemu kryminalnego.
- R – response, działanie oraz opracowanie i wdrożenie projektu.
- A – assessment, ocena podjętych działań.

Kolejną metodą jest CAPRA, stosowana przez społeczności lokalne w Kanadzie. Większe znaczenie w tej metodzie przypisuje się współpracy ze społecznościami lokalnymi. Nazwa metody, podobnie jak SARA, pochodzi od angielskich wyrazów:

- C – clients, klienci, których identyfikujemy jako osoby, dla których realizowany będzie projekt profilaktyczny.
- A – analysis, analiza przyczyn zjawiska – problemu kryminalnego.
- P – partnership, partnerstwo wielu instytucji.
- R – response, działanie oraz opracowanie i wdrożenie projektu.
- A – assessment, ocena podjętych działań.

Metoda PROCTOR. Podobnie jak wyżej nazwa tej metody pochodzi od pierwszych liter angielskich słów:

- Pro – problem, problem kryminalny.
- C – cause, przyczyna wystąpienia problemu kryminalnego.

- T – tactic/treatment, taktyka/działanie związane z rozwiązaniem problemu.
- O – output, wynik podjętych działań.
- R – result, rezultaty uzyskane w wyniku podjętych działań zapobiegawczych.

Powyższe metody umożliwiają społecznościom lokalnym metodyczne podejście do rozwiązania problemów kryminalnych. Istotne jest, że narzędzia te mogą być stosowane do wszelkich działań, które społeczność lokalna uzna za problem i postanowi go wspólnie rozwiązać. Przedstawione metody rozwiązywania problemów kryminalnych są proste i ich skuteczność została sprawdzona w wielu krajach. Przykładem może być metoda CAPS, którą z powodzeniem stosowano do rozwiązania następujących problemów określonych jako uciążliwe dla społeczności lokalnej:

- salon sprzedaży samochodów prowadzony przez grupę przestępczą,
- sklep sprzedający alkohol także w godzinach nocnych,
- bezpieczeństwo na przystanku autobusowym,
- handlarze narkotyków,
- brak oświetlenia,
- park miejski,
- śmieci,
- ruiny starego szpitala – siedlisko gangów i narkomanów.

We wszystkich powyżej wymienionych przypadkach społeczność lokalna wspierana przez policjantów z lokalnych jednostek policji poradziła sobie z problemami, które albo wyeliminowano, albo znacząco ograniczono.

Należy mieć nadzieję, że te lub inne metody coraz częściej będą stosowane przez lokalne społeczności, a efektem ich działań będzie ograniczenie przestępczości i strachu przed nią.

Bibliografia

Cielecki T., *Realizacja przez policję strategii prewencyjnej w zwalczaniu przestępczości i innych patologii*, Słupsk 1999.

City of Chicago Department of Police, 1996.

Czapska J., Wójcikiewicz J., *Policja w społeczeństwie obywatelskim*, Kraków 1999.

Encyklopedia powszechna PWN, Warszawa 1983.

Friedmann R.R., *Community Policing*, New York 1992.

Urban A., *Prewencja kryminalna*, Szczytno 2006.

BEZPIECZEŃSTWO 2009 nr 3–4 TEORIA I PRAKTYKA

Piotr Kosmaty

E-podsłuch. Zarys problematyki[1]

W otaczającym nas świecie brak jest dziedziny życia społecznego, gospodarczego czy państwowego, w której nie funkcjonowałyby komputery. Z równym powodzeniem komputeryzacja wkroczyła w sferę przestępczości oraz terroryzmu.

Sieć komputerowa stała się miejscem do popełniania cyberprzestępstw, ale również bardzo popularnym medium do wymiany informacji pomiędzy przestępcami. Dla organów ścigania, a zwłaszcza organów wymiaru sprawiedliwości, sieć stanowi potencjalne źródło uzyskiwania cyberdowodów, a nawet skuteczne narzędzie do przeciwdziałania popełnianiu przestępstw.

Celem poniższych rozważań będzie próba zakreślenia problemu przechwytywania transmisji teleinformatycznych jako źródła uzyskiwania środków dowodowych. Postaram się również przybliżyć regulacje prawne dotyczące podsłuchu komputerowego.

Pojęcie podsłuchu komputerowego nie zostało zdefiniowane w obowiązujących przepisach. Zatem zadanie to zostało pozostawione doktrynie. Zdaniem K. Dudki, podsłuch komputerowy to kontrola informacji komputerowych[2]. Pomimo generalnej słuszności takiego poglądu należy go uściślić. Podsłuchem komputerowym będzie zatem działalność organów państwowych, takich jak Policja lub Prokuratura, polegająca na przechwytywaniu wszystkich danych, które mogą być wysyłane lub odbierane za pomocą komputera.

W teorii istnieje możliwość przechwytywania całości transmisji teleinformatycznych prowadzonych pomiędzy różnymi komputerami. Celowo zostało użyte słowo w teorii, gdyż jak zostanie wykazane w dalszej części artykułu, mogą być przesyłane przez sieć takie dane, których w praktyce organy ścigania nie będą zdolne przechwycić.

---

[1] Pierwotna wersja artykułu pt. *Podsłuch komputerowy – zarys problematyki* ukazała się w kwartalniku „Prokurator" 2008, nr 4.

[2] K. Dudka, *Podsłuch komputerowy w polskim procesie karnym – wybrane zagadnienia praktyczne*, „Prokuratura i Prawo" 1999, nr 1, s. 70.

Świat wirtualny, o którym mówimy, funkcjonuje dzięki infrastrukturze czyli sieci. W Polsce największymi właścicielami sieci internetowych są: Telekomunikacja Polska SA, Polskie Koleje Państwowe oraz Polskie Sieci Energetyczne. Oprócz nich funkcjonują mniejsze firmy posiadające sieć, takie jak: GHnet, ASTER czy VERANET. Sieć następnie wykorzystywana jest przez firmy świadczące usługi internetowe, takie jak: ONET.PL, WIRTUALNA POLSKA czy INTERIA.

Korzystanie z sieci nie jest anonimowe, bowiem każde urządzenie podpięte do Internetu posiada unikalny w danej chwili adres, zwany numerem IP (Internet Protocol).

Gdy użytkownik komputera chce dokonać łącza z internetem, musi skorzystać z usług firm będących dostarczycielami połączeń internetowych (ISP – Internet Service Provider). W Polsce takimi providerami są np. TP SA, GHnet czy ERA GSM.

Na tym etapie pojawia się pierwsza możliwość przejęcia danych przesyłanych przez sieć. Internet podobny w swej istocie do pajęczyny przesyła dane do kolejnych elementów sieci. Na styku poszczególnych elementów sieci znajdują się tzw. routery, których zadaniem jest przesyłanie informacji do innego elementu, tak aby finalnie trafiła do adresata. Router działa na tej samej zasadzie co centrala telefoniczna, której zadaniem jest właściwe przekierowanie rozmowy. Dostęp do routera otwiera dla organów ścigania możliwość przechwytywania danych wysyłanych z konkretnego IP (komputera).

Kolejna możliwość przejęcia wysłanych danych komputerowych pojawia się na etapie działania firm świadczących usługi internetowe. Wysłana informacja przechodzi przez serwer usługodawcy, aby następnie trafić do adresata. Dostęp do danych znajdujących się na serwerze, np. portalu ONET.PL czy podmiotów świadczących usługi w zakresie Skype, Gadu-Gadu, umożliwia zatem przejęcie i zaznajomienie się z interesującymi organy ścigania transmisjami teleinformatycznymi.

Jak wynika z powyższego, organy ścigania lub wymiaru sprawiedliwości w zakresie podsłuchu komputerowego muszą współdziałać z właścicielami infrastruktury internetowej (router) bądź z firmami świadczącymi usługi w sieci.

Możliwa jest jeszcze jedna, wielce skuteczna metoda „przechwytywania" i utrwalania dla celów dowodowych wszelkich danych wysyłanych bądź otrzymywanych z konkretnego komputera. Dzięki tej metodzie możliwe jest skontrolowanie danych komputerowych, zanim zostaną wysłane do sieci. Ma to kolosalne znaczenie w kontekście faktu, że przestępcy lub terroryści mogą szyfrować informacje przed ich wysłaniem. Organy ścigania mają możliwość zaznajomienia się z informacją przed jej zaszyfrowaniem. Metoda ta polega na wprowadzeniu do komputera osoby, której dane chce się kontrolować, ukrytego programu pozwalającego na nieograniczoną kontrolę jej działalności.

Oczywiście, program ten wprowadza się podstępnie bez wiedzy użytkownika komputera. Można go zainstalować poprzez: a) fizyczny dostęp do urządzenia b) poprzez wykorzystanie luk w oprogramowaniu c) za pomocą przesłanego pocztą elektroniczną SPAMU. Jak łatwo zauważyć, taki podsłuch oparty jest na zasadzie programu zwanego „koniem trojańskim". W praktyce „konie trojańskie" wykorzystywane są przez hackerów, aby włamać się do komputera innej osoby. Metoda ta, jakkolwiek bardzo skuteczna, bo dająca pełną kontrolę nad komputerem określonej osoby, może rodzić

pytania o jej legalność. Organ ścigania, chcąc prowadzić taki podsłuch, musi wcześniej dokonać „włamania" do czyjegoś komputera.

Jak już wspomniano na wstępie, można przejmować wszelkie dane, które są wysyłane lub odbierane za pośrednictwem komputera. Najczęściej podsłuch komputerowy prowadzony jest w stosunku do: poczty elektronicznej (e-mail), komunikatorów internetowych (np. Gadu-Gadu, Tlen), telefonii komputerowej (Skype), przesyłania głosu z obrazem, transmisji głosowej przez Internet (*voice over* IP). Dotyczy to ponadto zbierania informacji, z jakiego IP odwiedzano konkretne strony internetowe lub przechwytywania transmisji plików. Mając na uwadze błyskawiczny rozwój technologii komputerowej, należy liczyć się ze wzrostem nowych form transmisji teleinformatycznych, w stosunku do których będzie prowadzony podsłuch komputerowy.

Sytuacja skomplikuje się, gdy z podsłuchiwanego komputera będą wysyłane informacje zaszyfrowane. Rozróżniamy dwa rodzaje szyfrowania transmisji teleinformatycznych: symetryczne i asymetryczne. Przy pierwszych zarówno nadawca, jak i odbiorca przekazu informacji muszą znać klucz do ich rozszyfrowania. Przy drugich klucz do odszyfrowania zna tylko odbiorca informacji, stąd ta grupa szyfrów zwana jest „szyfrowaniem z kluczem publicznym". Jeżeli organ ścigania w trakcie prowadzonego podsłuchu napotka kryptogram (zaszyfrowaną wiadomość), powinien podjąć próbę jego odszyfrowania. W tym celu musi wykorzystać algorytm i klucz. W przypadku szyfrów symetrycznych odszyfrowanie następuje na podstawie cech transmisji. Jest bowiem wiele mechanizmów szyfrowania używanych na co dzień (ustandaryzowanych). Przy szyfrach asymetrycznych do ustalenia klucza niezbędne będzie przeprowadzenie działań operacyjnych, jak np. włamanie do komputera czy podsłuch lub podgląd pomieszczeń.

Na koniec tej części rozważań chciałbym wskazać, iż istnieje możliwość ukrycia prawdziwego znaczenia przekazu teleinformatycznego. Określa się to pojęciem steganografia[3], czyli przesyłanie informacji tak, aby osoby postronne, np. organy ścigania, nie podejrzewały jej istnienia. Jest to bardzo niebezpieczna „broń" w rękach wysoko wyspecjalizowanych grup przestępczych, a nawet terrorystów. W przypadku prowadzenia podsłuchu komputerowego organ ścigania, przejmując określoną informację, nie ma w ogóle świadomości, że jest ona zaszyfrowana. W przypadku kryptografii organ wie, że przejął informację zaszyfrowaną i musi podjąć próbę ustalenia jej znaczenia. Obrazowo można by to wytłumaczyć w następujący sposób: osoba „X" za pomocą poczty elektronicznej przesyła osobie „Y" widok morza z wyspą. Wyłącznie te dwie osoby wiedzą, co w tym przekazie oznacza „morze", a co „wyspa". Pamiętać należy, że jest to przykład bardzo uproszczony, gdyż świat wirtualny jest dalece odmienny od świata realnego. Jak widać, przy steganografii przestępcy potrafią ukryć fakt przesłania określonych informacji. W praktyce spowoduje to, że policja lub inne służby specjalne nie będą zdolne do prowadzenia skutecznego podsłuchu komputerowego. Stąd zatem można wnosić, że tylko w teorii istnieje możliwość przejęcia wszystkich transmisji teleinformatycznych.

Obecnie wydaje się, że jedyną dostępną formą walki ze zjawiskiem steganografii są działania operacyjne zainteresowanych organów. Jedynie w ich toku będzie można ustalić, czy doszło do przesłania informacji i jaka jest jej treść.

---

[3] Wikipedia, http://pl.wikipedia.org (dostęp: 25.10.2008).

Katarzyna Dudka w 1999 r. stwierdziła: „dowody uzyskane w toku podsłuchu komputerowego będą miały znaczenie przede wszystkim w fazie *in rem* postępowania przygotowawczego, gdy zadaniem procesu karnego jest ustalenie faktu popełnienia przestępstwa i wyjaśnienie jego okoliczności, natomiast przydatność podsłuchu komputerowego w fazie *in personam* odgrywać będzie rolę ograniczoną"[4]. Wraz z postępem technicznym pogląd taki jakkolwiek słuszny traci na znaczeniu. Obecnie coraz więcej komputerów wyposażonych jest w mikrofony lub minikamery. Daje to organom ścigania możliwość takiego prowadzenia podsłuchu komputerowego, aby poza przechwytywaniem danych można było ustalić, kto w danej chwili je wysyła lub odbiera. Indywidualizacja osoby, która przesyła wiadomość, staje się coraz bardziej realna, gdyż można ją obserwować.

Na gruncie polskiego ustawodawstwa podsłuch komputerowy może być prowadzony zarówno w procesie karnym, jak i poza nim w ramach czynności operacyjno-rozpoznawczych prowadzonych przez uprawnione organy. Przechwytywanie danych komputerowych w procesie odbywa się na podstawie rozdziału 26 kpk zatytułowanego „Kontrola i utrwalanie rozmów". Jakkolwiek w art. 237 § 1 kpk mowa jest o kontroli i utrwalaniu treści rozmów telefonicznych, to mocą art. 241 kpk rozdział ten ma zastosowanie również do podsłuchu komputerowego. Zgodnie z tym ostatnim przepisem, regulacje dotyczące kontroli i utrwalania rozmów telefonicznych stosuje się odpowiednio do kontroli z użyciem środków technicznych treści innych rozmów lub przekazów informacji, w tym korespondencji przesyłanej pocztą elektroniczną. Zdaniem T. Grzegorczyka, zakres kontroli i utrwalania, o jakich mowa w art. 237 kpk obejmuje:

a) treści rozmów innych niż telefoniczne, a więc wszelkie rozmowy, bez względu na to jak i gdzie są prowadzone (w domu, w parku, na ulicy, w biurze itd.),
b) treści przekazów informacji innych niż telefoniczne, a wśród nich także korespondencję przesyłaną pocztą elektroniczną[5].

W pierwszym przypadku chodzi o rozmowę między dwiema lub więcej osobami, prowadzoną bez przekaźnika technicznego. W drugim o przekazy informacji z wykorzystaniem urządzeń technicznych (innych niż telefon).

Problem w tym aspekcie budził kontrowersję do noweli z 10 stycznia 2003 r., mocą której zmieniono treść omawianego przepisu. W swoim poprzednim brzmieniu stanowił, iż regulacje z rozdziału 26 stosuje się odpowiednio do kontroli oraz do utrwalania z użyciem środków technicznych treści przekazów informacji innych niż rozmowy telefoniczne. Z uwagi na problemy interpretacyjne tego zapisu Sąd Najwyższy w uchwale z 21 marca 2000 r.[6] Przyjął, iż: „przekazywanie informacji innych niż rozmowy telefoniczne oznacza niemające charakteru rozmowy telefonicznej: przesyłanie informacji za pośrednictwem sieci telekomunikacyjnej, przez przewody, systemy radiowe, optyczne lub jakiekolwiek inne urządzenia wykorzystujące energię elektromagnetyczną". Uzasadnieniem takiego stanowiska miało być respektowanie konstytucyjnego prawa do ochrony tajemnicy komunikowania się. Stąd ta zawężająca interpretacja cytowanego przepisu. Art. 241 kpk w obecnym kształcie wyeliminował

[4] *Ibidem*, s. 71.

[5] T. Grzegorczyk, *Kodeks Postępowania Karnego wraz z komentarzem do Ustawy o świadku koronnym*, Kraków 2003, s. 620.

[6] I. KZP 60/99, OSNKW 3-4/2000, poz. 26.

wszelkie wątpliwości co do zakresu jego stosowania, tym samym straciło na znaczeniu omawiane stanowisko Sądu Najwyższego. Zatem należy w pełni zgodzić się ze stanowiskiem T. Grzegorczyka, zgodnie z którym w procesie karnym można stosować podsłuch do rozmów telefonicznych, rozmów innych niż telefoniczne (w pomieszczeniu, na otwartej przestrzeni) oraz do wszelkich przekazów informacji z wykorzystaniem urządzeń technicznych. Oczywiste jest więc, że w procesie karnym można prowadzić podsłuch komputerowy bez ograniczeń.

Natomiast wydaje się, że w trakcie procesu karnego nie będzie można wykorzystywać takich form inwigilacji, jak przejmowanie danych komputerowych za pomocą analizy tzw. ulotu elektromagnetycznego. Polega on na analizowaniu fal elektromagnetycznych emitowanych przez sprzęt komputerowy (komputery, przewody, myszki, monitory), czy fal akustycznych emitowanych przez drukarki[7]. W tych przypadkach bowiem nie mamy do czynienia z rozmową, a tym bardziej z przekazem informacji. Właśnie z tych względów uważam, że w procesie będzie można stosować podsłuch wykorzystujący szyby okienne jako membrany, z których informacja „zbierana" jest wiązką lasera. Nie zgadzam się z A. Kiedrowicz, jakoby w procesie nie można było stosować inwigilacji za pomocą oprogramowania szpiegowskiego[8]. Swoje twierdzenie opiera ona na założeniu, że Kodeks Postępowania Karnego zezwala na kontrolę przekazów informacji jedynie w ramach sieci telekomunikacyjnych, co w przypadku np. telefonii internetowej nastręcza zazwyczaj poważnych trudności natury technicznej. Zdaniem tej autorki, można to ominąć poprzez odwołanie się do instytucji kontroli operacyjnej. Przepis art. 241 kpk daje pełne podstawy do stosowania podsłuchu, także poza siecią telekomunikacyjną. Mówi on bowiem o kontroli i utrwalaniu przy użyciu środków technicznych treści innych rozmów niż telefoniczne. Chodzi zatem o takie, które są prowadzone zarówno za pośrednictwem sieci telekomunikacyjnej, jak i poza nią.

Podsłuch komputerowy zarządzany jest w procesie w celu wykrycia i uzyskania dowodów dla toczącego się postępowania lub zapobieżenia w popełnieniu nowego przestępstwa. Może go zarządzić tylko sąd na wniosek prokuratora. W wypadku niecierpiącym zwłoki może to zrobić prokurator, który musi w ciągu trzech dni wystąpić do sądu o zatwierdzenie wydanego przez siebie postanowienia. Sąd w ciągu kolejnych pięciu dni rozstrzyga na posiedzeniu o zatwierdzeniu prokuratorskiej decyzji. Podsłuch komputerowy może być zastosowany tylko wtedy, gdy postępowanie dotyczy któregoś z enumeratywnie wymienionych w § 3 art. 237 kpk przestępstw, czyli:

1) zabójstwa,
2) narażenia na niebezpieczeństwo powszechne lub sprowadzenia katastrofy,
3) handlu ludźmi,
4) uprowadzenia osoby,
5) wymuszania okupu,
6) uprowadzenia statku powietrznego lub wodnego,
7) rozboju, kradzieży rozbójniczej lub wymuszenia rozbójniczego,
8) zamachu na niepodległość lub integralność państwa,

---

[7] K.J. Jakubski, *Przestępczość komputerowa. Zarys problematyki*, „Prokuratura i Prawo" 1996, nr 12, s. 42.

[8] A. Kiedrowicz, *Zagadnienie kontroli przekazów informacji w ramach telefonii internetowej*, „Prokuratura i Prawo" 2008, nr 10.

9) zamachu na konstytucyjny ustrój państwa lub jego naczelne organy albo na jednostkę Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej,
10) szpiegostwa lub ujawnienia tajemnicy państwowej,
11) gromadzenia broni, materiałów wybuchowych lub radioaktywnych,
12) fałszowania oraz obrotu fałszywymi pieniędzmi, środkami lub instrumentami płatniczymi albo zbywalnymi dokumentami uprawniającymi do otrzymania sumy pieniężnej, towaru, ładunku bądź wygranej rzeczowej albo zawierającymi obowiązek wpłaty kapitału, odsetek, udziału w zyskach lub stwierdzenie uczestnictwa w spółce,
13) wytwarzania, przetwarzania, obrotu i przemytu środków odurzających, prekursorów, środków zastępczych lub substancji psychotropowych,
14) zorganizowanej grupy przestępczej,
15) mienia znacznej wartości,
16) użycia przemocy lub groźby bezprawnej w związku z postępowaniem karnym,
17) łapownictwa i płatnej protekcji,
18) stręczycielstwa, kuplerstwa i sutenerstwa,
19) przestępstw określonych w rozdziale XVI Ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny (Dz.U. Nr 88, poz. 553, z późn. zm.) oraz w art. 5–8 Rzymskiego Statutu Międzynarodowego Trybunału Karnego, sporządzonego w Rzymie dnia 17 lipca 1998 r. (Dz.U. z 2003 r. Nr 78, poz. 708), zwanego dalej „Statutem".

Zakres podmiotowy stosowania podsłuchu komputerowego określony jest bardzo szeroko. Można go zarządzić w stosunku do osoby podejrzanej, oskarżonego oraz w stosunku do pokrzywdzonego lub innej osoby, z którą może się kontaktować oskarżony, albo która może mieć związek ze sprawcą lub z grożącym przestępstwem. Takie ujęcie zakresu podmiotowego powoduje, że podsłuch komputerowy może być stosowany w praktyce wobec każdej osoby. Nietrudno bowiem wyobrazić sobie sytuacje, w których praktycznie każdy, nawet przypadkowo może mieć styczność ze sprawcą lub grożącym przestępstwem.

Podmioty prowadzące działalność w dziedzinie telekomunikacji są obowiązane umożliwić wykonanie postanowienia sądu lub prokuratora w zakresie podsłuchu komputerowego oraz zapewnić rejestrowanie faktu prowadzenia takiej kontroli. Dotyczy to wspomnianych na wstępie właścicieli infrastruktury internetowej oraz firm prowadzących działalność usługową w sieci.

Prawo do zapoznawania się z przejętymi danymi komputerowymi ma sąd lub prokurator, a w wypadkach niecierpiących zwłoki także policja.

Podsłuch komputerowy zarządzany w oparciu o przepisy kpk może rozpocząć się dopiero po wszczęciu postępowania przygotowawczego. Podzielić należy pogląd K. Marszała[9], iż brak jest formalnych przeszkód do stosowania podsłuchu komputerowego w ramach dochodzenia w niezbędnym zakresie (art. 308 kpk). Natomiast z całą stanowczością taką możliwość należy odrzucić w trakcie prowadzenia czynności sprawdzających. Bowiem czynności te w swojej istocie, nie należą do postępowania przygotowawczego i z tego powodu wykluczone jest stosowanie w ich ramach podsłuchu komputerowego.

[9] K. Marszał, *Podsłuch w polskim procesie karnym* de lege lata *i* de lege ferenda, *Problemy nauk penalnych. Prace poświęcone pani prof. Oktawii Górniok*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego", nr 1150, Katowice 1996, s. 350.

Kontrola i utrwalanie danych komputerowych może być zarządzona na okres 3 miesięcy z możliwością przedłużenia w szczególnie uzasadnionych wypadkach o dalsze 3 miesiące. Takie rozwiązanie nie jest prawidłowe, gdyż sztywne określenie ram czasowych często może stać w sprzeczności z dobrem postępowania, zwłaszcza w sprawach czasochłonnych i o skomplikowanym charakterze. Podobnego zdania jest K. Dudka, według której takie rozwiązanie częstokroć uniemożliwi organowi procesowemu osiągnięcie celu czynności, jakim jest zgromadzenie dowodów w sprawie[10]. Stosowanie podsłuchu komputerowego musi być zakończone niezwłocznie po ustaniu przyczyn, dla których go zarządzono, najpóźniej z upływem okresu, na który został wprowadzony.

Ogłoszenie postanowienia o kontrolowaniu przesyłanych danych teleinformatycznych osobie inwigilowanej może być odroczone na czas niezbędny ze względu na dobro sprawy, lecz nie później niż do czasu prawomocnego zakończenia postępowania. *Ratio legis* takiego zapisu jest w pełni zrozumiałe. Podsłuch może być skuteczny tylko wtedy, gdy osoba, której został założony, nie wie o tym. Odroczyć można oczywiście również postanowienie o przedłużeniu stosowania podsłuchu[11]. Uzasadnieniem dla odroczenia ogłoszenia postanowienia jest dobro sprawy. Dobro sprawy wymaga, aby informacja o stosowaniu podsłuchu nie dotarła do osoby zainteresowanej, gdyż w przeciwnym wypadku podsłuch będzie spełniać tylko funkcję środka ograniczającego swobodę komunikowania się z otoczeniem[12]. Odroczenie nie może być dłuższe niż moment prawomocnego zakończenia postępowania. W pełni należy się zgodzić z R.A. Stefańskim, który twierdzi, że chodzi tu o zamknięcie tego etapu postępowania, w którym zakończono podsłuch, a więc o zakończenie postępowania przygotowawczego lub sądowego[13]. Wprawdzie wykładnia literalna wskazuje, że chodzi o prawomocne zakończenie całego postępowania, to jednak podejrzany lub jego obrońca i tak zapoznają się z takim postanowieniem w trybie czynności zaznajamiania się z materiałami postępowania przygotowawczego. Niedołączenie takiego postanowienia do akt sprawy byłoby istotnym ograniczeniem praw oskarżonego[14].

Na postanowienie dotyczące zarządzenia podsłuchu komputerowego przysługuje zażalenie. Osoba, którą poddano inwigilacji, może domagać się zbadania zasadności oraz legalności przejmowania danych teleinformatycznych. Na postanowienie prokuratora w przedmiocie podsłuchu zażalenie rozpoznaje sąd. Zgodnie z dyspozycją art. 459 § 3 kpk zażalenie przysługuje stronom, a także osobie, której postanowienie bezpośrednio dotyczy.

Operacyjny podsłuch komputerowy mogą stosować: Policja, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencja Wywiadu, Centralne Biuro Antykorupcyjne, Straż Graniczna, Urzędy Kontroli Skarbowej, Służba Kontrwywiadu Wojskowego i Służba Wywiadu Wojskowego oraz Żandarmeria Wojskowa. W ustawach regulujących działalność tych służb znajdują się podstawy prawne do stosowania pozaprocesowego

---

[10] K. Dudka, [w:] *ibidem*, s. 76.

[11] P. Hoffmański, E. Sadzik, K. Zgryzek, *Kodeks postępowania karnego, komentarz*, t. 1, s. 866.

[12] R. Kmiecik, *Kontrola rozmów telefonicznych jako czynność procesowa i operacyjno-rozpoznawcza*, Lublin 1986, s. 223.

[13] R.A. Stefański, *Kodeks...*, t. 1, s. 1026.

[14] K. Ponikwia, *Uwagi krytyczne w stosunku do art. 239 kpk*, „Prawo i Prokuratura" 2002, nr 10, s. 143.

przejmowania transmisji teleinformatycznych[15]. Operacyjny podsłuch komputerowy jest elementem tzw. kontroli operacyjnej prowadzonej przy wykonywaniu czynności operacyjno-rozpoznawczych, podejmowanych w celu zapobieżenia, wykrycia, ustalenia sprawców, a także uzyskania i utrwalenia dowodów umyślnych przestępstw ściganych z oskarżenia publicznego. Kontrola operacyjna prowadzona jest niejawnie i polega na:

1) kontrolowaniu treści korespondencji;
2) kontrolowaniu treści przesyłek;
3) stosowaniu środków technicznych umożliwiających uzyskanie w sposób niejawny informacji i dowodów oraz ich utrwalenie, a w szczególności treści rozmów telefonicznych i innych informacji przekazywanych za pomocą sieci telekomunikacyjnych.

To właśnie ta ostatnia forma kontroli operacyjnej stanowi podstawę do prowadzenia kontroli transmisji teleinformatycznych, jak również stosowania specjalistycznych technik do zdalnego podsłuchiwania (ulot elektromagnetyczny, wiązka lasera itp.). Również przy operacyjnym przechwytywaniu danych komputerowych istnieje wymóg, aby dotyczyło to postępowań o określone enumeratywnie wymienione w ustawie przestępstwa. W przypadku Ustawy o Policji dotyczy to przestępstw:

1) przeciwko życiu, określonych w art. 148–150 kodeksu karnego,
2) określonych w art. 134, 135 § 1, 136 § 1, 156 § 1 i 3, 163 § 1 i 3, 164 § 1 i 3, 166, 167, 173 § 1 i 3, 189, 200, 204 § 4, 223, 228 § 1 i 3–5, 229 § 1 i 3–5, 230 § 1, 230a § 1, 231 § 2, 232, 245, 246, 252 § 1–3, 253, 258, 269, 280–282, 285 § 1, 286 § 1, 296 § 1–3, 296a § 1, 2 i 4, 296 b § 1 i 2, 299 § 1–6 oraz w art. 310 § 1, 2 i 4 kodeksu karnego,
3) przeciwko obrotowi gospodarczemu, określonych w art. 297–306 kodeksu karnego, powodujących szkodę majątkową lub skierowanych przeciwko mieniu, jeżeli wysokość szkody lub wartość mienia przekracza pięćdziesięciokrotną wysokość najniższego wynagrodzenia za pracę, określonego na podstawie odrębnych przepisów,
4) skarbowych, jeżeli wartość przedmiotu czynu lub uszczuplenia należności publicznoprawnej przekraczają pięćdziesięciokrotną wysokość najniższego wynagrodzenia za pracę, określonego na podstawie odrębnych przepisów,
5) nielegalnego wytwarzania, posiadania lub obrotu bronią, amunicją, materiałami wybuchowymi, środkami odurzającymi lub substancjami psychotropowymi albo prekursorami oraz materiałami jądrowymi i promieniotwórczymi,
6) określonych w art. 8 Ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – przepisy wprowadzające kodeks karny (Dz.U. Nr 88, poz. 554, Nr 160, poz. 1083 oraz z 1998 r. Nr 113, poz. 715),
7) określonych w art. 43–46 Ustawy z dnia 1 lipca 2005 r. o pobieraniu, przechowywaniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów (Dz.U. Nr 169, poz. 1411),
8) ściganych na mocy umów i porozumień międzynarodowych.

[15] Art. 19 Ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji, art. 27 Ustawy z dnia 24 maja 2002 r. o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu, art. 17 Ustawy z dnia 9 czerwca 2006 r. o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym, art. 9c Ustawy z dnia 12 października 1990 r. o Straży Granicznej, art. 36c Ustawy z dnia 28 września 1991 r. o kontroli skarbowej, art. 31 Ustawy z dnia 9 czerwca 2006 r. o Służbie Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służbie Wywiadu Wojskowego, oraz art. 31 Ustawy z dnia 24 sierpnia 2001 r. o Żandarmerii Wojskowej i Wojskowych Organach Porządkowych.

Pozytywnie należy ocenić zabieg ustawodawcy polegający na stworzeniu zamkniętego katalogu przestępstw, co stanowi niewątpliwie funkcję gwarancyjną dla obywateli przed nadmierną ingerencją państwa w sferę konstytucyjnego prawa do ochrony tajemnicy komunikowania się. Rozwiązanie takie przyjęto również we wspomnianym powyżej procesowym podsłuchu komputerowym. Słusznie K. Eichstaedt dostrzegł, że w katalogu – obok przestępstw bardzo niebezpiecznych dla porządku prawnego, jakimi niewątpliwie są zbrodnia zabójstwa czy też zamach na prezydenta RP – zawiera on także przestępstwa o niezbyt dużym ciężarze gatunkowym, jak chociażby przestępstwo podłączenia się do cudzego aparatu telefonicznego (art. 285 § 1 kk), zagrożone karą do 3 lat pozbawienia wolności. Może zatem powstać tendencja do nadużywania możliwości, jakie daje policji kontrola operacyjna[16].

Organy ścigania mogą sięgać po podsłuch komputerowy tylko wówczas, gdy zostanie jednoznacznie stwierdzone, że inne środki okazały się bezskuteczne, albo zachodzi wysokie prawdopodobieństwo, że będą nieskuteczne lub nieprzydatne. Takie rozwiązanie zwane jest w doktrynie *klauzulą subsydiarności*. Wedle niej sięgnięcie po podsłuch to ostateczność, co równocześnie jest hamulcem przed nieograniczoną ingerencją w sferę praw i wolności obywatelskich. Sąd przed wydaniem postanowienia o zezwoleniu na kontrolowanie transmisji teleinformatycznych powinien dokładnie sprawdzić, czy inne środki okazały się bezskuteczne, nieprzydatne lub czy istnieje *rzeczywiście* wysokie prawdopodobieństwo, że będą nieskuteczne.

Obecny kształt procedury, na podstawie której zarządza się operacyjny podsłuch komputerowy, spełnia standardy państwa prawnego. Procedura ta respektuje zarówno postanowienia Konstytucji RP (art. 49), jak i Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (art. 8)[17]. Postanowienie o zarządzeniu operacyjnego przejmowania danych komputerowych wydaje Sąd Okręgowy na pisemny wniosek Komendanta Głównego Policji, złożony po uzyskaniu pisemnej zgody Prokuratora Generalnego, lub na pisemny wniosek Komendanta Wojewódzkiego Policji złożony po uzyskaniu pisemnej zgody właściwego miejscowo Prokuratora Okręgowego. Właściwość miejscową sądu określa siedziba organu składającego wniosek. Wniosek rozpoznawany jest przez sąd jednoosobowo na posiedzeniu niejawnym. Jak widać, decyzja o operacyjnej inwigilacji komputerowej leży w rękach niezawisłego sądu, co stanowi wystarczającą gwarancję przed nadużyciami ze strony organów państwowych. Pamiętać należy, że pod rygorem poprzednich unormowań prawnych zgodę na podsłuch komputerowy wydawał Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Ramy czasowe stosowania operacyjnego podsłuchu komputerowego uregulowane zostały nieco odmiennie niż w rozdziale 26 kpk, zgodnie z którym w procesie można go stosować maksymalnie do sześciu miesięcy. W toku czynności operacyjno-rozpoznawczych można go prowadzić przez okres nie dłuższy niż trzy miesiące. Gdyby nie ustały przyczyny jego zarządzenia sąd może jednorazowo przedłużyć ten okres o dalsze trzy miesiące. W uzasadnionych przypadkach, gdy pojawią się nowe okoliczności, Sąd Okręgowy *tylko* na wniosek Komendanta Głównego Policji może przedłużyć jego stosowanie na dalszy okres. Brak jest jednak podstaw do obawy o nadużywanie tego przepisu, gdyż decyzja należy do niezawisłego sądu. Podobnie jak przy proce-

[16] K. Eichstaedt, *Zarządzenie przez sąd kontroli operacyjnej w ujęciu procesowym*, „Prokuratura i Prawo" 2003, nr 9, s. 30.

[17] Dz.U. z 1993 r., Nr 61, poz. 284–285.

sowym podsłuchu komputerowym, tak i w jego operacyjnej odmianie istnieje możliwość jego zarządzenia przez organ policji w sytuacjach niecierpiących zwłoki, jeżeli mogłoby to spowodować utratę informacji lub zatarcie albo zniszczenie dowodów przestępstwa. Komendant Główny Policji lub Komendant Wojewódzki Policji musi posiadać jedynie zgodę właściwego prokuratora. Zarządzając przechwytywanie danych komputerowych, zobligowany jest *jednocześnie* zwrócić się do właściwego sądu o wydanie stosownego postanowienia. Sąd w ciągu pięciu dni od otrzymania wniosku udziela zgody na funkcjonowanie podsłuchu. W przypadku procesowego podsłuchu prokurator zgodę musi uzyskać w ciągu ośmiu dni od jego zarządzenia. Organy ścigania oraz wymiaru sprawiedliwości korzystające z tej ścieżki muszą pamiętać, aby nie doszło do odwrócenia zasady, że to sąd decyduje o założeniu podsłuchu. Gdy sąd nie zatwierdzi decyzji o stosowaniu podsłuchu, należy go natychmiast wstrzymać, a zgromadzone dzięki niemu materiały muszą ulec protokolarnemu, komisyjnemu zniszczeniu.

W wyniku ostatnich nowelizacji tzw. ustaw policyjnych rozstrzygnięto niegdyś kontrowersyjny problem wykorzystania dowodowego materiałów zgromadzonych w wyniku operacyjnego przechwytywania transmisji teleinformatycznych. Warto wspomnieć, iż przeciwko takiemu rozwiązaniu kategorycznie występowała B. Nita, twierdząc, iż wyników podsłuchu operacyjnego nie można wykorzystać jako dowodu w procesie[18]. Identyczne stanowisko prezentował S. Waltoś, według którego wyniki podsłuchu operacyjnego nie są w stanie dostarczyć dowodu, który można by wykorzystać w postępowaniu przed sądem[19]. Problem ten rozstrzygnięto w art. 19 ust. 15 Ustawy o Policji, stanowiąc, iż w przypadku uzyskania dowodów pozwalających na wszczęcie postępowania karnego lub mających znaczenie dla toczącego się postępowania karnego Komendant Główny Policji lub Komendant Wojewódzki Policji przekazuje właściwemu prokuratorowi wszystkie materiały sporządzone podczas stosowania kontroli operacyjnej, w razie potrzeby z wnioskiem o wszczęcie postępowania karnego. W postępowaniu przed sądem, w odniesieniu do tych materiałów, stosuje się odpowiednio przepis art. 393 §1 zd. 1 kpk, który pozwala na odczytanie na rozprawie wyników operacyjnego przechwytywania transmisji teleinformatycznych. Uważam to rozwiązanie za słuszne i tylko szkoda, że zostało wprowadzone stosunkowo późno.

Analizując regulacje dotyczące podsłuchu operacyjnego, pamiętać należy o niezwykle istotnym postanowieniu Sądu Najwyższego z 26 kwietnia 2007 r.[20] Sąd Najwyższy określił jednoznacznie, że uzyskane dowody pozwalające na wszczęcie postępowania karnego lub mające znaczenie dla toczącego się postępowania karnego to dowody tylko i wyłącznie uzyskane na popełnienie przestępstw określonych w art. 19 ust. 1 (ściśle z zakresem przedmiotowym).

W sytuacji kiedy zostaną zgromadzone w czasie kontroli operacyjnej dowody popełnienia przestępstw określonych w art. 19 ust 1 Ustawy o Policji przez osobę inną, nieobjętą postanowieniem wydanym w trybie art. 19 ust. 2 Ustawy o Policji albo zostaną popełnione przez osobę objętą tym postanowieniem, ale z kolei będą dotyczyć przestępstw innych niż wskazane w tym postanowieniu mogą być wykorzystane w po-

[18] B. Nita, *Przedmiotowy zakres podsłuchu procesowego*, „Prokuratura i Prawo" 2002, nr 9, s. 61.

[19] S. Waltoś, *Proces karny – zarys systemu*, Warszawa 1995, s. 369.

[20] Postanowienie SN I KZP 6/07 z 26 kwietnia 2007 r.

stępowaniu przed sądem (w trybie art. 393 § 1 zd. 1 kpk), pod warunkiem że w tym zakresie zostanie wyrażona tzw. *następcza zgoda sądu* na przeprowadzenie kontroli operacyjnej w trybie niecierpiącym zwłoki (art. 19 ust. 3 Ustawy o Policji).

Kończąc rozważania dotyczące podsłuchu komputerowego, chciałbym krótko odnieść się do problemu konkurencji pomiędzy procesowym a operacyjnym podsłuchem komputerowym. W doktrynie zdania są podzielone odnośnie do dopuszczalności stosowania podsłuchu operacyjnego po wszczęciu procesu karnego. Taką możliwość wykluczają S. Pikulski[21] czy P. Tomaszewski[22]. Z kolei A. Hoc[23] czy R. Kmiecik[24] nie widzą zagrożenia wynikającego z niepotrzebnego „nakładania się" obu instytucji. Należy opowiedzieć się za słusznością zapatrywań prezentowanych przez tych ostatnich autorów.

Po pierwsze, operacyjny podsłuch komputerowy prowadzony jest w trybie ustaw szczególnych, takich jak np. Ustawa o Policji, która stanowi regulację niezależną od kodeksu postępowania karnego.

Po drugie, przestępstwa wymienione w kodeksie nie pokrywają się z katalogiem przestępstw umieszczonym w art. 19 Ustawy o Policji. Zatem podsłuch operacyjny ma szerszy zakres przedmiotowy i w związku z tym daje możliwości wykrycia przestępstw, których ujawnienie nie byłoby możliwe poprzez zastosowanie podsłuchu procesowego.

Po trzecie, decyzję o zastosowaniu podsłuchu komputerowego podejmuje sąd. Byłoby nielogiczne, aby prokurator po wszczęciu procesu zwracał się do policji, aby ta zaprzestała podsłuchu, skoro zezwolił na to sąd.

Po czwarte, brak jest przepisu zabraniającego stosowania obu podsłuchów jednocześnie. Wspólne ich stosowanie może tylko zwiększyć efektywność organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości w zwalczaniu przestępczości.

---

[21] S. Pikulski, *Działania operacyjne policji*, WPP 1996, nr 12.

[22] P. Tomaszewski, *Uwagi do art. na temat „Refleksje na marginesie art.10 ustawy o UOP"*, WPP 1992, nr 3–4.

[23] S. Hoc*, Refleksje na marginesie art. 10 ustawy o UOP*, WPP 1992, nr 3–4.

[24] R. Kmiecik, *Kontrola rozmów telefonicznych jako czynność procesowa i operacyjno-rozpoznawcza*, Lublin 1996, s. 224.

Z kart historii

BEZPIECZEŃSTWO 2009 nr 3–4 TEORIA I PRAKTYKA

Andrzej Pepłoński

Działania dyplomacji i wywiadu na rzecz sojuszy politycznych i wojskowych II Rzeczypospolitej (1918–1926)

Położenie strategiczno-wojskowe Polski zmieniało się pod wpływem wielu wydarzeń międzynarodowych, na które w większości przypadków władze II Rzeczypospolitej nie miały wpływu. Natomiast stałymi elementami o znaczeniu strategicznym były: geograficzne usytuowanie państwa, ukształtowanie granic, stan demograficzny, infrastruktura przemysłowa i agrarna kraju. Czynniki te, obok uwarunkowań zewnętrznych, oddziaływały w istotny sposób na politykę wojskową Polski, doktrynę operacyjną i taktyczną, przebieg przygotowań do wojny. W ciągu pierwszych czterech lat przeważała niepewność w odniesieniu do kształtu terytorialnego i miejsca Polski w Europie Środkowej, a także tendencji określających przyszłe stosunki ze wszystkimi sąsiadującymi państwami.

Realizacja polityki zagranicznej i wojskowej w odniesieniu do zagadnień bezpieczeństwa państwa wymagała, poza oficjalnymi procedurami, umiejętnego nawiązywania kontaktów z przedstawicielami zaprzyjaźnionych państw, budowania zaufania w sferach rządowych, poszukiwania polityków wykazujących życzliwy stosunek do Polski, zacieśnienia z nimi współpracy, a następnie sugerowanie potrzeby zawarcia dwustronnych porozumień i układów. Powodzenie tego rodzaju skomplikowanych zabiegów było uzależnione nie tylko od stanu współdziałania dyplomacji i wywiadu wojskowego II Rzeczypospolitej. Istniało wiele innych uwarunkowań, które kształtowały atmosferę podejmowanych rokowań i prób współpracy. Istotna była dobra znajomość sytuacji wewnętrznej w państwie traktowanym jako potencjalny sojusznik, a także pozycji zajmowanej przez nie w układach politycznych i wojskowych w Europie. Ważna była pogłębiona wiedza o przewidywanym rozwoju karier polityków i wojskowych i skuteczność ich pozyskiwania dla spraw polskich. Jednak decydujące znaczenie

miał rzeczywisty stosunek kręgów politycznych po obu stronach do zbliżenia i lojalnej współpracy. Dobra znajomość i całokształtu problematyki politycznej, wojskowej i ekonomicznej zwłaszcza w zaprzyjaźnionych państwach była podstawowym warunkiem umożliwiającym spełnianie oczekiwań strony polskiej. Dlatego Oddział II prowadził intensywne rozpoznanie sytuacji we wszystkich państwach, kierując się nieco innymi niż dyplomaci motywami. Decydujący udział w dostarczaniu tajnych i czasami specyficznych informacji ze wszystkich dziedzin miały placówki wywiadowcze otrzymujące dyspozycje bezpośrednio z Oddziału II.

Na początku lat dwudziestych polski wywiad wojskowy śledził intensywnie wydarzenia polityczne rozgrywające się w Europie, obserwując zarówno sytuację wewnętrzną w odległej Turcji przed i po upadku imperium otomańskiego, jak i stosunek poszczególnych państw do kwestii rozbrojenia, a szczególnie starał się poznać stanowisko sojuszniczej Francji i Rumunii w przypadku zagrożenia wojennego Polski. W listopadzie 1921 r. płk Bobicki, attaché wojskowy RP w Konstantynopolu, informował o konsekwencjach zwycięstwa Turcji nad Grecją w 21-dniowej bitwie nad Sakkarją. Bitwa ta wzmocniła autorytet Turcji, a szczególnie Jussufa Kemal-beya wśród muzułmanów. Zjednała mu nowych sojuszników na terenie Kaukazu. Płk Bobicki negatywnie oceniał politykę Francji wobec Turcji. Francuzi, pomimo istniejących możliwości, nie zdołali doprowadzić do uniezależnienia Kemala od pomocy brytyjskiej i sowieckiej. Rotmistrz Dowbór, zastępca attaché wojskowego w Paryżu, ujawnił przyczyny zawarcia przez Francuzów traktatu z obozem politycznym Kemala[1]. Powodem tego zbliżenia były trudności powstałe w Syrii po udzieleniu Arabom poparcia ze strony rządu brytyjskiego. Traktat wzmacniał pozycję Turcji. Natomiast Francuzi zostali zmuszeni do zmiany w swej polityce wschodniej, ponieważ Brytyjczycy, nie licząc się z Paryżem, z jednej strony popierali Greków w ich imperialistycznych zakusach w Azji Mniejszej, a z drugiej umacniali swe wpływy w Konstantynopolu[2]. Nie były to jedyne przejawy polityki brytyjskiej w tym rejonie. Dyplomacja brytyjska niechętnie traktowała wzrost polskiej aktywności politycznej w Turcji. 21 grudnia 1921 r. posła Baranowskiego odwiedził wysoki komisarz brytyjski sir Rumbold. Oświadczył, że otrzymał wiadomość o zamiarze wysłania do Turcji jako delegata sekretarza poselstwa polskiego. Uznał tę decyzję rządu polskiego za niewłaściwą, ponieważ zacieśnienie kontaktów z Polską „wpłynie na większą uporczywość Turków (w kwestii Tracji)". Poseł Baranowski usiłował wyjaśnić, że decyzja ta została podjęta jedynie ze względu na Rosję oddziałującą niekorzystnie na Turcję. Francuzi uznali presję Brytyjczyków za nie na miejscu, gdyż Polska miała prawo utrzymywać stosunki z Turcją (Angorą) podobnie jak inne państwa. Ten ważny incydent nie mógł być natychmiast zakomunikowany centrali w Warszawie przez attaché wojskowego, ponieważ płk Bobicki nie dysponował kwotą niezbędną na opłacenie depeszy. Raport wysłany pocztą kurierską dotarł do Oddziału II dopiero po miesiącu. Rozgoryczony tą sytuacją pisał do Szefa Sztabu Generalnego, że „rozwój pracy placówki nie może być uzależniony od oszczędności poselstwa"[3]. Po-

[1] W ocenie Oddziału II traktat francusko-turecki stanowił naruszenie prawa międzynarodowego i zwyczajów obowiązujących w dyplomacji. Francja z jednej strony utrzymywała w Konstantynopolu gen. Pelle (jako wysokiego komisarza), a z drugiej zawarła układ polityczny z Kemalem. Oddział II wiedział, że Turcja zamierzała zawrzeć podobny układ z Włochami.

[2] AAN, 616/27, Pismo mjr. Dowbora do szefa Oddziału II z 10.12.1921 r.

[3] AAN, 616/27, Pismo płk. Bobickiego do szefa Sztabu Głównego z 22.12.1921 r.

dobne przypadki zdarzały się wówczas także w innych polskich placówkach, co obniżało autorytet zarówno MSZ, jak i wojska, a przede wszystkim utrudniało realizację podstawowych zadań.

Płk Grobicki przejął funkcję attaché wojskowego 30 sierpnia 1921 r. Pomimo pewnego chaosu w placówce wywołanego przekazywaniem obowiązków posła przez ministra Jodkę ministrowi Władysławowi Baranowskiemu, osiągał w swej pracy dobre rezultaty. Już na początku września, podczas muzułmańskiego nabożeństwa niedzielnego (Selemliku) poznał większość cywilnych i wojskowych dygnitarzy tureckich. Złożył wizyty ministrowi wojny (Zia Pacha) i szefowi Sztabu Generalnego (Zekki Pacha). Pierwsze kontakty świadczyły o poważnym zaniedbaniu wojskowych stosunków polsko-tureckich. Obaj oficerowie tureccy wyrażali zainteresowanie Polską i nawiązaniem współpracy wojskowej. Płk Grobicki poznał i scharakteryzował także gen. Charpy, dowódcę wojsk francuskich w Konstantynopolu i płk. Depres, szefa sztabu. Rumuński attaché wojskowy płk Glatz, sympatyk Turcji, utrzymywał wcześniej towarzyskie kontakty z sekretarzem polskiego poselstwa Klingslandem. Interesującą postacią był mjr Kuvaki, japoński attaché wojskowy. Dysponował nieograniczonym funduszem dyspozycyjnym, umożliwiającym utworzenie rozbudowanej siatki wywiadowczej. Francuski attaché wojskowy kpt. Bouquet był zdziwiony wizytą płk. Grobickiego, co w nie najlepszym świetle stawiało poprzedniego polskiego attaché wojskowego.

Podtrzymywanie i rozwijanie znajomości z przedstawicielami wojskowymi innych państw wymagało organizowania rewanżowych spotkań wymagających odpowiednich warunków lokalowych i pieniędzy. Tymczasem płk Grobicki dysponował wyjątkowo skromnym mieszkaniem i niewielkimi kwotami. Organizacja wywiadu na terenie poselstwa w praktyce nie istniała, co wymagało dodatkowego zaangażowania attaché wojskowego i funduszy. Pomimo to płk Grobicki zdołał zwerbować kilku informatorów w sztabie francuskim, angielskim, a nawet rosyjskim. Opłacanie ich pochłaniało miesięcznie 1500 franków francuskich.

Na początku czerwca 1922 r. uwaga Oddziału II nadal była skierowana na Turcję, ponieważ pojawiły się tam niezbyt jasne posunięcia polityki brytyjskiej. Dzięki intensywnym rozmowom Władysława Baranowskiego, delegata polskiego rządu, z sekretarzem poselstwa angielskiego – Knoxem oraz attaché wojskowego w Konstantynopolu płk. Bobickiego zdołano ujawnić przesłanki, jakie przyświecały polityce brytyjskiej w tym rejonie. Anglia uważała odbudowę silnego i zdolnego do prowadzenia suwerennej polityki imperium otomańskiego za niebezpieczną dla siebie, ponieważ dalsza polityka silnej Turcji, zmierzająca do zjednoczenia wokół siebie narodów muzułmańskich, mogła stanąć w pierwszym rzędzie na gruncie pozyskania Mezopotamii, Egiptu i Arabii oraz umożliwić wzrost wpływów w Indiach. Z przeprowadzonych rozmów wynikało jednoznacznie, że „im słabsza i bardziej unieruchomiona jest Turcja, tym jest to korzystniejsze dla imperium brytyjskiego”[4]. Płk Bobicki był przekonany, że Wielka Brytania będzie wykorzystywała każdą okazję, „ażeby Turcji zaszkodzić”. Zwrócił uwagę na politykę brytyjską wobec Rosji sowieckiej polegającą z jednej strony na próbie osłabienia współpracy turecko-rosyjskiej, a z drugiej wspierającą akcję osłabiającą imperium otomańskie. Innym istotnym elementem polityki brytyjskiej było dążenie do zwiększenia wymiany handlowej z Rosją w celu ograniczenia własnego bezrobocia. Jednak

[4] AAN, 616/27, Pismo płk. Bobickiego do szefa Sztabu Generalnego z 2.06.1922 r.

powodowało to prowadzenie polityki korzystnej dla Rosji, często kosztem Polski. Płk Bobicki oceniał politykę polegającą na wykorzystywaniu Rosji przeciwko Turcji za korzystną dla Polski. Kontynuacja tej polityki mogła ułatwić współpracę polsko-turecką skierowaną przeciwko Rosji. Kontakty polsko-brytyjskie na terenie Konstantynopola dostarczyły także nowych informacji na temat stosunku Londynu do zbliżenia niemiecko-sowieckiego. Brytyjczycy uważali, że „przyjaźń rosyjsko-niemiecka" nie stała na przeszkodzie polityki angielskiej uważającej Niemcy za przeciwwagę Francji. Niemcy jako państwo „kontynentalne pozbawione marynarki handlowej i wojskowej, bez kolonii" nie mogły być silnym konkurentem. Informacje te, pochodzące od urzędników poselstwa brytyjskiego miały nieoficjalny charakter, ale pozwalały poznać tendencje pojawiające się w polityce Foreign Office.

Jednym z węzłowych problemów był stan polsko-francuskich stosunków politycznych i wojskowych w związku z obserwowanym zbliżeniem rządu paryskiego z Moskwą. W połowie lutego 1923 r. mjr Beck, attaché wojskowy w stolicy Francji, informował o nawiązaniu kontaktów handlowych przez firmy francuskie (np. Salmson), za wiedzą i zgodą rządu, ponownym podjęciu współpracy z rosyjskimi ugrupowaniami politycznymi, wzmożonej aktywności sympatyków Rosji w otoczeniu Prezydenta Republiki. W armii francuskiej ułatwiono oficerom naukę języka rosyjskiego. W rumuńskich kołach w Paryżu pojawiło się zaniepokojenie z powodu docierających z Bukaresztu wiadomości o naciskach francuskich na zbliżenie rumuńsko-rosyjskie. Mjr Beck starał się uspokoić swych przełożonych, oceniając, że te posunięcia były związane jedynie z „obawami francuskimi przed interwencją rosyjską z powodu Ruhry"[5]. Spostrzeżenia mjr. Becka spotkały się z podobną opinią Sztabu Generalnego WP. Obserwowane zbliżenie Francji z Rosją miało „pierwszorzędne" znaczenie dla Polski. Jednak władze polskie nie były w stanie oddziaływać na politykę francuską. Możliwe było jedynie sugerowanie Francuzom, kanałami dyplomatycznymi i wywiadowczymi, że „każde większe zaangażowanie się kapitału obcego do Rosji narażone jest na nieuniknione niepowodzenie". Potwierdzeniem tego miały być nieudane inwestycje brytyjskie i amerykańskie, a przede wszystkim niemieckie. Niemcy pomimo istniejącego sojuszu z Rosją napotkali trudne warunki związane z wymianą handlową. Mjr Beck miał w miarę możliwości przypominać w Paryżu o tym, że Polska była dla Francji „nie do zastąpienia" w możliwości szachowania Niemiec. Innym argumentem, jaki miał być podnoszony w rozmowach z Francuzami, było znaczenie istniejących stosunków w Środkowej i Północno-Wschodniej Europie (Polska i państwa bałtyckie). W opinii Oddziału II panująca wówczas sytuacja stwarzała „siłę dla Francji, której wyrzeczenie się może grozić poważnymi dla niej następstwami"[6].

W tym okresie w Turcji ujawniły się zmiany w polityce Moskwy negatywnie oceniane przez przedstawicieli Oddziału II. Po ujawnieniu delegacji tureckiej w Lozannie stanowiska mocarstw zachodnich w sprawie traktatu pokojowego, pojawiły się zmiany w polityce sowieckiej. Obserwowano wyraźne ochłodzenie w stosunkach turecko-rosyjskich spowodowanych zwycięstwem zwolenników Mustafy Kemal paszy. Attaché wojskowy w Konstantynopolu płk Bobicki trafnie oceniał rozwój sytuacji w Turcji. Wcześniej Ambasada ZSRR prowadziła ożywioną propagandę na rzecz zerwania przez

[5] AAN, 616/29, Pismo mjr. Becka do szefa Sztabu Generalnego z 14.02.1923 r.

[6] AAN, 616/27, Pismo Oddziału II do attache wojskowego w Paryżu z 17.04.1923 r.

Turcję z „imperializmem Zachodu". Ambasador Arałow zapewniał, że „na wypadek walki z Zachodem może liczyć na poparcie nie tylko ze strony Rosji sowieckiej, ale i Bułgarii". Tymczasem w oficjalnym wystąpieniu Kemala paszy znalazło się tylko kilka słów o przyjaźni turecko-sowieckiej, a większość dotyczyła stosunków z Persją, Afganistanem oraz republikami Kaukazu. Stan stosunków sowiecko-tureckich tak szybko uległ ochłodzeniu, że dyplomaci sowieccy zwracali się do polskiego poselstwa o pośredniczenie w rozmowach z rządem Turcji w sprawie zwrotu gmachu dawnego poselstwa rosyjskiego. Płk Bobicki sygnalizował rozluźnienie stosunków Turcji z Francją i „bezbarwny" charakter stosunków z Włochami. W następnych miesiącach stan stosunków turecko-sowieckich systematycznie się pogarszał. Głównym powodem było wyrażenie zgody przez Turcję na zawarcie układu pokojowego.

W tym okresie Sztab Generalny WP dostrzegał różnice występujące w polityce wojskowej poszczególnych państw wobec newralgicznych zagadnień związanych z bezpieczeństwem na kontynencie europejskim i zalecał placówkom informacyjnym elastyczne traktowanie podejmowanych kontaktów. Wskazywały na to wytyczne akcji propagandowej w sprawie rozbrojenia zatwierdzone przez gen. Sikorskiego w połowie lipca 1922 r. Aby pozyskać jak najwięcej państw dla stanowiska Polski, zalecał on podejmowanie przez attaché wojskowych przedsięwzięć polegających na informowaniu i inspirowaniu podobnych przedstawicieli innych krajów.

Prace takie wymagały jednak innego traktowania attache wojskowych reprezentujących państwa o zbliżonych do Polski „interesach" politycznych, jak: Francja, Państwa Bałtyckie, Rumunia, Jugosławia oraz wywodzących się z państw, które dążyły do rozbrojenia lub zachowujących neutralność. Współpraca z tymi państwami miała zmierzać nie tylko do informowania i inspirowania, ale także do uzgadniania działalności propagandowej. W stosunku do przedstawicieli wojskowych Wielkiej Brytanii i Włoch, gen. Sikorski sugerował zachowanie daleko idącej ostrożności, stwierdzając, że „cała akcja wobec nich winna nosić charakter oględnej informacji"[7].

Działania te stanowiły fragment poważniejszych przedsięwzięć podejmowanych wspólnie z MSZ oraz wszystkich oddziałów Sztabu Generalnego i Ministerstwa Spraw Wojskowych. Strategiczne znaczenie miało osiągnięcie korzystnych rozstrzygnięć w Lidze Narodów w sprawie etatów pokojowych, jakie miały być przyznane Polsce. Sytuacja geopolityczna Polski wymagała zapewnienia etatów w wysokości 30 dywizji piechoty, 10 brygad jazdy, ogółem 250 000 żołnierzy. Aby osiągnąć ten cel, gen. Sikorski uznał za wskazane oddziaływanie na światową opinię publiczną, pozyskiwanie dla stanowiska Polski możliwie jak największej ilości państw, a także przedstawianie odpowiednich argumentów w organach Ligi Narodów. Jednym z podstawowych argumentów, jaki miał być podnoszony przez attaché wojskowych, było stwierdzenie, że proponowana wielkość armii była minimalną, mającą zapewnić niepodległość Polski. Przedstawicielom państw bałtyckich należało wskazywać na korzyści płynące z postanowień traktatu i protokółów konferencji warszawskiej. Wobec Rumunów miały być dodatkowo wysuwane zapewnienia, „iż siła każdego z sojuszników jest siłą drugiego z nich i tak w interesie naszym leży, aby nie narzucano z góry Rumunii norm rozbrojeniowych, tak samo leży w interesie Rumunii, aby nasze pogotowie bojowe było

[7] AAN, A II/60, Pismo okólne szefa Sztabu Generalnego WP gen. W. Sikorskiego do attache wojskowych RP z 16.07.1922 r.

jak największe"[8]. W kontaktach z Francją wskazane było przeprowadzenie konferencji w celu wypracowania wspólnego stanowiska. Gen. Sikorski podkreślał, że cała ta akcja miała jedynie charakter propagandowy. Przy okazji zamierzano poznać stanowisko innych państw w najważniejszych kwestiach rozbrojeniowych. Rozmowy z przedstawicielami władz rumuńskich świadczyły o istnieniu różnic w odniesieniu do polskiego stanowiska w kilku istotnych sprawach. Rumuni nie zamierzali poprzeć polskiej propozycji zakazu neutralizacji Bałtyku, gdyż sami zamierzali doprowadzić do neutralizacji Morza Czarnego. Uznali za niewłaściwe prowadzenie rozbieżnej polityki wobec podobnych zagadnień. Ponieważ instrukcje MSZ wyraźnie mówiły o potrzebie włączenia się attaché wojskowego w Bukareszcie, mjr Morawski przeprowadził kilkakrotnie rozmowy z ministrem spraw zagranicznych. Starał się przekonać ministra Duca o słuszności polskich propozycji, wskazując na niebezpieczeństwo wynikające z możliwości zablokowania drogi morskiej przez cieśniny i Morze Czarne, a także trudności w wykorzystaniu długich dróg kolejowych prowadzących przez Włochy i Jugosławię. W przypadku wojny pozostawała możliwość wykorzystania Bałtyku dla transportu broni i sprzętu wojskowego z Francji. Minister Wojny zgodził się z argumentacją mjr. Morawskiego i obiecał przedstawić omawiane problemy na posiedzeniu rządu.

Sprawy rozbrojeniowe powracały wielokrotnie w pracach attaché wojskowych. Występowali oni w roli konsultantów podczas opracowywania stanowiska Polski przed kolejnymi negocjacjami prowadzonymi w Genewie. W drugiej połowie kwietnia 1924 r. Sztab Generalny WP zlecił „uzgodnienie poglądów i uzyskanie współpracy z Francją, Włochami, Rumunią, Jugosławią, Czechosłowacją i Finlandią. Attaché wojskowi mieli prowadzić konsultacje w ścisłym porozumieniu z polskimi przedstawicielstwami dyplomatycznymi. Zamierzano doprowadzić do narady delegacji Polski, Rumunii, Jugosławii i Finlandii na kilka dni przed obradami genewskimi. Naczelna dyrektywa obowiązująca podczas rozmów prowadzonych z udziałem attaché wojskowych dotyczyła konsekwencji nieobecności Rosji na naradach w sprawie rozbrojenia. Sąsiedzi ZSRR nie mogli angażować się bez zastrzeżeń w jakiekolwiek zobowiązania natury powszechnej. W związku z tą sytuacją Sztab Generalny WP wspólnie z MSZ przygotował kolejne instrukcje opierające się na założeniu, że Rosja będzie uczestniczyła w obradach rozbrojeniowych[9].

Stosunek pozostałych państw bałtyckich do Polski oraz możliwości poprawy z nimi stosunków wojskowych i ekonomicznych interesowały komandora por. Jarocińskiego, attaché wojskowego w Rydze. Sytuacja w drugiej połowie 1921 r. rozwijała się jednak niekorzystnie. Gabinet Ulmanisa nie deklarował wprawdzie wrogiego stosunku do Polski, a minister spraw zagranicznych Mejerowic nieco wcześniej nie ukrywał swych sympatii do naszego kraju, ale wiele okoliczności świadczyło o postępujących niekorzystnych zmianach. Z jego obserwacji wynikało, iż wśród oficerów armii łotewskiej zwiększały się wpływy niemieckie. Trwała reorganizacja Sztabu Generalnego. Jednak kontakty z polskim attaché wojskowym w praktyce nie istniały. Biuro wywiadowcze rozpoczynało dopiero intensywniejszą pracę, ale główny wysiłek zamierzało skierować przeciwko Polsce. Szef tego biura ppłk Rosenstein, germanofil, „wrogo ku Polsce usposobiony", utworzył w Dynaburgu rozbudowaną ekspozyturę (por. Sausajs) działa-

[8] AAN, A II/60, Pismo gen. Sikorskiego do attaché wojskowego w Wiedniu z 26.04.1922 r.

[9] AAN, A II/20/2, Pismo szefa Sztabu Generalnego do attaché wojskowego w Belgradzie z 24.04.1926 r.

jącą głównie przeciwko Polsce. Łotewska defensywa polityczna poświęcała zbyt dużo czasu na obserwację polskiego poselstwa i placówki kmdr. Jarocińskiego. Wojsko łotewskie, pamiętające wspólne walki przeciwko bolszewikom było coraz bardziej indoktrynowane i nastawiane przeciwko Polsce. Duży wpływ na pogarszanie się stosunków polsko-łotewskich miała polityka rządu litewskiego nastawiona na zbliżenie z Łotwą. Kmdr Jarociński oceniał, że związek trzech państw bałtyckich: Łotwy, Litwy Kowieńskiej i Estonii wszedł w fazę praktycznej realizacji. Nie był jednak w stanie określić zakresu porozumień wojskowych pomiędzy tymi państwami. Natomiast w wyczerpujący sposób przedstawił sytuację ekonomiczną Łotwy z uwzględnieniem stosunków gospodarczych z Litwą. Negatywnie ocenił brak aktywności przedstawicieli polskiego przemysłu, którzy nie wykorzystali wystawy w Rydze do prezentacji swych produktów. Na wystawie tej zdecydowanie przeważały eksponaty niemieckie.

Ograniczenia budżetowe w armii litewskiej przyczyniły się do zwolnienia kilkunastu oficerów niemieckich, ale szefem Sztabu Generalnego pozostawał nadal gen. Kathe. Jednak najbardziej niekorzystne były wiadomości o stosunkach litewsko-sowieckich. Częste przyjazdy Purickisa do Rygi, konsultacje z Majerowicem i wizyty u posła sowieckiego – Haneckiego, powodowały uporczywe odpychanie się państw bałtyckich od związku z Polską. Kmdr. Jarociński oceniał, że sytuacja ta zwiększała „szanse bolszewickie na przystąpienie do związku państw bałtyckich, do czego bez wątpienia dążyli Litwini”[10]. Niepokojące informacje docierały z Rosji sowieckiej. Trwała reorganizacja Armii Czerwonej związana z przechodzeniem w stan pokojowy. Obserwowano ruchy oddziałów sowieckich w rejonie granicy fińskiej, ale, jak się okazało, były one spowodowane trudnościami aprowizacyjnymi. Wiadomości o głodzie panującym w Rosji aktywizowały środowiska emigracyjne na Łotwie spodziewające się szybkiego upadku władzy bolszewików. W tym okresie sytuacja na terenie państw bałtyckich nie sprzyjała podejmowaniu prób zacieśnienia kontaktów wojskowych. Pomimo to kmdr Jarociński zdołał nawiązać poufne kontakty z przedstawicielami wywiadu łotewskiego i estońskiego, zakładając, że mogą one w przyszłości ułatwić oficjalną współpracę.

Po kilku latach przewidywania te okazały się uzasadnione. W stosunkach polsko-łotewskich nastąpiły korzystne zmiany. Kmdr Jarociński z satysfakcją informował o przebiegu uroczystości z okazji piątej rocznicy wyzwolenia Dyneburga od bolszewików. Podczas składnia wieńców na cmentarzu wojskowym premier Celmins zapewnił, że „gdy zajdzie potrzeba – naród łotewski i polski swoimi wspólnymi siłami potrafią powstać w obronie granic”. Te słowa oraz liczne komentarze prasy łotewskiej świadczyły o pojawieniu się nowej sytuacji umożliwiającej realizację polskiej polityki wobec państw bałtyckich[11].

Przejawy niekorzystnej dla Polski polityki ZSRR były sygnalizowane przez placówki zagraniczne, wywołując zaniepokojenie kręgów cywilnych i wojskowych w Warszawie. Na początku stycznia 1924 r. minister spraw wojskowych gen. Kazimierz Sosnkowski, powołując się na informacje attaché wojskowego w Bukareszcie przedstawił rządowi aktualne problemy stojące przed polską dyplomacją. Zwrócił uwagę na fakt, że „nastroje, wrażenia i poglądy rumuńskie na Polskę, zbiegają się z celową i planową, prowadzoną od dłuższego czasu przez Sowiety akcją, zmierzającą do izolowania poli-

[10] AAN, A II 66/1, Raport wojskowo-polityczny kmdr. por. Jarocińskiego za sierpień 1921 r.

[11] AAN, A II/100, Raport informacyjny kmdr. por. Jarocińskiego z 10.01.1925 r.

tycznego Polski lub choćby do wybitnego osłabienia jej systemu sojuszów obronnych". Rząd sowiecki starał się utrudnić osiągnięcie porozumienia z państwami bałtyckimi poprzez zaproponowanie układu o non agression, którego odmówił rządowi polskiemu. W związku ze zwiększoną aktywnością polityki sowieckiej wobec Bukaresztu i pojawienie się tam „podatnych nastrojów" władze rumuńskie wprowadziły istotne korekty do planowanych spotkań ze stroną polską. Zapowiadany przyjazd rumuńskiego szefa Sztabu Generalnego mający na celu uzgodnienie rozbudowy szczegółów wykonawczych do konwencji wojskowej został odwołany, a rozmowy w tej sprawie Bukareszt powierzył attaché wojskowemu w Warszawie ppłk. Trandafirescu. Niepokojąca była wiadomość o mającym nastąpić w Salzburgu spotkaniu przedstawicieli rządu rumuńskiego z Cziczerinem. Gen. Sosnkowski, oceniając te wydarzenia, stwierdził, że „wydaje się pewnym, że Sowiety użyją wszelkich głosów, by co najmniej osłabić wartość i spójność naszego sojuszu z Rumunią". Aby temu zapobiec zaproponował obsadzenie stanowiska posła RP w Moskwie, podjęcie wobec wschodniego sąsiada inicjatywy polegającej na zorganizowaniu konferencji w sprawie traktatu handlowego, stworzenie „serdecznej atmosfery" na mającej się odbyć konferencji państw bałtyckich w Warszawie, nawet za cenę nieznacznych ustępstw[12].

Niezależnie od tego mjr Morawski otrzymał kolejne instrukcje zalecające bardziej aktywne sondowanie stanowiska czołowych przedstawicieli rumuńskich kół cywilnych i wojskowych. Zasadnicze pytanie dotyczyło postawy Rumunii na wypadek wojny Niemiec i Rosji przeciwko Polsce. Ponadto otrzymał polecenie, aby skorzystać z pomocy posła Józefa Wielowiejskiego. Minister Duca przedstawił posłowi trzy warianty działań swego rządu:

- w przypadku wojny Niemiec przeciwko Francji i Polsce przy biernym zachowaniu się Rosji – Rumunia zamierzała zachować bierną postawę;
- wojna przeciwko Polsce rozpoczęta przez Rosję miała spowodować reakcję Rumunii zgodną z konwencją, bez względu na stanowisko Niemiec;
- napaść Niemiec na Polskę stanowiąca wstęp do zbrojnego wystąpienia Rosji skłaniała Rumunię do udzielenia pomocy Polsce.

Ten sam problem podniósł mjr Morawski w rozmowie z gen. Floresco, szefem rumuńskiego Sztabu Generalnego. Przy okazji starał się poznać jego stanowisko w sprawie ewentualnego połączenia konwencji polsko-rumuńskiej z polsko-francuską. Rozmowa mjr Morawskiego dostarczyła nowych elementów stanowiska rumuńskiego w węzłowych sprawach. Gen. Floresco podkreślił, że „wojna Rosji przeciwko Polsce musi spowodować zbrojne wystąpienie Rumunii po naszej stronie bez względu na to, czy Niemcy będą walczyć po stronie Rosji, czy nie"[13]. Istotna była jego wypowiedź w odniesieniu do zagrożenia ze strony Niemiec. Jego zdaniem złączenie konwencji polsko-francuskiej i polsko-rumuńskiej było „wysoce pożądane", jednak nie był pewien, czy rząd rumuński był wówczas gotów na „takie kombinacje"[14]. Mjr Morawski poprosił gen. Floresco, aby podjął starania mające na celu uzyskanie zgody na oficjalne zaprezentowanie takiego stanowiska rządowi polskiemu.

Innym osiągnięciem mjr. Morawskiego było nawiązanie bliskich kontaktów z fran-

[12] AAN, A II/20/2, Pismo gen. Sosnkowskiego do Prezydium Rady Ministrów z 9.01.1924 r.

[13] Gen. Floresco poparł postulat strony polskiej, aby dodać do jednego z punktów konwencji stwierdzenie, iż „bez względu na to, czy zaatakowany kraj sojuszniczy znajduje się w stanie wojny z innym krajem poza Rosją".

[14] AAN, A II/2, Raport mjr. Morawskiego do Oddziału II z 27.02.1924 r.

cuskim attaché wojskowym w Bukareszcie. Dzięki temu był informowany o istotnych decyzjach sojuszniczej Francji w odniesieniu do tak ważnych spraw, jak zapewnienie tranzytu do Polski. W listopadzie 1925 r. mjr Morawski otrzymał szczegółowe informacje o polityce francuskiej na Bałkanach, osiągniętych rezultatach oraz najbliższych zamierzeniach rządu francuskiego. Sztab francuski przedstawił Rumunom plan budowy nowego mostu powodującego skrócenie trasy Saloniki-Bukareszt o około 900 kilometrów. Aby zapewnić realizację tych zamierzeń francuski attache wojskowy nawiązał nieoficjalne kontakty z senatorem rumuńskim, gen. Iliescu, posiadającym wpływy we wszystkich poważnych przedsiębiorstwach tego kraju[15].

Rozwój sytuacji w Europie, a zwłaszcza sprawa wpływów politycznych ZSRR były konsultowane przy udziale attaché wojskowego RP w Londynie. Oddział II uzyskiwał od wywiadu brytyjskiego wiele cennych informacji politycznych i wojskowych, które miały znaczenie zarówno dla Sztabu Generalnego, jak i MSZ. W styczniu 1923 r. płk Finleyson, Szef Oddziału Informacyjnego brytyjskiego Sztabu Generalnego, wyjaśnił założenia polityki swego rządu wobec Turcji. Sprawa Dardaneli była od dawna zasadniczym elementem tej polityki, ale brytyjski punkt widzenia uległ zmianie. Wcześniej Wielka Brytania starała się sprzeciwiać staraniom Rosji opanowania Indii, a najważniejszym problemem było zabezpieczenie szlaków komunikacyjnych przed ewentualnym atakiem rosyjskim. Dlatego Brytyjczycy, dążąc do zamknięcia Dardaneli w celu zatrzymania floty rosyjskiej na Morzu Czarnym, wspierali Turcję w jej polityce wobec Rosji. Podczas wojny światowej (1914–1918) pojawiła się konieczność otwarcia cieśniny dla transportów brytyjskich dla armii rosyjskiej. Po rewolucji bolszewickiej powstała nowa konieczność przemawiająca za otwarciem Dardaneli. Powodem była ujawniająca się wrogość bolszewików wobec Anglii, intrygi w stosunku do Indii, i możliwość wysyłania transportów wojsk rosyjskich do Indii przez Persję i Mezopotamię. Aby przeciwdziałać takim posunięciom, Wielka Brytania dążyła do objęcia kontrolą Morza Czarnego i ewentualnego zaatakowania Rosji w dogodnym momencie. Realizacja tych zamierzeń wymagała objęcia przez Turcję kontroli nad brzegami cieśnin. Rząd brytyjski nie zamierzał utrudniać Turcji jej dążeń do stworzenia bloku państw islamskich z Persją i Afganistanem. Powstanie takiego porozumienia mogło bowiem doprowadzić do włączenia do niego również Zakaukazia, a następnie umożliwić „stworzenia bariery dla propagandy rosyjskiej i operacji przeciwko Indiom"[16]. Płk Finleyson podkreślił, że Turcja powinna odgrywać w tym bloku decydującą rolę i dlatego było celowe robienie ustępstw na rzecz suwerenności jej cieśnin.

Stanowisko przedstawione przez szefa wywiadu brytyjskiego było jedynie jednym z elementów polityki brytyjskiej, ale mogło świadczyć o chęci współpracy z Oddziałem II w tym rejonie. Rezultaty innych rozmów prowadzonych przez mjr. Michałowskiego, attaché wojskowego w Londynie, świadczyły o utrzymywaniu się atmosfery szczerości przy zachowaniu dystansu w sprawach ewentualnego zbliżenia wojskowego i politycznego z Polską. Mjr Michałowski mógł często usłyszeć, że „Różnica pojęć między Polską a Anglią polega na tym, że my wierzymy w możliwość wzniecenia konfliktu europejskiego na wschodzie (z wykluczeniem Bałkanów), a w Anglii w to nie wierzą". Przedstawiciele władz wojskowych przypominali, że Polska, podobnie jak Rumunia i Cze-

[15] AAN, A II 20/2 Pismo mjr. Morawskiego do szefa Sztabu Generalnego WP z 25.11.1925 r.

[16] AAN, A II/103/2, Pismo szefa Oddziału II płk. Matuszewskiego do attaché wojskowego w Konstantynopolu (b.d.).

chosłowacja, znajdowała się w sferze wpływów francuskich i dlatego „nie przedstawia chwilowo wielkiej wartości dla Wielkiej Brytanii". Brytyjczycy starali się wyjaśniać motywy ożywienia handlowego z Rosją. Nie zamierzali nadawać tej wymianie handlowej większych rozmiarów. Stosunki polityczne nie mogły być bardziej intensywne, ponieważ rząd sowiecki prowadził na terenie Anglii „naiwną" propagandę oraz podejmował próby utrwalenia swych wpływów na pograniczu Indii[17].

Attaché wojskowy w Londynie najwięcej uwagi poświęcał na badanie relacji politycznych między Wielką Brytanią, Francją i Niemcami. Analiza wypowiedzi oficerów z War Office, brytyjskich polityków, artykułów prasowych, rezultaty rozmów z przedstawicielami dyplomacji wojskowej innych państw, wskazywały na możliwość zmian stosunku do ZSRR. Mjr Michałowski poprzedzał swe wnioski wnikliwą analizą zagranicznej polityki brytyjskiej zarówno na Dalekim Wschodzie, jak i w Europie. Uważał, że polityka brytyjska niewiele miała wspólnego z konserwatyzmem, o którym często wspominano w prasie. Zwrócił uwagę, że polityka ta była wykładnikiem interesów całego imperium. Według mjr. Michałowskiego Francja i Anglia dążyły różnymi drogami do tego samego celu: zagwarantowania pokoju w Europie. Francuzi domagali się gwarancji swych granic wschodnich, a Brytyjczycy poszukiwali takiej formuły, która mogłaby „zabezpieczyć tyły", czyli zapewnić pokój w Europie ułatwiający realizację polityki dalekowschodniej. Anglicy postępowali według sprawdzonej zasady polegającej na naginaniu wszystkiego do „konieczności szachowania już grożącego przeciwnika na Dalekim Wschodzie", czyli Japonii. Dlatego Brytyjczycy pozornie nie dostrzegali niebezpieczeństwa grożącego ze strony Niemiec. W rzeczywistości starali się ograniczyć zasięg zbliżenia niemiecko-rosyjskiego. Mjr Michałowski uznał, że w tym momencie pojawiła się szansa dla polskiej polityki zagranicznej poprzez wykazywanie Polski jako siły, która mogłaby odgradzać Niemcy od Rosji. Był przekonany, że niebawem w polityce brytyjskiej nastąpi przewartościowanie, a Niemcy staną się dla Anglii poważnym przeciwnikiem. Sytuację tę określił jako „nową koniunkturę", spowodowaną przez rosnące w siłę Niemcy. Generał Burnett Stuart z War Office wyraził pogląd, że w Polsce powinna nastąpić stabilizacja stosunków wewnętrznych, wzmocnienie armii, zacieśnienie sojuszy wojskowych. Mjr Michałowski uznał, że jego działania na terenie Londynu powinny uwzględniać powyższe przesłanki i polegać na:

- wskazywaniu stabilizacji wewnętrznych stosunków w Polsce,
- ciągłym i konsekwentnym informowaniu War Office o rozwoju stanu ekonomicznego i armii ZSRR,
- przedstawianiu rozwoju organizacyjnego Wojska Polskiego,
- prezentacji przemysłu wojennego w Polsce,
- wykazywaniu siły związku państw bałtyckich,
- propagowaniu właściwej interpretacji zagadnienia niemiecko-rosyjskiego.

Mjr Michałowski wskazał na obiektywne przeszkody w realizowaniu tego rodzaju przedsięwzięć. Pozornie proste i oczywiste zagadnienia stawały się dla Anglików skomplikowane, ponieważ traktowali oni politykę wyłącznie z imperialnego punktu widzenia. Z jego doświadczeń wynikała także potrzeba oddziaływania na środowiska polityczne poprzez osoby „bardzo dobrze znane" i cieszące się autorytetem. Wszelkie

[17] CAW, I.303.4.2824, Pismo mjr Michałowskiego do szefa Oddziału II z 11.12.1924 r.

„rozmowy oficjalne uważane są tutaj najczęściej za konieczny bluff"[18] – informował swych przełożonych mjr Michałowski.

W ciągu kilku miesięcy sytuacja na Dalekim Wschodzie, a szczególnie w Chinach ulegała przewartościowaniom, powodując zmiany w koncepcjach brytyjskiej polityki zagranicznej. Wzmożona aktywność sowiecka w Chinach mogła doprowadzić do zbliżenia brytyjsko-japońskiego. Jego zdaniem o dalszych wydarzeniach w Chinach miał zdecydować wynik rywalizacji między siłami o orientacji bolszewickiej i narodowo-niepodległościowej. W tym okresie rola mjr. Michałowskiego ograniczała się do relacjonowania zachodzących zmian w polityce brytyjskiej ze szczególnym uwzględnieniem stosunku do Rosji. Przewidywania mjr. Michałowskiego odnośnie do wzrostu znaczenia Polski w polityce brytyjskiej potwierdziły się w marcu 1925 r. W dwóch przemówieniach ministra spraw zagranicznych Chamberlaina w Izbie Gmin pojawiły się akcenty dotyczące granic wschodnich. Natomiast podczas rozmowy posła RP w Londynie Konstantego Skrimunta z Chamberlainem omawiano problem roli Polski położonej między Niemcami a Rosją. Brytyjski minister przekonywał Skrimunta, że „Niemcy dzisiaj liczą się w pełni z istnieniem Polski, nie dążą do jej szkody i może nawet są radzi, że Polska odgradza je od Rosji sowieckiej. Wzywał nas bardzo gorąco do okazania możliwie dobrej woli dla osiągnięcia porozumienia z Niemcami". W ocenie Skrimunta optymizm wobec Niemiec, reprezentowany przez Chamberlaina, nie był „bezwzględny i szczery"[19].

W ciągu kolejnych dwóch lat wydarzenia na Dalekim Wschodzie także potwierdziły w wielu punktach wcześniejsze raporty attaché wojskowego RP w Londynie. Decydujący wpływ na osłabienie pozycji Wielkiej Brytanii na Dalekim i Bliskim Wschodzie miała aktywna polityka ZSRR. Wypadki w Chinach wykazały brak orientacji w sytuacji politycznej brytyjskich czynników rządowych. Istniejący wówczas zatarg między Foreign Office a War Office osłabił stan rozpoznania sytuacji na terenie Chin i brak zdecydowania w sprawie wysłania korpusu ekspedycyjnego do Szanghaju. Mjr Michałowski uzyskiwał dodatkowe informacje na temat brytyjskiej polityki zagranicznej dzięki dobrym kontaktom z przedstawicielami wywiadu wojskowego. Płk McGrath i mjr Nesbitt (późniejszy szef SIS) poinformowali go, że „tutaj (w rządzie) nie robi się jeszcze prawie żadnej różnicy pomiędzy Rosją Sowiecką a rządem Kantońskim i że to jest powodem częstych nieporozumień"[20]. Niedyskrecje obu oficerów wywiadu ujawniały kulisy brytyjskiej polityki zagranicznej w różnych rejonach świata. Nie wszystkie informacje były ważne z punktu widzenia polskiej polityki zagranicznej, ale ukazywały stosunek Brytyjczyków do poszczególnych państw. Mjr Nesbitt widocznie cenił sobie kontakty z mjr. Michałowskim, ponieważ zwrócił się o przekazanie mu raportu z jego uwagami o sytuacji na Dalekim i Bliskim Wschodzie, gdyż razem z płk. McGrathem opracowywali memorandum dla Komitetu Obrony Imperium (Committee of Imperial Defense) i dla szefa Sztabu Generalnego. Dobrze układająca się współpraca mjr. Michałowskiego z wojskowymi władzami brytyjskimi wynikała bardziej z polityki Londynu wobec Warszawy niż z umiejętności dyplomatycznych polskiego attaché wojskowego.

[18] AAN, A II/46, Pismo mjr. Michałowskiego do szefa Oddziału II z 23.03.1925 r.

[19] CAW I 303.4.2824, Raport polityczny nr 12/25 Skrimunta z 1.04.1925 r.

[20] AAN, AII /118, Pismo mjr. Michałowskiego do szefa Oddziału II z 8 IV 1927 r.

Wkrótce po wydarzeniach majowych w Oddziale II pojawiły się koncepcje nawiązania bliższych kontaktów wojskowych z Finlandią. Dotychczasowa współpraca ograniczała się do wymiany informacji wywiadowczych o sytuacji w Rosji. Zdaniem mjr. Konrada Libickiego, attaché wojskowego w Helsingforsie, współpraca informacyjna powinna być kontynuowana przy jednoczesnym podjęciu nowych form współdziałania. Jedyną przeszkodą były utrzymujące się sympatie proniemieckie w armii fińskiej, szczególnie w oddziałach byłych jegrów. Czynnikiem korzystnym były poważne braki w wyszkoleniu i doktrynie wojennej armii fińskiej. Mogły być one usunięte przy pomocy Polski. Sprzyjała temu korzystna opinia o polskiej armii podtrzymywana przez oficerów fińskich uczestniczących w stażach wojskowych w naszym kraju. Obserwowany zwrot w traktowaniu Polski był spowodowany świadomością wypracowania wspólnego stanowiska w polityce wobec Rosji, rozbrojeniowymi tendencjami dominującymi w Szwecji, a także „entuzjastyczną oceną" wydarzeń majowych w Warszawie, „ujawniających armię jako czynnik odrodzenia narodu"[21]. Mjr Libicki proponował podjęcie wielokierunkowych prac o charakterze propagandowym w postaci: zorganizowania wycieczki lotników polskich do państw bałtyckich i Finlandii, zaproszenia do odbycia stażów przez oficerów fińskich w polskich szkołach i jednostkach wojskowych, umożliwienie przedstawicielom armii fińskiej zapoznanie się z przemysłem wojennym w Polsce. Propozycje te uzyskały akceptację kierownictwa Oddziału II. Po przewrocie majowym miały miejsce kompleksowe oceny przygotowań wojennych i uwarunkowań polityczno-wojskowych. Pod wpływem decyzji Piłsudskiego rola wywiadu i dyplomacji w rozpoznawaniu sytuacji w Europie, podejmowaniu nieoficjalnych zabiegów na rzecz bezpieczeństwa, zacieśnianiu sojuszy ulegała stopniowemu wzmocnieniu.

[21] AAN, AII /118, Pismo attaché wojskowego w Helsingforsie do szefa Oddziału II z 26.05.1926 r.

BEZPIECZEŃSTWO 2009 nr 3–4 TEORIA I PRAKTYKA

Dominik Służałek

Nowogródzka Brygada Kawalerii w ramach Armii Modlin od 1 do 11 września 1939 roku

Sytuacja Polski przed wrześniem 1939 roku

Polska pod rządami marszałka Józefa Piłsudskiego w 1932 r. zawarła układ o nieagresji ze Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich, a w 1934 r. przedłużyła go do 1944 r. Z Niemcami 26 stycznia 1934 r. podpisano deklarację o niestosowaniu przemocy. Przewidywała ona, że przez 10 lat wszystkie zatargi będą rozstrzygane na drodze pokojowej. Marszałek Piłsudski głównego wroga Polski widział w sąsiedzie ze wschodu. W 1938 r. rząd polski wsparł niemieckie żądania wobec Czechosłowacji dotyczące Sudetów, ponieważ uważał, że w ten sposób może rozwiązać spór o Zaolzie. Sytuacja państwa polskiego po kilku latach względnego spokoju na nowo zaczęła ulegać pogorszeniu. Niemcy po zajęciu Austrii i Czechosłowacji już 21 marca 1939 r. zagrozili Polsce i zażądali przyłączenia do Rzeszy Wolnego Miasta Gdańska razem z linią komunikacyjną przeprowadzoną przez polskie Pomorze. Stało się jasne, że atak strony niemieckiej na nasz kraj był tylko kwestią czasu. W dniu 22 marca 1939 r. doszło do narady najwyższych władz państwowych na zamku warszawskim pod przewodnictwem prezydenta Ignacego Mościckiego wraz z Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych marszałkiem Edwardem Rydzem-Śmigłym. Postanowiono zbrojnie przeciwstawić się możliwej agresji III Rzeszy, niezależnie od postępowania strategicznych sojuszników Polski – Francji i Wielkiej Brytanii[1].

Po naradzie 23 marca 1939 r. marszałek Rydz-Śmigły przedstawił stan pogotowia wojennego w kraju. Na zasadzie „cichej mobilizacji" rozpoczęto przygotowania do

[1] M. Standziak, *Modlin – obrona twierdzy w 1939 roku*, Warszawa 1970, s. 39–40; A. Lenkiewicz, *Naczelni Wodzowie II Rzeczypospolitej*, Wrocław 1996, s. 80; W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946*, Londyn 1959, s. 6.

zwiększenia stanów liczebnych w siłach zbrojnych w kraju. Również 23 marca marszałek Rydz-Śmigły wręczył sześć nominacji dla dowódców armii, w tym dla gen. bryg. Emila Przedrzymirskiego-Krukowicza na dowódcę Armii Modlin, w składzie 8. i 20. Dywizji Piechoty wraz z Mazowiecką i Nowogródzką Brygadą Kawalerii[2].

Związki taktyczne przekazane gen. bryg. E. Przedrzymirskiemu-Krukowiczowi przez Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych marszałka Rydza-Śmigłego przedstawiały się następująco:

- 20. Dywizja Piechoty znajdująca się na obszarze IX Okręgu Korpusu (Brześć n. Bugiem) składająca się z:
  - 78. pp garnizon Baranowicze;
  - 79. pp garnizon Słonim;
  - 80. pp garnizon Słonim;
  - 20. pal garnizon Prużany;
  - 20. dac garnizon Prużany.
- 8. Dywizja Piechoty rozmieszczona na terenie I Okręgu Korpusu (Warszawa) składająca się z:
  - 13. pp garnizon Pułtusk;
  - 21. pp garnizon Warszawa;
  - 32. pp garnizon Modlin, a 3. batalion Działdowo;
  - 8. pal garnizon Płock;
  - 8. dal garnizon Modlin (1 pac).
- Nowogródzka Brygada Kawalerii rozmieszczona na terenie IX Okręgu Korpusu (Brześć n. Bugiem):
  - 25. pułk garnizon Prużany;
  - 26. pułk garnizon Baranowicze;
  - 27. pułk garnizon Baranowicze;
  - 4. pułk strzelców konnych garnizon Płock (zastąpił 3. psk);

9. dywizjon artylerii konnej garnizon Baranowicze.

- Mazowiecka Brygada Kawalerii rozmieszczona na terenie I Okręgu Korpusu (Warszawa):
  - 1. *PSZ*wol garnizon Warszawa;
  - 7. pułk garnizon Mińsk Mazowiecki;
  - 11. pułk garnizon Ciechanów;
  - 1. dak garnizon Warszawa.

Marszałek Rydz-Śmigły wyznaczył gen. Przedrzymirskiemu zadania osłony kierunku na Warszawę i Płock oraz obronę linii Wisła–Narew z utrzymaniem się na stanowiskach po północny brzeg Wisły w rejonie Modlina i Narwii w Pułtusku[3]. Nowogródzka Brygada Kawalerii była zgrupowana po obu stronach Lidzbarka wzdłuż linii rzek Działdówka i Wel oraz na przejściach leśnych i przesmykach aż do rejonu Leźna[4].

---

[2] *Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej* [dalej: *PSZ*], t. 1, cz. 1, Londyn 1951, s. 284–287; *Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej*, t. 1: *Wojna obronna Polski 1939*, red. E. Kozłowski, Warszawa 1979, s. 250–251; W. Sokulski, *Ewolucja polskiej myśli wojskowej i organizacja W. J. Kawalerii na stopie pokojowej 1921–1939*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej" [dalej: „PKiBP"] 1977 (Londyn), nr 85, t. 11, s. 409–411.

[3] *PSZ*, t. 1, cz. 1, s. 284–285; T. Jurga, W. Karbowski, *Armia „Modlin" 1939*, Warszawa 1987, s. 20–21; R. Juszkiewicz, *Wrzesień 1939 r. na północnym Mazowszu*, Ciechanów 1987, s. 144–145.

[4] T. Machalski, *Pod prąd. Światła i cienie kampanii wrześniowej 1939 roku*, Londyn 1964, s. 159–162.

W dniu 23 sierpnia 1939 r. minister III Rzeszy Joachim von Ribbentrop podpisał z premierem Wiaczesławem Mołotowem w Moskwie niemiecko-radziecki układ o nieagresji. Tajny aneks przewidywał podział Europy Wschodniej na strefy wpływów: niemiecką i radziecką[5].

Zadania wojenne Nowogródzkiej Brygady Kawalerii

Na podstawie otrzymanych rozkazów od Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych i gen. Przedrzymirskiego gen. bryg. Władysław Anders wyznaczył zadania poszczególnym pułkom wchodzącym w skład brygady. Na wschodnim skrzydle znajdował się 27. pułk ułanów, który został wzmocniony baterią 9. dywizjonu artylerii konnej (dalej: 9. dak). 27. pułk ułanów dostał do obrony rejon od Zakrzewa Polskiego do Nowego Dworu. W ostatnich dniach sierpnia zajął pozycje obronne wzdłuż rzeki Działdówki. Rejon środkowy został przyznany kompanii obrony narodowej wraz z 25. pułkiem ułanów przy wsparciu 9. dak. Zadanie pułku polegało na obronie odcinka od Nowego Dworu do Lidzbarka. Zachodnie lewe skrzydło brygady zajmował 26. pułk ułanów przy wsparciu jednej baterii 9. dak z obszaru Jamielnika, z zadaniem obrony rejonu od Lidzbarka do Leźna z przesmykiem leśnym w obszarze Klonowa. 9. dak otrzymał rozkazy o obronie węzła kolejowego w rejonie Lidzbarka i wspieraniu ogniem jednej baterii obszaru od Działdówki do Dłutowa. 31 sierpnia 4. psk przygotowywał się w rejonie Lubowidzy do zadania, jakim było wsparcie działań 27. pułku ułanów[6].

Stan Nowogródzkiej Brygady Kawalerii na dzień 1 września 1939 r. wynosił: 273 oficerów, 6911 szeregowych, 66 samochodów, 6291 koni, 91 ckm, 94 rkm, 10 lkm, 2 moździerze, 5 granatników, 2 działa przeciwlotnicze, 16 dział o kalibrze 75 mm, 22 armaty ppanc i 78 kbk ppanc. Do tego składu trzeba dołączyć baon obrony narodowej i 5. baon strzelców. Pierwszy z nich liczył 702 żołnierzy, 70 koni, 6 ckm, 1 moździerz i 30 rkm, a 5. baon strzelców składał się z 1041 żołnierzy, 205 koni, 30 rkm, 27 lkm, 12 ckm, 9 granatników, 3 dział ppanc, 9 rusznic ppanc i 9 moździerzy[7].

Na Nowogródzką Brygadę Kawalerii została skierowana z rejonu Prus Wschodnich 217. niemiecka Dywizja Piechoty z 3. Armii gen. Georga von Küchlera i oddziały 61. Dywizji Piechoty. 217. Dywizja Piechoty należała do trzeciego rzutu, co oznaczało, że w jej skład wchodzili w większości rezerwiści w wieku od 35 do 45 lat. 217. Dywizja Piechoty składała się z 17 901 oficerów, podoficerów i szeregowych. Na stanie jej uzbrojenia było: 26 lekkich dział piechoty o kalibrze 75 mm, 700 pistoletów maszynowych, 150 ckm, 539 lkm, ciężkie działa piechoty o kalibrze 150 mm, granatniki 50 mm, moździerze średnie 80 mm, 75 armat ppanc o kalibrze 37 mm, 12 lekkich haubic polowych o kalibrze 150 mm, ckm przeciwlotniczy, samochody pancerne, 330 samochodów osobowych, 415 motocykli, 168 przyczep i 284 samochody ciężarowe. Przelicznik sił był kilkakrotnie większy, a dodatkowo Niemcy mieli wsparcie 3. Armii

[5] A. Czubiński, *Historia Polski XX wieku*, Poznań 2000, s. 174–177.

[6] Z. Marszewski, *4. Pułk Strzelców Konnych w kampanii wrześniowej. Pamiętnik dowódcy pułku*, „PKiBP" 1972 (Londyn), t. 9, nr 66, s. 111–112; Z. Gnat-Wieteska, *27. Pułk Ułanów im. króla Stefana Batorego*, Warszawa 1992, s. 20–21; L. Schweizer, *Wojna bez legendy*, Kircaldy 1943, s. 10–11.

[7] C. Leżeński, L. Kukawski, *O Kawalerii Polskiej XX wieku*, Wrocław 1991, s. 99; J. Wielhorski, *Organizacja Pułku Kawalerii wrzesień 1939*, „PKiBP" 1968 (Londyn), nr 50, s. 119.

Lotniczej. Pomimo tak dużej różnicy w potencjale ludzkim i sprzęcie żołnierze z Armii Modlin, a w tym z Nowogródzkiej Brygady Kawalerii, potrafili stawić czoło o wiele silniejszemu przeciwnikowi[8].

Początek kampanii wrześniowej

W dniu 1 września 1939 r. liczne klucze niemieckich samolotów kierowały się na Warszawę. Tego samego dnia 25. pułk ułanów wielkopolskich dowodzony przez płk. Bogdana Stachlewskiego skierował pierwszy patrol w składzie 4. szwadronu pod dowództwem por. Wacława Witkowskiego w rejon przygraniczny. Podjazd pułku przekroczył granicę i po krótkotrwałej wymianie ognia powrócił, prowadząc ze sobą kilkunastu jeńców. Podobnym sukcesem mógł się pochwalić szwadron kolarzy dowodzony przez por. Mariana Śrótkę[9].

Dla 26. Pułku Ułanów im. Hetmana Jana Karola Chodkiewicza wojna z niemieckim agresorem rozpoczęła się dosyć spokojnie. Z rozkazu dowódcy brygady gen. W. Andersa dowódca pułku płk. Ludwik Schweizer wyznaczył 1 września 13-osobowy patrol w kierunku miejscowości Gross Koslan (Koszelewy) 10 km na północny wschód od Działdowa. Grupą dowodził ppor. Bronisław Radziwanowski – dowódca 3. plutonu z 2. szwadronu. Około godz. 10.00 patrol został zaatakowany przez kompanię niemieckich kolarzy. W trakcie wymiany ognia poległ dowódca patrolu ppor. Radziwanowski i kilku żołnierzy, byli też ranni, a z wypadu powrócili tylko trzej koniowodni. Tego samego dnia dowódca 26. pułku ułanów wysyłał inne patrole, które około południa nawiązały styczność z nieprzyjacielem w Nowym Mieście i Lubawie, a także w Mroczenku, gdzie patrol cyklistów pod dowództwem plutonowego Jaroszewicza napotkał patrol niemieckich motocyklistów. W wyniku wymiany ognia Polacy wzięli do niewoli trzech jeńców i przejęli motocykl[10].

Na odcinku Nowogródzkiej Brygady Kawalerii nieprzyjaciel 1 września ostrzelał wysuniętą pozycję w Działdowie. Ataki niemieckie skoncentrowały się na Mławie, dlatego w pierwszych godzinach działań zbrojnych została zaatakowana 20. Dywizja Piechoty i Mazowiecka Brygada Kawalerii. Pierwszym oddziałem Brygady Nowogródzkiej, który stoczył walkę z nieprzyjacielem, był 27. pułk ułanów, którym dowodził ppłk Józef Pająk. Do starcia doszło o 5.00 rano w Narzymiu. Dowódca brygady wspominał o tych wydarzeniach: „Nadchodzą wiadomości, że Niemcy napierają na całym froncie. Batalion mojej Piechoty pod Działdowem jest w ciężkiej walce. Muszę mu pomóc i posyłam odwód. Silne uderzenie idzie na 20. Dywizję Piechoty w Mławie. Walki rozgorzały także na lewo ode mnie. Na mój odcinek napór stosunkowo niewielki. Pułki moje walczą z powodzeniem z wysuniętymi oddziałami przeciwnika”[11].

---

[8] L. Schweizer, *op. cit.*, s. 16–17; S. Jellenta, *Siły niemieckie na polskim „Froncie Północnym”*, „WPH” 1961, nr 2, s. 282; P. P. Wieczorkiewicz, *Kampania 1939 roku*, Warszawa 2001, s. 47.

[9] W. Lasocki, *Z dziejów 25. Pułku Ułanów Wielkopolskich*, Londyn 1972, s. 19; J. Błasiński, *Z dziejów Kawalerii II Rzeczypospolitej. Losy 25. Pułku Ułanów Wielkopolskich*, Warszawa 1999, s. 221; R. Juszkiewicz, *Wrzesień 1939 na Mazowszu Północnym*, Ciechanów 1987, s. 239.

[10] L. Schweizer, *op. cit.*, s. 41; J. Prymus, *Wspomnienia ułańskie z 26. Pułku Ułanów*, „PKiBP” 1968 (Londyn), nr 50, s. 125.

[11] W. Anders, *op. cit.*, s. 7; *PSZ*, t. 1, cz. 2, Londyn 1954, s. 39.

1 września 4. psk dowodzony przez ppłk. Zygmunta Marszewskiego po otrzymaniu wiadomości o rozpoczęciu działań wojennych przez Niemców stacjonował w rejonie Lubowidza, tam również miały miejsce postoju 2. i 3. szwadron oraz szwadron karabinów maszynowych[12].

W nocy z 1 na 2 września ppor. Jan Błasiński otrzymał rozkaz, który dostarczył mu rtm. Włodzimierz Pilinkiewicz, aby o godz. 3.00 zameldował się ze swym plutonem w dowództwie brygady. Plany dotyczące podjazdów brygady osobiście przedstawił dowódca gen. W. Anders. Ppor. Błasiński dostał rozkaz wykonania rozpoznania na obszarze Żabiny – Tuczki – Rabaty. Zadanie miał wykonać 1. pluton 2. szwadronu dodatkowo wspomagany przez ckm na taczance. Doszło do wymiany ognia z niemiecką strażą graniczną. Niemcy po długich seriach z karabinów maszynowych oraz ckm i rkm ponieśli duże straty. Podjazd powrócił do szwadronu bez strat własnych[13].

2 września 26. pułk ułanów otrzymał rozkaz o wykonaniu podjazdu jednym szwadronem na Mroczenko. Pułkowi oddano do dyspozycji jeden z dwóch szwadronów będących w odwodzie brygady. Dowódca pułku płk L. Schweizer wyznaczył 4. szwadron z dowódcą rtm. Włodzimierzem Budarkiewiczem do wykonania tego rozkazu. Z zadań szwadron wywiązał się wzorowo. Także Niemcy ponieśli duże straty i wycofali się, a szwadron przyprowadził 6 jeńców i 2 rkm. W trakcie wymiany ognia poległ kapral Jankowski i 3 ułanów, a 4 zostało rannych[14].

Dla 27. Pułku Ułanów im. Króla Stefana Batorego 2 września był dniem, w którym pułk przeprowadził rozminowanie mostu na rzece Działdówce i wykonał szwadronami 2. i 4. atak na rejon Wierzbowa, gdzie znajdowały się wojska niemieckie zagrażające lewemu skrzydłu 20. Dywizji Piechoty dowodzonej przez płk. Wilhelma Liszkę-Lawicza. Atak pułku wsparł pluton ckm dowodzony przez rtm. Zbigniewa Racewicza oraz 2. i 3. bateria 9. dak. Ataki pułku zostały zakończone zdobyciem miejscowości Rywociny oraz przejęciem 67 rowerów, zniszczeniem 2 czołgów i wzięciem 34 jeńców[15].

4. psk 2 września razem z baterią 9. dak i 27. pułkiem ułanów wszedł w skład grupy płk. Kazimierza Żelisławskiego – zastępcy dowódcy Nowogródzkiej Brygady Kawalerii. 1. szwadron 4. psk wzmocniony drużyną ckm skierowano do Petrykoz do 27. pułku ułanów, gdzie starł się z niemieckimi cyklistami i zadał im straty (ranni i zabici). Patrol kolarzy 4. pułku skierował się do Kluczborka, a obsada zabezpieczenia pułku zajęła wzgórza w okolicach Mławy. Wieczorem 3. szwadron ruszył na Narzym, który znajdował się pomiędzy Iłowem a Działdowem, w celu wzięcia jeńców. Podczas drogi powrotnej jego szperacze (byli to żołnierze rozsypani przed maszerującym oddziałem w celu ubezpieczenia go przed zaskoczeniem przez nieprzyjaciela) zetknęli się z piechotą niemiecką. Po krótkiej wymianie ognia zmusili ją do odwrotu[16].

25. pułk ułanów 3 września walczył z nieprzyjacielem w okolicach miejscowości Wielki Łęck. Tam znajdowała się placówka 4. szwadronu, którym dowodził por. Wacław

---

[12] Z. Gnat-Wieteska, *4. Pułk Strzelców Konnych Ziemi Łęczyckiej*, Pruszków 1995, s. 24; M. Trubas, *Ziemia płocka w wojnach XIX i XX wieku*, Warszawa 2006, s. 133–134.

[13] J. Błasiński, *op. cit.*, s. 221–224.

[14] L. Schweizer, *op. cit.*, s. 42–43.

[15] Z. Gnat-Wieteska, *27. Pułk...*, s. 22; *PSZ*, t. 1, cz. 2, s. 41; A. Kostrzewski, *Zarys historii wojennej 9. Dywizjonu Artylerii Konnej*, Pruszków 1996, s. 12.

[16] Z. Gnat-Wieteska, *4. Pułk...*, s. 24–25; Z. Marszewski, *op. cit.*, s. 112–113; T. Jurga, W. Karbowski, *op. cit.*, s. 81; H. Smaczny, *Księga Kawalerii Polskiej 1914–1947, Rodowody – barwa – broń*, Warszawa 1989, s. 214.

Witkowski – dowódca 1. plutonu. Walki z Niemcami były krótkotrwałe, ale bardzo zacięte, poległo 3 żołnierzy niemieckich, a kilku zostało rannych. Co ważne, Niemcy wycofali się na swoje pozycje wyjściowe, a polska placówka nie miała żadnych strat[17].

Dzień 3 września w 26. pułku ułanów przyniósł wiadomości o trudnej sytuacji 20. Dywizji Piechoty, na którą zostało skierowane niemieckie natarcie. W tych okolicznościach dowódca brygady gen. W. Anders otrzymał rozkaz z dowództwa armii o wycofaniu brygady w rejon Sierpca. Kierunek marszu dla pułku miał wybrać płk Schweizer. Wymarsz został wyznaczony na godz. 23.00 z rejonu Klonowa[18]. 3 września 27. pułk ułanów spędził początkowo pod Petrykozami, a potem odszedł do Sarnowa. Pułk wszedł w skład grupy wypadowej płk. K. Żelisławskiego[19]. Dla 4. psk 3 września był związany z wypadem na Narzym. Ten atak został powstrzymany przez ogień 162. pp. niemieckiej, a miało to wzmocnić 20. Dywizję Piechoty, która znajdowała się w rejonie Mławy. Tego samego dnia lewe skrzydło pułku odparło pod Kęczewem atak oddziału niemieckich kolarzy. Pułk obsadził odcinek obronny Kluczbork – Chojnowo[20]. 3 września 9. dak brał udział w walkach z oddziałem niemieckich kolarzy w rejonie Kęczewa[21].

Walki w rejonie Płocka

4 września z rozkazu dowódcy Armii Modlin gen. Przedrzymirskiego 25. pułk ułanów skierował się przez Sierpc w kierunku na Płock[22]. W tym samym dniu płk L. Schweizer otrzymał od płk. Żelisławskiego zastępującego gen. Andersa rozkaz objęcia dowództwa obrony Płocka w składzie 26. pułku ułanów i obecnych tam oddziałów. Dla obrony Płocka płk. Schweizerowi potrzebne były plany, po które udał się do gen. Andersa. Około godz. 17.00 przybył do miasta. W czasie spotkania z gen. Andersem płk Schweizer otrzymał dla swojego pułku nowe rozkazy przejścia z 26. pułkiem do Dobrzykowa na południe od Wisły z zadaniem dozorowania od Radziwia do Świniar. Obronę Płocka miały przejąć szwadrony 4. psk[23].

27. pułk ułanów 4 września wykonał natarcie z rejonu Turzy Małej na Petrykozy, na zachodnie skrzydło nieprzyjaciela nacierającego na Mławę. Stanowiska 217. Dywizji Piechoty i bok 61. Dywizji Piechoty niemieckiej zostały zaatakowane przez 2. szwadron por. Stefana Olszewskiego i 3. szwadron rtm. Józefa Kwiecińskiego. Niemcy ponieśli znaczne straty, po stronie polskiej poległo czterech ułanów z 3. szwadronu, 2. szwadron zaś miał dwóch rannych[24].

---

[17] J. Błasiński, *op. cit.*, s. 224–227.

[18] L. Schweizer, *op. cit.*, s. 43–44; J. Jarząbkiewicz, G. Łukomski, *Dzieje 26. Pułku Ułanów Wielkopolskich im. Hetmana Jana Karola Chodkiewicza 1920–1939*, Poznań 1998, s. 147.

[19] Z. Gnat-Wieteska, *27. Pułk*..., s. 22; *PSZ*, t. 1, cz. 2, s. 54.

[20] T. Jurga, W. Karbowski, *op. cit.*, s. 126; Z. Gnat-Wieteska, *4. Pułk*..., s. 25.

[21] A. Kostrzewski, *op. cit.*, s. 12.

[22] W. Lasocki, *op. cit.*, s. 19.

[23] L. Schweizer, *op. cit.*, s. 44–47; J. Jarząbkiewicz, G. Łukomski, *op. cit.*, s. 147–148; L. Kukawski, *Oddziały Kawalerii II Rzeczypospolitej*, Grajewo 2004, s. 183.

[24] Z. Gnat-Wieteska, *27. Pułk*..., s. 22.

Dnia 4 września 4. psk skierował się około godz. 12.00 w dwóch kolumnach w rejon Płocka. Przemarsz w kierunku Płocka był prowadzony pod nieustannym ostrzałem lotnictwa nieprzyjaciela. Około godz. 18.00 pułk osiągnął rejon Płocka[25].

9. dak 4 września był niepokojony przez niemieckie lotnictwo i ponosił spore straty w ludziach i sprzęcie[26]. Nowogródzka Brygada Kawalerii w ciągu nocy z 4 na 5 września wycofała się w rejon Płocka. 5 września bez kontaktu z wrogiem 25. pułk ułanów znajdował się w odwodzie Brygady w rejonie Radziwie – Łąck[27].

Od dowództwa brygady płk Schweizer otrzymał 5 września rozkaz objęcia dowództwa nad resztkami 20. Dywizji Piechoty i 26. pułkiem ułanów z zadaniem obrony odcinka od Świniar do Czerwińska (ok. 60 km)[28]. W godzinach przedpołudniowych 5 września 27. pułk ułanów na rozkaz gen. W. Andersa skierował się w rejon Sierpc – Płock. Nocą 27. pułk przeprawił się na południowy brzeg Wisły i zajął pozycję w obwodzie brygady w rejonie Radziwie – Łąck[29].

Dowódca 4. psk ppłk Zygmunt Marszewski 5 września rozkazał swoim ułanom wykonać prace przy zabezpieczeniach przedpola i uzupełnieniach przeszkód. Od płk. Żelisławskiego nie uzyskał żadnych rozkazów dla przygotowania obrony i określenia działań dla pułku. Ppłk Marszewski sam zwołał swoich oficerów na odprawę pułku. Przedstawił stan posiadanego uzbrojenia, czyli 14 karabinów maszynowych (zamiast przewidywanych 36) oraz tylko 9 armatek. Potwierdził wysłanie z jego rozkazu patroli kolarzy i plutonu konnego ze szwadronu nadwyżek pułkowych[30].

9. dak dowodzony przez ppłk Tadeusza Rohozińskiego w dniu 5 września zajął pozycję na południowym (lewym) brzegu Wisły[31].

6 września rano 25. pułk ułanów osiągnął Płock. W mieście wyloty ulic były zastawione przez zapory przeciwpancerne i działa polowe. Dowództwo pułku zajęło budynki miejscowego nadleśnictwa. Artyleria przeciwlotnicza starała się zestrzeliwać niemieckie samoloty, ale trafiła również własną maszynę[32]. Również 6 września dowódca 26. pułku ułanów płk Schweizer udał się do sztabu dowódcy 20. Dywizji Piechoty, płk. Wilhelma Liszki-Lawicza. Tam w rejonie Wyszogrodu płk Schweizer dowiedział się od płk. Lawicza o zmianie rozkazów, które zostały wydane dzień wcześniej. Nowe zadanie dla 26. pułku ułanów polegało na obronie przejść na Wiśle od Łęgu Januszewskiego do Czerwińska wspólnie z 1. batalionem 41. pp. Po otrzymaniu nowych rozkazów płk Schweizer wrócił do pułku w miejscowości Studzieniec. 6 września pułk i brygada nie miały kontaktu z wrogiem. W rejonie Młodzieszyna płk Schweizer napotkał dwóch kaprali z 6. psk. Przedstawili mu oni krytyczną sytuację Kresowej Brygady Kawalerii, która w rejonie Wielunia i Sieradza została praktycznie zniszczona. Dowódca pułku płk Mossor dostał się do niewoli w trakcie obrony sztandaru pułku[33].

---

[25] Z. Marszewski, *op. cit.*, s. 113–114.

[26] A. Kostrzewski, *op. cit.*, s. 13.

[27] T. Jurga, W. Karbowski, *op. cit.*, s. 147.

[28] L. Schweizer, *op. cit.*, s. 47–48; *Rodowody Pułków Jazdy Polskiej 1914–1947*, red. K. Krzeczunowicz, Londyn 1983, s. 231.

[29] Z. Gnat-Wieteska, *27. Pułk...*, s. 23–24; L. Kukawski, *op. cit.*, s. 190.

[30] Z. Marszewski, *op. cit.*, s. 114; Z. Gnat-Wieteska, *4. Pułk...*, s. 26.

[31] A. Kostrzewski, *op. cit.*, s. 13.

[32] J. Błasiński, *op. cit.*, s. 230.

[33] L. Schweizer, *op. cit.*, s. 48–49.

9. dak 6 września nie miał styczności z wrogiem. Dowódca dywizjonu ppłk T. Rohoziński sprawował jednocześnie dowodzenie nad 15. baterią artylerii konnej, 71. dak i baterią przeciwlotniczą. Były to baterie dla obrony przedmościa w Płocku. W dniu 6 września z przedmościa usunięto 15. baterię konną[34]. W tym dniu również przebywał w Płocku dowódca Nowogródzkiej Brygady Kawalerii gen. W. Anders. Generał przedstawił w Naczelnym Dowództwie generałom: Emilowi Przedrzymirskiemu-Krukowiczowi, Władysławowi Bortnowskiemu i Wacławowi Teofilowi Stachiewiczowi plan zmasowanego ataku w bok sił wroga kierującego się w stronę Warszawy od Łodzi. Naczelny Wódz razem ze swoim sztabem nie zgodzili się na tę propozycję[35].

6 września Naczelny Wódz marszałek E. Rydz-Śmigły zadecydował o odwrocie na wschodni brzeg Wisły wszystkich armii przebywających na zachód od tej rzeki. Dowódca Armii Modlin gen. Przedrzymirski-Krukowicz przedstawił zadania dla Nowogródzkiej Brygady Kawalerii na 6 września. Nowogródzka Brygada stanowiła nadal zachodnie skrzydło Armii Modlin. Jej zadaniem było dozorowanie Wisły od Dobrzynia do Wyszogrodu (ok. 50 km) i obrona przyczółka w Płocku[36].

7 września ppor. Błasiński wykonywał rozkaz obrony mostu na Wiśle, którego pilnowała kompania obrony narodowej. Przedstawiając pozycję własną, dowódca podawał, iż po drugiej stronie brzegu znajdują się wojska polskie[37].

Do 26. pułku ułanów nocą z 6 na 7 września dotarł batalion 41. pułku piechoty. Dowódca pułku płk Schweizer skierował batalion do obrony przejścia Wyszogród, dla rozpoznania wysłał patrole na rejony Płońska i Gora. Około południa do pułku dotarła wiadomość o poddaniu się Armii Pomorze i zajęciu Łodzi i Łowicza. Dowództwo brygady przeszło do Łącka. W Łącku płk Schweizer otrzymał nowe zarządzenia: cofająca się Armia Pomorze obejmuje obronę Płocka, Brygada Nowogródzka odchodzi do Naczelnego Wodza w rejon Rembertowa. 26. pułk miał pełnić funkcję straży przedniej brygady. W trakcie powrotu do pułku płk Schweizer wydał niezbędne rozkazy. Około godz. 20.00 wróciły patrole. Znajdowały się 25–30 km od Wyszogrodu bez styczności z wrogiem; meldowały, że Płońsk jest wolny. Około godz. 22.00 było słychać detonacje. Były to likwidowane mosty w Płocku. Te detonacje sygnalizowały rozpoczęcie wymarszu. Zgodnie z rozkazami 26. pułk ułanów zabrał ze sobą baon 41. pułku piechoty. Pozostał tylko 3. szwadron z plutonem ckm i działkami przeciwpancernymi dla obrony Wyszogrodu[38].

Nowe zadania dla Armii Modlin

Zgodnie z rozkazem operacyjnym dla Armii Modlin, wydanym na 7 września o godz. 14.30, Nowogródzka Brygada Kawalerii miała bronić przedmościa Płock w miarę wycofywania się sąsiedniej Armii Pomorze oraz opóźniać wroga wzdłuż południowego brzegu Wisły, niszcząc mosty w Płocku. W tym dniu szef sztabu Naczelnego Wodza

[34] A. Kostrzewski, *op. cit.*, s. 13.

[35] Z. Marszewski, *op. cit.*, s. 114; W. Anders, *op. cit.*, s. 10.

[36] T. Jurga, W. Karbowski, *op. cit.*, s. 197–198; M. Trubas, *op. cit.*, s. 141–142.

[37] J. Błasiński, *op. cit.*, s. 231.

[38] L. Schweizer, *op. cit.*, s. 49–50; J. Jarząbkiewicz, G. Łukomski, *op. cit.*, s. 148.

gen. bryg. Wacław Stachiewicz zaktualizował zadania dla Armii Modlin, a były to obrona Wisły i Bugo-Narwi w zależności od postępów w obronie wschodniego skrzydła armii przez Samodzielną Grupę Operacyjną „Narew". Za najważniejsze uznano niedopuszczenie wojsk wroga do stolicy od strony północno-wschodniej i utrzymanie Warszawy do momentu decydującej bitwy, rozgrywającej się na zachodnim jej przedpolu po opuszczeniu swoich pozycji przez Armię Poznań i Pomorze oraz skierowaniu się na północ od stolicy[39].

8 września około godz. 16.00 opuścił swoje stanowisko pluton 25. pułku ułanów dowodzony przez ppor. J. Błasińskiego. Pluton ochraniał most na Wiśle. Dowództwo pułku przeszło do majątku Łęck[40].

26. pułk ułanów 8 września około godz. 6.00 przybył do Cybulic. Była to wioska i dwór położone 3 km na południowy zachód od Modlina. Na północ od wioski błądziły w lesie pojedyncze kompanie, a ich dowódcy nie otrzymali odpowiednich rozkazów. Co jakiś czas lotnictwo niemieckie bombardowało mosty na Wiśle. Po południu przyjechały tabory, ale nie było w nich żywności, a tylko owies dla koni. Po 20.00 do pułku dotarł 1. batalion z 41. pułku piechoty[41].

O godz. 15.00 dowódca 4. psk ppłk Zygmunt Marszewski otrzymał rozkaz nakazujący mu przejście z Płocka na Gąbin wzdłuż Wisły i skierowanie się w rejon Kromnowa Polskiego na skraju Puszczy Kampinoskiej. Po przejściu oddziałów na lewy brzeg Wisły por. Tadeusz Bukowski, dowódca plutonu przeciwpancernego, wysadził most. 4. psk dotarł do folwarku Góra, a do jego składu na lewym brzegu rzeki dołączył pluton nadwyżek por. Edmunda Hery i został dołączony do 1. szwadronu rtm. Leopolda Peszkowskiego[42].

Rano 9 września 25. pułk ułanów przed przeprawą przez most pod Modlinem dostał rozkaz ponownego udania się w kierunku Wyszogrodu. Po południu rozkaz ten anulowano i pułk skierowano razem z Brygadą Nowogródzką przez most pod Modlinem, przez Nowy Dwór, Jabłonną, Grochów, Pragę do Anina, gdzie pozostał trzy dni. Jego tabory skierowano do Mińska Mazowieckiego[43].

Około 2.00 w nocy 9 września 26. pułk ułanów w połowie drogi między Nowym Dworem a Jabłonną został zatrzymany i zgodnie z rozkazem generała W. Andersa miał się zatrzymać w Puszczy Kampinoskiej. Tak też się stało około godz. 10.00, gdy pułk dotarł do puszczy, a tam były również inne oddziały brygady, które dotarły z Wyszogrodu. Brakowało tylko artylerii. Około godz. 14.00 generał Anders wezwał dowódców pułków na odprawę, na której wydał rozkazy: brygada miała kierować się w rejon Wiązowna (na wschód od Wisły).

Oś marszu: Nowy Dwór, Jabłonna, Legionowo, Czarna Struga, Zakręt, Wiązowna. Pułki miały w dalszym marszu udać się wedle rozkazów dowódców pułków. 26. pułk ułanów był tym, który kierował się w dalszą drogę jako pierwszy. O godz. 15.00 miał wysłać z Nowego Dworu patrole w kierunku Nasielska[44]. Po marszu nocnym z 8 na 9

---

[39] Z. Gnat-Wieteska, *4. Pułk...*, s. 27; T. Jurga, W. Karbowski, *op. cit.*, s. 198–201.

[40] J. Błasiński, *op. cit.*, s. 231–232.

[41] L. Schweizer, *op. cit.*, s. 50–52; *PSZ*, t. 1, cz. 2, s. 507–510.

[42] Z. Gnat-Wieteska, *4. Pułk...*, s. 27; Z. Marszewski, *op. cit.*, s. 114; W. Anders, *op. cit.*, s. 10.

[43] W. Lasocki, *op. cit.*, s. 19–20; L. Kukawski, *op. cit.*, s. 177.

[44] W. Anders, *op. cit.*, s. 10; L. Schweizer, *op. cit.*, s. 52–54; J. Rómmel, *Za Honor i Ojczyznę. Wspomnienia dowódcy Armii „Łódź" i „Warszawa"*, Warszawa 1958, s. 188; *Rodowody...*, s. 231; *PSZ*, t. 1, cz. 3, Londyn 1959, s. 100.

września 4. psk dotarł do Młodzieszyna i tam też zatrzymał się na postój w lesie. Do Kromnowa nie dotarł, stając od niego w odległości 10 km. Tabory pułku rozciągnęły się, gdyż maszerowały piaszczystą drogą, dotarły do pułku przed samym wymarszem. Ludzie byli zmęczeni, brakowało owsa i wody dla koni[45].

Gen. J. Rómmel w rozmowie z gen. Przedrzymirskim o godz. 18.50 9 września przekazał mu rozkazy dotyczące brygady gen. W. Andersa. Do sztabu grupy gen. Wiktora Thommée nie udało się dotrzeć szefowi sztabu grupy, ppłk. Mieczysławowi Wilczewskiemu, ale dotarł do gen. Andersa w Puszczy Kampinoskiej i wiedział, że gen. Anders ściąga swoją brygadę na Rembertów. Tymczasem rozkaz Naczelnego Wodza był wyraźny: że ma on pozostać w rejonie na południe od Wyszogrodu. W takich okolicznościach gen. Rómmel przekazał gen. Przedrzymirskiemu rozkaz od Naczelnego Wodza dla gen. Andersa, żeby pozostał w Wyszogrodzie. Gen. Przedrzymirski rozkaz przekazał telefonicznie do Komendy Twierdzy Modlin i skierował z tym zadaniem swojego oficera sztabu. O godz. 20.00 czoło kolumny gen. Andersa zostało zatrzymane. Zgodnie z rozkazem gen. Przedrzymirskiego brygada gen. Andersa zatrzymała się przy moście na Wiśle i skierowała się do zachodniej części Puszczy Kampinoskiej[46].

Tego samego wieczoru około godz. 20.00 dowódca grupy Armii Warszawa gen. Rómmel przekazał dowódcy Armii Modlin gen. Przedrzymirskiemu rozkazy dla gen. Andersa na dzień 10 września. Zgodnie z tymi rozkazami gen. Anders miał: dozorować przeprawę przez Wisłę pod Wyszogrodem, trzymając brygadę skupioną w zachodniej części Puszczy Kampinoskiej; nawiązać łączność z grupą wojsk gen. W. Thommée, który dnia 10 września przebijać się będzie do lasów skierniewickich; osłaniać od północy i północnego wschodu, aby grupa ta czuła się bezpieczna na tych kierunkach. W dalszym działaniu grupy wojsk gen. Thommée rola brygady gen. Andersa polegać będzie na uderzeniu wraz z nią w kierunku wschodnim; osłonięciu jej skrzydła z boku z kierunku wschodniego, gdyby przeszła do obrony[47].

Gen. Rómmel 10 września o godz. 7.50 otrzymał radiodepeszę z Naczelnego Dowództwa o treści: „Telegram. Dowódca Armii Łódź. Zgoda na Wyścigowca. Puścić go na południe. Starać się zaopatrzyć Poznańczyka przez Syrenę. Zawiadomić o położeniu"[48].

Około godz. 12.00 gen. Przedrzymirski meldował gen. Rómmlowi o płk. Janie Karczu – dowódcy Mazowieckiej Brygady Kawalerii, który 9 września o 20.00 był razem z dowódcą 41. i 33. Dywizji Piechoty na odprawie u gen. Wincentego Kowalskiego. Mazowiecka Brygada Kawalerii opuściła linię Bugu, co odsłoniło kierunek na stolicę. Jak stwierdził gen. Rómmel, generałowie: Młot, Fijałkowski i Kowalski patrzyli tylko na swoje podwórko. Warszawa broniła się dalej. Grupa gen. Juliusza Zulaufa miała wykonać stare rozkazy, a przy nacisku od wschodu wejść do Warszawy. Gen. Przedrzymirski stwierdzał, że to nie jest inicjatywa Kowalskiego i Młota, ale Naczelnego Wodza[49].

---

[45] Z. Marszewski, *op. cit.*, s. 11.

[46] J. Rómmel, *op. cit.*, s. 186–187; W. Anders, *op. cit.*, s. 10; T. Jurga, W. Karbowski, *op. cit.*, s. 236–237; *Wojna obronna Polski 1939. Wybór źródeł*, red. E. J. Kozłowski, Warszawa 1968, s. 656, 658.

[47] J. Rómmel, *op. cit.*, s. 188.

[48] *Ibidem*, s. 206.

[49] *Ibidem*, s. 192–193; T. Jurga, W. Karbowski, *op. cit.*, s. 257–258.

Gdy gen. Rómmel otrzymał tę depeszę, nie wiedział, co to wszystko miało oznaczać. Ten nowy rozkaz odwoływał skierowanie gen. Andersa do Lublina, a jednocześnie nakazywał wykorzystanie go do walk pod Kutnem. Tymczasem gen. Rómmel nie mógł uzyskać łączności z gen. Andersem. O godz. 12.45 10 września do gen. Rómmla dotarła depesza od gen. Kutrzeby: „Władysław Konny nie przybył. Gdzie by nie był, czas, aby przywitał się. Skierujcie go do Tadeusza"[50].

W takiej sytuacji gen. Rómmel o godzinie 13.00 wysłał do zachodniej części Puszczy Kampinoskiej rozkaz do gen. Andersa. W całości brzmi on: „Gen. Anders. 1) Gen. Kutrzeba w bitwie. Prosi, żeby pan przyszedł mu z pomocą. Interweniuję w tej sprawie u Naczelnego Wodza i czekam na decyzję. 2) Gen. Kutrzeba naciera w ogólnym kierunku przez Głowno na Tomaszów Mazowiecki. Obok wiąże nieprzyjaciela Grupa gen. Thommée, która powinna się znajdować obecnie w obszarze lasów, które położone są na wschód od linii Łowicz – Skierniewice. 3) Oceniam, że dla pana gen. byłby najwłaściwszy kierunek działania z Puszczy Kampinoskiej na wschód od Sochaczewa i na Bolimów. Tam po nawiązaniu łączności z gen. Thommée ustali pan sobie dalszy sposób działania na korzyść gen. Kutrzeby. Należy bezzwłocznie zatrzymać marsz Brygady i nastawić radiostację, abym mógł panu zakomunikować bez zwłoki decyzję Naczelnego Wodza. Będą tu dwie możliwości. Albo marsz na korzyść gen. Kutrzeby, wówczas podam panu do radia «nowina radosna», albo marsz na wschodni brzeg Wisły, wówczas podam do radia «smutna konieczność». Dowódca Armii «Warszawa» Rómmel gen. Dywizji"[51].

Około godz. 15.00 do gen. Rómmla dotarł rozkaz z Naczelnego Dowództwa. Przytaczam go w całości: „Sztab Naczelnego Wodza L. dz. 9/7/III op. m. p. 9 września 39. Rozkaz do gen. Rómmla. Zrobić maksymalny wysiłek, aby doręczyć rozkaz do Nowogródzkiej BK Andersa z następującym zadaniem: Brygada Kawalerii przesunie się południowym brzegiem Wisły przez Puszczę Kampinoską na most przez Wisłę pod Modlinem i skieruje się następnie wzdłuż wschodniego brzegu Wisły na Lublin do mojej dyspozycji. Naczelny Wódz Śmigły-Rydz"[52].

Z rozkazu gen. Rómmla dowódcy grupy Armii Warszawa jego szef sztabu płk Aleksander Pragłowski połączył się z szefem sztabu Armii Modlin płk. Stanisławem Grodzkim w celu uściślenia zajmowanych pozycji przez Nowogródzką Brygadę Kawalerii. Płk. Pragłowski w trakcie rozmowy z płk. Grodzkim ustalił, że gen. Anders znajdował się w Rembertowie, a jego brygada w zachodniej części Puszczy Kampinoskiej[53].

10 września 4. psk po nocnym marszu dotarł do Kromnowa Polskiego. Około godz. 16.00 Nowogródzka Brygada Kawalerii skierowała się na wschód. 4. psk odszedł z rejonu Kromnowa i po trudnym marszu pod ostrzałem artylerii nieprzyjaciela pod Kazuniem minął rejon Jabłonny, dotarł do Anina 11 września około godz. 15.00. Dowództwo Brygady Nowogródzkiej przebywało w Wiązownej[54].

---

[50] J. Rómmel, *op. cit.*, s. 196.

[51] *Ibidem*, s. 196–197.

[52] *Ibidem*, s. 197.

[53] *Ibidem*, s. 206–207; W. Anders, *op. cit.*, s. 10–11.

[54] Z. Marszewski, *op. cit.*, s. 114–115.

9. dak 10 września, pomimo nękających go nalotów wroga, odpoczywał w lasach między Wiązowną a Starą Miłosną. Wieczorem dywizjon był już w dowództwie w Wiązownej[55].

Nowa Grupa Operacyjna Kawalerii

W godzinach popołudniowych 11 września 1939 r. gen. Rómmel postanowił utworzyć Grupę Operacyjną Kawalerii pod dowództwem gen. W. Andersa w rejonie Otwock – Wiązowna. Grupa miała osłaniać grupę gen. J. Zulaufa na linii lasów Jabłonna – Nadleśnictwo Dwernica. W skład Grupy Operacyjnej Kawalerii weszły:

- Nowogródzka Brygada Kawalerii (dowódca płk K. Żelisławski);
- Wołyńska Brygada Kawalerii (dowódca płk Julian Filipowicz), brygada rozbita na lewym brzegu Wisły zbierała się w lasach w rejonie Rembertowa;
- resztki Kresowej Brygady Kawalerii (teraz grupy płk. Jerzego Grobickiego i 1. Pułk Kawalerii Korpusu Ochrony Pogranicza).

12 września o godz. 00.01 podpisał gen. Rómmel „ogólny rozkaz operacyjny o utworzeniu Grupy Operacyjnej Kawalerii gen. W. Andersa"[56].

Nowogródzka Brygada Kawalerii z poświęceniem przeciwstawiała się niemieckiemu okupantowi, a pułki wchodzące w jej skład wsławiły się męstwem w walce o wolność Ojczyzny.

Bibliografia

Anders W., *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946*, Londyn 1959.

Błasiński J., *Z dziejów Kawalerii II Rzeczypospolitej. Losy 25. Pułku Ułanów Wielkopolskich*, Warszawa 1999.

Czubiński A., *Historia Polski XX wieku*, Poznań 2000.

Gnat-Wieteska Z., *27. Pułk Ułanów im. Króla Stefana Batorego*, Warszawa 1992.

Gnat-Wieteska Z., *4. Pułk Strzelców Konnych Ziemi Łęczyckiej*, Pruszków 1995.

Jarząbkiewicz J., Łukomski G., *Dzieje 26. Pułku Ułanów Wielkopolskich im. Hetmana Jana Karola Chodkiewicza 1920–1939*, Poznań 1998.

Jellenta S., *Siły niemieckie na polskim „Froncie Północnym"*, „WPH" 1961, nr 2.

Jurga T., Karbowski W., *Armia „Modlin" 1939*, Warszawa 1987.

Juszkiewicz R., *Wrzesień 1939 r. na północnym Mazowszu*, Ciechanów 1987.

Kostrzewski A., *Zarys historii wojennej 9. Dywizjonu Artylerii Konnej*, Pruszków 1996.

Kukawski L., *Oddziały Kawalerii II Rzeczypospolitej*, Grajewo 2004.

Lasocki W., *Z dziejów 25. Pułku Ułanów Wielkopolskich*, Londyn 1972.

Lenkiewicz A., *Naczelni Wodzowie II Rzeczypospolitej*, Wrocław 1996.

[55] A. Kostrzewski, *op. cit.*, s. 13.

[56] Z. Gnat-Wieteska, *4. Pułk*..., s. 27–28; Z. Gnat-Wieteska, *27. Pułk*, ..., s. 24; T. Jurga, W. Karbowski, *op. cit.*, s. 302–304.

Leżeński C., Kukawski L., *O Kawalerii Polskiej XX wieku*, Wrocław 1991.

Machalski T., *Pod prąd. Światła i cienie kampanii wrześniowej 1939 roku*, Londyn 1964.

Marszewski Z., *4. Pułk Strzelców Konnych w kampanii wrześniowej. Pamiętnik dowódcy pułku*, „PKiBP" 1972 (Londyn), t. 9, nr 66.

Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej, t. 1: *Wojna obronna Polski 1939*, red. E. Kozłowski, Warszawa 1979.

Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej, t. 1, cz. 1–3, Londyn 1951–1959.

Prymus J., *Wspomnienia ułańskie z 26. Pułku Ułanów*, „PKiBP" 1968 (Londyn), nr 50.

Rodowody Pułków Jazdy Polskiej 1914–1947, red. K. Krzeczunowicz, Londyn 1983.

Rómmel J., *Za Honor i Ojczyznę. Wspomnienia dowódcy Armii „Łódź" i „Warszawa"*, Warszawa 1958.

Schweizer L., *Wojna bez legendy*, Kirckaldy 1943.

Smaczny H., *Księga Kawalerii Polskiej 1914–1947. Rodowody – barwa – broń*, Warszawa 1989.

Sokulski W., *Ewolucja polskiej myśli wojskowej i organizacja W. J. Kawalerii na stopie pokojowej 1921–1939*, „PKiBP" 1977 (Londyn), nr 85, t. 11.

Standziak M., *Modlin – obrona twierdzy w 1939 roku*, Warszawa 1970.

Trubas M., *Ziemia płocka w wojnach XIX i XX wieku*, Warszawa 2006.

Wieczorkiewicz P.P., *Kampania 1939 roku*, Warszawa 2001.

Wielhorski J., *Organizacja Pułku Kawalerii wrzesień 1939*, „PKiBP" 1968 (Londyn), nr 50.

Wojna obronna Polski 1939. Wybór źródeł, red. E. J. Kozłowski, Warszawa 1968.

BEZPIECZEŃSTWO 2009 nr 3–4
TEORIA I PRAKTYKA

Віктор М. Докашенко

Кадри профспілок України в контексті ідеї примусової ротації другої половини 50-х початку – 60-х років XX століття

Дослідження кадрової політики на різних етапах радянської моделі тоталітаризму не втрачає своєї актуальності через її дивовижні можливості утримувати кадри в необхідному для цієї політичної системи руслі і вміння останніх пристосовуватись до нових умов, зберігаючи при цьому незмінною свою істинну сутність. Система підбору кадрів, їх підготовка, виховання та розстановка, у зв'язку з цим, перетворюється у надзвичайно важливий чинник збереження політичної системи та її подальшої модернізації.

Нинішня українська державність, яка впродовж півтора десятка років без достатніх успіхів намагається виробити власну методологію кадрової політики, перебуває приблизно в такій же ситуації, в якій колись знаходився СРСР за часів М.С. Хрущова, який так само безуспішно намагався подолати методологічні засади кадрової політики сталінізму. Зрозуміло, що у цьому твердженні виключається щонайменша історична тотожність, але, навіть з урахуванням цієї обставини, аналіз поставленої проблеми вбачається нам таким, що набуває особливої актуальності та значущості саме з точки зору її переломлення крізь кадрові проблеми сьогодення.

Хронологічні межі нашого дослідження охоплюють період "відлиги", яка, прийнявши партійну Програму будівництва комунізму, вперше в СРСР не в латентній, а у відкритій формі поставила проблему необхідності здійснення примусової ротації кадрів. І не лише партійних, а й радянських, комсомольських, профспілкових.

Сучасні українські дослідники в силу певних обставин обходять своєю увагою не лише кадрову проблему "відлиги", а й саму "відлигу". Тут ми свідомо виключаємо з аналізу дослідження радянських часів. І не тому, що вони безнадійно застаріли, а тому, що з плином часу вони все більше перетворюються з історіографічної у джерельну базу дослідження, і є більш цінними для нас своїми підходами, методологією процесу, характером аналізу, ніж своїм змістом.

Повертаючись до сучасних досліджень проблеми, не можемо не згадати статтю російського дослідника Ю.Г. Бєлоногова, розміщену на одному з авторських сайтів Інтернету. Віддаючи належне

автору, водночас не можемо цілком погодитися з рядом його тверджень. Йдеться, передусім, про те, що примусова ротація для М.С.Хрущова відігравала ту ж роль, що й репресії, спрямовані проти кадрів для Й.В. Сталіна.

На нашу думку, з цим твердженням можна погодитись лише частково, передусім тому, що воно виводить на перше місце проблему особистих інтересів лідера, тим самим виключаючи врахування об'єктивних обставин процесу, про що йтиметься нижче. З нашої ж точки зору, саме об'єктивна необхідність зміни кадрових підходів, у першу чергу, в інтересах суспільства, а не окремої особи, хай навіть і такого високого рангу, якою був М.С. Хрущов, відігравала вирішальну роль у впровадженні ідеї примусової ротації.

Інша річ, що проблема зміни тоталітарних підходів до кадрового підбору, виховання і розстановки пройшла у своєму розвитку під час "відлиги" два етапи. На її першому етапі, назвемо його умовно підготовчим, кадрова проблема експлуатувалась у її старому вимірі, коли розставлені у центрі на місцях кадри були засобом утвердження чергового етапу тоталітаризму. Свого часу у такий спосіб в кінці 20-х років XX століття відбулося утвердження методології Й.В. Сталіна, а в середині 60-х рр. Л.І. Брежнєва.

Не стало виключенням з цього правила і використання кадрів М.С. Хрущовим, про що вже нам доводилось писати[1], хоча проблема примусової ротації нами тоді й не піднімалась. Тоді ми наголошували лише на політичній вазі питання, підкреслюючи, що навіть його загальновідома доповідь про засудження культу особи Сталіна стала можливою завдяки партійному апарату різних рівнів, який М.С. Хрущову вдалось досить швидко розставити на місцях. Згодом саме ці кадри забезпечили йому підтримку на XX з'їзді, а потім привнесли з'їздівські ідеї у багатомільйонні маси трудящих, тим самим забезпечуючи утвердження нового, хрущовського варіанту тоталітаризму. Таким чином, на цьому, так би мовити, підготовчому етапі створювались умови для вироблення кадрової політики нового типу. І якщо на цьому прихильники нової лінії в кадровій політиці зупинились би, то всі їх кадрові зміни залишилися б на рівні сталінських підходів.

Але часи змінились, і далі експлуатувати кадри по-старому – означало поховати основну ідею "відлиги", вибудувану на розкручуванні ідеї колективного розуму і волі партії всупереч сталінському авторитаризму, що переріс у культ особи. А це, у свою чергу, диктувало необхідність переходу у їх формуванні від принципу особистої відданості до принципів, що ґрунтуються на засадах їх професіоналізму та успішності, необхідність чого все далі ставала очевиднішою. М.С. Хрущов усе більше переконувався в тому, що стара система формування кадрового потенціалу була вкрай недієвою. Вона ще могла прислужитись при його становленні та зміцненні владних повноважень, але для широкомасштабних реформ, які Перший секретар ЦК намагався впровадити у практику, вони вже не підходили.

Об'єктивна необхідність зміни підходів до формування кадрової політики також випливала з методології самої "відлиги". І якщо навіть лише припуститись думки, що М.С.Хрущов розглядав започаткований ним етап розвитку цієї політичної системи, як крок уперед, у порівнянні з його сталінським етапом, то зміна підходів до формування кадрового потенціалу була визначена наперед.

Водночас М.С. Хрущов не міг не бачити і того, що сталінська методологія підходів до практичної діяльності кадрів виявилася надзвичайно живучою й дала свої паростки вже в нових умовах, знівелювавши всі зусилля "відлиги". Іншими словами, без зміни підходів до формування кадрового резерву та його подальшої розстановки годі було й думати про реформи взагалі. Необхідний був новий принцип утримання кадрів усіх рівнів у підвищеному тонусі.

---

[1] *Ю.Г. Белоногов* Идея принудительной ротации кадров и теоретические разногласия внутри региональной номенклатуры (по материалам обсуждения Устава КПСС; http://elis.pstu.ru/belonogov.htm.

З урахуванням зазначених обставин нами визначалась і мета цієї статті. Її ми сформулювали як дослідження примусової ротації профспілкових кадрів у період "відлиги". Для виконання поставленої мети передбачається з'ясувати причини цього нового для тоталітаризму явища, висвітлити процес його реалізації та наслідки, яке воно мало для професійних спілок України.

Але перш ніж перейти до безпосереднього висвітлення проблеми, зупинимося на її загальних методологічних аспектах, які утруднювали її реалізацію. Немає сумнівів у тому, що введення примусової ротації повинно було розпочатись із партійних кадрів, навіть попри те, що на перешкоді цьому стояв і суб'єктивний чинник, передусім його моральний аспект. Адже примусовій ротації підлягали саме ті кадри партійних організацій, які підтримали політику М.С. Хрущова на XX з'їзді КПРС та відразу після нього, в той час, коли політичному лідерові довелось переборювати сталінські традиції кадрової політики. Тому введення насильної ротації відразу ж після зміцнення власних позицій біля владного кормила могли викликати серйозний спротив з боку тих таки ж кадрів, що явно не входило до планів родоначальника "відлиги".

Цим, очевидно, і можна пояснити такий значний хронологічний розрив, який відділяє проведення кардинальних заходів у кадровій політиці від XX з'їзду КПРС. Лише на XXII з'їзді партії до статуту КПРС вносяться суттєві поправки, які принципово обмежують владу партійного апарату. Зокрема, на кожних чергових виборах склад ЦК КПРС та його президії мусив оновлюватись не менше, як на одну четверту; склад ЦК компартій союзних республік, крайкомів, обкомів – не менше, як на третину; склад окружкомів, міськкомів, райкомів, парткомів чи бюро первинних партійних організацій – не менше, як наполовину. При цьому члени цих керівних партійних органів могли бути обрані підряд не більше, як на три строки. Хоча при цьому й була зроблена одна обмовка, що деякі діячі партії "в силу їх визнаного авторитету, високих політичних, організаторських та інших якостей могли бути обрані до складу керівних органів на більш тривалий строк". Для цього слід було заручитися згодою не менше 75% делегатів з'їзду, конференції чи загальних зборів. Більше того, §25 статуту закріплював право для членів партії, що вибули з керівних партійних органів у зв'язку з закінченням строку їх перебування в ньому, знову обиратись на новий термін[2].

Останнє наводить на думку, що укладачі Нової програми КПРС намагались створити альтернативу апаратникам, що перебували при владі в межах діючої однопартійної політичної системи. Дійсно, та їх частина, що вичерпала свій владний ресурс, мала право повернутись до владних повноважень у наступну виборчу кампанію. Перебуваючи певний час у затінку політичної, господарської чи громадської діяльності, тобто у своєрідному різновиді опозиції, вони будуть ревниво ставитись до дій тих, хто обійняв їхні посади. Їх, так би мовити, активна життєва позиція у відставці створювала перспективу повернення. Іншими словами, прискіпливо ставлячись до діяльності своїх наступників, вони, по суті, виконували функції тієї ж опозиції, що за задумом авторів "відлиги" й тримало у постійному напруженні тих, хто обіймав керівні посади як в центрі, так і на місцях.

Разом з тим, у нас немає щонайменших документальних підтверджень сказаному. Відсутній був і юридичний механізм функціонування такої дивної опозиції. Саме тому зазначене ми залишаємо на рівні припущення, сподіваючись у подальшому знайти йому переконливі докази. Однак уже зараз зрозуміло, що для його доведення знадобиться копітка робота із з'ясування кількості працівників номенклатури, котра повернулась до своїх посад, а також їх позиції, яку вони займали по відношенню до своїх наступників у період їх вимушеного відсторонення. Перспектива досягнення успіху в реалізації цього задуму неоднозначна. Ю.Г. Бєлоногов, на працю якого ми

---

[2] *Докашенко В.М.* Адміністративний ресурс "відлиги" (мета та засоби використання) // Національна академія наук України. Інститут історії України. Проблеми історії України: факти, судження, пошуки. Збірник наукових праць. Випуск п'ятий. – Київ, 2002. – С. 209–216.

посилались вище, стверджує про те, що примусова ротація взагалі практично ігнорувалась на місцях.

Якщо ж виходити з аналізу масштабів реальної влади радянської номенклатури, наведену Михайлом Восленським у його відомій праці, і, тим більше, якщо навіть частково погодитись з його твердженнями про те, що "радянська номенклатура перетворилась у панівний клас", то допустити саму ідею необхідності формування такої опозиції виглядає цілком логічним.

Якщо ж до цього додати, що згадуваний вище автор пише про номенклатуру не партійну, а радянську, то це, очевидно, означає, що він має на увазі номенклатуру також радянських і громадських організацій. Серед останніх за своєю чисельністю не останню роль відігравала номенклатура профспілкова, на яку покладалось завдання організації участі членів радянських тред-юніонів в системі тотального контролю, описана нами раніше.

З огляду на зазначену обставину проблема примусової ротації кадрів, висунута XXII парт-з'їздом, певною мірою не могла не торкнутись кадрів наймасовішої організації. Пункт 18 статуту професійних спілок СРСР, прийнятого в 1963 році, закріпив ротаційне положення, яке практично дослівно повторювало партійний постулат: "На кожних чергових виборах, – зазначалось у ньому, – склад профспілкових органів оновлюється приблизно наполовину. При цьому керівні працівники профспілкових органів, як правило, можуть бути обрані не більше ніж на два строки підряд". Є всі підстави вважати, що іншого рішення від профспілкового форуму годі було й очікувати. Тим більше, що вже в преамбулі нового статуту зазначалось, що "Професійні спілки проводять усю свою роботу під керівництвом Комуністичної партії Радянського Союзу – організуючої і спрямовуючої сили радянського суспільства".

Таким чином, з наведених документів можна було б зробити висновок про повну підтримку партійної ідеї вищим профспілковим форумом. Однак рішення з'їзду ще не означало, що ідея примусової ротації активно підтримувалась профспілковими функціонерами різних рівнів. Заради справедливості зазначимо, що не викликала вона особливого захоплення й серед партійних функціонерів, хоча відверто це й не виголошувалось. Однак між рядками простежується досить-таки виразно.

Це повністю підтверджує аналіз листів рядових комуністів, направлених до редакцій газет Української РСР, у зв'язку з обговоренням партійного статуту, опублікованого в засобах масової інформації у серпні 1961 року, практично напередодні прийняття XXII з'їздом КПРС. Звичайно, обговоренням ці листи можна назвати з великою натяжкою. Тим більше, що надсилались вони до газет, які були друкованими органами або ЦК Компартії України, або її обласних комітетів. Їх яскраво замовний характер не викликає жодних сумнівів.

І все ж таки, між рядками чітко простежується невдоволення партійних апаратників примусовою ротацією. Звичайно, авторові не вдалося знайти жодного факту, який би з усією однозначністю засуджував ідею примусової ротації, який звучав би з боку партійних функціонерів високого рангу. Як правило, це заперечення виводилось пером рядового робітника чи колгоспника. Наприклад, робітник Київського заводу "Червоний екскаватор" товариш Пупков (ініціали в документі відсутні), надіслав до редакції газети "Радянська Україна" листа, в якому в порядку обговорення пропонував обирати парткоми заводів і колгоспів не на один рік, а на два. Далі він писав: "Доцільно також не обмежувати обрання секретаря партійної організації двома строками, а обирати його не більше, як на три роки". Член КПРС С.М. Корольков направив до обласної газети листа, в якому також доводив доцільність збільшення кількості каденцій для номенклатури первинних партійних організацій, мотивуючи тим, що це допоможе молодим кадрам "краще проходити практичну школу партійної роботи, їх зростанню й удосконаленню мистецтва керівництва".

Думається, що названі комуністи, якщо це були, звичайно, не вигадані прізвища, аж так глибоко партійними проблемами не переймались. Швидше за все, за них ці рядки були написані кимось із співробітників редакцій. Але, на нашу думку, не це є головним. Головним є те, що у відкритій пресі "з низів" прозвучало заперечення думки центру, що в радянські часи вважалось практично неприпустимим. Тому, якщо Пупкіна та Королькова навіть не існувало б у природі, то місцева номенклатура обов'язково мусила їх вигадати.

З іншого боку, центр, який намагався обмежити владу місцевої бюрократії, не міг обійтись без цього "обговорення" у пресі. Йому треба було представити на партійному з'їзді ініційовану ним примусову ротацію як таку, що отримала підтримку рядових партійців. Місцева влада, у свою чергу, не могла погодитись із таким рішучим наступом центру на їхні повноваження. Отже, досить вірогідно, тут ми зіткнулися з тонкими апаратними іграми центру та регіонів, в яких обидві сторони намагались заручитися підтримкою партійних мас.

За таких обставин особливе місце відводилось профспілкам. Центральна партійна влада в основу політики "відлиги" поклала заміну сталінському авторитаризму "колективний розум партії", що автоматично призвело до підвищення ролі місцевої партійної та виробничої еліти, але, водночас, зумовило й необхідність підвищення контролю над ними. Найбільш принадним важелем для цього могли бути рядові трудящі, масово об'єднані у професійні спілки. Звідси й така пильна увага центру до "привідних пасів". Не випадково у грудні 1957 року, коли не минуло ще й двох років від смерті Й.В. Сталіна, партійний пленум запропонував новий для радянської політичної системи погляд на цю масову організацію. "Величезну роль у справі залучення робітників до участі в управлінні виробництвом відіграють професійні спілки, – зазначається в ній, – через які робітничий клас *здійснює свій контроль за діяльністю господарських керівників* [виділено нами. – В.Д.], які управляють виробництвом на основі принципу єдиноначальності".

У 1961 році на XXII з'їзді КПРС М.С. Хрущов у своїй доповіді раптом заявляє про необхідність розширення громадських засад у їх діяльності. "Саме життя, – заявив на з'їзді перший секретар, – нагально вимагає широкого впровадження громадських начал у діяльність професійних спілок, скорочення платного апарату в їх організації. *Чим ширше використовуватимуться громадські начала, тим активніше братимуть участь трудящі в житті суспільства*"[3].

Оскільки в промові йдеться про скорочення платного апарату, може скластись враження, що саме це і є основною причиною розширення громадських начал. Але все ж таки, на нашу думку, не економія коштів змусила вищу посадову особу партії говорити про громадські засади. Зрозуміло, що до профспілкових коштів Перший секретар ЦК партії не мав ніякого відношення. На нашу думку, справа в іншому.

Очевидно, що сутність питання приховується в останньому реченні наведеної цитати. Приймаючи новий партійний статут з положенням про примусову ротацію партійних кадрів, М.С. Хрущов намагався попередити можливий глухий протест на місцях, посиливши тиск на місцеву номенклатуру з боку трудящих, об'єднаних профспілками. Тим більше, що місцева і партійна, і радянська влада давала багато підстав для невдоволення широких верств трудящих.

Чисельні негаразди в соціальній сфері, масові перебої з постачанням, проблеми з організацією виробництва, суцільні дефіцити, низький життєвий рівень – ось далеко не повний перелік тих проблем, які робили місцеві партійні та радянські органи влади надзвичайно вразливими й залежними від центру за умови, коли всі негаразди будуть достеменно відомі центральній владі. Широке

[3] Устав Коммунистической партии Советского Союза // Коммунистическая партия Советского Союза в резолюциях и решениях съездов, конференций, пленумов ЦК (1898–1986). – Т. 10. 1961–1965. (9-е изд., доп. и испр.). – Москва: Политиздат, 1986. – С. 185–203.

представництво громадськості в роботі наймасовішої організації трудящих відкривало для цього широкі можливості.

Чи розуміли цю функцію профспілкові функціонери і як за цих обставин бути з кадрами профспілок? Думається, що ні. Часткову відповідь на це питання дає постанова X пленуму ВЦРПС від 27 липня 1962 року. З точки зору проблеми, що нами розглядається, вона не містить в собі принципової новизни. Вибудувану за принципом заклику до розвитку громадських засад профспілок відповідно до їх функціональних обов'язків, її можна було б з успіхом використати, змінивши назву у будь-який час і з будь-якої проблеми. Єдиною новизною можна вважати хіба що особливу наполегливість у скороченні штатів профспілкових працівників. З цього приводу, зокрема, у постанові підкреслюється, що "...подальший розвиток громадських начал в діяльності професійних спілок вимагає постійного вдосконалення апарату профорганів, який повинен бути по чисельності невеликим, але кваліфікованим...".

Якою ж була чисельність профспілкового апарату? За станом на 30 серпня 1961 року, згідно з постановою президії Української республіканської ради професійних спілок, номенклатура працівників, які затверджувалися і звільнялися постановою президії, сягала 90 осіб. Вона включала 11 осіб по апарату самої Укрпрофради, 10 – по республіканських комітетах, 51 – по обласних радах і т.і. Всього ж через затвердження президії проходило 90 осіб і біля 340 затверджувались на засіданні її секретаріату[4]. Звичайно, названа номенклатура була надзвичайно важливою для реалізації партійних ідей, але не менш важливою була й інша категорія працівників профспілок виборного активу. Вона включала профгрупоргів, членів цехових комітетів, ФЗМК, їх комісій тощо. Загалом вона перевищувала мільйон осіб[5].

Як же сприйняла чисельна армія профспілкових кадрів ідею примусової ротації? Враховуючи залежність профспілок від КПРС, особливо відвертого захоплення від документів очікувати не варто. І все ж таки. У профспілковому фонді Центрального державного архіву органів влади і управління ми натрапили на цікавий документ. Це матеріали до доповіді голови Укрпрофради на семінарі у ВЦРПС, який проходив 16–23 серпня 1962 року.

Зазвичай такі матеріали готували апаратники якогось із відділів Укрпрофради, який відповідав за те коло питань, що порушувалось на нараді чи семінарі. Так ось, до доповіді голови було внесено наступне: "Вже зараз обласні ради профспілок готуються до того, щоб на найближчих виборах [виборча кампанія починалася у грудні 1962 р. – В.Д.] повністю замінити у відповідності до Програми КПРС осіб, які відпрацювали більше двох строків, голів обкомів профспілок, а таких у нас біля 120, чи більше 40%"[6]. Цікавою для нас є не сама сентенція, а те, що її було викреслено головою Укрпрофради, і, звичайно, на нараді вона не прозвучала. Останнє досить таки яскраво свідчить про позицію голови щодо примусової ротації кадрів профспілок, принаймні, щодо цієї категорії працівників.

І все ж таки загалом для профспілкових кадрів рішення про примусову ротацію було далеко не безкривдним. В Україні за час виборів було замінено безпрецедентну кількість голів обласних рад – 8. Зокрема, було переобрано голів Волинської, Київської, Кіровоградської, Полтавської, Рівненської, Станіславської, Сумської та Чернівецької обласних рад профспілок. У 8 областях було

---

[4] *Восленский М.* Номенклатура господствующий класс советского общества. – Предисловие Милована Джиласа. – Первое советское издание. – Москва: МП "Октябрь" "Советская Россия", 1991. – 615 с.

[5] *Докашенко В.М.* Профспілки СРСР у системі тотального контролю (середина 50-х – середина 60-х рр.) // Переяслав-Хмельницький державний педагогічний університет імені Григорія Сковороди. Наукові записки з української історії. Випуск 17. – Переяслав-Хмельницький, 2005. – С. 231–237.

[6] Статут професійних спілок СРСР. Затверджений XIII з'їздом профспілок СРСР 28 жовтня – 2 листопада 1963 р. – Київ: Політвидав України, 1963. – С. 19.

замінено секретарів облпрофрад[6]. Але все ж таки найбільшої ротації зазнали голови фабрично-заводських та місцевих комітетів. При цьому принагідно зазначимо, що плинність кадрів серед цієї категорії профспілкових працівників була високою завжди. Якщо у 1961 році переобралось 52,9% голів ФЗМК, то в 1963 році – понад 63%. І це при тому, що членів КПРС серед них відповідно було у 1961 році 48,3%, а в 1963 році – майже 48%[7]. Таким чином, примусова ротація безпосередньо зачепила і кадри профспілок, незважаючи на те, що значна їх частина була членами КПРС, що однак абсолютно не заперечує тієї специфічної ролі, яка покладалась на цю громадську організацію. Одночасно, дає підстави для прикінцевих висновків.

По-перше, слід відзначити наявність непоборного протиріччя між центральною та регіональною владами, яке стало результатом загального владного дисбалансу, характерного для всіх етапів тоталітарного розвою. По-друге, примусова ротація кадрів, введена до статуту КПРС і дубльована підпорядкованими їй громадськими організаціями, була засобом утримання партійної номенклатури регіонів у межах визначених вищим партійним керівництвом центру, характерним для періоду "відлиги". По-третє, розширення громадських засад у надрах професійних спілок було досить вдалим засобом розширення контролюючої функції професійних спілок, який використовувався центральною владою для контролю над різними структурними підрозділами партійної, радянської та профспілкової влади на місцях.

[7] Там само. – С. 5.

Recenzje

BEZPIECZEŃSTWO 2009 nr 3–4
TEORIA I PRAKTYKA

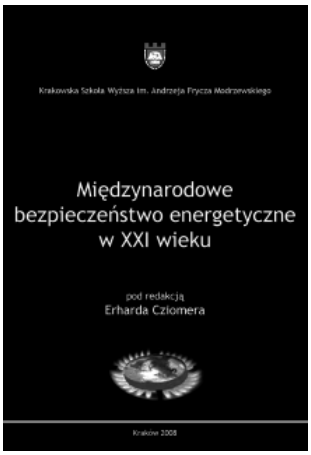

Małgorzata Śliż
Międzynarodowe bezpieczeństwo energetyczne w XXI wieku pod redakcją Erharda Cziomera

[Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o. – Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2008, 332 s.]

Problem międzynarodowego bezpieczeństwa energetycznego pozostawał do niedawna zagadnieniem w dużej mierze niedocenianym (przynajmniej w stosunku do swej rangi wynikającej z ogromnego wpływu na całokształt życia społecznego i gospodarczego poszczególnych państw), zarówno przez badaczy, jak też szerokie kręgi opinii publicznej. Dramatycznych konsekwencji zaniedbań w tej dziedzinie, dowiodły doświadczenia z okresu kryzysu naftowego w latach 70. XX w. Jednak szczególne znaczenie bezpieczeństwa energetycznego i jego międzynarodowych implikacji wyeksponował dopiero przełom wieków XX i XXI. Miały na to wpływ zarówno zawirowania natury politycznej (w przypadku Europy szczególnie dotkliwie ostatnio dał się odczuć rosyjsko-ukraiński konflikt gazowy), jak i liczne wyzwania związane ze wzrostem świadomości ekologicznej, wyczerpywaniem się dotychczasowych źródeł energii oraz wynikającą z tego koniecznością poszukiwań nowych, często niekonwencjonalnych rozwiązań. Odpowiedzią na to wzmożone zainteresowanie i upowszechnienie problemu w społecznej świadomości były liczne studia z różnych dyscyplin naukowych oraz stanowiące ich rezultat publikacje, w tym także badaczy polskich[1].

[1] Przykładowo G. Bartodziej, M. Tomaszewski, *Polityka energetyczna i bezpieczeństwo energetyczne*, Warszawa 2008; M. Domagała, *Bezpieczeństwo energetyczne. Aspekty administracyjno-prawne*, Lublin 2008, czy *Geopolityka rurociągów. Współzależność energetyczna a stosunki międzypaństwowe na obszarze postsowieckim*, red. E. Wycieszkiewicz, Warszawa 2008. Na fali wzmożonego zainteresowania tą tematyką pojawiły się także tłumaczenia różnego typu pozy-

Niestety w Polsce nadal daje się odczuć brak opracowań tego rodzaju, zwłaszcza takich, które nie są adresowane wyłącznie do wąskiego grona specjalistów, lecz także pozwalają zapoznać się z tą problematyką szerszemu gronu czytelników – dziennikarzom, studentom itp. Istniejącą w tej sferze lukę przynajmniej częściowo może wypełnić omawiany tom studiów. Stanowi on rezultat zbiorowego wysiłku grupy badaczy związanych z Krakowską Akademią im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego oraz kieleckim Uniwersytetem Humanistyczno-Przyrodniczym im. Jana Kochanowskiego, zaś nad kształtem całości pieczę sprawował prof. Erhard Cziomer.

Książka liczy siedem rozdziałów, z których każdy tworzy samodzielną całość, poprzedzonych wprowadzeniem redaktora E. Cziomera. Pierwszy z nich, stanowiący wspólne dzieło E. Cziomera i Marcina Lasonia, poświęcony został kwestiom teoretycznym – jest niejako wstępem do dalszych rozważań. Omówiono m.in. zakres samego pojęcia międzynarodowe bezpieczeństwo energetyczne oraz inne podstawowe terminy z nim związane (rezerwy, zasoby itp.). Kolejne rozdziały poświęcono przedstawieniu na konkretnych przykładach problemów i wyzwań wynikających z potrzeby zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego. W rozdziale drugim E. Cziomer analizuje stosunek Niemiec – jednego z najważniejszych państw Unii Europejskiej – do tej kwestii. Dalej Beata Molo zarysowała główne kierunki polityki Rosji – kluczowego dostawcy nośników energii m.in. dla krajów Europy Środkowo-Wschodniej. W rozdziale czwartym Ryszard M. Czarny przedstawił stosunek do kwestii bezpieczeństwa energetycznego państw nordyckich (Islandia, Norwegia, Szwecja, Dania, Finlandia) i Holandii. Natomiast w rozdziale piątym Magdalena Tomala omawia sytuację republik bałtyckich (Litwy, Łotwy oraz Estonii). Dalej M. Lasoń zaprezentował dylematy polskiej polityki bezpieczeństwa energetycznego. Na zakończenie, w rozdziale siódmym Anna Paterek zajęła się przedstawieniem roli organów oraz instytucji Unii Europejskiej w formowaniu kształtu polityki bezpieczeństwa energetycznego wspólnot. Przedstawione rozważania wzbogacają liczne wykresy, tabele z danymi liczbowymi oraz mapy.

Przede wszystkim należy stwierdzić, że stanowiąca przedmiot rozważań praca w przystępnej postaci przedstawia problematykę niezwykle współcześnie ważną, a jednocześnie trudną. Na szczególną uwagę zasługuje rozdział pierwszy, w łatwej do przyswojenia formie przybliżający kwestie teoretyczne – nie zawsze proste do zrozumienia dla laika (s. 15–28). Nie mniej ważny wydaje się, w kontekście członkostwa Polski w Unii Europejskiej, rozdział ostatni pokazujący zakres uprawnień, mechanizm podejmowania decyzji instytucji i organów UE (s. 281–321). Niezwykle ciekawa z punktu widzenia polskiego odbiorcy jest także możliwość poznania sytuacji w państwach regionu nordyckiego, mało znanego w naszym kraju. Ze względu na oryginalność zastosowanych rozwiązań, ich przyjazny dla środowiska charakter, wreszcie szeroki, wręcz modelowy zakres wykorzystania odnawialnych źródeł energii na szczególne zainteresowanie zasługują fragmenty poświęcone Islandii (s. 128–131).

Dużą zaletę stanowi przejrzysty układ książki, graficzne wyróżnienia pozwalające szybko dotrzeć do potrzebnych informacji.

Rozumiejąc argumenty przedstawione przez autorów, trzeba żałować, że pominięto takie państwa jak Francja czy Wielka Brytania, wreszcie wielkich graczy świa-

cji obcojęzycznych, takich jak chociażby S. Müller-Kraenner, *Bezpieczeństwo energetyczne. Nowy pomiar świata*, Szczecin 2008.

towych: USA, Chiny lub Indie. Pozwoliłoby to w znaczący sposób wzbogacić perspektywę porównawczą. Wydaje się również, iż przynajmniej w części analizowanych przypadków (Polski, Rosji, a także republik bałtyckich) należało w większym zakresie uwzględnić specyficzne uwarunkowania historyczne polityki bezpieczeństwa energetycznego, w dużym stopniu rzutujące na sytuację współczesną.

Podsumowując, należy stwierdzić, że otrzymaliśmy publikację przydatną, naświetlającą ważny aspekt aktualnej sytuacji międzynarodowej, zasługującą na polecenie licznemu gronu odbiorców, zwłaszcza temu rekrutującemu się nie tylko spośród politologów. Przejrzysta forma sprawia, że książka może pełnić funkcję podręcznika, swego rodzaju wprowadzenia w niezmiernie ważną, ale i niezwykle złożoną problematykę międzynarodowego bezpieczeństwa energetycznego. Dzięki zbiorowemu wysiłkowi grupy badaczy krakowskich i kieleckich otrzymaliśmy pracę nie tylko o dużych walorach poznawczych, lecz równocześnie mogącą służyć celom popularyzatorskim.

BEZPIECZEŃSTWO 2009 nr 3–4
TEORIA I PRAKTYKA

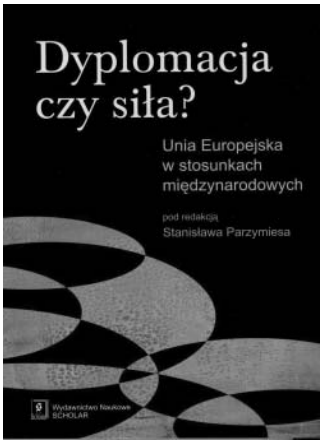

Marian Banach

Dyplomacja czy siła? Unia Europejska w stosunkach międzynarodowych pod redakcją Stanisława Parzymiesa

[Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009, 446 s.]

Profesor Stanisław Parzymies we wstępie wyjaśnia tytuł publikacji „dyplomacja czy siła?" ze znakiem zapytania, albowiem autor wstępu zastanawia się, jakimi środkami ma w przyszłości posługiwać się Unia Europejska. Czy środkami dyplomatycznymi jak niegdyś Wspólnoty Europejskie, a później Unia? Czy też, jak chcą niektóre kraje członkowskie Unii, należy w większym zakresie wykorzystywać środki wojskowe, będące również w dyspozycji Unii Europejskiej. A może – jak pisze S. Parzymies – Unia mogłaby wykorzystywać zarówno środki dyplomatyczne, jak i wojskowe względnie jedne zamiast drugich. Zatem środki dyplomatyczne (dyplomacja) czy środki wojskowe (siła)? Autor przypomina też we wstępie nieudane próby zrealizowania przez Europę Zachodnią Europejskiej Wspólnoty Obronnej i Europejskiej Wspólnoty Politycznej mimo realnego zagrożenia ze strony „bloku komunistycznego". Europa Zachodnia wybrała wówczas sojusz ze Stanami Zjednoczonymi, zawierając Traktat Północnoatlantycki (NATO) w 1949 r. Autor wstępu uważa też, że nawet traktat brukselski zawarty w 1948 r. między pięcioma państwami zachodniej Europy w dziedzinie samoobrony zbiorowej podporządkowany został (po modyfikacji w 1954 r.) strategii NATO (s. 11–12).

S. Parzymies nawiązuje też we wstępie do kolejnych traktatów modyfikujących traktat rzymski zwłaszcza do traktatu z Maastricht powołującego Unię Europejską opartą na trzech filarach m.in. na filarze drugim tworzącym podwaliny dla Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa. Tym samym dwanaście państw tworzących

Wspólnoty Europejskie (z wyjątkiem Irlandii) będących zarazem członkami NATO zrobiło kolejny krok zacieśniający wzajemne więzi w procesie integracji. Prof. S. Parzymies przypomina też kolejny krok – utworzenie przez państwa członkowskie Unii Europejskiej – Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (Traktat Konstytucyjny, Traktat z Lizbony). Autor dochodzi do wniosku, że państwa członkowskie UE, demonstrując samodzielność Europy w ramach NATO, nie potrafią bez pomocy Stanów Zjednoczonych uregulować żadnego konfliktu w Europie, czego wymownym przykładem był obszar byłej Jugosławii. S. Parzymies odnosi się też do „europejskiej strategii bezpieczeństwa" przyjętej przez Radę Europejską 12 grudnia 2003 r. Dokument ten zakłada przeciwstawienie się agresji na szeroką skalę wobec jakiegokolwiek państwa członkowskiego. Warto jednak zauważyć, zdaniem S. Parzymiesa, że „zwraca on także uwagę na mniej widoczne i mniej przewidywalne zagrożenia" (s. 12). Chodzi tu – cytuję za autorem wstępu – o „terroryzm, rozprzestrzenianie broni masowego rażenia, konflikty regionalne, rozpad państw, przestępczość zorganizowaną". Żadne z tych zagrożeń – jak stwierdza Rada Europejska – nie ma podłoża wyłącznie militarnego, zatem nie może być zwalczane tylko środkami wojskowymi. Najlepiej, aby łączyć tu różnego rodzaju środki. Dopowiedzmy – nie tylko militarne, ale także i dyplomatyczne. I – jak dowodzi ostatni konflikt zbrojny Rosji z Gruzją – w rozwiązywaniu tego konfliktu Unia Europejska użyła właściwie tylko środków dyplomatycznych (choć może nie do końca skutecznych). S. Parzymies kończy swój wstęp, cytując fragment „europejskiej strategii bezpieczeństwa" na poparcie swojej tezy, że najlepszą ochroną bezpieczeństwa Unii są środki paramilitarne.

Oto on: „Najlepszą ochronę naszego bezpieczeństwa stanowią dobrze rządzone demokratyczne państwa. Rozpowszechnianie dobrych rządów, wspieranie reform politycznych i społecznych, walka z korupcją i nadużywaniem władzy, ustanawianie reguł prawnych i ochrona praw człowieka to najlepsze środki umacniania porządku międzynarodowego" (s. 12).

Recenzowana praca składa się z czternastu rozdziałów poprzedzonych wstępem. Każdy z rozdziałów napisany został przez specjalistów od problematyki, której jest poświęcony.

W rozdziale I redaktor publikacji pisze o Unii Europejskiej jako uczestniku stosunków międzynarodowych. Autor zastanawia się m.in. nad problemem, „czy Unia Europejska przestaje być mocarstwem cywilnym i staje się mocarstwem wojskowym". Autor stawia znak zapytania i jednoznacznie nie rozstrzyga problemu. Przywołuje za to różne opinie analityków. Jedni widzą Unię Europejską jako mocarstwo cywilne, inni – jako mocarstwo wojskowe (ci z kolei podpierają się argumentem, że na 27 państw członkowskich, 21 państw jest zarazem członkami NATO). Autor omawia też środki działania UE w stosunkach międzynarodowych.

W rozdziale II Witold M. Góralski zajął się rozwojem i ewolucją systemu decyzyjnego Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa. Kolejny autor, Joanna Starzyk-Sulejewska, zajęła się w rozdziale III interwencjami zewnętrznymi Unii Europejskiej. Autorka rozróżnia i osobno je omawia: misje cywilne, policyjne i wojskowe Unii Europejskiej. Ta sama autorka podjęła temat ochrony granic zewnętrznych UE (rozdział IV). O ekonomicznych aspektach zewnętrznej polityki UE pisze w rozdziale V Katarzyna Kołodziejczyk.

Stosunkom transatlantyckim poświęcony jest w książce rozdział VI. Jego autorka, Aleksandra Jarczewska-Romaniuk, analizuje m.in. główne cele partnerstwa transatlantyckiego. Zwraca uwagę m.in. na różne płaszczyzny współdziałania – polityczną, bezpieczeństwa czy gospodarczą.

Stanisław Bieleń w rozdziale VII zajął się stosunkami między UE i Rosją. Autor analizuje tu unijną politykę wschodnią UE i rolę, jaką odgrywa w niej Polska.

Kolejne rozdziały tej niezwykle wartościowej pracy poświęcone zostały: polityce Unii Europejskiej wobec różnych regionów, tj. wobec Europy Wschodniej, Kaukazu Południowego i Azji Środkowej (rozdział VIII), wobec Bałkanów Zachodnich (rozdział IX), w regionie Morza Śródziemnego (rozdział X). Następne rozdziały zawierają analizę stosunków Unii Europejskiej z Chinami (rozdział XI) i Amerykę Łacińską (rozdział XII). W rozdziale XIII jego autorka zajęła się polityką UE wobec grupy krajów Afryki, Karaibów i Pacyfiku (AKP).

Pracę kończy rozdział XIV poświęcony stanowisku Unii Europejskiej – Wspólnoty Gospodarczej wobec wybranych organizacji międzynarodowych. Autorzy rozdziału (Szymon Kardaś, Joanna Sapieżko) analizują członkostwo Wspólnoty Europejskiej w organizacjach międzynarodowych zarówno na podstawie Traktatu o Wspólnocie Europejskiej, jak i w świetle postanowień Traktatu z Lizbony. Autorzy piszą tu o kontaktach UE/WE z ONZ, ze Światową Organizacją Handlu (WTO), z Radą Europy, z OBWE (wcześniej KBWE). Analizują tę współpracę w różnych wymiarach: bezpieczeństwa, gospodarczym, ochrony środowiska czy w „wymiarze ludzkim".

Zespół autorów pod redakcją naukową prof. Stanisława Parzymiesa oddał do rąk czytelników niezwykle wartościową pozycję poświęconą szerokiemu spektrum zagadnień związanych z funkcjonowaniem Unii Europejskiej w stosunkach międzynarodowych. Na uwagę zasługuje fakt, że po każdym rozdziale umieszczona została wybrana bibliografia. Zatem konkretny rozdział może być początkiem poszerzenia wiedzy o kolejne pozycje danej dziedziny. Indeks nazwisk i indeks rzeczowy umieszczone na końcu książki znakomicie ułatwiają wybranie interesującego nas problemu.

Sądzę, że książka pt. *Dyplomacja czy siła? Unia Europejska w stosunkach międzynarodowych* zainteresuje nie tylko grono osób wykładających tę problematykę na wyższych uczelniach, ale także osoby chcące bliżej poznać mechanizmy funkcjonowania Unii Europejskiej w stosunkach międzynarodowych – dla poszerzenia własnej wiedzy. To już ponad pięć lat, jak Polska została pełnoprawnym członkiem UE, więc warto bliżej przyjrzeć się tej problematyce.

BEZPIECZEŃSTWO 2009 nr 3–4 TEORIA I PRAKTYKA

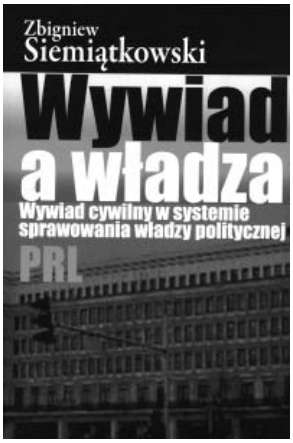

Kazimierz Kraj

Zbigniew Siemiątkowski *Wywiad a władza. Wywiad cywilny w systemie sprawowania władzy politycznej PRL*

[Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2009, 420 s.]

Na rynku księgarskim pojawiła się książka byłego polityka SLD, obecnie ponownie pracownika naukowego Uniwersytetu Warszawskiego, doktora Zbigniewa Siemiątkowskiego.

W swojej politycznej karierze, zakończonej w 2005 roku Zbigniew Siemiątkowski był ostatnim szefem UOP, ministrem spraw wewnętrznych, ministrem koordynatorem – służb specjalnych oraz pierwszym szefem Agencji Wywiadu. Był również posłem na Sejm I, II, III i IV kadencji, w latach 1995–1996 pełnił funkcję podsekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta i zastępcy szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego.

Rozprawa Zbigniewa Siemiątkowskiego nosi długi tytuł: *Wywiad a władza. Wywiad cywilny w systemie sprawowania władzy politycznej PRL*. Autor niewątpliwie ma wszelkie kwalifikacje do napisania naukowej publikacji na ten temat. Jest naukowcem oraz doświadczonym politykiem z praktyką kierowania lub nadzorowania służb specjalnych.

Dzieło Zbigniewa Siemiątkowskiego składa się z siedmiu rozdziałów, słowa wstępnego oraz zamiast zakończenia: opis wywiadu po przełomie, streszczenia w języku angielskim, wykazu skrótów, bibliografii oraz indeksu osobowego.

Rozdział pierwszy został poświęcony ulokowaniu wywiadu w strukturach państwa, jego komponentom oraz relacjom z władzą polityczną (rozdział teoretyczny). W drugim rozdziale były szef Agencji Wywiadu zajmuje się doktryną pracy wywiadu

cywilnego PRL, jego tajnością, usytuowaniem w systemie organów bezpieczeństwa MSW (MBP), operacjami specjalnymi oraz problematyką jakości kadr. Kolejny rozdział ukazuje zadania, kierunki działania wywiadu PRL oraz jego organizację. Czwarta część pracy została w całości poświęcona kadrom wywiadu cywilnego, poznajemy środowisko wywiadowcze, typy karier oraz typy przywództwa – charakterystyki dyrektorów wywiadu. Trzy ostatnie rozdziały książki omawiają działalność wywiadu w okresie sprawowania władzy przez Władysława Gomułkę, w dekadzie sukcesu Edwarda Gierka i ostatnim dziesięcioleciu PRL. Końcowa część pt. Zamiast zakończenia: wywiad po przełomie opisuje przekształcenie I Departamentu MSW w Zarząd Wywiadu Urzędu Ochrony Państwa, jego perypetie polityczne, organizacyjne oraz spadek znaczenia służby wywiadowczej w strukturach władzy państwowej.

W swoim opracowaniu Zbigniew Siemiątkowski opierał się na materiałach archiwalnych zgromadzonych w archiwum IPN, relacjach polityków i oficerów wywiadu, źródłach publikowanych, dokumentach, dziennikach, wspomnieniach i biografiach. Ostatnim źródłem wiedzy były opracowania, w tym monografie, publikacje popularnonaukowe i syntezy.

Należy żałować, że autorowi nie udało się uzyskać relacji lub nie dotarł do jednego z wybitniejszych oficerów wywiadu pułkownika Wojciecha Młynarskiego, pracownika z 40-letnim stażem w wywiadzie 1949–1989. Pułkownik Młynarski pracował długie lata zagranicą (Belgia, 1954–1959; Włochy, 1966–1970 – rezydent; oraz Austria, 1981–1986 – rezydent), był naczelnikiem wydziału niemieckiego w latach sześćdziesiątych, wieloletnim wicedyrektorem I Departamentu MSW.

Spośród źródeł publikowanych wykorzystywanych przez Zbigniewa Siemiątkowskiego z dużym krytycyzmem należy traktować materiały znane jako archiwum Mitrochina czy *Sekrety szpiegów i książąt. Relacje szefa francuskich służb specjalnych* Aleksandra de Marenches lub Wiktora Suworowa *Akwarium*, jako źródła dla publikacji naukowej, jaką jest niewątpliwie omawiana książka.

Istotnym brakiem rozprawy jest nie sięgnięcie do bogatej literatury rosyjskiej. Wystarczy tylko wspomnieć kolejną książkę Witalija Pawłowa *Uprawlenije „S" wo gławie nielegalnoj razwiedki* (Moskwa 2006) lub cennego teoretycznego źródła dla rozdziału pierwszego pt. *Antologija istorii specsłużb Rossii 1905–1924* (Moskwa 2007), pokazującego teoretyczne podstawy rozumienia pracy wywiadu z pozycji rosyjskich (radzieckich), co znacznie pogłębiłoby wartość rozdziału poświęconego teorii działalności wywiadowczej. Pomogłoby także w zrozumieniu organizacji pracy wywiadu PRL, szczególnie w pierwszej fazie jego istnienia.

Mimo tych krytycznych uwag książka Zbigniewa Siemiątkowskiego spełnia wymagania stawiane pracy naukowej. Jednocześnie jest lekturą ciekawą i wartą przeczytania. To pierwsza naukowa publikacja omawiająca interesujący, ale również skomplikowany i trudny do zbadania fragment naszej najnowszej historii.

Powinna być lekturą obowiązkową dla historyków, politologów, prawników, funkcjonariuszy służb specjalnych oraz tych wszystkich, którzy są zainteresowani specyfiką pracy służb wywiadowczych.

Streszczenia / Резюме / Abstracts

BEZPIECZEŃSTWO 2009 nr 3–4
TEORIA I PRAKTYKA

Jan Czaja

W cieniu Afganistanu. Kilka uwag o bezpieczeństwie Polski w I dekadzie XXI wieku

Po upadku komunizmu i zakończeniu zimnej wojny wydawało się, że świat na trwałe wchodzi w okres stabilizacji, pokoju i współpracy. Szybko jednak okazało się, że świat narastającej globalizacji ma różne oblicza, także negatywne, co rzutuje na prawie każdą sferę życia, także na bezpieczeństwo. Spadło co prawda zagrożenie nuklearne, ale pojawiły się nowe zagrożenia oraz nasiliły te, które przedtem przesłonięte były rywalizacją Wschód – Zachód. Chodzi głównie o konflikty etniczno-religijne, kulturowe i cywilizacyjne, w tym rozlewające się konflikty wewnętrzne w państwach słabych i upadłych, proliferację broni masowego rażenia, niebezpieczne ambicje państw dyktatorskich.

Ogromny wpływ na ład międzynarodowy i bezpieczeństwo miały zamachy 11 września 2001. Zmieniły one percepcję zagrożeń dla bezpieczeństwa. Terroryzm uznany został za największe zagrożenie dla bezpieczeństwa, a ogłoszona przez prezydenta Busha walka z terroryzmem doprowadziła Stany Zjednoczone i prawie cały Zachód do zaangażowania w dwie wojny: w Iraku i w Afganistanie. O ile interwencję w Afganistanie i obalenie reżimu Talibów można uznać za swoiste prawo do samoobrony Stanów Zjednoczonych (a właściwie po uruchomieniu art. 5 traktatu waszyngtońskiego za sprawę całego NATO), bo Al-Kaida, która była organizatorem zamachów 11 września, za przyzwoleniem tego reżimu była na stałe zainstalowana w tym kraju, to już interwencja w Iraku miała wątpliwe podstawy prawne, a właściwie była ona jednostronną decyzją USA, podjętą mimo protestów połowy sojuszników NATO. To co nastąpiło potem, w ramach wojny z terroryzmem, przekształciło się w totalny chaos, przypominający wojnę domową, w Iraku obecnie wygasającą, w Afganistanie zaś, już w warunkach obecności tam Międzynarodowych Sił Wsparcia Bezpieczeństwa (ISAF), coraz bardziej nasilającą się. W ostatnich dwóch latach warunki bezpieczeństwa w Afganistanie, za które w praktyce, w ramach ISAF, odpowiedzialne jest NATO, gwałtownie się pogorszyły. Gwałtownie wzrosła liczba zamachów terrorystycznych, a talibowie odzyskują pozycje, kontrolując już prawie 40% obszaru Afganistanu.

Sytuacja w Afganistanie i odpowiedzialność NATO za bezpieczeństwo tego kraju budzi ogromne zaniepokojenie przywódców państw natowskich oraz kierownictwa sojuszu. Staje się to również jednym z centralnych problemów nowej administracji waszyngtońskiej. Trwające już siedem lat i rosnące zaangażowanie NATO i sił koali-

cyjnych w Afganistanie, pionierskie w ramach misji *out of area,* mimo zaangażowania ok. 64 tysięcy żołnierzy, sprzętu i idących w miliardy dolarów kosztów operacji nie przynosi jak dotąd, oczekiwanych rezultatów. Dlatego też przygotowana i realizowana jest nowa strategia obecności USA i NATO w Afganistanie.

Zaangażowanie NATO w Afganistanie często interpretowane jest jako swoisty test dla Sojuszu, jako wyraz rosnącej odpowiedzialności za bezpieczeństwo globalne, w tym za zwalczanie nowych zagrożeń, takich jak terroryzm, których eskalacja jest także ubocznym skutkiem globalizacji. Autor nie w pełni podziela te opinie, choć niewątpliwie obecność NATO w Afganistanie jest ważną i trudną próbą dla Sojuszu, w tym także dla Polski ze względu na rosnące zaangażowanie sił zbrojnych naszego kraju w tę operację. Sprawa udziału NATO jednak rzutuje na stan bezpieczeństwa międzynarodowego, eskaluje napięcia i budzi negatywne emocje cywilizacyjno-kulturowe, utrudnia walkę z terroryzmem, kładzie się cieniem na i tak niejasny obraz sytuacji na Bliskim i Środkowym Wschodzie. Na wiele spraw z zakresu bezpieczeństwa globalnego i regionalnego, w tym narodowego poszczególnych krajów (choćby USA), patrzy się przez pryzmat Afganistanu.

In the shadow of Afghanistan. Some remarks about the security in the first decade of the 21st century

When the cold war ended, after the collapse of communism and when finally the Soviet Union disintegrated, there was a widespread feeling through the world that at long last universal peace had descended on earth. The fear of war in which weapons of mass destruction would be used had vanished. Today's world is a vastly different place. It is a world of globalization, which has both good and bad sides. This inexorable process has extended the opportunities of worldwide interchange. But this same globalization process and associated technology have also brought major new threats and intensified existing ones. The threats we face are seamless, running across the boundaries of defence, foreign affairs, domestic and social life. It has left nations and peoples ever more vulnerable to phenomena ranging from international crime and terrorism through to cyber-attacks, health pandemics, energy politics, resource shortages and financial crisis. We are facing the problem of failed states, WMD proliferations, rough countries challenges.

We all have to agree that it was a great impact of 9/11 terrorist hijackers and attacks on security. The perception of international security threats has changed. Terrorism has been recognized as the biggest threat for security. The war on terrorism, declared by George W. Bush, has engaged United States and almost the whole West in two wars: in Iraq and in Afghanistan. As far as Afghanistan case is concerned, one has to recognize the legitimacy of American intervention (as did the UN Security Council), as U.S. had the right to self-defence after Al-Qaeda attacks, operating from Afghan territory. In the case of intervention in Iraq there are far going doubts about its legitimacy. The result was not only the overthrow of both regimes, of Saddam Hussein in Iraq and Taliban in Afghanistan, but a real mess – if not a civil war – in Iraq. Today, after seven years, the security situation in Iraq has much improved, but in Afghanistan there is ongoing process of violence escalation. In the last years the conditions of security in Afghanistan, for keeping which responsible is ISAF (and practically NATO, being a core of ISAF), has dramatically deteriorated. The number of terrorist attacks has enormously increased and Taliban have regained the control over 40% of Afghan territory.

The security situation in Afghanistan and NATO's responsibility for that is the reason of deep concern for both the leaders of NATO member states and Alliance itself. The new American administration has made the conflict a policy priority. President Obama announced a new strategy for Afghanistan, including the decision to commit an additional 30 000 U.S. military forces to address the conflict.

NATO's engagement in Afghanistan is treated as a kind of test for Alliance and a confirmation of NATO's rising responsibility for global security, opening new *out of area* alliance missions. It is also important for Poland, taking in consideration the rising number of Polish troops in Afghanistan. Many questions of global and regional [Middle East] security are treated in the framework of Afghanistan case.

В тени Афганистана. Несколько замечаний о безопасности Польши в первой декаде XXI века

Многие считали, что после падения коммунизма и окончания холодной войны, мир входит в период стабилизации, мира и сотрудничества. Однако вскоре оказалось, что в эпоху глобализации мир имеет разные обличия, в том числе негативные, что отражается почти на каждой сфере жизни, в том числе и на безопасности. Хотя и уменьшилась ядерная угроза, но появились новые угрозы, а также усилились те, которые ранее, в связи с соперничеством Востока и Запада, находились на втором плане. Главным образом здесь необходимо иметь ввиду этническо-религиозные, культурные и цивилизационные конфликты, в том числе, внутренние конфликты в слабых и распавшихся государствах, распространение оружия массового уничтожения, опасные шаги диктаторских государств.

Огромное влияние на международный порядок и безопасность оказали террористические акты 11 сентября 2001 года. Они полностью изменили восприятие угроз безопасности. Терроризм был признан самой большой угрозой безопасности, а провозглашенная президентом Бушем война с терроризмом вовлекла Соединённые Штаты и почти весь Запад в ведение двух войн: в Ираке и в Афганистане. Если интервенцию в Афганистане и свержение режима талибов еще можно признать своеобразным правом на самозащиту Соединённых Штатов (а имея ввиду 5 статью Вашингтонского договора делом всего НАТО), поскольку Аль-Каида, ответственная за организацию терактов 11 сентября, с согласия режима талибов имела постоянные базы в этой стране, то интервенция в Ираке имела очень слабые юридические основания и в действительности она была односторонним решением США, принятым вопреки протестам половины союзников НАТО. То, что произошло в рамках войны с терроризмом, позже превратилось в тотальный хаос, приведший к ослабевающей гражданской войне в Ираке, и усиливающейся войне в Афганистане, происходящей в условиях присутствия там Международных сил содействия безопасности (ISAF). В последние два года безопасность в Афганистане, за которую в действительности в рамках ISAF, несет ответственность НАТО, сильно ухудшилась. Возросло количество террористических актов, а талибы контролируют уже почти 40% территории Афганистана.

Ситуация в Афганистане и ответственность НАТО за безопасность этой страны, вызывает огромное беспокойство глав государств членов НАТО, руководства союза, а также становиться одной из главных проблем новой вашингтонской администрации. Продолжающееся уже семь лет и растущее присутствие НАТО и коалиционных сил в Афганистане, не взирая на контингент численнос-

тью около 64 тысяч солдат, современную технику и исчисляющуюся в миллиардах долларов стоимость операции, пока не принесло ожидаемых результатов. В связи с чем, подготавливается и реализуется новая стратегия присутствия США и НАТО в Афганистане.

Действия НАТО в Афганистане часто интерпретированы как своеобразный тест для союза, как проявление растущей ответственности за глобальную безопасность, в том числе за борьбу с новыми угрозами, такими как терроризм, эскалация которого в какой-то степени является побочным следствием глобализации. Автор не полностью разделяет такое мнение, хотя, несомненно, присутствие НАТО в Афганистане – это важное и тяжелое испытание для союза, в том числе также для Польши, ввиду возрастающего присутствия вооружённых сил Польши в этой операции. Вопрос участия в операции НАТО, хотим мы этого или нет, отражается на состоянии международной безопасности, вызывает напряжения и отрицательные цивилизационно-культурные эмоции, затрудняет борьбу с терроризмом, оказывает влияние на и так непростую ситуацию на Ближнем и Среднем Востоке. На многие вопросы в сфере глобальной и региональной безопасности, в том числе и национальной, отдельных стран (даже США), нужно смотреть сквозь призму Афганистана.

Michał Jaworski

Ewolucja ugrupowań terrorystycznych

Artykuł analizuje ewolucję ugrupowań terrorystycznych, począwszy od organizacji zależnych od sponsorów, aż do złożonych, niezależnych podmiotów przejmujących wybrane funkcje i zadania państwa. Autor podaje przykład m.in. Organizacji Wyzwolenia Palestyny, jednej z najbardziej znanych organizacji terrorystycznych, a także Irlandzkiej Armii Republikańskiej, ETA oraz Al-Kaidy. Opisane potężne ugrupowania terrorystyczne są samodzielne, sprawnie zorganizowane ekonomicznie oraz zinstytucjonalizowane. Ich działalność osiąga skalę globalną. Potrafią przejąć prawie całkowicie rolę państwa na przejętym przez siebie obszarze. W kontrolowanych przez nie gospodarkach często rozwijają się te dziedziny, które są istotne ze względu na prowadzoną przez terrorystyczne organizacje politykę.

The evolution of terrorist organisations

The article analyses the evolution of terrorist organisations, from groups depending on their sponsors to complex, independent subjects taking over chosen functions and tasks of a country. The author gives the example of the Palestine Liberation Organization (PLO), one of the best known terrorist organisations, as well as of the Irish Republican Army (IRA), Euskadi Ta Askatasuna (ETA) and Al-Qaeda. These powerful terrorist organisations are independent, economically well-organised and institutionalised. Their activity has reached the global scale. The are able to completely take over the role of a country on their territory. The economies controlled by them tend to develop the branches important for the policy of the given terrorist organisation.

Эволюция террористических формирований

В статье анализируется эволюция террористических формирований: начиная с организаций зависимых от спонсоров и заканчивая многоуровневыми, независимыми субъектами принимающими на себя некоторые функции и задачи государства. Автор приводит примеры таких формирований, как Организация освобождения Палестины – одна из самых больших террористических организаций, а также Ирландская республиканская армия, ЭТА и Аль-Каида. Описанные террористические формирования являются самостоятельными, хорошо экономически организованными и имеют разнообразные структуры. Их деятельность имеет глобальный масштаб. На занятом ими пространстве они способны почти полностью взять на себя роль государства. В контролированных ими экономиках часто развиваются те отрасли, которые имеют существенное влияние на проводимую террористическими организациями политику.

Kazimierz Kraj

Narodowy Komitet Antyterrorystyczny instrumentem politycznego i militarnego zwalczania terroryzmu w Rosji

Autor zajął się problematyką zwalczania terroryzmu w Federacji Rosyjskiej. Poddał analizie dwie ustawy regulujące zwalczanie terroryzmu w Rosji. Pierwszą z nich była ustawa *O walce z terroryzmem* z 1998 r. Obowiązująca od 2006 roku ustawa nosi tytuł *O przeciwdziałaniu terroryzmowi*. Dekretem z lutego 2006 roku *O środkach przeciwdziałania terroryzmowi* prezydent Władimir Putin powołał do życia Narodowy Komitet Antyterrorystyczny, który wraz z powołanymi w podmiotach federacji komisjami antyterrorystycznymi odpowiada za formułowanie państwowej polityki w dziedzinie przeciwdziałania terroryzmowi. Komitet koordynuje działalność federalnych organów władzy wykonawczej, mającą na celu zwalczanie terroryzmu i opracowuje przedsięwzięcia, których celem jest przeciwdziałanie terroryzmowi, eliminacja przyczyn i warunków umożliwiających jego funkcjonowanie.

W artykule zostały również przedstawione dotychczasowe osiągnięcia i ułomności Narodowego Komitetu Antyterrorystycznego. Poznanie rozwiązań przyjętych w organizacji NKA i analiza jego bieżącej działalności pozwoli na zdobycie materiałów oraz informacji pomocnych w stworzeniu w Polsce efektywnego systemu zwalczania terroryzmu.

The National Anti-terrorist Committee as a political and military instrument of fighting terrorism in Russia

The author discusses the problem of fighting terrorism in the Russian Federation. He analysed two legal acts which regulate fighting terrorism in Russia. The first act was *About fight against terrorism* from the year 1998. The act valid from 2006 has a title *About preventing terrorism*. With the decree *Means to prevent terrorism* from February 2006, Vladimir Putin brought into being "The National Anti-terrorist Committee", which together with anti-terrorist commissions created in organisational

units of Russian Federation is responsible for shaping the national anti-terrorist policy. The Committee coordinates the actions of federal authorities aimed to fight terrorism. It works out tactics and means for fighting terrorism and eliminating causes and conditions which make terrorism possible.

In the article are presented the actual achievements as well as the imperfections of the National Committee. Information about the solutions used in organizing NAC and an analysis of its present activities will enable to get means and information helpful in creating in Poland an effective system of fighting terrorism.

Национальный Антитеррористический Комитет – инструмент политической и военной борьбы с терроризмом в России

Автор занялся проблематикой борьбы с терроризмом в Российской Федерации. Он подверг анализу два закона регулирующих борьбу с терроризмом в России. Первым из них был закон «О борьбе с терроризмом» от 1998 г. Второй – закон «О противодействии терроризму» – вступил в силу в 2006 г. Указом от февраля 2006 г. «О мерах по противодействию терроризму» президент Владимир Путин основал Национальный антитеррористический комитет, который вместе с созданными в субъектах федерации антитеррористическими комиссиями отвечает за формирование государственной политики в области противодействия терроризму. НАК координирует деятельность федеральных органов исполнительной власти направленных на борьбу с терроризмом. Комитет предпринимает шаги, целью которых является противодействие терроризму, элиминация причин и условий, делающих возможным его функционирование.

В статье указаны также достижения и ошибки в работе Национального антитеррористического комитета. Изучение организации работы НАК, анализ его текущей деятельности позволит приобрести материалы и данные, которые можно использовать для создания в Польше эффективной системы борьбы с терроризмом.

Wiktor M. Dokaszenko

Kadry związków zawodowych Ukrainy w kontekście idei przymusowej rotacji w drugiej połowie lat 50. i na początku lat 60. XX wieku

Badanie polityki kadrowej sowieckiego modelu totalitarnego ma duże znaczenie ze względu na możliwość prześledzenia sposobów jej prowadzenia przez partię rządzącą oraz zdolności związków zawodowych do przystosowania się do nowych warunków z zachowaniem podstawowych kierunków swojej działalności.

W artykule zostały przedstawione zagadnienia związane z polityką kadrową prowadzoną na Ukrainie w czasach „odwilży", tj. po śmierci Stalina i dojściu do władzy Chruszczowa. W następstwie poczynań Chruszczowa i jego zwolenników zwiększył się udział społeczeństwa w działalności związków zawodowych, natomiast kierownictwo partii rządzącej zyskało większą kontrolę nad działalnością tychże związków. Podobny model został zastosowany przez władze centralne do zwiększenia kontroli nad strukturami regionalnymi partii.

The members of trade unions in Ukraine in the light of the compulsory rotation in the second half of the 1950s to the beginning of the 1960s

The research on staff policy of the Soviet totalitarian model is of a great importance as it is an opportunity to study the means of its implementation used by the ruling party, as well as the ability of trade unions to adapt to the changed conditions and retain the basic directions of their activity.

The article presents the issues relating to the staff policy in Ukraine in the times of the Thaw (after the death of Stalin, when Khrushchev came into power). As the result of the actions of Khrushchev and his supporters, the participation of the society in the activity of trade unions increased, and the leaders of the ruling party gained more control over the activity of the unions. A similar model was used by the state authorities in order to increase their control over the regional structures of the party.

Кадры профсоюзов Украины в контексте идеи насильственной ротации во второй половине 50-х – начале 60-х годов XX века

Исследование кадровой политики советской тоталитарной модели имеет большое значение, ввиду возможности проанализировать способы её ведения правящей партией и умения профсоюзов приспособиться к новой обстановке, сохраняя при этом основные направления своей деятельности.

В статье рассмотрены вопросы, связанные с кадровой политикой проводимой в Украине во времена «оттепели», т.е. после смерти Сталина и прихода к власти Хрущева. Действия Хрущева и его сторонников привели к увеличению участия общества в деятельности профсоюзов, а вместе с тем руководство правящей партии увеличило контроль над деятельностью тех же профсоюзов. Похожая модель была применена центральными властями с целью усиления контроля над региональными структурами партии.

Grzegorz Ciechanowski

Polskie Kontyngenty Wojskowe pod flagą ONZ – zamknięty rozdział

W 2009 r. Polska zlikwidowała trzy kontyngenty w operacjach pokojowych ONZ: w Siłach Rozdzielająco-Obserwacyjnych ONZ na Wzgórzach Golan (UNDOF), w Tymczasowych Siłach Zbrojnych Organizacji Narodów Zjednoczonych w Libanie (UNIFIL) oraz w Misji Organizacji Narodów Zjednoczonych w Republice Czadu i Republice Środkowoafrykańskiej (MINURCAT). Tym samym decyzją rządu nastąpiło zamknięcie jednego z najbardziej chlubnych rozdziałów polskiej działalności na rzecz utrzymania pokoju na świecie prowadzonej pod błękitną flagą ONZ. Artykuł przypomina krótką historię udziału oddziałów Wojska Polskiego w operacjach pokojowych ONZ.

Polish Army Contingents under the UN banner – a closed chapter

In 2009 Poland cancelled three contingents for the UN peacekeeping missions: in the United Nations Disengagement Observer Forces (UNDOF) on Golan Heights, the United Nations Interim Force in Lebanon (UNIFIL) and the United Nations Mission in the Central African Republic and Chad (MINURCA)). With this decision, the government closed one of the most praiseworthy chapters of the Polish activity for ensuring world peace, which was led under the blue flag of the UN. The article recollects the short history of the participation of the Polish Army in the peacekeeping missions of the UN.

Польские военные контингенты под флагом ООН – закрытая глава

В 2009 г. Польша ликвидировала три контингента в миротворческих операциях ООН: Силы ООН по наблюдению за разъединением на Голанских высотах (СООННР – UNDOF), во Временных силах Организации Объединенных Наций в Ливане (ВСООНЛ – UNIFIL), а также в Миссии Организации Объединенных Наций в Центральноафриканской Республике и Чаде (МИНУРКАТ – MINURCAT). Тем самим решением правительства была закрыта одна из самых важных глав польской деятельности по поддержанию мира, проводимой под голубым флагом ООН. В статье кратко описана история участия соединений Войска Польского в миротворческих операциях ООН.

Jerzy Stańczyk

Konceptualizacja kategorii bezpieczeństwa w perspektywie wzrostu znaczenia tożsamości kulturowych

Artykuł okazuje, jak bardzo rozszerzony został zakres badań nad bezpieczeństwem, zarówno w wymiarze podmiotowym (uwzględniając inne podmioty niż państwa, w tym jednostki ludzkie), jak również w wymiarze przedmiotowym. Wyrazem tego jest fakt przeniesienia akcentu z wojskowo-politycznej płaszczyzny bezpieczeństwa na inne płaszczyzny, w tym na kulturową i humanitarną. O kulturowych wyzwaniach i zagrożeniach, ale także szansach dla bezpieczeństwa, mówi się zwłaszcza po zakończeniu „zimnej wojny". Dokonane wówczas zwiększenie bezpieczeństwa militarnego i politycznego ułatwiło otwarcie na wymianę międzynarodową, w tym także kulturalną. Upowszechnienie zachodniego modelu demokracji liberalnej, wraz z zasadami wolnego rynku oraz ochroną praw i wolności człowieka, ułatwiło przy tym procesy komunikowania międzynarodowego oraz wpłynęło na zwiększenie współzależności i internacjonalizacji. Wbrew tym pozytywnym, wolnościowym zmianom, świat stoi jednak w obliczu wyzwań będących pochodną postępu cywilizacyjnego, który w procesach globalizacji i uniwersalizacji często wpływa na powstawanie negatywnych zjawisk uniformizacji kultury czy likwidowania odrębności kulturowych. Rozpatrywane tu bezpieczeństwo kulturowe i kultura bezpieczeństwa zyskują duże znaczenie zwłaszcza w dostrzeganej konieczności umacniania

tożsamości kulturowych społeczeństw uczestniczących we współczesnych wielkich procesach międzynarodowych, jak integracje czy globalizacja. Owo znaczenie tożsamości staje się współcześnie niekiedy już ważniejsze od dotychczasowego prymatu ochrony suwerenności państwowej. Założyć więc można, że uwzględnienie w studiach nad bezpieczeństwem kwestii kulturowych przyczynia się do pełniejszego wyjaśniania uwarunkowań i mechanizmów zarówno polityki zagranicznej, jak i polityki bezpieczeństwa państw oraz wyjaśniania zasad funkcjonowania systemu międzynarodowego.

The conceptualisation of the category of security in the scope of the increasing importance of cultural identity

The article points out the significant increase of the scope of studies on security, in both subject (including subjects other than countries, e.g. individuals) and object level. It can is shown by the shift of the emphasis from the military and political level of security on other levels, including the cultural and humanitarian ones. The discussion on the cultural challenges and threats, as well as the opportunities for security, has increased especially since the end of the Cold War. The increase of the military and political security, which took place at that time, facilitated opening for the international, including cultural, exchange. The spreading of the Western model of a liberal democracy, together with the free market rules and the protection of human rights and freedoms, made easier the process of international communication and strengthened the interdependence and internationalisation. In spite of these positive, freedom-oriented changes, however, the world is now facing challenges caused by the cultural progress, which in the process of globalisation and universalisation often results in negative phenomena such as the uniformisation of culture or the fading of cultural differences. The cultural security and the culture of safety, considered in this article, gain importance especially in the light of the visible need to strengthen the cultural identity of societies participating in the big international processes, which are taking place today, such as integration and globalisation. This importance of the cultural identity is now becoming even greater than the priority of protecting the sovereignty of countries. We can therefore assume that taking the cultural issues into consideration in the studies on security can contribute to a fuller understanding of the conditionings and mechanisms of both international politics and the principles of operation of the international system.

Концептуализация категории безопасности в перспективе роста значения культурной идентичности

В статье показано, как сильно расширилась сфера исследований проблем безопасности, ее субъектов (учитываются другие субъекты нежели государства, в том числе и человек) и предметов. Проявлением этого есть факт переноса акцента с военно-политической сферы безопасности на другие сферы, в том числе на культурную и гуманитарную. На вызовы, угрозы и проявления культуры в деле безопасности, особое внимание начали уделять после окончания «холодной войны». Повышение военной и политической безопасности способствовало более широкому международному обмену, в том числе и культурному. Распространение западной модели либеральной демократии, развитие свободного рынка и охрана прав и свобод человека облегчило процессы международного

общения и повлияло на увеличение взаимозависимости и интернациональности. Вопреки этим положительным переменам, мир далее продолжает стоять перед лицом вызовов являющихся производной цивилизационного прогресса, который в процессах глобализации и универсализации часто влияет на возникновение отрицательных явлений униформизации культуры или ликвидации независимости культур. Рассмотрение в этой связи вопросов безопасности культуры и культура безопасности приобретают большое значение, особенно принимая во внимание факт необходимости укрепления культурной идентичности обществ участвующих в современных глобальных международных процессах, как напр., интеграции или глобализации. Значение идентичности в современных условиях иногда занимает более важное место, чем существующее до сих пор первенство охраны государственного суверенитета. Поэтому, можно выдвинуть предположение, что принятие во внимание в науке о безопасности культурных вопросов будет содействовать более полному пониманию условий и механизмов, как внешней политики, так и политики безопасности государств и помогут понять правила функционирования международного порядка.

Andrzej Żebrowski, Magdalena Mielus

Zagrożenia dla bezpieczeństwa informacji i wiedzy w organizacji

Podejmowanie decyzji ma ścisły związek z czynnościami, w trakcie których decydent zmuszony jest do wyboru określonych działań spośród wielu możliwych rozwiązań. Wybierając jedno z możliwych rozwiązań, powinien posiadać wiedzę na temat ryzyka wyboru, co z kolei wpływa na racjonalność wypracowanych i podjętych decyzji. Stan niepewności ma ścisły związek ze zdobytymi informacjami, co przekłada się na poziom wiedzy organizacji. Z uwagi na to, że nie ma uniwersalnych rozwiązań pozwalających na skuteczne realizowanie zadań, zarządzający zmuszeni są do zdobywania informacji pozwalających na swobodne poruszanie się w otoczeniu wewnętrznym i zewnętrznym organizacji. Ponadto zarządzający muszą mieć świadomość istnienia zagrożeń zarówno dla informacji, jak i wiedzy, gdzie pierwsza jest zasobem o znaczeniu strategicznym, co przekłada się na znaczenie wiedzy.

Threats for the security of information and knowledge in the organisation

Decision making is closely connected to actions, which force the decision-maker to choose certain actions from many possible ones. While choosing one of the possible solutions, the decision-maker should have a knowledge regarding the risks connected with the choice, which in turn influences the rationality of decisions being made, The state of insecurity is strictly connected with obtained information, which has an effect on the level of knowledge of the organisation. Due to lack of any universal solutions which would allow for an effective implementation of tasks, the management is forced to search for information which would allow to move freely in the internal and external environment of the organisation. Moreover, the management should be aware of the threats for both the information and the knowledge, where the first is a strategic mean influencing the importance of the knowledge.

Угрозы для безопасности информации и знаний в организации

Принимаемые решения имеют тесную связь с действиями, во время которых управленец вынужден выбрать определённые действия из числа множества других решений. Выбирая одно из возможных решений, руководитель должен осознавать риск выбора, что в свою очередь влияет на рационализм выбранных и принятых решений. Состояние нерешительности тесно связано с имеющейся информацией, что в свою очередь влияет на уровень осведомленности целой организации. Принимая во внимание тот факт, что не существует универсальных решений позволяющих эффективно решать поставленные задачи, управленцы вынуждены искать информацию, которая позволит свободно перемещаться внутри и вне организации. Кроме того, руководители должны осознавать существование угроз, как для информации, так и знаний имеющих стратегическое значение.

Jarosław Plichta

Czynniki wpływające na zaufanie w transakcjach wymiennych w świetle teorii kosztów transakcyjnych

Zaufanie jest koniecznym elementem długotrwałej relacji handlowej. Jest ono uwarunkowane szeregiem czynników, wynikających zarówno z posiadania podmiotów i przedmiotów podlegających wymianie handlowej, jak z okoliczności, w których transakcje są dokonywane. Ten problem będzie coraz częściej dotyczyć socjologii, niezależnie od jej przyczynku dla analiz dokonywanych z punktu widzenia ekonomii. Tradycyjna ekonomia może wnieść ważny i inspirujący wkład do dyskusji nad tym zagadnieniem dzięki teorii kosztów transakcyjnych.

Factors influencing trusting in barter deals in the light of the theory of transaction costs

The trust is an essential element of long-lasting exchange relations. His being is bound with the row of conditioning of both factors resulting from the property of subjects and objects of the exchange, and the environment in which transactions are being redeemed. This problem will more and more often approach sociology, apart from the contribution to it being analysed from a point of view of economics. Institutional economics can carry to this subject the important and inspiring contribution to discussion, in the theory of transaction costs.

Факторы влияющие на доверие в обменных сделках в свете теории трансакционных издержек

Доверие – это необходимый элемент продолжительных торговых связей. Оно обуславливается рядом факторов, выплывающих как из наличия предназна-

ченных для обмена субъектов и предметов, так и обстоятельств, в которых заключаются сделки. Эта проблема все чаще будет касаться также социологии, независимо от ее использования в анализах проводимых с точки зрения экономики. Благодаря теории трансакционных издержек традиционная экономика может иметь важный вклад в дискуссии над этой проблемой.

Andrzej Urban

Metody rozwiązywania problemów kryminalnych

Autor w artykule omawia metody rozwiązywania problemów kryminalnych, których istotą jest tzw. *community policing*, czyli wykorzystanie środków społecznych do zmiany warunków stanowiących podłoże działań przestępczych. Autor przybliża główne cechy konstytutywne nierozerwalnie związane z *community policing* oraz różne metody jej zastosowania na świecie, m.in. CAPS, SARA, CAPRA i PROCTOR. Warto podkreślić, że opisane rozwiązania są proste i ich skuteczność została potwierdzona w wielu krajach.

Methods of solving criminal problems

In the article, the author presents methods of solving criminal problems based on the *community policing*, which means using social means to change the conditions leading to the criminal activity. The author presents the core features of the community policing as well as various methods of implementing this method worldwide, such as CAPS, SARA, CAPRA and PROCTOR. It is worth to mention that the solutions described are simple and their effectiveness has been proven in numerous countries.

Методы решения криминальных проблем

В статье обсуждаются методы решения криминальных проблем с помощью т.н. community policing, т.е. использование общественных средств с целью изменения среды являющейся почвой криминальных действий. Автор рассматривает главные конститутивные качества, неразрывно связанные с community policing и разные методы его применения в мире, напр., CAPS, SARA, CAPRA и PROCTOR. Стоит подчеркнуть, что описанные решения являются простыми и их эффективность была подтверждена во многих государствах.

Piotr Kosmaty

E-podsłuch. Zarys problematyki

Artykuł porusza problematykę stosowania przez służby państwowe tzw. podsłuchu komputerowego. We współczesnym świecie w zasadzie brak jest dziedziny życia, która funkcjonowałaby bez wykorzystywania komputerów. Powoduje to także, że sieć wykorzystywana jest przez przestępców, a nawet terrorystów. To właśnie za pomocą sieci przestępcy przekazują sobie nawzajem szereg bardzo istotnych informacji. Państwo z pomocą swoich służb musi na takie zjawiska reagować. Istniejące w polskim systemie prawnym instytucje pozwalają na przechwytywanie transmisji teleinformatycznych i zapoznawanie się z ich treścią. W niniejszej pracy poddano analizie zarówno kwestie techniczne, jak i regulacje prawne umożliwiające prowadzenie podsłuchu komputerowego. Policja i inne służby na gruncie polskiego prawa mogą przechwytywać transmisje teleinformatyczne w ramach czynności operacyjno-rozpoznawczych, jak i procesowych.

Wart podkreślenia jest fakt, że teledowody zgromadzone podczas podsłuchu operacyjnego stanowią pełnowartościowy dowód, który można wykorzystać podczas procesu sądowego.

W artykule starano się również pokazać, jak trudna jest walka z przestępcami i terrorystami wykorzystującymi w swojej działalności zasady tzw. steganografii. Wykorzystywanie tej metody może w praktyce spowodować, iż podsłuch będzie bezskuteczny. Należy także pamiętać, że podsłuch komputerowy musi być prowadzony z zachowaniem standardów demokratycznego państwa prawa, jako jeden z najdrastyczniejszych instrumentów ingerujących w prawa człowieka.

Webtapping. An outline of the problem

The article outlines the problem of using the so-called webtapping by government agencies. In the modern world, there is in fact no sphere of life which would function without the use of computers, This fact makes the Internet attractive for criminals and even terrorists. Using Internet, the criminals share essential information. The country should respond to such action, using government services. Institutions existing in the Polish legal system allow to trace and study telephone and Internet transmissions. This paper is an analysis of both technical issues and legal regulations which enable webtapping. The police and other services, on the grounds of the Polish law, can trace and monitor telephone and Internet transmissions within operational and legal proceedings.

It is worth noting that evidence obtained by webtapping is a completely valid evidence to be used during the legal proceedings.

The article is also an attempt to present the difficulty of fighting against criminals and terrorist, who use in their actions the rules of the so-called steganography. Using this method can in practice make any tapping unsuccessful. We should also remember that webtapping should be used only according to the standards of a democratic country, as it is one of the most radical tools encroaching human rights.

Электронное подслушивание. Очерк проблематики

В статье затронуто проблематику применения государственными службами т.н. сетевого подслушивания. В современном мире, в принципе, не существует сфер жизни, которые могут функционировать без использования компьютеров. Поэтому сеть используют также преступники и даже террористы. Именно с помощью сети преступники передают друг другу необходимую информацию. Государство с помощью своих служб вынуждено реагировать на такие явления. Существующие в польской юридической системе учреждения имеют право на перехват телеинформационных данных и ознакомление с их содержанием. В настоящей статье проанализировано как технические вопросы, так и правовые нормы предоставляющие возможность сетевого подслушивания. Согласно польскому законодательству полиция и другие службы могут перехватывать телеинформационные данные в рамках оперативно-розыскной и процессуальной деятельности.

Стоит подчёркнуть факт, что электронные доказательства, собранные во время оперативного подслушивания, являются полноценными доказательствами, которые можно использовать во время судебного процесса.

В статье также обращено внимание на трудности борьбы с преступниками и террористами, которые используют в своей деятельности принципы т.н. стеганографии. Использование этого метода практически может свести на нет усилия связанные с подслушиванием. Необходимо помнить, что сетевое подслушивание, являющееся вторжением в основные права человека, необходимо проводить с соблюдением стандартов демократического правового государства.

Andrzej Pepłoński

Działania dyplomacji i wywiadu na rzecz sojuszy politycznych i wojskowych II Rzeczypospolitej (1918–1926)

Realizacja polityki zagranicznej i wojskowej w odniesieniu do zagadnień bezpieczeństwa II Rzeczypospolitej wymagała, poza oficjalnymi procedurami, umiejętnego nawiązywania kontaktów z przedstawicielami zaprzyjaźnionych państw, budowania zaufania w sferach rządowych, poszukiwania polityków wykazujących życzliwy stosunek do Polski, zacieśnienia z nimi współpracy, a następnie sugerowania potrzeby zawarcia dwustronnych porozumień i układów. Powodzenie tego rodzaju skomplikowanych zabiegów było uzależnione przede wszystkim od współdziałania dyplomacji i wywiadu wojskowego II Rzeczypospolitej oraz wielu innych uwarunkowań. Jednak decydujące znaczenie miał rzeczywisty stosunek kręgów politycznych po obu stronach do zbliżenia i lojalnej współpracy. Dobra znajomość całokształtu problematyki politycznej, wojskowej i ekonomicznej, zwłaszcza w zaprzyjaźnionych państwach, była podstawowym warunkiem umożliwiającym spełnianie oczekiwań strony polskiej. Oddział II prowadził intensywne rozpoznanie sytuacji we wszystkich państwach, kierując się jedynie nieco innymi niż dyplomaci motywami. Decydujący udział w dostarczaniu tajnych i czasami specyficznych informacji ze wszystkich

dziedzin miały placówki wywiadowcze, otrzymujące dyspozycje bezpośrednio z Oddziału II.

The efforts of diplomacy and secret services towards creating political and military alliances for the Second Polish Republic (1918–1926)

Realising the external and military policy in relation to the issue of security of the Second Polish Republic required from diplomats – besides the official procedures – an ability to establish relations with the representatives of allied countries, to build trustful relations in governmental circles, to search for politicians expressing their sympathy for Poland and come into closer relations with them, and afterwards to suggest the need to come into mutual agreements and treaties. The success of such complicated endeavours depended mostly on the cooperation between the diplomats and military secret service of the Second Republic, as well as on many other factors. However, the most important was the real attitude of the political circles of both countries towards the closer relations and loyal partnership. A good knowledge of the entirety of political, military and economical issues, especially in allied countries, was a necessary condition which could allow to fulfil the expectations of Poland. Unit II conducted an extensive research of the situation in all countries, for only slightly different reasons than the diplomats. The main share in providing secret and sometimes quite peculiar information of all kind had the secret service posts, which were receiving their directives directly from Unit II.

Действия дипломатии и разведки направленные на создание политических и военных союзов Второй Речи Посполитой (1918–1926)

Ведение внешней и военной политики, касающейся вопросов безопасности Второй Речи Посполитой, требовало, кроме использования официальных процедур, также умелого поддерживания контактов с представителями дружественных государств, создания атмосферы доверия в правительственных сферах, поисков политиков доброжелательно относящихся к Польше, установления с ними сотрудничества, а затем проведения переговоров о необходимости заключения двусторонних взаимовыгодных соглашений. Успех такого рода сложных операций, прежде всего, зависел от сотрудничества дипломатии и военной разведки Второй Речи Посполитой и многих других факторов. Однако решающее значение имело действительное отношение политических кругов обеих сторон к установлению лояльного сотрудничества. Хорошее осведомление о целостной картине политической, военной и экономической проблематике, особенно в дружественных государствах, было основным условием достижения поставленных задач. Второй отдел вёл интенсивное разведывание ситуации во всех государствах, руководствуясь немного другими мотивами, чем дипломатия. Большинство секретной, а иногда и специфической информации во всех сферах деятельности государства, предоставляли разведывательные представительства, которые получали задания непосредственно от Второго отдела.

Dominik Służałek

Nowogródzka Brygada Kawalerii w ramach Armii Modlin od 1 do 11 września 1939 roku

Celem artykułu jest przybliżenie sytuacji wojskowej i politycznej, w jakiej znalazła się Polska we wrześniu 1939 r. Omówiona została również sytuacja Polski w okresie przed wydarzeniami wrześniowymi. Opracowanie przedstawia zmagania Armii Modlin, a zwłaszcza wchodzącej w jej skład Nowogródzkiej Brygady Kawalerii, a także 20. i 8. Dywizji Piechoty i Mazowieckiej Brygady Kawalerii, począwszy od 1 września, poprzez walki z Niemcami 4–7 września w rejonie Płocka, do czasu przemarszu w rejon Puszczy Kampinoskiej 10 września. Zaprezentowane zostały składy osobowe i uzbrojenie Nowogródzkiej Brygady i jej przeciwnika, czyli 217 Niemieckiej Dywizji Piechoty z 3 Armii, ukazujące przewagę militarną Niemców.

Nowogródzka Cavalry Brigade as a part of the Modlin Army from the 1st to 11th of September 1939

The aim of this article was to present the military and political situation faced by Poland in September 1939. The situation of Poland before these events was also described. The article presents the struggle of the Modlin Army, and especially of the Nowogródzka Cavalry Brigade, as well as the 20th and the 8th Infantry Division and the Mazowiecka Cavalry Brigade, in the period from 1st of September, through fights with the Germans on 4th to 7th of September in the Płock region, until the time of the move towards the Kampinos Forest on the 10th . The cadre and weaponry of the Nowogródzka Cavalry Brigade and of its adversary, 217th German Infantry Division of the Third Army, were also described, presenting the military advantage of the Germans.

Новогрудзкая бригада кавалерии в составе Армии Модлин с 1 по 11 сентября 1939 года

В статье описано военную и политическую ситуацию, в какой находилась Польша до и после сентября 1939 г. Далее автор показал борьбу Армии Модлин, обращая особое внимание, на входящую в её состав Новогрудзкую бригаду кавалерии, а также 20-ю и 8-ю пехотные дивизии и Мазовецкую бригаду кавалерии, начиная с 1 сентября, бои с немцами 4–7 сентября в районе Плоцка и заканчивая переброской этих частей в район Кампиноской пущи 10 сентября. Дана характеристика личного состава и вооружения Новогрудзкой бригады кавалерии и её противника, т.е. 217-й Немецкой дивизии пехоты 3-й Армии, показывая военное превосходство немцев.